ROK III.

KAZAN

NIEDZIELNYCH

X. KONRADA KAWALEWSKIEGO

REFORMATA, KAZNODZIEI KATEDRALNEGO PRZEMYSLSKIEGO,

PROWINCYAŁA W GALLICYI.

TOM II.



W PRZEMYSLU,

w Drukarni Jana Gołębiowskiego,

Biskup. Typogr. Roku 1816.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ.

O Duchu Swiętym, Co On to w tych ſprawuie, którzy ſię Nim rządzą? A co w tych, którzy ſię Nim nierządzą?

Non turbetur Cor veſtrum, neque formidet Joa. 14. Niech ſię nietrwożzy Serce waſze, ani ſię lęka.

Chrześcianie! Wſzyſtkim nam wiadomo iak wiele Chryſtus czynił dla Narodu Ludzkiego. Szukał Zbawienia naſzego prawdy odwieczne głoſząc; a to w czaſie owym gdy zaczął Kościół Swóy budować, Apoſtoły do pracy wzywać, Niewierne do uznania prawdy przywodzić. Szukał Zbawie-

wie-

wienia naſzego gniew Oycowſki błagaiąc; a to w czaſie Męki, w śród owych zniewag i bluźnierſtw które ſię o Niego obiiały. Szukał Zbawienia naſzego pokazuiąc ſię nauczaiąc i utwierdzaiąc Apoſtołów; a to w owych dniach 40 które od Zmartwychwſtania aż do Wniebowſtąpienia rachuiemy. Gdy zaś Chryſtus odſzedł od nas poſzedł do Oyca Swoiego, toż iuż o nas zapomniał? nie. Za odeyściem Swoim zeſłał nam Ducha Swiętego, przy Którym niekaże ſię nam lękać: *Non turbetur &c.* A co tylko Duch Swięty zſtąpił na Ziemię, natychmiaſt Swiatło Swoie roznięcił, kiedy Apoſtołowie z ſłabych w Wierze mocnemi widzieć ſię daią, kiedy Piotr Swięty ledwie wyſzedł z Wieczernika, aż zaraz do podziwienia bez boiaźni żadney wykłada zgromadzonemu Ludowi Taiemnice Smierci i Zmartwychwſtania Chryſtuſowego, kiedy każdy Naród Kretenſowie, Arabowie, Grecy ſtyſzeli Apoſtołów nieznaiących obcych ięzyków, ich rodowitym ięzykiem mowiących. A ieżeliż Duch Swięty iuż

na

na Ziemię zſtąpił, tego i Ja na dzisieyſzym Kazaniu dowodzić będę, gdy powiem:

Duch Swięty Duch Boſki napełnił Swiat cały. I Uwaga.

Tym czaſem nie wſzyſcy ſię Nim rządzą. II. Uwaga.

Wielki Boże! Udziel mi tyle światła, przy którym mógłbym ſłuchaiącym dokładnie tłómaczyć prawdy przedſiewzięte. Będzie to z powiękſzeniem Chwały Twoiey, a z zbawieniem Duſz Naſzych. Za Twoią przyczyną Niepokalanie poczęta Marya Panno, iako też i za Twoim Excellentiſſime Præſul, Paſterſkim Błogoſławieńſtwem mówić zaczynam.

UWAGA PIERWSZA.

Duch Swięty Duch Boſki Swiat cały napełnił, iakże tego probuiemy? to raz. — A gdy napełnił cóż w nas ſprawuie? to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Jak Okup Narodu Ludzkiego przez Chryſtuſa dokonany żadnego z Nas niewyiączył od

od zasług, które w Nim położone były, naywiększi Nieprzyiaciele Boscy byli tam umieszczeni, bo za wszystkich tę błagalną krwawą Ofiarę uczynił Chrystus. Tak i Duch Swięty Który stał się Następcą w Urzędzie rządzenia Duszami naszemi, i cieszenia smutnych po odeyściu Chrystusowym, podobnież Sobie postąpił, Ogień Swóy Boski po wszystkiey Ziemi roznięcił, aby każdego Swoią dzielnością dosiągnął: *Spiritus Domini replevit Orbem Terrarum.* Duch Pański napełnił Okrąg Ziemi. Wstąpił On osobliwszym sposobem na Apostoły, którzy mieli rządzić Kościołem, bydź Obrońcami Wiary, i wszystkim opiękować się Swiatem, mieli wiele znosić prześladowania, wiele cierpieć dla Imienia Chrystusowego, dla czego i szczególnieyszych od Ducha Swięgo potrzebowali posiłków, których na dniu dzisieyszym Uczestnikami stali się. Tym czasem i inni prócz Apostołów, i My dotąd podobnych posiłków od Ducha Swiętego doznaiemy. Cały Kościół powziął Ducha Swiętego, więc i wszystkie Członki Ko-

ścio-

ściołа z Niego korzyſtaią, Apoſtołowie wzięli Ducha Swiętego na opowiadanie Ewangelii po wſzyſtkim Swiecie, i cózby Oni Swym opowiadaniem ſprawili, gdyby Duch Swięty niewładał Sercami tych, którym Ewangelią opowiadać mieli? W pierwiaſtkowym Kościele i Dzieci Ducha Boſkiego pełnemi byli: *Effundam de Spiritu Meo, & prophætabunt Filii Veſtri & Filiæ Veſtræ. Actor. 2.* więc i teraz udziela nam ſię Duch Swięty. Każdego On Człowieka na ten Swiat przychodzącego oświeca, bez Niego ani zaſługi Chryſtuſa mogłyby przyiść do ſwego zamierzonego końca, na podobieńſtwo: iak ziarno w ziemię wrzucone bez deſzczu niebierze wzroſtu, iak Skarb w ziemi zakopany niebogaci nikogo, iak Oręż bez ręki niebroni nikogo, tak Odkupienie Zaſługi Męka i Smierć Chryſtuſowa nikogoby niezbawiły, bez dzielności Ducha Swiętego. A ieżeliż i bardzo potrzebowaliśmy Ducha Swiętego, i iuż napełnił Swiat cały, i cóż On w nas ſprawuie?

2. Duch to Swięty daie nam natchnienie, aby zachować zupełnie wszystkie Przykazania Boskie i Kościelne, wszystkie Obowiązki Religii Wiary Stanu. On to sprawuie w nas chęć do Nabożeństwa, do Modlitwy do słuchania Słowa Bożego. On to pobudza nas do dobrych i miłosiernych uczynków, bez których Wiara sama byłaby umarłą. Duch to Swięty kołace do Serca, woła bezprzestannie: Nieczyń tego, porzuć towarzystwo złe, niechodź na to mieysce, niezabieray przyiaźni z tą Osobą, która cię wtrąci na bezdenność Piekła. On to i naywiększemu Grzesznikowi daie łatwość do powstania z grzechów, do wyłamania się z niewoli i kaydan Czartowskich. Trudno wprawdzie zdaie się lubieżnemu bydź czystym, piianicy bydź wstrzemięźliwym, wyniosłemu bydź pokornym, mściwemu odpuszczać darować, ale ta trudność w ten czas tylko znayduie się, gdy Człowiek niedaie u siebie mieysca Duchowi Swiętemu, niechże Go tylko przypuści do Serca, aż zaraz bardzo łatwo od Swia-

tą od Ciała od zbytków wſzelkich oderwie ſię. Ktoby ſię ſpodziewał! że Paweł miał bydź naczyniem Wybranym patrząc na iego przeſzły żywot, a przecież gdy ſię poddał zupełnie Duchowi Swiętemu: *Domine! quid me vis facere. Actor. 9* Panie! co chceſz abym czynił, natychmiaſt odmienił ſię, wkrotce aż do trzeciego Nieba był porwany. Ktoby ſię był ſpodziewał! że Magdalena miała zamienić życie pieſzczone delikatne roſkoſzne w życie czyſte i umartwione, a przecież co ſię tylko poddała rządowi Ducha Swiętego, tak ſię odmieniła, iż ſłodſze iey było życie duchowne niż Swiatowe, ſłodſze iey było życie umartwione niż ſwobodne, ſłodſze iey były łzy z oczu płynące, niż przedtym uciechy i roſkoſzy Swiatowe: *Neſcit tarda Molimina Spiritus Sancti gratia.* Nieumie leniwo poſtępować łaſka Ducha Swiętego, powiedział Grzegorz Swięty. A gdy tyle mamy dzielności i Mocy Ducha Swiętego, taż dzielność i w nas okaże ſię, tylko poddawaymy ſię zupełnie rządowi Ducha Swiętego. Tym czaſem

ſem nie wſzyſcy rządzą ſię Duchem Swiętym, o czym w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Nie wſzyſcy rządzą ſię Duchem Swiętym, iakże tego probuiemy? to raz. — A gdy ſię nierządzą odſtępuie ich Duch Swięty, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Wieluż to ieſt którzy trwaią w grzechach bez pokuty żadney, gardzą wſzelkiemi natchnieniami Boſkiemi, gardzą Naukami i Kazaniami? Ci nierządzą ſię Duchem Swiętym. Wieluż to ieſt którzy dozwalaią ſobie wſzelkiey wolności: żyć iak ſię podoba, wierzyć iak ſię podoba, czynić iak ſię podoba? Skrąmność wſtyd boiaźń Pana Boga niemaią u nich mieyſca, Wiarę i pobożność życia Chrześciańſkiego odſyłaią do ſamych Warſztatów, do ſamych Wieśniaków? i ci nierządzą ſię Duchem Swiętym. Wieluż to ieſt którzy nawet i wręcz opieraią ſię Duchowi Swiętemu? Kiedy Ten chce łzy pokutne wyciſnąć z ſerca Grzeſznika; a Grzeſznik brzydzi ſię pokutą.

Kie-

Kiedy Ten nakłania do Modlitwy do Nabożeństwa, do przyimowania Sakramentów Swiętych; a Grzeſznik takie Nabożeńſtwa naznacza ſamym Szpitalom Kiedy Ten woła na Bogaczów: iż z tłómokami niegodziwych zyſków niewciſną ſię do Nieba; a Bogacze doſyć maią na tym że ſię maią dobrze, aczby z krzywdą drugiego. Kiedy Ten woła na Małżeńſtwa iż węzeł ich ieſt nierozdzielny, iż co Bóg złączył tego niepowinien Człowiek rozrywać; a Małżeńſtwa formuią ſobie do ſeparacyi i do rozwodów przyczyny dziwaczne i dzikie. Kiedy Ten potępia roſkoſz i miękkość życia, wdzięki i ſtroie gorſzące; a Swiatowi wymawiaią ſię: iż taka ieſt moda. Kiedy ten zalecą czytanie Kſiążek Duchownych Kſiążek nabożnych; a Swiatowi perſwaduią ſobie że teraz inne ſą Kſiążki w modzie, z których wiele uczą ſię Lecz czegoż ſię uczą? niedowiarſtwa i bezbożności, polityki przewrotney, i dyſkurſów wſtyd ſam obrażaiących, to nie wielka Nauka. A gdy ci wſzyſcy wręcz opieraią ſię Duchowi Swię-

tę-

temu, iuz ſię Nim i nierządzą, rządzą ſię ſamym tylko Duchem Swiatowym, ale ten ślepy ieſt, ciemny ieſt, niemoże też dobrze i zbawiennie prowadzić. Ani może kto mówić: przecież Swiat dziſieyſzy światleyſzy ieſt nad dawne Wieki, jakże można błądzić Nim ſię powoduiąc? Swiat dziſieyſzy światleyſzym ieſt nad dawne Wieki, ale w czymże wyrównał Religii Cnocie i Obyczaiom dawnych Wieków, przy teraźnieyſzey powſzechney zepſutości? Swiat dziſieyſzy światłym ieſt, iak to? Pod zaſłoną oświeconey nowości ſtare i ciemne Pogan wygrzebowáć zabytki, to nie ieſt bydź światłym Zwracać wyklęte i dawno iuż wywołane błędy Kacerzów, i to nie ieſt bydź światłym. Wierzyć iak ſię podoba, żyć iak ſię podoba, mówić iak ſię podoba, i to nie ieſt bydź światłym. A którzy ſamym tylko Duchem Swiatowym powoduią ſię, iuż ſię nierządzą Duchem Swiętym, nierządząc ſie zaś Nim, iuż ich Duch Swięty odſtępuie.

2 Odſtępuie iak i Samſona odſtąpił: *Neſciens quod receſſiſſet ab eo Domi-*

mi-

minus. Judic. 16. Odstępuie, bo nie może mieście się w tym sercu, w ktorym ile grzechów tyle Duchów Ciemności znayduie się Odstępuie, i cóż na ten czas z Człowiekiem dzieie się? Słabieie zaraz na siłach Duszy, iak i Samson utracił siłę, a Czart przeklęty ćmi i zaślepia go, iak i Samsonowi Filistynowie wyłupili oczy. Słabieie na Duszy, i dla tegoż czy idzie do Spowiedzi; to iak na tortury, czy przyidzie do Kościoła; to tylko ze zwyczaiu, czy się modli; to o czym innym myśli. czy słucha Kazania; to w nim niesmakuie, i zkadże w nim taka słabość Duszy? bo go Duch Swięty iuż odstąpił. Czart też przeklęty i ten nieomieszki wa zaślepiać iego rozumu: Niech mu Kaznodzieie przed oczy stawiaią Piekło, on niezobaczy zguby swoiey, niech go zachęcaią do pokuty, on ich niesłucha, niech go prowadzą drogą zbawienną, on tą niepóydzie. Czart przeklęty inną mu drogę wskazuie, aby szedł za wynalazkami swemi: *Ibunt in adinventionibus suis. Ps. 80.* Ani się takiemu zaślepieniu dziwuy

wuymy: gdy Słońce pod Wieczór zapada, na mieyſce Swiatła Ciemności następuią, gdy wosk odſuwa ſię od ognia natychmiaſt twardnieie, tak gdy i Duch Swięty obiaśniaiący rozum, a zapalaiący ſerce od Człowieka ſię oddali, natychmiaſt rozum iego ślepnieie, a Serce twardnieie. Chrześcianie! Duch Swięty odſtępuie porzuca tych którzy nierządzą ſię Swiatłem Jego, ktorzy chardzie i zuchwale ſtawiaią ſię Mu, i któż z Nas z pod Jego rządów wyłemować ſię będzie? Straſzną to ieſt rzecz co powiedziano: Iż grzech przeciw Duchowi Swiętemu ani na tym ani na tamtym Swiecie niebędzie odpuſzczony, i któż ſię z nas na taki grzech odważać będzie? Albo ieżeli ſię iuż kto odważył, nietrzebaż wcześnie brać ſię do pokuty? Grzech przeciw Duchowi Swiętemu niebędzie odpuſzczony, ani na tym ani na tamtym Swiecie, ale to tylko z ſtrony grzeſznika któryby niechciał pokutować, nie zaś z ſtrony Boga, Którego Miłoſierdzie ieſt nieprzebrane. Ognie Ducha Swiętego po dziś dzień go-

re-

reią w Sakramentach Swiętych które ſą Skarbnicą łaſk, przyſtąpmy tylko w pokucie do nich, a przyidzie do nas na powrót Duch Swięty. Opłakuymy dawną ślepotę, a zapomni naſzey zuchwałości. Strzeżmy ſię na daley wſzyſtkiego coby Go tylko zaſmucić mogło, a iuż Nas nigdy odſtępować niebędzie: *Veni Sancte Spiritus, reple tuorum Corda fidelium.* Przyidź Duchu Swięty, napełniy ſerca wſzyſtkich Twoich Wiernych, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ I. PO SWIĄTKACH.

O Różności 3. Osob Oyca Syna i Ducha Swiętego, które iednak ie dnym tylko są Bogiem.

Euntes docete omnes Gentes, baptizantes eos in Nomine Patris & Filii & Spiritus Sancti. Math. 28. Idąc nauczaycie wszystkie Narody chrzcząc ie w Imie Oyca i Syna i Ducha Swiętego.

Chrześcianie! Zadziwia nas to bardzo, że dopiero za przyiściem Swoim Chrystus rozkazał Apostołom, aby wszystkim Narodom głosili Taiemnicę Tróycy Swiętey Oyca Syna i Ducha Swiętego, ale to nie iest bez przyczyny: że pierwszy Chrystus rozkazał głosić Taiemnicę Tróycy Swiętey, Ta bowiem Taiemnica iak iest trudna i rozumem ludzkim niedościgła, tak była zachowana do obiawienia Sa-

me-

memu Chryſtuſowi Synowi Boſkiemu, Który ją naylepiey znał, co Sam o Sobie powiedział: *Nemo novit Filium niſi Pater, neque Patrem quis novit niſi Filius, & cui voluerit Filius revelare. Math. xx.* Nikt nieżna Syna tylko Oyciec, ani Oyca kto zna tylko Syn, i komu On chciałby obiawić. Wiemy o przyczynie, dla którey pierwſzy Chryſtus rozkazał Apoſtołom głoſić Swiatu całemu Taiemnicę Tróycy Swiętey, i nietrzebaż tu z ſtrony naſzey za to Obiawienie wdzięczności? Inney zaś wdzięczności nieoświadczemy, tylko nieomylnie wyznawaymy Tróycę Swiętą, tylko rozum naſz zupełnie poddawaymy Wierze Tróycy Swiętey, tylko tak wierzmy iak nas Kościół naucza, a pod utratą Zbawienia wierzyć nakazuie. Taiemnica niedościgła Tróycy Swiętey pod utratą Zbawienia ieſt nam wſzyſtkim do wierzenia podana, i ktoż iey z nas wyznawać niebędzie? Kto ſię od tego Obowiązku wymawiać może, kiedy nawet Dzieci przyſzedłſzy do rozumu od tego Obowiązku nieſą wyięte? A gdy wſzyſcy mamy

B Obo-

Obowiązek wyznawania Tróycy Swiętey, o tey też Taiemnicy i dzißieyſze będzie Kazanie, gdy powiem:

Oyciec Syn i Duch Swięty ſą to 3. Oſoby od Siebie różne. I Uwaga.

Oyciec Syn i Duch Swięty każda z tych Oſób ieſt Bogiem, nieſą iednak 3. Bogowie lecz tylko ieden Bóg. II. Uwaga.

Wielki Boże! udziel mi tyle świa tła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Oyciec Syn i Duch Swięty ſą to 3. Oſoby w Bogu od Siebie różne, zkądże ſię o tym zapewniamy? to raz. — Samym iednak rozumem tey troiſtości Oſób w iednym Bogu dochodzić niemożna, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Cokolwiek w tey Materyi mówić Mi przyidzie, nie od rozumu przyrodzonego dowodów zaſiągać będę, lecz tylko od Wiary od Obiawienia. Gdybyśmy Wiary i Obiawienia niemieli, ten Artykuł iż Bóg ieſt troiſty w Oſobach nigdyby w ro-

w rozumie naſzym niepoſtał, gdyby Prorocy Chryſtus i Apoſtołowie o tym Artykule nas nieuwiadomili, pewnie w niewiadomości o Tróycy Swiętey do tych czas zoſtawalibyśmy. Jeſt to prawda że w całym Piśmie Swiętym niemaſz tego Słowa Tróyca, że gdżie tylko czytamy o Bogu czytamy że ieſt ieden i ſam, lecz ta iedność komuż ſię przypiſuie? przypiſuie ſię iedney naturze Boſkiey w Oycu Synie i Duchu Swiętym, ale nie iedney Oſobie bo te ſą 3. w Bogu. Ze zaś tego Słowa Tróyca w całym Piśmie Swiętym niemaſz, mnieyſza o Słowo, kiedy bez niego i tak zapewniamy ſię o 3. Oſobach w Bogu różnych od Siebie. Niemożemy niewiedzieć co to Bóg przy ſtworzeniu pierwſzego Człowieka mowił: *Faciamus hominem ad Imaginem & Similitudinem Noſtram. Gen. 1.* i do kogoż tam Bóg mówił Uczyńmy? niebyło tam nikogo tylko Bóg i Aniołowie, niemówił do Aniołów bo ci nic ſtworzyć niemogą, więc mówił do Syna i Ducha Swiętego Uczyńmy, takie ieſt powſzechne Oyców Swiętych rozumienie. Niemożemy nie-

wie-

wiedzieć że i przy Chrzcie Chrystusowym w Jordanie obiawiła się tam cała Tróyca Swięta: Kiedy słyszany był głos z Nieba: Ten iest Syn Móy kochany w którym Sobie upodobałem. Tu się obiawiły dwie Osoby Oyciec i Syn. Kiedy nad Chrystusem widziany był i Duch Swięty w postaci Gołębiczey, tu się obiawiła trzecia Osoba Tróycy Swietey, a i My teraz nieinaczey chrzciemy się tylko w Imieniu teyże Tróycy Swiętey Oyca Syna i Ducha Swiętego. Niemożemy i tego niewiedzieć co to Bóg mówił do Moyżesza: Ja iestem Bóg Abraamów Bóg Izaaków Bóg Jakubów, i cóż to Słowo Bóg potrzykroć powtarzane znaczyło? nic innego tylko 3 Osoby Boskie, o których i Sam Chrystus na wielu mieyscach w Ewangelii nas zapewnił Mówił On o Oycu Swoim: Który Go posłał, Którego wypełnia Wolą, Który prawdziwym iest Bogiem, i Którego znać i kłaniać się Mu potrzeba. Mówił o Sobie: że iest prawdziwym Bogiem, że iest Synem Boskim, że iest równym w Bóstwie Oycu. Mówił i o

Du-

Duchu Swiętym: że przyidzie Duch prawdy Który od Oyca pochodzi, Który z Moiego weźmie, wnieśmyż teraz więc 3. Ofoby Boſkie łą nam obiawione przez Samego Chryſtuſa, więc gdy wyznaiemy Tróycę Swiętą Oyca Syna i Ducha Swiętego nie bez fundamentu wyznaiemy. A przez co ſię te 3 Ofoby między Sobą różnią, iż Oyciec nie ieſt Synem, Syn nie ieſt Duchem Swiętym, Duch Swięty ani ieſt Oycem ani Synem? Odpowiadaią Teologowie ſtoſuiąc ſię do Obiawienia Boſkiego: Oyciec poznaiąc w rozumie Swoim Siebie Samego, w tymże rozumie rodzi od Wieków Syna, rodzić zaś i bydź zrodzonym tu zachodzi różność, którą czyni w Oycu Oycoſtwo a w Synie Synoſtwo. Oyciec i Syn wzaiemnie ſię od Wieków miłuiąc, przez tę miłość pochodzi Duch Swięty od Oyca i Syna razem iak od iednego początku, pochodzić zaś od kogo i tu zachodzi różność, którą czyni w Duchu Swiętym odebranie tchnięcia od Oyca i Syna razem, a w Oycu i Synie tegoż tchnięcia dawanie. Nie taka iednak

za

zachodzi różność między 3. Osobami Boskiemi iaka iest między Osobami ludzkiemi; Człowiek od Człowieka różni się przez osobistą Naturę, ktora iest w Piotrze nie iest w Pawle, między zaś Osobami Boskiemi niemasz takiey różności, bo taż sama Natura w Oycu Synie i Duchu Swiętym znayduie się. Przy tey iednak iedności Natury ieszcze różnią się między sobą 3. Osoby Boskie, a przez co? iuż powiedziałem.

2. Chrześcianie! gdy my o Wysokiey Taiemnicy Tróycy Swiętey z samego tylko Obiawienia Boskiego zapewniamy się, więc nietrzeba tu słuchać rozumu, aczby nam rzeczy przeciwne w tey mierze wystawiał, więcey tu znaczy Obiawienie Swiadectwo Boskie, niż nasze rozumowanie: *Testimonium Dei majus est.* 1 Joan. 5. Napisał wprawdzie Paweł Swięty w Liście do Rzymian: *Invisibilia Dei per ea quae facta sunt conspiciuntur.* Niewidome rzeczy poznaią się przez widome stworzone, ale się to tak ma rozumieć; że Bóg ile Stwórca poznawa się rozumem z rzeczy widomych,

nych, nie zaś Bóg ile troisty w Osobach. Spoyźrawszy bowiem na Niebo Ziemię Słońce i Gwiazdy, chociażby kto i niesłyszał o Bogu zaraz sobie wnosi: musi bydź Bóg Który te rzeczy stworzył, Człowiek bowiem niemógłby ich stworzyć. Spoyźrawszy na ten Swiat który się składa z rzeczy odmiennych i niestatecznych, a przecież trwa iednaki i stateczny, zaraz sobie wnosiemy: musi bydź Naywyższy Rządzca, Który takie daie Swiatu reguły i przepisy, przy którychby się w Swoim iestestwie utrzymował. Zastanowiwszy się tylko iak to Zwierzęta chociaż nieumieią Matematyki, iednak znaią wszystkie czasy, chociaż nieumieią lekarskiey Nauki, iednak użyteczne albo szkodzące sobie wiedzą zioła, chociaż nieumieią ciesielstwa, iednak sobie stawiaią domki, drzewa nawet tego a nie innego czasu, takim a nie innym porządkiem rozwiiaią liście, wydaią kwiaty, rodzą owoce, i tu sobie zaraz wnosiemy: musi bydź wielki i powszechny Gospodarz, Który tym sposobem całey Ziemi Wielmożność Swo-

ię

ię okazuie, a Ten niemoże bydź inny tylko Bóg Stworzyciel. Lecz poglądaymyż znowu na te wszystkie Stworzenia, aby się z nich zapewnić o Bogu ile troistym w Osobach, dadząż nam Go poznać ile takiego bez Obiawienia? nie. Sama nawet Dusza ludzka która iest na podobieństwo Boskie stworzona, bez Obiawienia zapewnićby nas o Tróycy Swiętey niemogła, czemu, bo my w Bogu wyznaiemy 3. Osoby, a pamięć wola i rozum nie są żadnemi Osobami. Nad to wieleż to iest prawd przyrodzonych których rozumem naszym obeymować i poymować niemożemy? pyta się Grzegorz Nanzianzenski: Kto zgadnie iak się w Człowieku Natura nieśmiertelna łączy z śmiertelną, iak Dusza Ciało ożywia, i wzaiemnie iego poruszenia czuie? iak się głos formuie, po powietrzu rozchodzi, i do usz słuchaiących ciśnie? iak oko tyle za iednym razem rzeczy widzi, i wszystkich Obrazy wraz w sobie ma odmalowane? iak się w pamięci iak w skrzynce iakiey prawie niezliczona słów rzeczy myśli liczba mieści, i

ztam-

ztamtąd na każde Człowieka fkłonienie dobywa fię, bez naymnieyfzego zmiefzania? A ieżeliż tych Natury fkutków pod rozum i zmyfły podpadaiących poiąć dofkonale i przeniknąć niemożna, iakże poymiemy i przenikniemy Boga w Ofobach troiftego? Gdyby który Człowiek mógł dofkonale poiąć tę Taiemnicę, coby to był za Bóg Któryby od Stworzenia mógł bydź ogarnionym? iużby tym famym zaprzeftał bydź Bogiem, a Człowieka tak poymuiącego trzebaby czcić iak Boga, i któż tak mówić odważy fię? Coby to był za Orzeł, któregoby w locie nikczemna doganiała mucha? Coby to był za Jeleń któregoby żółw w biegu uprzedzał? mówmyż podobnie coby to był za Bóg iak fzczupły iak mały, gdyby Go Człowiek fwoim fzczupłym i nikczemnym rozumem mógł obeymować. Chciał wprawdzie i Auguftyn Swięty zgłębić i poiąć tę Taiemnicę, lecz cóż fię ftało? przechodzącemu fię około Morza pokazuie fię Anioł w poftaci Dziecięcia przelewaiąc wodę z Morza w ieden mały dołek, a

mówił do niego: Auguſtynie! co myſliſz, to wiedz że łatwiey mi w tym ſzczupłym dołku to obſzerne Morze umieścić, niż tobie tę Taiemnicę zgłębić i poiąć. Chcieli i inni dwornie i ciekawie zgłębiać to Morze niezbrodzone, lecz cóż ſię ſtało? w błędy różne i herezye wpadli. Aryuſz który powſtał przeciwko Boſtwu Syna Boſkiego. Focinſz który źle tłomaczył pochodzenie Ducha Swiętego. Sabellinſz który niechciał przypuścić Taiemnicy całey Tróycy Swiętey. A dla nas przeſtroga aby w tey Taiemnicy chronić ſię wſzelkiey dworności i ciekawości, nie rozumu tu naſzego ale ſamey tylko Wiary i Obiawienia potrzeba. Aby z pokorą wyznawać: że Bóg powinien mieć coś takiego, coby od Człowieka obięte bydź niemogło, że powinna bydź różnica między mądrością Stwórcy i mądrością Stworzenia, że w ten czas tylko prawdziwie poznaiemy troiſtego w Osobach Boga, gdy uznaiemy że Go poznać niemożemy: *Tunc vere Trinum Deum cognoſcimus, cum Illum cognoſci non poſſe ſentimus.* po-

wie.

wiedział Augustyn Swięty. A gdy iuż wiemy że Oyciec Syn i Duch S. są to 3. Osoby od Siebie różne, a wiemy nie od rozumu lecz tylko z Obiawienia Boskiego, trzeba ieszcze i o tym wiedzieć. Że i każda z tych Osób iest Bogiem, a przecież nie trzech iest Bogów ale tylko ieden Bóg, zostaie Mi to do obiaśnienia w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Chociaż każda z Osób Boskich iest Bogiem, przecież nie iest 3. Bogów ale tylko ieden Bóg, zkądże się o tym zapewniamy? to raz. — A przez takie wyznanie iednego w Tróycy Boga wiele zasługuiemy, to drugi raz. — Zaczynam od pierwszego.

1. Chrześcianie! Co to iest Bóg, i iaka istność Jego? My Ludzie inaczey odpowiedzieć niemożemy tylko tak: Jest to Swiatłość nad wszystkie Swiatłości, którey oko doyźreć niemoże, iest to Głos nad wszystkie głosy; którego żadne ucho zasłyszeć niezdoła, iest to Istność nad wszystkie istności; którey żadna ręka niedotknie.

tknie. Istność niepoięta która poymuie wszystko. Istność niewidoma, która widzi wszystko. Istność nierozdzielna, która iednoczy wszystko. Istnośc niedostępna, która iest wszędzie. Istność wieczna, która tworzy wszystko. Istność nieodmienna i nieuchronna, która odmienia i wzrusza wszystko. I takim to Bogiem iest każda z 3. Osób Boskich Oyciec Syn i Duch Swięty, tym czasem chociaż każda iest Bogiem, nie 3. iednak iest Bogów ale tylko ieden Bóg we 3. Osobach, bo i Oyciec i Syn i Duch Swięty tęż same iedne i nierozdzielną posiadaią istotę Bóstwa, iak trzy władze rozum pamięć i wola w iedney duszy zamykaią się, iak moc zagrzewaiąca oświecaiąca i zatwardzaiącą od iednego pochodzi Słońca. Rodzi wprawdzie Oyciec Przedwieczny Syna czym się między Sobą różnią, ale się Natura Boska nieróżni, więc ta iest w Synie która i w Oycu. Pochodzi wprawdzie Duch Swięty od Oyca i Syna czym się różnią między Sobą, ale Natura Boska niepochodzi, więc która iest w Oycu i Synie ta sa-

ma ieſt i w Duchu Swiętym, a ieżeli ta ſama, więc 3. Oſoby ſą iednym Bogiem. Syn bowiem Boſki nic innego nie ieſt tylko poznanie Oycowſkie, Oyciec i Syn kochaiąc ſię od Wieków wzaiemnie, ta miłość między Niemi ieſt Duch Swięty, a poznanie i miłość że ſą wſpułiſtotne Bogu, tym ſamym iednym ſą Bogiem. A iak Oyciec Syn i Duch Swięty ſą iedno w Boſtwie, tak też i w Majeſtacie i w wiadzy żadney niemaſz między Niemi różności: iak mówi Atanazy Swięty w Składzie Swoim: Jaki Oyciec taki Syn taki i Duch Swięty, Nieſtworzony Oyciec, nieſtworzony Syn nieſtworzony i Duch Swięty. Niezmierzony Oyciec niezmierzony Syn niezmierzony i Duch Swięty. Wſzechmocny Oyciec Wſzechmocny Syn Wſzechmocny i Duch Swięty. z tym wſzyſtkim nie trzech Wſzechmocnych ale ieden Wſzechmocny, nie trzech niezmierzonych ale ieden niezmierzony, nie trzech nieſtworzonych ale ieden nieſtworzony. Argumentuymyż podobnie: Oyciec Bogiem Syn Bogiem Duch Swięty Bo-

giem,

giem, iednakże nie 3. ieſt Bogów ale tylko ieden Bóg. A przez taką Wiarę, przez takie wyznanie iednego Boga troiſtego w Oſobach czyliż wiele niezaſluguiemy ?

2. Cóż my to bowiem wierzemy gdy wyznaiemy iednego w Tróycy Boga? Wierzemy że iedna i nierozdzielna Natura Boſka ieſt we 3. różnych od Siebie Oſobach, któż to poiąć może? nikt. Wierzemy że druga Oſoba Boſka rodzi ſię z pierwſzey, trzecia pochodzi od pierwſzey i drugiey, pierwſza iednak nieieſt ſtarſza od drugiey, ani druga ieſt godnieyſza od trzeciey, ani trzecia ieſt mnieyſza od pierwſzey i drugiey, ale wſzyſtkie ſobie ſą równe, któż to zrozumieć może? nikt. Wierzemy że Oyciec ani ſtworzony ani uczyniony, Syn nieſtworzony ale zrodzony, Duch Swięty ani uczyniony ani zrodzony, ale od Oyca i od Syna razem pochodzący, któż i tego dóyść może? nikt. A ieżeliż ani dochodzemy ani rozumiemy Taiemnicy Tróycy Swiętey a przecież ią wyznaiemy, poddaiąc zupełnie rozum naſz Wierze i

Ob-

Obiawieniu Boſkiemu, niębędzież tu dla nas przed Bogiem zaſługa nay-większa? wątpić niemożna. Mędrszy tu ieſt kto wierzy nizeli który dochodzi, więcey tu rozumie który wyznaie, nizeli który chce poymować. Wierz a iużeś zrozumiał, im mocniey wierzyſz tym więcey rozumieſz, Słowa Auguſtyna Swiętego. Niech Mędrcowie Filozofowie Swiata wyſilaią ſwoie dowcipy na zgłębienie tey Taiemnicy, niezgłębią iey niepoymą iey. Więcey tu nad nich poymuie nayproſtſzy Kmiotek gdy mówi: Swięta Tróyco Jedyny Boże Zmiłuy ſię nademną, biegleyſze tu nad nich około tey Taiemnicy ieſt dziecie, dopiero zaczynaiące mówić, gdy na pytanie wiele ieſt Bogów bez zaiąknienia odpowiada: Bóg ieſt ieden we trzech Oſobach, trzy Oſoby Boſkie ſą iednym Bogiem, tak Sam Bóg obiawił, tak wierzyć i wyznawać kazał, a omylić nas nigdy niemoże. Chrześcianie! bądźmyż Dziećmi w tey Taiemnicy, a naybiegleyſzym Teologom zrównamy, niepotrafiemy Jey ſzczupłym naſzym

ro-

rozumem zgłębiać i poymować, więc przynaymniey umieymy czcić, wielbić i wyznawać tę naydoſtoynieyſzą Tróycę. A takie uwielbienie takie wyznawanie iak nas różni od Pogan i Zydów, tak nas i wynieſie do wſpółkrólowania z Oycem Synem i Duchem Swiętym, Amen.



KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ II. PO SWIĄTKACH.

O Godney i częstey Kommunii. A w Chorobie Smiertelney o niezaniedbaniu przyięcia Wiatyku w drogę Wieczności.

Homo quidam fecit Cœnam magnam. Luc. 14. Człowiek niektóry sprawił Wieczerzę wielką.

Chrześcianie! Ta Wieczerza wielka którą sprawił Gospodarz Ewangeliczny, oznacza Nayświętszy Sakrament Ciała i Krwi Zbawiciela, postanowiony pod wieczor Jego Smierci zbliżaiącey się, sporządzony wielkim, bo naykosztownieyszym Jego Męki i Smierci nakładem. Wezwani na Wieczerzę Gospodarza Ewangelicznego oznaczaią nas wszystkich Prawowiernych, którzy mamy uczestnictwo Ciała i Krwi Pańskiey w Taiemnicy Ołtarza. Sludzy Gospodarza Ewangelicznego oznaczaią Kapłanów, którzy

nam podaią potrawy Niebieſkie, proſzą aby ich pożywać, zapewniaią że iuż wſzyſtko ieſt gotowo: *Parata ſunt omnia.* Lecz iak Goſpodarz Ewangeliczny natrafił na niewdzięcznych na zuchwałych, wymawiaiących ſię od Jego Wieczerzy, tak i Chryſtus w tym Sakramentcie podobnych znayduie, niewdzięcznych zuchwałych wymawiaiących ſię od częſtych Kommunii, a tym ſamym żadnego pożytku nieodnoſzących z tego Sakramentu. Słońce świeci i obiaśnia Swiat, ale nieobiaśnia Domu gdzie drzwi i okna zamknięte. Ogień pali i zapala, ale niezapala drewna mokrego. Deſzcz daie płodność Ziemi, ale nie ſkałom i opoce Pokarm umacnia, ale Zołądkowi zepſutemu i choremu niepomoże, toż ſamo mówmy i o Przenayświętſzym Sakramentcie: Dzielny On ieſt ſporządzać przedziwne pożytki w duſzach Prawowiernych. Tu Słońce wieluż to oświeciło Niebieſką mądrością? ten Ogień wieluż to ſerca zapalił do miłości Boſkiey? ten deſzcz zbawienny wieluż to ſkropił roſą Niebieſką do ro-

dze-

dzenia Cnót? ten pokarm Anielski wieluż to umocnił do pracy duchowney? W tych tylko żadnych pożytków sprawić niemoże, którzy pożytkować niechcą Więc żeby ten Przenayświętszy Sakrament zbawienne w nas sprawował pożytki, tego dwoyga potrzeba iak powiem:

Trzeba i godnie kommunikować. I. Uwaga.

Trzeba i często kommunikować. II. Uwaga.

Wielki Boże! udziel mi tyle światła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Trzeba godnie kommunikować, którež mamy do tego powody? to raz. — A po Kommunii godnie odpowiadać tak wielkiemu Gościowi, to drugi raz. — Zaczynam od pierwszego.

I. Chrześcianie! Nim przystąpiemy do Stołu Anielskiego, trzeba tu wprzód dobrze doświadczać siebie samych iak każe Apostół: *Probet autem seipsum homo, & sic de pane illo edat*

&

& de calice bibat. 1. Corinth. 11. Trzeba tu zastanowić się iakie też są myśli mowy i uczynki nasze? iakie dopełnienie Praw Boskich Kościelnych i powinności Stanu? Czyli nienabyliśmy iakiego nałogu grzeszenia, ktorego sobie iuż i lekce ważemy? Dostrzegłszy zaś co zdrożnego nieprzystępuymy, poki wprzód przez Sakramentalną Spowiedź niepoiednamy się z Bogiem. Cóż bowiem za Uczestnictwo sprawiedliwości z niesprawiedliwością! albo co za towarzystwo Swiatłości z Ciemnościami! albo co za zgoda Chrystusa z Belialem! Nim przystąpiemy do Stołu Anielskiego, trzeba tu zastanowić się, co to mamy przyiąć? co się to nam w Kommunii daie? Daie się nam prawdziwe Ciało Chrystusowe pod znakami Chleba, daie się nam prawdziwa Krew Chrystusowa pod postacią Wina. Chleba zaś i Wina niemasz tu, bo te mocą Bóstwa dzielnością Chrystusa w Słowach, przeistoczaią się iedno w drugie, Chleb w Ciało Chrystusowe, a Wino w Krew Jego. Daie się nam tu Chrystus zupełny z Bóstwem Swo-

im

im i Człowieczeńſtwem, bo co raz wziął ſtawſzy ſię Człowiekiem, iuż tego nieopuścił nigdy. Daie ſię nam tu toż ſamo przez Kapłanów, co Chryſtus rozdawał w Wieczerniku Apoſtołom przez Ręce Swoie, to zaś wſzyſtko wziąwſzy na pilną uwagę, nietrudno nam będzie zdobydź ſię na Wiarę żywą, na Miłość gorącą, na Nabożeńſtwo pełne pokory i oświadczenia: iż nieieſteśmy godnemi przyſtąpić do tak wielkiego Pana. Cobyś czynił pyta ſię Bernardyn Swięty: gdyby iaki Monarcha Xiąże Dom twóy miał odwiedzić, od któregoby twoie wſzyſtko ſzczeście zawiſło? czyliżbyś go z naywiękſzą pokorą nie przyimował? czyliżbyś wſzyſtkiego nieofiarował iego uſzanowaniu? Wyſtawże ſobie w takim wyobrażeniu Chryſtuſa w myśli; Ten Którego maſz przyiąć w Kommunii Swiętey ieſt to Pan Nieba i Ziemi, ieſt to twóy Dobrodziey Odkupiciel Zbawiciel, i nie maſzże ſię tu na naygoretſze zdobywać Nabożeńſtwo? Trzeba tu wſzyſtkie ſiły i władze pozbierać na uſzanowanie tego Naygodnieyſzego Go-

ścia;

ścia: Pamięć żeby się zabawiała na rozpamiętywaniu wielkiey Chrystusa ku nam Miłości, rozum żeby się zagłębiał w rozważaniu wielkości i zacności tego Sakramentu, wola żeby się wzbudzała do naygoręt∫zych miłości Boga zapałów, oczy ręce cała postawa powierzchnia Człowieka żeby taką wskazywała skrąmność i układność, iaka iest przystoyna usłudze i uszanowaniu tego Niebieskiego Gościa. Chrześcianie! i sposobiemyż się tak do tego Stołu Anielskiego? doświadczamyż się czyli godnemi iesteśmy przystąpić do Kommunii? at nie wszyscy. Spowiadamy się wprawdzie przed każdą Kommunią, lecz iakież to Spowiedzi bywaią bez żalu serdecznego za grzechy, bez stałego przedsiewzięcia chronienia się ich na potym? Spowiedź taka iest Swiętokradzka, i Kommunia też będzie Swiętokradzka, bydź zaś Swiętokradzcą w przyimowaniu Kommunii, możeż nad to co bydź okropnieyszego? niemoże. Kto się odważa w Swiętokradzką Kommunią co iest złością naywiększą, ten łatwo i na inne bezprawia ośmieli się

kto-

które ſą mnieyſzą złością. Nieſądzę iednak abyśmy kiedy mieli należeć do rzędu Swiętokradzców, Swiętokradztwo zoſtawmy Judaſzowi i Jego Naśladnikom, my zaś umieymy zawſze i godnie kommunikować, i godnie po Kommunii tak wielkiemu Gościowi odpowiadać. Będziemy zaś godnie odpowiadać, kiedy na te ſzczegóły po przyięciu Kommunii zdobywać ſię będziemy.

2. Trzeba tu po przyięciu Kommunii korzyć ſię głęboko, i dziękować za przyiście Chryſtuſa do ſerca naſzego, a mówić do Niego iak Jakob do Anioła: *Non dimittam te niſi benedixeris mihi. Gen. 32.* Panie! niepuſzczę Cię aż mi pobłogoſławiſz. Trzeba tu po przyięciu Kommunii zdobywać ſię na gorące Nabożeńſtwo, na Akty Wiary Nadziei Miłości, rozważaiąc godność Chryſtuſa a naſzę nikczemność, nie tak iak niektórzy zwykli czynić. Ledwie co przyimą Kommunią iużci wychodzą z Kościoła, iak przed Kommunią byli oziębłemi, takiemi ſą i po Kommunii, iak przed Kommunią niezaſtanawiali ſię

do

do kogo to maią przyſtąpić, tak i po Kommunii ani pomyślą, co to za Gościa w Sercu ſwoim maią. Trzeba tu po przyięciu Kommunii myśl podnieść do rzeczy Niebieſkich, łączyć ſię iak nayściśley z Chryſtuſem, oświadczać ſię że iuż nas nic od niego odrywać niebędzie, i czyniemyż tak? Po przyięciu Kommunii zamieniamyż ſię w innych? przeſtaiemyż bydź ziemſkiemi? Zleby to znaczyło zażywać zbawiennego lekarſtwa a nie bydź uzdrowionemi, koſztować niepokalanych Swiętości a niebydź Swiętemi, karmić ſię Chlebem Anielſkim a bydź Ziemſkiemi, zbliżać ſię do ognia a bydz oſtygłemi Po przyięciu Kommunii naśladuiemyż Ludzi pobożnych, którym nic milſzego iak bawić ſię i rozmawiać z Chryſtuſem? Nieżałuią na to czaſu, zamykaią ſię na oſobności, i cienia nawet grzechu boią ſię tego dnia którego kommunikuią, niechże ſię tu wſtydzą owi, którzy tego ſamego dnia do dawnych powracaią grzechów, albo odważaią ſię ieſzcze na gorſze niż pierwey, ci ſą Naśladnikami Judaſza; który po

przy-

przyiętey Kommunii natychmiaſt wyſzedł z Wieczernika, i udał ſię do Żydów targować Chryſtuſa. Ci ſą iawnemi Wiarołomcami; bo prędko zapomnieli co poſtanowili i przyrzekli na Spowiedzi. Ci ſą okrutnemi Krzyżownikami Chryſtuſa; kiedy więcey maią przywiązania do Grzechu niż do Niego. O Ciemności o przepaści głęboka! o zmyśle zepſuty o zwyczaiu bezbozny! o zuchwałości przeklęta! tak niegdyś narzekał z płaczem Chryzoſtom Swięty, a tak i dziſiay narzekać trzeba. Dzieci małych nieprzypuſzczamy do Kommunii Swiętey, bo ieſzcze dla niedoſtatku rozumu nierozeznawaią tey Taiemnicy, i zamiaſt uſzanowania tego Sakramentu mogłyby go znieważyć iak Dzieci, ale Ja mówię że dziſiay i doroſłych i Starych nawet wielu potrzebaby od Ołtarza odſuwać, bronić im i niedawać Kommunii Swiętey, bo oni chociaż w doyźrałym Wieku wychodzą na głupie Dzieci: kiedy niechcą wiedzieć co przyimuia, kiedy przyiąwſzy żadney wdzięczności nieoświadczaią, kiedy równie ſą złemi niecży-

 ſte,

ſtemi bezbożnemi po Kommunii iakiemi byli i przed Kommunią. A gdy iuż dowiodłem iż trzeba godnie kommunikować, i godnie tak wielkiemu Gościowi odpowiadać, niepozoſtaie Mi tylko zachęcić do częſtych Kommunii, czego podeymnię ſię w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Częſto przyſtępować trzeba do Stołu Sakramentalnego, którez ſą do tego pobudki? to raz — A i w chorobie przy Smierci nietrzeba zaniedbywać tego Wiatyku ſtrawnego w drogę Wieczności, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! W pierwiaſtkowym Kościele iak częſto przyſtępowano do tego Stołu Sakramentalnego doſyć powiedzieć: że codziennie przy Mſzy brali Ciało Pańſkie, miewali Go nawet i w domach ſwoich i tym zaſilali ſię gdy tylko chcieli, a dla czego tak byli uſtawicznemi w przyimowaniu Ciała Pańſkiego! bo wiedzieli o Wyroku Chryſtuſa: *Niſi manducaveritis Carnem Filii hominis*

minis & biberitis Ejus Sangvinem, non habebitis Vitam in Vobis. Joa. 6. Pierwiaſtkowi Chrześcianie prawie codziennie do tego Stołu Anielſkiego przyſtępowali, i długoż ten zwyczay trwał w Kościele? poki gorącość w Sercach Chrześciańſkich mieściła ſię, gdy zaś poczęła gaſnąć, uſtał też i zwyczay codziennego kommunikowania. Nieuſtał iednak tak abyśmy częſto kommunikować niemieli, im częściey kommunikuiemy, tym ieſteśmy doſkonalſzemi, im częściey kommunikuiemy, tym ieſteśmy w Wierze i Religii gruntownieyſzemi, im częściey kommunikuiemy, tym ieſteśmy przeciw pokuſom Czartowſkim mocnieyſzemi, im częściey kommunikuiemy, tym ieſteśmy w ſobie ſpokoynieyſzemi i weſelſzemi. Zaſkarzaią ſię wielu że nieczuią w ſobie gorącości Ducha, ſama tylko oſchłość i oziębłość w nich przemaga, nietrzeba ſię dziwić; bo częſto nieprzyſtępuią do Nayświętſzego Sakramentu, Który rozgrzewa i zapala ſerca przyſtępuiących. Muſiſz zimna doznawać, kiedy nieidzieſz do Ognia którby cię-

cię zagrzał, mufifz głód ciężki cierpieć, kiedy pokarmu brać niechcefz, który z fiebie naypofilnieyfzy ieft, będziefz zawfze na Dufzy chorym, kiedy do Lekarza nad którego dofkonalfzego Niebo i Ziemia niema po ratunek niefpiefzyfz Zafkarzaią fię wielu że w tylu okazyach upadaią, więzów grzechowych potargać niemogą; upewniam że ich niepotargafz ieżeli tylko od roku do roku Kommunię Swięte zwłóczyć będziefz, taką bowiem zwłoką nałogi grzechowe co raz bardziey wzmacniaią fię, fmak w rzeczach duchownych co raz bardziey tepieie uftaie. Ani może kto mówić: Kiedy to zabawy doczefne intereffa domowe niepozwalaią nam częftego kommunikowania; ta wymówka nic nieznaczy. Mieli Chrześcianie w pierwiaftkowym Kościele fwoie doczefne zabawy, a przecież umieli ie z codzienną łączyć Kommunią, możefz ty całe Miefiące dawać domowym ftaraniom, czemuż iednego dnia iedney godziny w Miefiącu niechcefz odłożyć na przyięcie Zbawiciela do Serca twego? Alboż to

ten

en ieſt cel bytnoſci twoiey na Ziemi, żebyś tylko około Ziemi krzątał ſię? Alboż intereſſa twoie doczesne mogą iść pomyślnie bez błogosławieństwa Boſkiego? a na to przez częſte Kommunie nayzręczniey zaſłużyć możeſz. Trzeba częſto w życiu do tego Stołu Anielſkiego przyſtępować, a i przy Smierci niezaniedbaſz tym Strawnem Niebieſkim tym Wiatykiem opatrzyć ſię, do czego wſzyſcy ile Chrześcianie w chorobie oſtatniey obowiązani ieſteśmy, dla czegoż?

2. Alboż tam nieſprzyſięga ſię wſzyſtko przeciwko nam? Siły uſtaią, zmyſły tępieią, bóle Ciała katuią, rozum ſię mieſza, wola ſłabieie, pokuſy nacieraią, boiaźń Smierci przeraża, w takim zaś ſmutnym i przykrym ſtanie zoſtaiąc, czymże ſię pokrzepiemy wzmocniemy, ieżeli nie Strawnem Niebieſkim? Więcey nam to w chorobie pomoże niż Lekarſtwa i Dekokty Aptyczne. Alboż Czart przeklęty przy zgonie życia naſzego niedobywa wſzelkich ſił ſwoich, aby nas pomieſzał zwyciężył i pożarł? *Circuit quærens quem devoret. 1. Petr. 5.*

i

i czymże się tam Jemu oprzemy, ieżeli nie zbroią i tarczą Nayświętszego Sakramentu? Tym uzbroieni możemy powiedzieć Czartu przeklętemu iak Dawid Goliatowi: Ty na mnie idziesz z mieczem włócznią i tarczą, grozisz mi śmiercią i starciem mnie, a ia idę do ciebie w Imie Pana Zastępów, idę z Odkupicielem moim Któregom w Swiętey Kommunii przyiął, Który mnie zasiłą i od twoich natarczywości zastania. Alboż przy Smierci nietrzeba się Nam będzie przenosić przebierać w drogę Wieczności? W tey drodze dalekiey niewiadomey niebędziemyż tam potrzebować naydowodnieyszego Przewodnika żeby niezbłądzić? a takim Przewodnikiem Sam tylko będzie Chrystus, Którego przyimuiemy w Sakramentcie przy Smierci. Zona dzieci domownicy łóżko twoie śmiertelne otaczaiący, będą wprawdzie nad tobą płakać, z tobą się żegnać, póydą za tobą umarłym z domu i do Kościoła, odprowadzą cię do Grobu, ale póydąż daley z tobą? nie. A ieżeliż Sakramenta Swięte tak nam bardzo

są

ią potrzebne, prośmyż zawczasu w chorobie o Kapłana, Któryby nas przez Spowiedź z Bogiem poiednał, i Swiętym Wiatykiem w drogę Wieczności opatrzył. Nieodkładaymy ode dnia do dnia tey powinności Chrześciańskiey, bo okropne doświadczenia wskazuią nam: iż wielu gdy zwłoczyli przyięcie Sakramentów Swiętych bez nich też i poumierali, a w iakim Stanie? Sąd Boski odkryie, Jeżeli iednak z szczerego niedbalstwa, albo z małego poważania Sakramentów Swiętych, albo co gorsza z Libertyńskiego iakiego Ducha to pochodziło, wątpić potrzeba o ich Zbawieniu. Jakie było życie taka i śmierć, za życia wzgardzali Sakramentami Swiętemi, niebyli też i przy śmierci ich uczestnikami, rozumieli błędliwie że Sakramenta przyięte w chorobie przyśpieszą im Smierci, at oni i nieprzyięli ich i Smierci nieuszli Chrześcianie! mieymyż o siebie pilne staranie aby bez Strawnego Niebieskiego z tego Swiata niezchodzić; do tego bowiem Sakramentu pospolicie łaska ostateczna przywięzuie się. Mężowie

i

i Zony, Rodzice i Gospodarze, Sąsiedzi i Przyiaciele umieycie naywcześniey zachęcać chorych do przyięcia w pokucie Ostatnich Sakramentów. Niech ci umieraią bez nich, których Zbawienie mnięy obchodzi, którzy dla bydlęcego życia niewiedzą co to iest za smak tey potrawy Anielskiey, którzy ani pomyślą kiedy przy swoim Libertyństwie co ich to po Smierci czeka, My zaś iak różnemi iesteśmy od ich życia, tak i Smierć nasza bydź powinna różna od ich Smierci, iak się niewstydzemy tego że Chrześcianami iesteśmy, tak i umierać po Chrześciańsku przy usłudze Kapłańskiey, przy Uczestnictwie Sakramentów Swiętych naywiększym usiłowaniem naszym bydź powinno. Czego Sobie i wszystkim życzę, Amen.

KAZANIE,

NA NIEDZIELĘ III. PO SWIĄTKACH.

O Grzechu Smiertelnym, który i w Duszy Człowieka okropne sprawuie skutki, i Ciału nawet iego nieprzepuszcza.

Et murmurabant Pharisæi & Scribæ, quia hic peccatores recipit & manducat cum illis. Luc. 15. I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie, iż Ten przyimuie Grzeszniki, i iada z niemi.

Chrześcianie! Bardzo to obchodziło Faryzeuszów że Chrystus przestawał z Grzesznikami. Szemrali przeciw Niemu ale niesprawiedliwie: ieżeli przestawał z Grzesznikami bo niechciał ich zguby, bo takim przestawaniem chciał ich odwieść od złości grzechu, nad którą większa bydź niemoże, bo On przyszedł szukać i zbawić co było zginęło: *Venit enim quærere & salvumfacere, quod perierat.*

Luc. 19 Szemrali Faryzeuszowie przeciw Chrystusowi i cóż im na to mowił: Zapytał ich, kto z was ma 100. Owiec, a straciwszy iednę z nich iżali niezostawuie 99 na puszczy, a idzie za oną co zginęła, aż ią znaydzie? A za takim pytaniem powinni się byli domyślać, co to za staranie mieć potrzeba około Grzeszników, aby ich zwrócić aby ich pozyskać; powinni się byli domyślać, że ieżeli i sami należeli do rzędu Grzeszników, trzeba im było z Grzesznikami słuchać Chrystusa, na radzie Jego przestawać i grzechów odstępować. A gdy sami tego nieczynili, i cóż to za złość i drugim przeszkadzać a Chrystusa potępiać? Co to za złość i lekarstwa nieprzyimować, i lekarza znieważać? A maią oni i teraz tey swoiey złości wielu Naśladowców: którzy potrzebuią lekarstwa na grzechy śmiertelne, którzy niechcą wprawdzie wiedzieć co to wnich Grzech śmiertelny sprawuie? ale Ja dziś powiem co sprawuie:

Grzech śmiertelny bardzo okropne skutki sprawuie w Duszy Człowieka. I. Uwaga. A

A nawet i Ciału iego nieprzepuſzcza II Uwaga

Wielki Boże! udziel mi tyle świa-tła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Grzech śmiertelny bardzo okropne ſkutki ſprawuie w Duſzy Człowieka, zkądże ſię o tym zapewniamy? to raz. — A ten nayokropnieyſzy, że i dla iednego tylko grzechu śmiertelnego można bydź potępionym, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Ten naypierwſzy ieſt ſkutek Grzechu śmiertelnego, że wydziera Boga i rozrywa z Nim przyiaźń, wydziera łaſkę która ieſt darem naywiekſzym, a czyni nas Nieprzyiaciołmi Boſkiemi, Niewolnikami Diabła, obrzydliwemi przed Bogiem, Który brzydzi ſię zawſze Grzeſznikiem i grzechem iego, bydź zaś bez Boga, bez łaſki Jego, bez przyiaźni Jego możeż bydź kto z Ludzi nieſzczęśliwſzy? niemoże. Jeſt on iak ptak bez ſkrzydeł, który podlecieć nie-

niemoże, ieſt on iak Owca bez Paſterza, która na zęby wilcze póydzie, ieſt iak Dziecko bez Piaſtuna, które od głodu i pragnienia umierać muſi. Duſza przed grzechem ieſt to Swiątyni Ducha Swiętego; w którey ſię ſkładaią nieoſzacowane Skarby darów Boſkich, która ſwoią pięknością wſzyſtkie widzialnego Swiata piękności przechodzi, lecz gdy ſię dopuſzcza grzechu śmiertelnego natychmiaſt ſtaie ſię obrzydliwością ſpuſtoſzenia, a traci wſzyſtko: Traci rozum, bo zą bydlęcemi tylko namiętnościami idzie, traci pamięć, bo zapomina o Bogu i o ſobie, traci wolą, bo przez grzech ſtaie ſię Niewolnicą Piekła. Gdzie ſą owe Skarby łaſk Boſkich i Cnót Swiętych? niemaſz ich, grzech ie śmiertelny wydarł, gdzie ſą owe drogie zaſługi z Modlitw iałmuzn z dobrych uczynków? niemaſz ich, grzech ie śmiertelny w niwecz obrócił, gdzie ſą owe przywileie i Prawa do Króleſtwa Niebieſkiego? gdzie pożytki z używania Swiętych Sakramentów? gdzie pociechy wewnętrzne któremi ſerce napełnione było? gdzie wol-

ność

ność Synów Bofkich? gdzie męztwo przeciwko pokufom? wfzyftko to przez grzech upadło, wfzyftko to iakby w popiele ieft zagrzebane. A Cypryan Swięty mówi: Czym ieft grad ftrafzny zbożom, czym zaraźliwe powietrze bydłu, i czym nawałność Okrętowi, tym ieft Grzech śmiertelny dla Dufzy. Cokolwiek w ftanie grzechu czynifz, bez zaflugi czynifz, z niczego nieiefteś kontent, nic cię niebawi, bo Sumienie bez przeftannie gryzie cię, i nieieftże i to okropny fkutek grzechu śmiertelnego? Alboż Sumienie niewoła na ciebie: Co ci po wfzyftkim kiedyś Boga porzucił? co możefz mieć za pociechę z dóbr doczefnych, kiedyś wieczne utracił? na co ci fię przydadzą przyiaźni ludzkie. kiedyś przyiaźń z Bogiem przez Grzech śmiertelny zerwał? Wiedzże! iak to zła ieft i okropna opuścić Pana i Boga fwego: *Scito & vide! quia malum & amarum eft te reliquiffe Dominum Deum tuum. Jerem. 5.* Wiedz o tym co to za oftatnia ślepota twoia! kiedy dla przyiaźni ludzkiey, która cię

przy-

przywodzi do grzechu tracisz przyjaźń z Bogiem, dla przemiiaiącey rozkoszy nabawiasz się niespokoyności i zgryzoty Sumienia, dla względów ludzkich niemasz na siebie względu żadnego. Ani się dziwuymy że grzech śmiertelny tak okropne sprawuie skutki, iest bowiem w sobie tey złości: iż gdyby grzech w Niebie postał, Niebo przestałaby bydź Niebem, a gdyby go w Piekle niebyło, Piekło niebyłoby Piekłem. A co te skutki są bardzo okropne, ten ieszcze daleko iest okropnieyszy, iż dla iednego tylko grzechu można bydź potępionym.

2. Wina bowiem grzechu niemierzy się czasem ale godnością Osoby znieważoney. Gdy równego obrazisz iest to zniewaga wielka, gdy godnieyszego iest to zniewaga większa, a gdy Króla Monarchę obrazisz iest to zbrodnia obrażonego Majestatu, a gdy obrażamy Samego Boga, cóż tu będzie za wina, co za zniewaga? Jak Godność Boska iest nieskończona, tak i wina wykraczaiącego przeciw Bogu Człowieka będzie nieiako

nie-

nieskończona, iak wina nieskończo-
na tak i kary nieskończoney w Piekle
godna, a iak i przez ieden tylko
grzech śmiertelny ta zniewaga wy-
rządza się, tak i dla iednego tylko
grzechu śmiertelnego można bydź po-
tępionym. Wiele to razy zgrzeszył
Judasz śmiertelnie? raz tylko zaprze-
daiąc Chrystusa. Wiele razy Anioło-
wie zgrzeszyli? raz tylko i to samą
myślą, a ci są potępionemi, więc i
nas ieden tylko grzech śmiertelny
potępić może. Jeżeli Bóg za ieden
Akt gorącey ku Sobie Miłości daie
w nadgrodę Niebo, na kochaiących
Siebie takie tam zlewa dobra, że
ani oko widziało, ani ucho słyszało,
ani nawet w sercu ludzkim to się po-
mieścić może, mówmyż przeciwnie:
że i za iednę wzgardę Siebie daie
Bóg w karaniu Piekło, ieden tylko
grzech śmiertelny tak zaostrza Spra-
wiedliwość Jego, że ani oko widzia-
ło, ani ucho słyszało, ani tego ro-
zum ludzki poiąć potrafi co Bóg na-
gotował obrażaiącym Siebie. A gdy
dotychczas i grzeszemy śmiertelnie i
niedoznaiemy kary Piekła, nietrzeba
te-

tego przypiſować grzechowi iakby on niebył zdolny potępić nas, lecz trzeba przypiſać Miłoſierdziu Boſkiemu: *Miſericordiæ Domini quia non ſumus conſumpti. Thren 3.* Niekarze nas Bóg za każdym grzechem śmiertelnym, bo nam chce pokazać Miłoſierdzie, bo niechce patrzyć na zgubę naſzę, bo czeka nawrócenia naſzego, bo żąda uſilnie łez pokutnych, które mogą Go zagniewanego przebłagać. A ieżeliż żąda Bóg łez pokutnych, i niemamyż ſię po każdym grzechu śmiertelnym niemi zalewać? W ſmutkach docześnych trafiaiących ſię niemożemy ſię zaſpokoić, gdy nas potykaią iakie ſzkody na maiątku, na ſławie, na zdrowiu. prawie bez miary łzy leiemy, nietrzeba tego czynić, ſzkoda ich dla doczeſnosci wylewać, lepiey ie ſchować na odzyſkanie łaſki Boſkiey utraconey przez grzech śmiertelny. Utraty doczeſne niewracaią ſię żałowaniem i ſmutkiem, ani choroby Ciała leczą ſię płaczem, ani umarłego może kto wſkrześić narzekaniem, lecz gdy za grzechy płaczemy boleiemy; iuż tu ożywiamy Du-

ſzę

ſzę którą grzech śmiertelny umorzył, iuż tu leczemy iey niemoc która ią trapiła, iuż tu oddalamy wſzelkie okropne ſkutki, które tylko grzech śmiertelny w duſzy ſprawił. A gdybyśmy tego nieczynili, prócz okropnych ſkutków które grzech śmiertelny ſprawuie w Duſzy Człowieka, muſielibyśmy ich doznawać i na Ciele. Grzech bowiem śmiertelny nawet i Ciału nieprzepuſzcza, czego dowodzić będę w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Grzech śmiertelny i Ciału Człowieka nieprzepuſzcza, któreż mamy tego dowody? to raz. — Jeżeli grzech śmiertelny tak ieſt okrutnym, iakże to ſzczęśliwi którzy nieznaią grzechu śmiertelnego? to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Co tylko Człowiek na grzech śmiertelny odważa ſię, zaraz wſzyſtkie żywioły wołaią o zemſtę do Boga. Ogień woła: pozwól mi Stwórco! niech ſię zemſzczę obelgi twoiey, ſpalę tego Grzeſznika iakom ſpalił Sodomę i Gomorę.

Woda woła: pozwól mi Stwórco! niech zatopię Nieprzyiaciela Twego, iakom zatopiła Swiat cały za czaſów Noego. Ziemia woła: pozwól mi Stwórco! niech pożrę tego Grzeſznika, iakom żywo pożarła Datana Korę i Abirona. Powietrze woła: pozwól mi Stwórco! niech znioſę z Swiata Człowieka grzeſzącego śmiertelnie, iakom znioſło iedney nocy za ieden tylko grzech Dawida, kilkadzieſiąt tyſięcy Mężów Izraelſkich. A tey zemſty na Ciele uchodząż Grzeſznicy? nie. Co tylko zgrzeſzył pierwſzy naſz Rodzic wſtydził ſię ſwey nagości, wypędzonym zoſtał z roſkoſznego Raju, a ſkazany na nędzę pracą i pokutę. Co tylko Kaim zabił Brata ſwego oczy mu zapadły, twarz ſię zmieniła, uciekał iako nierozumny, po laſach błąkał ſię, aż wreście od ſtrzały Wnuka ſwego Lamecha poległ, a podobnie i teraz z każdym Grzeſznikiem dzieie ſię: Wynioſły wiele to ſobie głowy napſuie, gdy iego dumne proiekta nieidą mu po myśli. Łakomy wiele to niewczaſów zażyć muſi. Zazdroſny czyliż na

twa-

twarzy nie blednieie, i od ſmutku nieuſycha? Obżerca piianica wiele to Lat życia ſobie ſkraca? Leniwy gnuſny czyliż uchodzi ſtroſowania i bicia? Nieczyſty iak to brzydkich i nieuleczonych chorób nabywa? Gniewliwy przez zapalenie i zburzenie Krwi, czyliż tam na ſiłach Ciała nieosłabia ſię? Wnieśmyż z tego wſzyſtkiego: więc grzech śmiertelny nietylko zabiia na Duſzy, lecz i Ciału nieprzepuſzcza. Może on odiąć zdrowie iak Antyochowi, życie iak Ananiaſzowi, ſortunę iak Amanowi, honor iak Herodowi, może on na nas wſzelkie nieſzczęścia zprowadzać, i iuż doświadczamy ich. Zkąd to pochodzą ſzkodliwe powodzie, ſtraſzliwe pożary i nieurodzaie? Zkąd to zaraźliwe między Ludźmi choroby, albo zaraza na bydło? Co za przyczyna tylu krwawych Woien, tylu Kraiów zniſzczonych, tylu Familii i Domów upadłych, inaczey tu powiedzieć niemożna tylko: Grzechy to naſze tak okropne ſprawuią ſkutki, Grzech to śmiertelny nietylko ſzkodzi Duſzy, ale i Ciału przez wypadki

ki okropne nieprzepuſzcza, iak przez grzech Smierć na Swiat przyſzła, tak i tego wſzyſtkiego co tylko Człowiekowi pomaga do Smierci do udręczenia Ciała, on ieſt przyczyną. A ieżeliż każdy grzech śmiertelny tak bardzo ieſt okrutnym, nawet i Ciału ſamemu nieprzepuſzcza, iakże ſzczęśliwemi ſą, którzy ſię ſtrzegą i cienia grzechu śmiertelnego?

2. Kto niezna grzechu śmiertelnego, ten raz zapiſany w Kſięgi Zywota ieſzcze z nich wymazany niebył; gdy przeciwnie na grzech odważaiący ſię, tyle razy z nich wyrzucony był ile nieprawości popełnił. Kto niezna grzechu śmiertelnego, ten też i niezna co to ieſt niewola Piekła; gdy przeciwnie odważaiący ſię na grzech śmiertelny ieſt Jeńcem Szatańſkim. Kto niezna grzechu, ten czy w ſzczęściu czy w nieſzczęściu zawſze ieſt weſoły, w ſobie ſpokoyny, bo go Sumienie o żaden grzech nieſtrofuie, nigdy nie ieſt bez boiaźni bez zgryzoty, na każde wſpomnienie o Smierci o Piekle prawie od ſiebie odchodzi. Niecieſzą

go

go ani powodzenia doczesne, bo wie, że ie ma tak iak Złodziey powróz na szyi, na którym wisieć będzie, iak ryba w gardle wędę która ią zadławi. A gdy tak szczęśliwemi są pierwsi, a naynieszczęśliwszemi drudzy, naśladuymyż pierwszych, naśladuymy Zuzanny Starozakonney Mężatki, która wolała potwarz odnieść, niżeli zgrzeszyć. Naśladuymy Józefa Sługi Faraonowego, który wolał iść do Więzienia, niżeli na żądanie niewstydliwey Pani zezwolić. Naśladuymy Kazimierza Swiętego Królewicza Polskiego, który pamiętne zostawił nam swoie oświadczenie: *Malo mori quam fœdari*, a którzy niechcą w te ślady wstępować, niechże słuchaią co powiem: *Intelligite hæc qui obliviscimini Deum. Psal. 49.* Niechcesz Bracie! strzedz się grzechu śmiertelnego, masz chęć i wolą nim obrażać Boga, niech tak będzie pozwalam ci grzeszyć, tylko wprzód szukay takiego momentu, w którymbyś żadnego dobrodzieystwa od Boga nie odbierał, lecz znaydzieszże taki moment? nie. Chcesz grzeszyć śmier-

tel-

telnie pozwalam ci: tylko wprzód szukay takiego mieysca, gdzieby cię oko Boskie dosiągnąć niemogło, ale gdzież takie mieysce znaydziesz? To podobno zasłonisz się przed Bogiem parawonami pawilonami? nie zobaczy cię tam Bóg. To pewnie ukryiesz się gdy okna okienicami, drzwi zaporami zamkniesz? nie, zobaczy cię tam Bóg. To pewnie mieysca podziemne lochy piwnice, mieysca pokątne odludne zasłonią cię? nie, zobaczy cię tam Bóg. Chcesz Bracie! grzeszyć śmiertelnie pozwalam ci: ale wiedz o tym że Bóg nieskończenie brzydzi się grzechem, że wolałby cię raczey nigdy niewidzieć, niżeli patrzeć na twoię sprosność. Chcesz grzeszyć śmiertelnie, ale wiedz o tym, iż tego momentu którego grzech śmiertelny popełniasz, może cię Bóg w przepaść piekielną żywo wtrącić, i nietrzebaż ci się tu lękać i trworzyć, ile razy na grzech śmiertelny ośmielasz się? Bracie! niebądź tak bardzo śmiałym, nieżyczę ci walczyć z Bogiem, Którego iedno weyzrenie pochłonąć cię może.

e. Walcz z grzechem walcz z Swiatem Ciałem i Czartem, tu twoia odwaga i męztwo będą chwalebne, tu ocaliſz Duſze i Ciało od ſkutków nayokropnieyſzych, które grzech śmiertelny zwykł ſprawować. Wielki Boże! dawnych grzechów i nieprawości naſzych niepamiętay; któremi iuż brzydzemy ſię. Od codziennych w grzech upadków zachoway nas! których nayuſilniey ſtrzedz ſię przyrzekamy. Ty Sam Serca naſze poſiaday, nie Swiat nie Ciało nie Czart, którym przy łaſce Twoiey dożywotnią Woynę wypowiadamy, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IV. PO SWIĄTKACH.

O Grzechu powſzednim, który aczby był naymnieyſzym przecież obraża Boga, i powoli do grzechu śmiertelnego ſpoſobi.

Exi a me Domine! quia homo peccator ſum. Luc. 5. Wynidź odemnie Panie! albowiem Człowiek grzeſzny ieſtem.

Chrześcianie! Piotr Apoſtół by Swięty był ſprawiedliwy, a przecież głoſi ſię Człowiekiem grzeſznym, to na zawſtydzenie tych którzy i nie wiele maią w ſobie doſkonałości więcey grzechów, a iednak cierpieć niemogą tego imienia Grzeſznik. Piotr Apoſtół wyznaie ſię bydź Człowiekiem grzeſznym w iakimże rozumieniu? w tym że był z Natury ułomnym i ſkłonnym do złego, nie zaś w tym aby miał w ſobie iakie grzechy wielkie, nieznał nawet ani ma

łych

łych grzechów dobrowolnych, a ito ku zawſtydzenie owych, którzy małe powſzednie grzechy lekce ſobie ważą, śmiało na nie odważaią ſię. A niechcą wiedzieć, iż i naymnieyſzy grzech podobać ſię Bogu niemoże, niechcą wiedzieć co napiſano u Ekklezyaſtyka: Kto ſię boi Boga niezaniedbuie niczego, niechcą i tego wiedzieć, iż kto ieſt Bogu wiernym, powinien Mu bydź wiernym nietylko w wielkich ale i w naymnieyſzych rzeczach, iż Czart przeklęty niewymaga więcey od Człowieka iak tylko początków grzechowych, te bowiem nieznacznie toruią drogę do wielkich. A gdy wielu tak ſą niewiadomemi, możnaż ich w tey niewiadomości zoſtawić? nie, możnaż im pochwalić to lekkie ważenie grzechów drobnych małych powſzednich? nie, a ieżeliż nie, więc mowię:

Grzech powſzedni i naymnieyſzy ieſt Obrazą Boga. I. Uwaga.

Grzech powſzedni i naymnieyſzy ſpoſobi i do grzechu śmiertelnego. II. Uwaga.

 Wiel-

Wielki Boże! udziel mi tyle świa- tła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Grzech powſzedni i naymnieyſzy ieſt Obrazą Boga, czymże tego probuiemy? to raz. — Jeżeli ieſt obrazą Boga, któż z nas lekce go ważyć będzie? to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

I. Chrześcianie! Nie ieſt wprawdzie grzech powſzedni taką Obrazą żeby przyiaźń z Bogiem rozrywał, łaſkę Jego od nas oddalał, co ſam tylko grzech śmiertelny czyni, atoli ieſt taką Obrazą iż przyiaźń Boſką oſłabia, do obfitſzych łaſk natchnienia i oświecenia drogę zagradza, a Tenże Bóg uraża ſię i grzechem śmiertelnym i grzechem powſzednim. Uraża ſię Bóg zdzierſtwem lichwami kradzierzą; ale też uraża ſię i wzięciem cudzey rzeczy acz mało ważącey. Uraża ſię Bóg zuchwałością i buntem przeciwko Zwierzchności, ale też uraża ſię i zmarſzczeniem czoła na Przełożonych rozkazy. Uraża ſię Bóg przeklenſtwem bluźnierſtwem nieuſza-

no-

powaniem bliźniego; ale też urażą ſię i kłamſtwem pochlebſtwem ſłowami próżnemi, i więcże grzech powſzedni by naymnieyſzy nieieſt Obrazą Boga? I owe trawienia czaſu na dyſkurſach próżnych lekkomyślnych ſą Obrazą Boga, u nas to iednak nic nieznaczy, i owe dobrowolne na Modlitwie roztargnienia ſą grzechem ſą Obrazą Boga, nam i to ieſt poſpolita, i owe żarty śmiechy natrząſania ſię z Bliźniego ſą Obrazą Boga, u nas i to ieſt rozrywką nayprędſzą, i owe wdawania ſię nie w ſwoim czaſie w różne Zabawy Kompanie Schadzki ſą Obrazą Boga, i to za nic ſobie mamy, ale iak tu to wſzyſtko lekce ważyć można? Pozwalam że drobne powſzednie przeſtępſtwa nieoddalaią od nas Boga; ale nas czynią oziębłemi w miłości Jego, ale nam przeſzkadzaią do co raz więkſzey doſkonałości życia, ale nam pokóy Sumienia ruynuią i zamieſzanie w nim czynią, ſą tam bowiem tak iak ciernie w zanadrzu. Pozwalam że małe lekkie powſzednie grzechy niezarabiaią na Piekło iak grzechy

śmier-

śmiertelne; iednakże bez kary nigdy nieuchodzą. Cóż to bowiem ieſt ſłowo kłamliwe? ieſt to grzech z ſiebie powſzedni, a za ten grzech nagłą śmiercią ukarano Ananiaſza z Safirą. Cóż to ieſt porywcze okiem rzucenie na Objekt ciekawy? ieſt to grzech powſzedni, a za tę ciekawą porywczość Zonę Lotową w ſłup ſoli obrocono. Cóż to ieſt chlubienie ſię z ſkarbów bogactw? ieſt to grzech powſzedni, a za tę prózną chlubę doznał Dawid trzechdniowey plagi morowey w całym Państwie ſwoim. A ieżeliż tak ſurowo karze Bóg i małe przewinienia, więc grzech i naymnieyſzy powſzedni ieſt Obrazą Boga. Bóg ieſt nieſkonczenie dobry; i naymnieyſzy grzech znieważa dobroć Jego. Bóg ieſt wſzędzie obecny; i naymnieyſzy grzech znieważa nieograniczoność Jego. Bóg mądrością Swoią poznaie nayſkrytſze naſze wykroczenia; więc i naymnieyſzy grzech znieważa Mądrość Jego. Pomimo iednak tego wſzyſtkiego, niewzdrygamy ſię obrażać Boga grzechami powſzedniemi: bo nieumiemy cenić Jego

go

go Godności piękności Swiątobliwości Dobroci i Sprawiedliwości, bo grzechy powszednie dla tego że są małe lekce sobie ważemy, aleśmy niepowinni ich lekce ważyć.

2. Któż to bowiem zakazuie nam i naymnieyszego grzechu powszedniego? Bóg nieskończenie wielki, i niegodzienze tego żeby Go słuchać? Będzież to małą rzeczą powstawać przeciw Niemu grzechami chociaż tylko powszedniemi? Hieronim Swięty mówi: *Tu leve ne dixeris in quo offenditur Deus*. Niemów żeby to była rzecz mała którą obraża się Bóg, na którey zgładzenie trzeba było krwawych Zasług Chrystusowych. Grzech powszedni niebiczował wprawdzie Chrystusa, ale rózgi miotełki podawał do biczowania, i małaż to iest rzecz? Grzech powszedni niekrzyżował wprawdzie Chrystusa, ale pluwał Mu w oczy, potrącał, za włosy targał, i małaż to iest rzecz? Co to będzie za Syn, który chociaż nieranı śmiertelnie Oyca swoiego, rożnych iednak przykrości iemu wyrządzać niezaprzestaie? a tak to i My

go-

postępuiemy sobie z Chrystusem, ilekroć na grzechy powszednie odważamy się, i możnaż ie lekce sobie ważyć? nie. Nadto iestże która taka okoliczność, którahy acz iednego tylko grzechu powszedniego pozwolić mogła? niema żadney. Gdyby tysiąc Swiatów stworzonych było takich iak ten ieden, i gdyby te w swoiey całości zachować się niemogły tylko przez ieden grzech lekki powszedni od Człowieka popełniony, ieszczeby się tego grzechu popełnić niegodziło. Gdyby kto przez ieden grzech powszedni mógł wszystek Swiat do Chrystusa nawrócić, wszystkich Potępieńców z Piekła uwolnić, ieszcze i tu niegodziłoby się grzechu powszedniego popełnić, czemu? bo większą krzywdę wyrządza Człowiek Bogu chociaż tylko przez iedno małe nieposłuszeństwo, niżeli wszystkie wszystkich Ludzi zasługi mogą Mu przynieść upodobania. Gdybyśmy mieli Wiarę Abraama, czystość Jozefa, łaskawość Dawida, gorliwość Eliasza, gdybyśmy życie w takiey ostrości prowadzili w iakiey go prowadzili Pustelni-

cy

cy Egyptu i Tebaidy, gdybyśmy tàkie Męki i Katownie dla Chryſtuſa cierpieli iakie cierpieli Męczennicy, ten cały zbiór zaſług nie takby ſię Bogu podobał, iako ſię Mu niepodoba iedna nieprawość chociaż mała powſzednia. A ieżeliż każdy i naymnieyſzy grzech obraża Boga ieſt Mu obrzydliwym, ieżeli żadna i nayważnieyſza okoliczność niemoże go pozwolić, więc go też niemożna i lekce ważyć. Mówmy cóż ztąd że mam grzechy powſzednie, przecież mnie te niepotępią wiecznie: mnieyſza o to że do czaſu w Czyiſcu za nie cierpieć będę. Bracie! To to mała rzecz u ciebie cierpieć w Czyiſcu, kiedy tam tak ſrogie Męki będą iak w Piekle? z tą tylko różnicą: że w Piekle na wieki, a w Czyiſcu do czaſu. To to mała rzecz u ciebie po Smierci bydź uſuniętym od Nieba, niewiedzieć do którego czaſu? tak długo w Czyiſcu zatrzymanym będzieſz, dopoki zupełnie za grzechy powſzednie przez ogień niewypłaciſz ſię. A i lękać ci ſię bardzo potrzeba, żeby to lekkie ważenie

grze-

grzechów powſzednich niepoſłużyłoci do wiecznego potępienia, grzechy bowiem powſzednie lekce ważone ſpoſobią do śmiertelnych, zoſtaie Mi tego dowieść w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Grzech powſzedni ſpoſobi do śmiertelnego, czymże tego probuiemy? to raz — A ieżeliż ſpoſobi, ktoż z nas dobrowolnie na niego odważać ſię będzie? to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Nikt znagła zarazem nieſtaie ſię bezbożnym, ale zwolna od nieprawości do nieprawości, od grzechów małych powſzednich do śmiertelnych iakby po ſzczeblach, co raz bardziey poſtępuie, a prawdzi ſię wyrok Ducha Przenayświętſzego: *Qui modica ſpernit paulatim decidit. Eccl. 19.* Kto małe rzeczy lekce waży, ten ſię potym na wielkie łatwo odważa. Mamy tego okropny przykład na Judaſzu; dla czegoż on tak daleko w zbrodnie zabrnął, odważył ſię Nayświętſzego Nauczyciela

ła Żydom na Smierć zaprzedać? odpowiada Swięty Chryzoſtom: bo za nic ſobie ważył z początku, pieniądz ieden i drugi z ſkrzynki ubogich zarywać, zkąd roſła w nim chciwość ſkradać co raz to więcey, aż przyſzło mu frymarczyć i kupczyć z Zydami o naydrożſze Zbawiciela życie. Dla czegoż to i Naród Zydowſki dopuscił ſię nayſzkaradnieyſzey nieſłychaney zbrodni, zamordowania ſwego Meſſyaſza? daie znowu przyczynę tenże Swięty Chryzoſtom: że zrazu wdał ſię w chełpliwość, z tey poſzła zazdrość, z zazdrości niecierpienie Cudów Nauk Niewinności i Chwały Zbawiciela, daley uroſła nienawiść, a z nienawiści okrucieńſtwo wbicia Go na Krzyż iako Złoczyńcę. Ale na co nam obcych doświadczeń, mamy ich doſyć i między nami. Kto dziś niedbałym ieſt pozbywać myśli nieczyſte; iutro i daley będzie niedbalſzym, aż przyidzie do upodobania w takich myślach co będzie grzechem śmiertelnym, a początek iego był tylko grzechem powſzednim. Kto dziś czas trawi na próznowaniu; iu-

tro poſtąpi do mów nieuczciwych, do żartów nieprzyſtoynych, do konwerſacyi zbyt poufałych, daley przyidzie i do rozpuſty co będzie grzechem śmiertelnym, a początek iego był tylko grzechem powſzednim. Kto dziś nieopiera ſię pierwſzym popędliwościom do gniewu; iutro zaymie ſię w nim niechęć nieprzyiaźń, daley przyidzie do nienawiści do zemſty co będzie grzechem śmiertelnym, a początek iego był tylko grzechem powſzednim. A ieżeliż drobne i małe grzechy poſtępuią z czaſem do naywiększych wyſtępków, więc iuż dowiodłem iż grzech powſzedni ſpoſobi do śmiertelnego. A iak niema ſpoſobić? kiedy ten osłabia ſiły ducha, przytępia rzeźwość i ochotę do dobrych uczynków, kiedy ten ſprawuie oſchłość oziębłość i tęſknotę w ſprawie Zbawienia, kiedy ten i Boga wſtrzymuie aby nieudzielał co raz obfitſzych łaſk i potężnieyſzych poſiłków. A właśnie powiedzieć można: iż grzechy powſzednie ſą iak małe krynice; z których wielkie wypływaią rzeki, ſą iak ziarna gorczyczne; z kto-

których wielkie wyraſtaią drzewa, ſą iak łożna chorqba; którey ieżeli ſię wcześnie niezapobieży przyprawi o Smierć, ſą iak klin w drzewie, ktory na początku małą rozpadlinę czyni, ale potym za powtarzaniem uderzenia drzewo rozedrze, ſą iak iſkra ognia do zgrzebia wrzucona; która pierwey tli a potym ſpali.

2. Chrześcianie! grzechy drobne powſzednie tak ſą niebeſpieczne: bo ukrywaią w ſobie złość przyſzłą naywiękſzą, bo ſpoſobią do grzechów śmiertelnych, toruią drogę do utraty Boga i Zbawienia, i któż z nas na nie dobrowolnie odważać ſię będzie? Niemówię abyśmy zupełnie mogli bydź wolnemi od grzechów powſzednich, bo nieieſteśmy Aniołami na Ziemi, lecz od którychże to wolnemi bydź niemożemy? tylko od tych w które z ſamey ułąmności, albo przez nieuwagę, albo przez pierwſzą popędliwość, albo przez iaką opieſzałość wpadamy. Ale takie grzechy nawet niepowinny ſię nazywać grzechami tylko niedoſkonałościami ludzkiemi, w takie grzechy niedobrowol

wolne Nayświętsi Naysprawiedliwsi siedmkroć na dzień upadaią: *Justus septies in diem cadit. Proverb. 24.* a iakże my moglibyśmy bydź od nich wolnemi, którzy nieśmiemy przywłaszczać sobie Imię Sprawiedliwego? Takie nierozmyślne upadki niepowinny nas też i bardzo trworzyć, bo w tych to słabościach mówi Apostół Cnota nasza wydoskonala się: *Virtus in infirmitate perficitur. 2. Corinth. 12.* Co innego mówi się o grzechach powszednich dobrowolnych, które są z uwagą z wiadomością z zastanowieniem się, tych przy łasce Pana Boga i możemy i powinniśmy chronić się, jak zapobiegamy i naymnieyszym ognia iskrom, żeby Domy i Maiątki w perzynę niepo szły, iak goiemy pomnieysze w Ciele rany, żeby w niebespieczne niewprawiły nas kalectwo, toż czynić mamy i z grzechami powszedniemi, niedozwalać im bliskiego do siebie przystępu, zapobiegać wcześnie żeby w nas niewzrosły, żeby nas do grzechów śmiertelnych niesposobiły. Ani może kto mówić: Przecież ia niezabiiam, niecudzołożę,

nie-

niekradnę, tylko mi na grzechach powſzednich niezbywa. Bracie! nieiesteś ieſzcze tak wielkim grzeſznikiem gdy niezabiiaſz niecudzołożyſz niekradnieſz, ale nim bydź możeſz, kiedy małym i naymnieyſzym grzechom powſzednim nie zapobiegaſz. Nie ieſteś Swiętſzym nad Tereſſę Seraficką Pannę; a ta miała Obiawienie, iż gdyby była niezaniechała pewney poufałey rozmowy, ta mogłaby ią przyprawić o zgubę wieczną. A niemaſz tu nic niepodobnego: że grzechy drobne powſzechne powoli ſpoſobią i przyprawuią do zguby Duſzy. Co drobnieyſzego nad igłę do ſzycia? a iednak tą nieoſtrożne zakłócie ſię nie iednego zabiło. Co ſubtelnieyſzego nad włos naydrobnieyſzy, nad kość zaledwo doyźreć ſie daiącą? a iednak te drobne i niepozorne rzeczy ziedżone wypite wielom ſkracały życie, mówmyż podobnie że i grzechy powſzednie aczby naymnieyſze, zaczaſem przyprawić nas mogą o zgubę wieczną. Chrześcianie! ſtrzeżmyż ſię grzechów powſzednich, kiedy te nie ſą bez Obrazy Boga,

kie-

kiedy te ſpoſobią nas do grzechów śmiertelnych. Strzeżmy ſię grzechów śmiertelnych, bo te proſto zabiiaią na Duſzy, ale ſię ſtrzedz mamy i grzechów powſzednich, bo te bardzo oſłabiaią nas na Duſzy. Nietylko to ten chodzić niemoże kto ma wielką ranę w nodze, ale i ten który ma wiele małych ran, a gdy małe rany w wielką iednę zamienią ſię, podobno będzie nieuleczona, podobno przyprawi o Smierć, tak i my lękaymy ſię: aby grzechy naſze powſzednie niezamieniły ſię kiedy w śmiertelne, bo tak mogłyby nas potępić wiecznie. I któż z nas tego będzie ſobie życzył? nieſądzę o nikim, a Kazanie kończę, Amen.

KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ V. PO SWIĄTKACH.

O Słowach lżących znieważaiących besztaiących, które są zbrodnią bardzo wielką. A nawet i Słowa żartobliwe ledwie kiedy bywaią bez grzechu.

Qui autem dixerit fatue: reus erit gehennæ ignis. Math. 5. Ktoby zaś rzekł głupcze: winien będzie Ognia Piekielnego.

Chrześcianie! Którzykolwiek wezwyczaili się lżyć besztać znieważać bliźnich swoich, trzebaby im często przypominać Ewangelią dzisieyszą, która wyznaczyła wieczną w Piekle karę za słowa zelżywe i znieważaiące: *Qui autem &c.* Ta kara wprawuie nas wprawdzie w wielkie podziwienie, a razem i bardzo przeraża; bo to u nas nic pospolitszego iak odpowiadać przez słowa zelżywe i znie-

wa-

ważaiące, w gniewie i zapalczywości. Dopieroż gdy z Urzędu Młodszych podległych poprawuiemy, prawie iak za powinność bierzemy abyśmy ich nayżywiey naydotkliwszemi słowami poprawiali. Nawet cieszyć się i żartować w przyiacielskich posiedzeniach niezwykliśmy, tylko szczypiąc ich ostremi słowy, daiąc im dotkliwe przymówki, a przecież za to wszystko czeka kara w Piekle: *Qui autem* &c. Dziwuiemy się tey karze lecz niedosyć; samo podziwienie nic nieznaczy, ieżeliby poprawy w ukróceniu ięzyka niebyło; tak się karze dziwuymy żeby na nię i niezarabiać; tak się nią przerażaymy żeby odtąd żadne słowo żelżywe z ust naszych niewychodziło:

Besztać bowiem łżyć znieważać bliźniego to wielki nierozum. I. Uwaga.

Besztać łżyć znieważać bliźniego to wielka zbrodnia. II. Uwaga.

Wielki Boże! Udziel mi tyle świa-tła, &c. &c. &c.

U-

UWAGA PIERWSZA.

Beſztać łżyć znieważać bliźniego eſt to wielki nierozum, któreż mamy na to dowody? to raz. — A wymówki żadne tego nierozumu pokryć niepotrafią, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Co to za beſztania łżenia znieważania trafiaią ſię między nami? nikomu nie ieſt tayno, można ſię ich wſzędzie doſyć naſłuchać. Jedni z zapalczywością i oſtatnią pogardą wyrzucaią bliźniemu iego niedoſkonałości Natury: że ślepy że głuchy że chromy, że nieurodziwy że garbaty że łyſy. Inni daley poſtępuią, kiedy w beſztaniach zapalczywych używaią haniebnych ſłów i nazwiſk: że głupi że ſzalony, że do beſtyi podobny. Takie zaś i tym podobne zelżywe nazwiſka dawać bliźniemu, ieſtże tu rozum? niemaſz go. Mędrzec Pańſki Człowieka mówiącego zniewagę zowie głupim: *Qui profert contumeliam inſipiens eſt. Proverb. 10.* Wymiataſz bliźniemu na oczy z naśmiewaniem ſię i pogardą

iego ślepotę, głuchotę niemotę, ięklìwość ięzyka, nieurodę i inne niedoſtatki Natury, ałboż te niemówią głośno za nim; Nie my go takim uczyniliśmy ale Bóg? Alboż Bóg niemógł i ciebie ſamego Szydercę temiż wadami i niedoſkonałościami Natury zarazić i okryć? Tak ślepego głuchego z Wnętrzności Matki wyprowadzić? tym garbem przyſtroić, takim kalectwem nawiedzić, wyſtawić cię na widowiſko urąganiom ludzkim, iak ty dziś z bliźniego twego ſzydziſz i natrząſaſz ſię? Gdybyś miał rozum raczey ubolewałbyś nad tą i taką nędzą bliźniego która ſię ludziom przytrafia, a co ty dziś w bliźnim twoim ſzyderſko naganiaſz, iutro i ciebie ſpotkać moze. Który to światły i rozumny Człowiek ośmieliłby ſię natrząſać, że Ziemia pod czas krzywe drzewa w laſach wydaie? żaden, a ty niedoſtatki Natury ludzkiey bierzeſz na prześladowanie bliźnich, i na lekarſtwo twoiego gniewu twoiey cholery żółci, więc nie wiele maſz światła, nie wiele maſz rozumu. Zowieſz bliźniego albo beſtyą albo dia-

błem;

słem; i tu z twoim nierozumem wydaiesz się. Ci wszyscy których tak żelżywemi słowami karmisz, tak są na podobieństwo Boskie stworzeni iak ty, tak odkupieni iak ty, tak noszą na czele swoim Obraz Stworzyciela, tak maią Duszę nieśmiertelną iak ty, więc niemaią w sobie żadnego podobieństwa ani do Diabła, ani do bestyi które im przypisuiesz. Albo zowiesz bliźniego twego szalonym; i tu z nierozumem twoim popisuiesz się, nieostrożność Służącego że ci małą szkodę zrobił, prędkość Żony że niedogodziła twemu kapryśowi nie są to znaki szaleństwa żeby kogo nazywać szalonym, raczey twóy krzyk, twóy wrzask twóy hałas, twoie rzucanie się w gniewie, te cię do szaleństwa przywodzą, bo przewracaią twóy rozum. Albo zowiesz bliźniego głupim któregoś wczoray miał za mądrego, Cudzołożnikiem Złodzieiem któregoś wczoray miał za nayczystszego za naysprawiedliwszego, Judaszem Antychrystem który ci wczoray był iak Eliasz albo iak Jan Chrzciciel, i tu z twoim nierozumem wydaiesz się,

kie-

kiedy bliźni twóy nic dziśiay nieprzydał, ani w śłowie ani w uczynku, takim ieśt iak był wczoray, twoia tylko ślepa zapalczywość wyśtawia ci odmienne w bliźnich twoich pośtaci że dopiero ich maśz za mądrych; iużci w momencie głupiemi ich zowieśz, dopiero ich maśz za nayczyśtśzych za nayśprawiedliwśzych; iużci w momencie Złodzieiami hultajami ich zowieśz. A tak nagła odmiana iak zawśze ieśt naganna, tak i o wielki nierozum Człowieka śtrofuie.

2. Ani śię może kto wymawiać: Tak to Człowiek ieśt bardzo porywczy i nieutrzymały w ięzyku, niemożna śię obeyść aby kogo niezelżyć nieznieważyć. Uznaiemy to że porywczemi w ięzyku ieśteśmy dobrze ieśt, ale niedośyć na tym; żeby niebydź porywczym do beśztania trzeba tu użyc dogodnych środków. Kto ma bydlę śzkodę robiące zamyka go w śtayni, żeby niewpadało do ogrodu i śadu, tak i my kiedy iuż potykroć doświadczaliśmy iak to ięzyk naśz wielom śzkodzi, wiele broi, mamy go krotko trzymać na wodzy,

ma-

mamy nieinaczey tylko rozumnie u-żywać go, to ieſt wiedzieć: Co kiedy komu i iak mówić. Dla tego on środkuie między ſercem i mózgiem; żeby Człowiek żadnego ſłowa z uſt niewypuścił bez zaſtanowienia ſię, bez uwagi, bez dokładania ſię rozumu. Dla tego Natura tak ściśle wargami i zębami niby wałami i zaporami naymocnieyſzemi obarczyła ięzyk; żeby go Człowiek powściągał zamykał, niedał mu w zapalczywości wybiegać. Można ſię czaſem o krzywdę upomnieć, ale bez beſztania i znieważania, w cichości i łagodności, u nas Chrześcian lepiey ieſt poczciwie z milczeniem krzywdy uſtąpić, a niż znieważaiącą odpowiedzią zwyciężyć. Ani ſię może kto i tym wymawiać: Alboż to i Swięci Pańſcy nieużywali Słów zelżywych zniewazaiących? Paweł Swięty piſząc do Galatów nierozumnemi ich nazwał: *O inſenſati Galatæ ad Galt. 3.* Jan Chrzciciel Faryzeuſzom dał Imie iaſzczurczego plemienia: *Genimina Viperarum. Luc. 3.* Sam nawet Chryſtus ſtrofował Uczniów Swoich iak głupich i trudnych

do wierzenia: *O Stulti & tardi corde ad credendum. Luc. 24.* Ci mogli używać słów zelżywych znieważaiących więc i my możemy, o nierozum iaki nikt nas w tey mierze strofować niemoże. Że Swięci Pańscy, że i Sam Chrystus w strofowaniu użyli niekiedy słów przyostrzeyszych tego niezapieram, lecz z iakiego oni powodu tak ostro strofowali? Nie z gniewu ale z gorliwości, nie z pogardy ale z miłości, nie dla zemsty ale dla poprawy, my zaś umiemyż tak strofować? niewszyscy, więc co w Swiętych Pańskich niegani się to w nas iest naganna. Swięci Pańscy w strofowaniu chociaż i przyostrzeyszym, niewychodzili nigdy za granice skromności i Sprawiedliwości, my zaś wiele to razy za te granice wychodziemy? a wychodziemy dla tego, że się nieoglądamy ani na rzecz o, którą się ma strofowac, ani na Osobę którą się ma strofować, ani na słowa któremi się ma strofowac Niech Służący albo Służąca stłucze przez nieostrożność szklankę rozbiie filiżankę, niech Kucharz albo Kucharka czasem

nie-

nieſmaczno ugotuie potrawę, niech Czeladnik niedogodzi w czym fantazyi humorowi ſwego Zwierzchnika, iakiegoż tam łzenia beſztania znieważania nienaſłuchaią ſię? niemaſz tu pomiarkowania żadnego między tak zbyt oſtrym żelżywym ſtrofowaniem, i między winą tak lekką Niech kto i w znaczney rzeczy wykroczy; pozwalam trzeba go napomnieć ſtrofować ale w granicach ſkrąmności i przezorności, trzeba tu naśladować Cyrulika puſzczaiącego krew, który tylko żyłę otwiera ale iey zupełnie nieprzecina. Nie na tym zależy ſtrofowanie: aby winnemu iak naylepiey do żywego doiąć, aby mu wyſtępek iego iak nayzwawiey wytłómaczyć, aby mu dawne nawet winy o których iuż Ludzie zapomnieli, i Bóg ie darował na oczy wyrzucić, aby go prawie z błotem zmieſzać, ſzalonym głupim nazywać. Takie ſtrofowanie nie do poprawy ale do więkſzego w złości zatwardzenia przywodzi, tak znieważony tylko nad ciężkością ſwego zelżywego połaiania zaſtanawia ſię, nie zaś nad ciężkością wy-

ſtę-

ſtępku od ſiebie popełnionego. Niech w czym wykroczy Mąż Zona Dzieci albo kto z Osób zacnieyſzych uczciwſzych, trzeba tych wſzyſtkich napomnieć ſtrofować ale przecię w granicach ſkrąmności i przezorności, nie wſzyſtkich bowiem iednakiemi ſłowami ſtrofuie ſię. Zona niemoże bydź tak oſtro i gniewliwie łaiana iak ktora ze Służących; bo ona ieſt iedno z Mężem. Mąż podobnież nie powinien bydź inaczey od Zony ſtrofowany tylko z poſzanowaniem; bo on ieſt głową iey. Dzieci małe i Dzieci doroſłe niemogą bydź zarówno karcone; pierwſze przyimą by nayoſtrzeyſze ſtrofowanie, ale drugie nieżawſze przyimuią. Człowiek zacny i Człowiek proſty i ci niemogą bydź iednakiemi ſłowy ſtrofowani; pierwſzemu kochaiącemu ſwoię uczciwość doſyć pokazać nieſmak, zmarſzczenie czoła i poprawi ſię, drugiego zaś ieżeli taka poprawa niezaſtanawia, można mu i przyoſtrzey prawdę powiedzieć ale bez gniewu, bez zemſty bez beſztania bez znieważania. Takie bowiem beſztania znieważania nietylko o nie-

ro-

rozum wielki Człowieka ſtrofuią iak dowiodłem, ale i zbrodni wielkiey winnym go czynią, tego druga Uwaga dowiedzie.

UWAGA DRUGA.

Beſztać łżyć znieważać bliźniego ieſt to wielka zbrodnia, czymże tego dowodzić będę? to raz — A nawet i ſłowa żart z kogo czyniące niezawſze uchodzą bez winy, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Beſztać łżyć znieważać to ſię ſprzeciwia miłości bliźniego, którą każe Bóg kochać nawet Nieprzyiaciół, i dobrze im czynić, to ſię ſprzeciwia Prawu Natury, które nakazuie aby ſię wzaiemnie czcić i ſzanować. Niech kto będzie i nayproſtſzy z poſpólſtwa, przecież on iak ieſt iedneyże Natury z nayzacnieyſzym, tak ma po ſobie prawo aby od nikogo ktożkolwiek on ieſt, żadney w ſłowach zniewagi nieodnoſił, a gdy ią odnoſi, znieważaiący ſzkaluiący możeż bydź wolny od winy od zbrodni? Kto kogo kiiem uderzy rozkrwawi zrani grzeſzy cięż-

ko, ale daleko ciężey grzeſzy kto uderzy ięzykiem, łży beſzta zniewa-ża Brata ſwego, bo mu do żywego doymuie, wſkruś duſzę iego przeni-ka, tym czaſem nic my niezważamy na tę zbrodnią tak wielką, beſztania łżenia znieważania lekce ważemy. Te iednak lekkie ważenia nieuwalnia-ią nas od grzechu, nieuwolnią też od ściſłego Sądu Boſkiego: gdzie tyle mieć będziemy Oſkarzycielów ile było od nas znieważonych zelżo-nych; których do goryczy i niecier-pliwości przywodziliśmy, tyle tam będziemy mieli Oſkarzycielów, ile było od nas przez zapalczywe łżenia zgorſzonych; Poddanych od ſwoich Panów, Dzieci od ſwoich Rodziców, Czeladzi od ſwoich Goſpodarzów. Chrześcianie! porzućmyż ten brzyd-ki nałog beſztania łżenia Braci na-ſzych, kiedy nieuchodzi bez winy, nieuchodzi i nayściśleyſzego Sądu Bo-ſkiego. Mamy co do kogo trzeba mówić napomnieć ſtrofować, ale tak żeby nietargać związku ſłodkiego to-warzyſtwa ludzkiego. A nawet i ſłów żart z kogo czyniących ſtrzedz ſię po-

trze

trzeba, bo i te niezawſze uchodzą bez winy bez grzechu.

2. Nie kazdy wprawdzie żart, i nie zaraz zaciąga na ſiebie winę grzechu; może bydź żart dowcipny bez grzechu żadnego, tym czaſem że nie wſzyſcy ſłowa żartobliwe zarowno przyimuią Jedni przyimuią gdy ſą krótkie, lecz gdy ſię dłuzey pociągną niemi ſię obrazaią, inni każdy acżby nayniewinnieyſzy żart zaraz za ciężką zniewagę biorą, czaſem to ſobie z niego wnoſzą, o czym żartuiący ani pomyślał, więc trzeba tu wielkiey przezorności używać; gdzie i między ktoremi Oſobami ſłowa żartobliwe ſłużyć mogą, a naylepiey wſtrzymywać ſię od wſzelkich ſłów któreby żart iaki z kogoś czyniły, bo te ledwie kiedy bez natrząſania ſię bez urągania i bez zniewagi bywaią. Słowa żartobliwe ledwie kiedy bywaią bez urągania bez zniewagi bez natrząſania ſię, bo naywięcey ieſt tych którym nic zabawnieyſzego iak ſzydzić z kogo, żartować i przedrwiwać, a w ten czas dopiero ſą zupełnie ukontentowani, gdy uſzczypliwemi

mi żartami dobrze zmartwionego i rozgniewanego widzą. I możnaż tu takie żarty mieć za niewinne? nie. Cóż za ſkutek z takich ſłów żart czyniących wynika? ten, że bliźni z niecierpliwości wpada w różne przekleńſtwa złorzeczeńſtwa, a kto mu dał do tego przyczynę, ieſt w odpowiedzi za iego zdrożności. Jeden żart uſzczypliwy, iedna natrząſaiąca ſię przymówka bardziey niekiedy zmartwi bliźniego niż iakie nieſzczęście dopuſzczone od Boga, możnaż i tu bydź wolnym od grzechu? nie. Chrześcianie! niechcemy żeby nam kto uſzczypliwemi żartami przycinał, nieprzycinaymyż i my nikomu, niemartwmy Braci naſzych z ich zawſtydzeniem, żeby komu nieprzyſzło kiedyś na odwrot wſtydzić ſię, a często ſię to przytrafia: że ſłowu uſzczypliwemu, i ręka odpowiedzieć umie. Job, wzór cierpliwości na wſzyſtkie nieſzczęścia na ſiebie dopuſzczone od Boga ani ſarknął, zniósł cierpliwie utratę wſzyſtkich dobytków, ſpuſtoſzenie wſzyſtkich ſwoich pól, śmierć niespodzianą wſzyſtkich ſwoich Dzieci,

ci, naoſtatek robactwo wrzody które go pokryły, lecz gdy przyſzli niektórzy i natrząſali ſię z niego w gnoiu leżącego, tu dopiero ſarknął, tu dopiero z żalem zawołał: *Nunc autem derident me juniores tempore. Job. 30.* Job tak ſprawiedliwy niemógł znieść cierpliwie natrząſania ſię owey młodzieży, i iakże my bez winy grzechu możemy ſię ośmielać na podobne żarty i wyśmiewania ſię z bliźnich naſzych? a tym przywodzić ich do niecierpliwości nayświękſzey? Chrześcianie! iak beſztania, łżenia znieważania w gniewie, i zapalczywości zawſze ſą grzechem, tak i ſłowa żartobliwe, ale uſzczypliwe, ale do żywego doymuiące nie ſą bez grzechu, aczby i z śmiechem były rzucane. Jak beſztania znieważania ſtroſzą Człowieka o nierozum wielki, tak i żarty uſzczypliwe niemogą pochodzić tylko od Człowieka niewiele światła niewiele rozumu maiącego. Niebądźmyż z liczby tak nierozumnych, mówmy zawſze poważnie, ale bez beſztania, mówmy weſoło,

ale

ale bez przycinków, mówmy rostropnie co gdzie i komu mówić potrzeba, a dopiero wpiszą nas w Księgę Ludzi uczonych światłych i mądrych, Amen.



KA-

KAZANIE.

NA NIEDZIELĘ VI. PO SWIĄTKACH.

O Obowiązku dawania Jałmużny. I o pożytkach wypływaiących z dawania Jałmużny.

Misereor super turbam: quia jam triduo sustinent Me, nec habent quid manducent. Marci. 8. Zal Mi Ludu; bo oto iuż trzy dni trwaią przy Mnie, a niemaią coby iedli.

Chrześcianie! Nietylko słowy wyraża Chrystus tę litość nad Rzeszą ztrudzoną zgłodniałą, ale ią i samymże okazuie skutkiem naydzielnieyszey Wszechmocności Swoiey używaiąc, kiedy siedmiorgiem Chleba i kilką rybami, blisko 4000. Ludzi zupełnie nakarmił Ta litość Chrystusa, ta wszechmocna dobroczynność dla zgłodniałych czyliż iawnie niezawstydza i niepotępia zatwardziałey nieczułości Serc wielu Chrześcian? tak iest. Znayduią się bowiem którzy nad nę-

dzą

dzą ubogich Zebraków żadney niemaią litości. Gdziekolwiek się obrocemy wszędzie daią nam się widzieć: to bez żadnego do życia sposobu zostawione Sieroty, to wynędznieni bardziey od niedostatku niż od choroby Kalécy, którzy bardziey łzami niż słowy swoię nam nędzę opowiadaią, atoli słuchamyż ich próźb? wspomagamyż ich nędzę wedle potrzeby? at nie wszyscy. Wielu znaydziemy którzy i patrzyć niechcą na ich nędzę, niechcą żadnego dać im ratunku. Owszem słowami nieprzystoynemi obkładaią ich, przypisuią im samo natręctwo gdy wołać niezaprzestaią. I zkądże pochodzi ta nieuczynność z nieczułości serca? z kąd sama nieczułość? z tego błędliwego mniemania że Jałmuzna z łaski tylko daie się a nie z obowiązku iakiego, że uchylać Jałmużny nieprzestępuie się żadne Prawo. A przeciw temu błędliwemu mniemaniu niemamże dziś mowić:

Jest ścisły Obowiązek czynienia Jałmużny. I. Uwaga.

Jest

Jeſt też i wiele pożytków z dopełnienia tego obowiązku. II. Uwaga.

Wielki Boże! Udziel mi tyle światła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Jeſt ściſły Obowiązek czynienia Jałmużny, zkądże ſię o tym Obowiązku zapewniamy? to raz. — A gdy ściſły mamy Obowiązek czynienia Jałmużny, możnaż ſię od niego wymawiać? to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! W Kſięgach Moyzeſzowych Sam Bog przykazuie aby dawać Jałmużnę ubogiemu niedoſtatniemu: *Ego præcipio tibi, ut aperias manum tuam egeno & inopi. Deutr. 14.* Podobnież i Tobiaſz obowięzuie Syna ſwego aby niezapominał o ubogich: *Ex ſubſtantia tua fac eleemoſynam. Tob. 4.* to w Starym Zakonie. W Nowym zaś mamy wyraźnie u Łukaſza Swiętego: *Quod ſupereſt date eleemoſynam.* Co wam zbywa, z tego daycie Jałmużnę. Także i Paweł Swięty piſze do Tymoteuſza: *Divitibus*

hujus Sæculi præcipe facile tribuere. *Ad Timoth. 6.* Bogaczom tego Swiata rozkaż, aby byli łatwemi do dawania, więc o ścisłym Obowiązku czynienia Jałmużny i z Prawa Starozakonnego i z Prawa Nowego zapewniamy się. Gdy tak ściśły mamy Obowiązek ratowania ubogich, gdy Sam Bóg rozkazuie aby niedostatnich wspomagać Jałmużnami, możnaż tu co przeciw temu mówić? niemożna. Alboż Bóg nie iest Naywyższym Panem wszystkich Dóbr i Maiątków, które posiadaią Ludzie? Alboż Bóg nie iest prawdziwym ich Właścicielem, a my tylko do czasu Szafarzami? Alboż przez wszelką Sprawiedliwość ile Właściciel niepowinien bydź uczestnikiem wszystkich naszych pożytków i dochodów? a że tych Sam przez Siebie brać niechce od nas, bo się to z Jego wielkością niezgadza, więc te wszystkie daniny i cząstki pożytków zlewa na ubogich Sam się niedopomina o nie, ale kaze dopominać się ubogim. Sam ich niewyciąga od nas, ale chce żeby ubodzy po nie wyciągali ręce do nas.

Sam

Sam ich niebierze, ale nakazuie aby Imieniem Jego brali u nas ubodzy. Ubodzy którym głód nędza nagość kalectwa dokuczaią, Ubodzy którzy podupadłszy albo przez złośliwych Sąsiadów, albo przez Ogień, albo przez Kradzierz, chodzą od domu do domu aby dla siebie i dla skwirczących Dzieci grosz iaki lub kawałek chleba wyżebrali. A gdyby Bóg zapomniał o takich Nędzarzach, gdyby niewłożył ścisłego Obowiązku na Maiętnych aby ich ratowali, iuzby się pokazał niesprawiedliwym i okrutnym, czemu? boby ich zostawił bez żadnego ratunku, boby im był przyczyną do rozpaczy, za którą i doczesna i wieczna nastąpiłaby zguba, boby tylko Bogaczom sprzyiał, a Ubogich w ich nędzy i niedostatku porzucał, i możnaż tak sądzić o Bogu? nie, On o naynikczemnieyszych ptaszętach i robakach pamięta, aby tyle miały pożywienia ile im do zachowania życia potrzeba, a iakżeby niepamiętał o Ludziach niedostatnich, na Obraz i podobieństwo Swoie stworzonych? Chrześcianie! niezapomniał

Bóg

Bóg o Ubogich i Zebrakach, Bogaczom dał wiele, innym udzielił miernie, innych zaś zostawił w samym ubostwie, ale zaraz dla tych ostatnich obmyślił sposób do życia przez wydanie nayſurowſzego Prawa Jałmużny, aby ci którzy maią udzielali tym którzy niemaią, a to pod ſurową karą odrzucenia i potępienia wiecznego: Idźcie przeklęci w Ogień wieczny, albowiem łaknąłem a nienakarmiliście Mnie, pragnąłem a nienapoiliście Mnie, nagi byłem a nieodzialiście Mnie. Niezapomniał Bóg o Ubogich, kiedy ich Stołownikami Maiętnych nazwał: *Paſcua divitum ſunt pauperes. Eccl. 13.* Niezapomniał Bóg o ubogich kiedy pogrozil Bogaczom: *Eleemoſynam pauperis ne defraudes, redde ei debitum. Eccl. 4.* Niezdradzay Ubogiego w Jałmużnie, odday mu iego należytość, lecz cóż to za należytość? Czego to śmiało mogą ſię upominać Ubodzy od Maiętnych? odpowiada Ambroży Swięty Te ſkłady te ſuknie które mól gryzie, i ktore od dawnego czaſu w ſkrzyniach butwieią nie ſą twoie, ale tych kto-

rzy

rzy są nagiemi, ten chleb który zostaie od sytości nie iest twóy, ale tych którzy są głodnemi, to obuwie które się w domu twym poniewiera nie iest twoie, ale tych którzy są bosemi. A ieżeliż tę rzeczy są własnością ubogich, więc iest ścisły Obowiązek z strony Maiętnych aby ich opatrowali, potrzeba iednak i to wiedzieć kogo pierwey. Pierwey potrzeba wspomagać tych, którzy są w ostatniey potrzebie i nędzy, niżeli tych którzy ieszcze zkąd inąd iakąkolwiek mogą mieć pomoc, pierwey potrzeba opatrować Kaleki, niedołężne chore, z łóżka niewstaiące; niżeli zdrowszych mogących wyniść na proszenie iałmużny, pierwey trzeba litość okazować nad wstydzącemi się żebrać; niżeli nad Zebrakami iawnemi, a ten Obowiązek niekiedy i pod ciężkim grzechem przynagla Maiętnych naprzykład: Wiesz o Osobie która w nayWiększym niedostatku zostaie a wstydzi się żebrać, opłakuie tylko przez dzień i noc Stan swóy biedny, od Samego Boga wyglądaiąc ratunku, gotowa raczey od nie-

de-

doftatku umierać a niżeli komu, na-
przykrzyć fię, albo dla ufunięcia nie-
doftatku gotowa Cnotę i poczciwość
tracić, tu ieft pod ciężkim grzechem
obowiązek uwolnić ią od publiczne-
go zawftydzenia, zapobiedz ufzczerb-
kowi iey Cnoty i poczciwości przez
fakretne opatrzenie. Wiefz o Wdo-
wie pozoftałey po zmarłym Mężu
z kilkoro Dziećmi Sierotami, a do te-
go pozoftałey z długami których wy-
płacać nieieft w ftanie, ledwie nie-
przychodzi do tey rozpaczy, chcąc
famey fobie albo któremu z opłaka-
nych fierot ukrócić życia, a razem
z życiem zgubić Dufzę. I tu ieft O-
bowiązek pod ciężkim grzechem,
wfzelkiemi fpofobami ratować tak nie-
fzczęśliwą Wdowę, Sieroty pozofta-
łe brać do Domu fwego i żywić, a
to nietylko z tego co mafz nad po-
trzebę, ale nawet w tych i podo-
bnych okolicznościach powinieneś u-
iąć potrzebie włafney. A gdy tak
ciężki obowiązek maią Bogaci Maię-
tni do czynienia Jałmużny dopełnia-
ią go? at niewfzyfcy, naywięcey
ieft tych, którym na wymówkach

nie-

niezbywa, na które będę musiał odpowiedzieć.

2. Pospolita iest u Bogaczów i Maiętnych wymówka: Czasy teraz są nieszczęśliwe, sami mamy co cierpieć, trzeba się nam nadaley oglądać. Lecz cóż z tey wymówki za wniosek wypada? Jeżeli bogaci i maiętni cierpią, iakże daleko więcey cierpieć muszą ubodzy? ieżeli maiętni obawiaią się iakiego niedostatku, a czegoż się bać niemaią ubodzy? Któż tu politowania godnieyszy, czyli ten który się przyszłego niedostatku boi, czyli ten który iuż z niedostatku ginie? Mówią że czasy teraz trudne do dawania Jałmżny: dla nich trudne gdy maią intraty dochody, a dla tych niebędąż drudnieysze którzy niemaią w składzie swoim nic więcey tylko Duszę i Ciało? i możnaż ich w nędzy opuszczać niewspomagać; Mówią inni anibym wystarczył, gdybym każdemu Zebrakowi Jałmużnę miał dawać; dayże tyle ile zmożesz: *Quomodo potueris esto misericors. Tob. 4.* Taką naukę podał Tobiasz Synowi Swemu. Niewyciąga

Chry-

Chryſtus abyś ubogim uczty i bale ſprawował; wyciąga tylko abyś ich zaſilił, niewyciąga Chryſtus abyś ubogich wyśmienitemi trunkami poił; wyciąga tylko abyś im kubka wody nieżałował, niewyciąga Chryſtus abyś maiątek cały na ubogich ſzafował; wyciąga tylko abyś z zbywaiących Stanowi twemu potrzeb ratował ich. Inni mówią ten i ow z ſwoiey Winy zubożał, niewart też Jałmużny; ale ſię trzeba nad tym zaſtanowić że Bóg ieſzcze Moyżeſzowi powiedział: *Non deerunt pauperes in terra habitationis tuæ. Deuter. 15.* Niebędzie zbywać na Ubogich w Ziemi mieſzkania twego; więc iakożkolwiek zubożeie kto, do bogatych i maiętnych należy zapomagać go. Co innego gdybyśmy dowodnie wiedzieli: iż ten który żebrze nie innym końcem żebrze tylko aby zbytkował, aby ſię upiiał, takiemu można uchylić Jałmużny. Jeżeli tylko dla tego zapuścił brodę, włożył na ſiebie torbę że mu ſię robić niechce, taki niewart chleba kawałka: *Qui non laborat non manducet*

po-

powiedział Apostół. Inni są Żebracy którzy albo zmyślaią choroby, albo po domach wieyskich rozsiewaią między prostactwem iakieś nadzwyczayne swoie wiadomości, albo z Dewótkami a do tego młodemi włóczą się po domach szynkownych, piią tańcuią różne pogorszenia czynią, i ci niewarci są Jałmużny, raczey inną im dać Jałmużnę, donieść ich do Zwierzchności, opowiedzieć ich złe i gorszące sprawki, aby bez kary nie byli. Gdy iednak niewielu tak zdrożnych i zmyślonych Żebraków widziemy, naywięcey iest tych których wielka potrzeba i niedostatek do proszenia Jałmużny przyciska, więc nayłepiey iest dać każdemu co możesz, ieżeli zmyśla chorobę i niesposobność do pracy, ieżeli na złe używa tego co wyżebrał, odda za to ściśły rachunek Bogu. My zaś daiąc Jałmużnę nigdy niebędziemy bez zasługi bez nadgrody, pożytków duchownych bardzo wiele ztąd odnosiemy, o których zostaie Mi mówić w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Wiele ieſt pożytków które odnoſiemy z dawania Jałmużny, lecz któreż to ſą te pożytki? to raz. — Wiele ieſt pożytków wypływaiących z Jałmużny, ale daleko więcey ieſt tych którzy o te pożytki nieſtoią, uchylaią ſię od dawania Jałmużny, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Pożytki z dawania Jałmużny mamy wyrażone w Kſięgach Tobiaſzowych: *Ipſa eſt Eleemoſyna quæ purgat peccata, facit invenire miſericordiam & Vitam æternam. Tob. 12.* Ta to ieſt Jałmużna która czyści odpuſzcza grzechy, znayduie Miłoſierdzie i Zywot wieczny. Jałmużna odpuſzcza grzechy nie tak; żeby Grzeſznik w tym zaraz momencie miał powrócić do łaſki którego Jałmużnę daie, lecz tak iż Jałmużna zprowadza z Nieba mocne poſiłki, przy których można prędko powſtać z grzechów. Jałmużna znayduie u Boga Miłoſierdzie, bo cóż go bardziey nakłonić może do Miłoſierdzia

iak

ak Miłosierdzie okazane nad bliźnim? ałmużna Zywot wieczny daie, bo do kogoż Chrystus na Sądzie rzecze: Póydźcie Błogosławieni odziedziczcie Króleśtwo od założenia Swiata wam zgotowane? do miłosiernych; kiedy am zaraz wyliczać będzie: bo łaknałem i daliście mi ieść, pragnąłem daliście Mi pić, nagi byłem i przyodzialiście Mnie. A nim to nastąpi, każdy Jałmużnik w godzinę Smierci nieuczuiesz tam pociechy naywiększey? tak iest, kiedy mu przyidą na pamięć owe Sieroty Wdowy o których miał staranie, owe Kaléki niedołężne, którym Obrok dzienny dawał, a tym samym od rozpaczy ich wstrzymował. Jeżeli umartwienia, ćwiczenie się w pobożności, używanie Sakramentów Swiętych rozweselaią konaiących, ale daleko więcey czynione Jałmużny Wiedzą bowiem iż cokolwiek ubogim czynili Samemu Chrystusowi czynili: *Quidquid ex minimis meis fecistis, Mihi fecistis. Math.* 25 Nakarmili ubogiego Chrystusa nakarmili, przyodziali ubogiego Chrystusa przyodziali, przyięli w dom ubo

gie-

giego Samego Chryſtuſa przyięli A ieżeliż tak wielkie i zbawienne pożytki wypływaią z Jałmużny, czemuż to wielu ieſt teraz którzy o nie niestoią? którzy uchylaią ſię od zapomagania ubogich i Zebraków?

2. Chrześcianie! Niemówię aby wſzyſcy uchylać ſię mieli od ſzczodrobliwości, niemówię aby wrodzone politowanie nad ubogiemi już wcale wygaſło między Chrześcianami, to tylko mówię że przecież wielu ieſt którzy to i patrzyć na Zebraków niemogą, którzy to im ſą bogatſzemi, tym więkſzemi Nieprzyiaciołmi Wdów Sierot opuſzczonych pokazuią ſię, którzy opływaią we wſzyſtko, a przecież dopuſzczaią Zebrakom pro żno od ſiebie odchodzić. Odſyłaią ich tylko do innych, ale na co odſyłać, kiedy Bóg Zebraka do ciebie ſamego poſłał abyś go w niedoſtatku zapomógł? Mówią tylko że niemaią z czego Jałmużny dawać, ale im nie zawſze wierzyć trzeba: maią na zbytki a niemaią na zaratowanie ubogich, iak to pogodzić można? odciąć zbytek a będzie ſię miało z czego dawać

Jał-

łmużnę. Zbytkiem zaś ſą owe nie-
potrzebne uczty, owe nad miarę
Gości częſtowania, ten zbytek od-
ciąć, a będzie ſię miało co dawać
Ubogim. Zbytkiem ſą owe wydatki
na rzemiosło nierządu, na Osoby
niepoczciwie zamiłowane, ten zby-
tek odciąć, a będzie ſię miało co da-
wać ubogim. Zbytkiem ſą owe trwo-
nienia fortuny na mody, na figuro-
wania nad ſtan nad intratę, owe prze-
ſadzania ſię w ſtroiach nad inne, nie-
zważaiąc że iey niewyſtarcza iak in-
nym, ten zbytek odciąć, a będzie
ſię miało z czego czynić Jałmużnę.
Tym czaſem niewielu ieſt, którzyby
zbytek w Jałmużnę zamieniać chcieli,
więc ci ſą gwałcicielami przeſtępca-
mi prawa Jałmużny. Niewielu ieſt
którzyby opatrowali karmili Nędza-
rzów, więc ci ſą ich Zabóycami:
Si non paviſti occidiſti. Słowa Ambro-
żego Świętego. Niewielu ieſt którzy
by miłoſierdziem wzruſzali ſię nad
Zebrakami, więc ci i miłości Pana
Boga mieć w ſobie niemogą, napiſa-
no bowiem: *Qui habuerit ſubſtantiam
hujus mundi, & viderit fratrem ſuum*

ne-

necessitatem habere, & clauserit viscera sua ab eo, quomodo charitas Dei manet in eo? 1. Joa. 3. Ktoby miał dostatki tego Swiata, i widział Brata swego w potrzebie, a zamknąłby wnętrzności miłosierdzia przed nim, iako miłość Boga może bydź w nim? Nad to przez swoie niemiłosierdzie i zbyt okrutnemi Tyrannami pokazuią się: pakować bowiem szkatuły a kilka groszy niedać ubogiemu, napełniać gumna i stodoły zbożem, a kawałka chleba żałować Zebrakowi, skrzynie kufry garderoby napełniać Sukniami, a w pułnagiego niechcieć okryć, tuczyć swe ciało aż do zbytków i rozpusty, a pominąć zgłodniałego bez opatrzenia, obszerne posiadać maiętności, a nigdzie niepozwolić mieysca Kalécе, dopuszczaiąc mu leżeć w gnoiu i barłogu, to okrucieństwo to tyrannia. Opuszczeni opłakuią swóy stan i los bardzo biedny, ale bogatsi i maiętnieysi bez żadney czułości wyciskaią z ich oczu łzy krwawe, i to okrucieństwo i to tyrannia. Chrześcianie! niebądźmyż z liczby tak okrutnych i niemiłosiernych, wiedzmy

o tym iż biada wieczne takim Bogaczom iest zapowiedziane, nie dla tego że są bogatemi, ale dla tego że są dla ubogich nieczynnemi. Bóymy się aby dla niemiłosierdzia nieumieścił nas Bóg w podobnym Stanie, w podobnym niedostatku, w podobnym kalectwie, w podobnym sierоctwie, a może łatwo, bo On nikomu z nas nieprzyrzekł, iż w iednym i równym powodzeniu zawsze utrzymować nas będzie. Mieymyż to wszystko w żywey pamięci, a o Ubogich niedostatnich bliźnich naszych zapominać niebędziemy, Amen.



KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ VII. PO SWIĄTKACH.

O mówieniu prawdy gdzie ią mówić należy, co bardzo zdobi Człowieka. I o podchlebftwie, które bardzo fzpeci Chrześcianina.

Attendite a falsis Prophetis, qui veniunt ad vos in veftimentis ovium, intrinfecus autem funt lupi rapaces. Math. 7. Strzeżcie się pilnie fałfzywych Proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, lecz wewnątrz fą Wilcy drapieżni.

Chrześcianie! Niemoże bydź dla nas przeftroga zbawiennieyfza nad tę którą nam daie Chryftus w Ewangelii dzifieyfzey; aby fię ftrzedz fałfzywych Proroków, gdy bowiem ftrzedz fię ich będziemy, ocalemy zbawienie życie flawę i maiątek. Którzy to fą między nami fałfzywi Prorocy? iest ich dofyć. Widziemy wielu Herety-

ków

ków Odszczepieńców, rozsiewaiących udawaiących swoię złą naukę za zbawienną, ci są fałszywemi Prorokami, bo błąd głoszą za prawdę. Widziemy dzisieyszych zagorzałych Wolnowierców, którzy mniey ostrożnym podaią reguły wolnego życia, uczą ich niesłuchać Kościoła, ochydzaią im Wiarę Chrześciańską, i ci są fałszywemi Prorokami. Są ieszcze między nami którzy niemówią prawdy gdzieby ią mówić potrzeba, samym tylko rzemiosłem podchlebstwa bawią się, co innego mówią a co innego myślą, przyświadczaią gdzieby ganić potrzeba, nawodzą od czegoby odwodzić potrzeba, i ci są fałszywemi Prorokami, i tych Chrystus rozkazuie nam strzedz się gdy mówi: *Attendite a falsis &c.* a o których i Ja dzisieysze będę miał Kazanie. Podchlebcy w każdym stanie mieszczą się, trzeba się poznać na ich gatunku. Podchlebcy wiele złego wyrządzaią trzeba ich potępić, a razem i tych którzy ich słuchaią. Podchlebcy obrzydliwemi są u Boga, i Ludzie powinni

niemi wzgardzać, a cała rzecz tak fią ma iak powiem:

Mówić prawdę gdzie ią mówić potrzeba, to bardzo zdobi Człowieka. I. Uwaga.

Zamiaſt mówienia prawdy ſamym tylko podchlebſtwem narabiać, to bardzo ſzpeci Chrześcianina. II. Uwaga.

Wielki Boże! Udziel mi tyle światła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Mówić prawdę gdzie ią mówić potrzeba, to bardzo zdobi Człowieka, któreż ſą na to dowody? to raz. — A nietylko mówiący prawdę lecz i ſłuchaiący iey maią ztąd wielką korzyść, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Niemaſz nic Naturze naſzey ile zaſzczyconey rozumem przyzwoitſzego nad prawdę. Nie ieſt to tylko oboiętnością mówić prawdę albo niemówić, lecz gdzie należy zawſze ią mówić potrzeba. Mówić powinien Zwierzchność maiący,

py, gdy w podległym ſobie poſtrzega wady, Przyiaciel kiedy ma co przyganić przyiacielowi, Pan gdy widzi w Słudze iakiego wyſtępku nałóg, tak przykazuie Paweł Swięty: *Loquimini veritatem. Ad Ephes 4.* Coby to bowiem była za Zwierzchność, gdyby ſię podległym w każdym razie podchlebiało! Coby to była za rada, gdyby ſię wykraczaiącego nieoświecało! Coby to była za przyiaźń, gdyby przez mówienie prawdy ieden drugiemu niemiał do Zbawienia pomagać! A gdy wiemy o Obowiązku mówienia prawdy, wnieśmyż zaraz: więc mówić prawdę zdobi to bardzo Człowieka. Co mogło bardziey zdobić Piotra i Jana Apoſtołów, iak gdy mówili prawdę Zydom: Wyście zabili Jezuſa Chryſtuſa. A Szczepan Swięty: Wy i Oycowie waſi zawſze ſprzeciwiacie ſię Duchowi Swiętemu. Co mogło bardziey zdobić Natana i Samuela Proroków, iak gdy pierwſzy mówił prawdę Dawidowi: Słuchay Królu! ia ciebie nad Ludem poſtanowiłem, a tyś ſię Cudzołóztwa dopuścił, nieodeydzie miecz zemſty od

do-

domu twoiego. A drugi Saulowi; Głupieś uczynił wdzieraiąc się w obrzędy Duchownych niebędąc Kapłanem, dla tego też utraciſz Korónę. Tych wſzyſtkich zdobiło prawdy mowienie, więc i nas zdobi, tylko z roſtropnością naywiękſzą mówić potrzeba, to ieſt: Aby nad młodſzemi używać powagi, nad ſtarſzemi prozby, nad równemi przyiaźni, nad ſłabemi politowania, nad nieuczonemi rozumu, nad zaciętemi dzielności. Aby ſię niezrażać tym że Swiat dziſieyſzy nielubi prawdy mówienia, prawdę mówiącego ma albo za natręta albo za proſtaka i grubiana. Niech tak będzie! doſyć na tym że Chryſtus przyſzedł na ten Swiat za prawdą, i Sam nazwał ſię prawdą, nauczał prawdy, kazał mówić prawdę, to ſą wielkie pobudki, abyśmy i my tam gdzie mowić potrzeba prawdę mówili. Alboż Swiat dziſieyſzy nieprzyſzedł do tego gruntu złości, że teraz lubieżna roſkoſz bezczelnie ſzerzy ſię, pomnaża ſię rzemiosło nierządu, życie na Wiarę, bezżenność bez czyſtości, i nietrzebaż tu prawdy mówić? Al-

boż

boż dziś posiedzenia uczty zabawki obchodzą się bez szperania w Taiemnicach Wiary, bez czernienia Duchownych, bez szykanady pobożnych i możnaż tu pobłażać? Alboż dziś Chrześcianie niezrucaią się zuchwale z Obowiązków Wiernego, niechcą znać karności Kościoła, Pokuta Spowiedź Posty Słuchanie Mszy Swiętey iuż u nich z mody wychodzą, i możnaż tu bydź oboiętnym w prawdy mówieniu? Trzeba mówić prawdę gdzie ią mówić należy, bo to iest Obowiązek Chrześciańſki, bo to bardzo nas zdobi. A i Słuchaiący prawdy nie są bez korzyści.

2. Cóż to bowiem iest słuchać prawdę mówiących? iest to poznawać doskonale siebie samego, poznawać zaś siebie samego możeż bydź większa korzyść? poznanie siebie samego tak nam iest potrzebne, iak nam iest potrzebne poznawać Samego Boga. Co to iest słuchać prawdę mówiących? iest to dostrzegać w sobie tych ułamności zdrożności, których wprzód niewidzieliśmy. Niewidzisz w sobie przewrotności matactw

pod-

podstępow, ale inni widzą, słuchay ich tylko gdy ci prawdę mówią, a poznasz się na sobie. Niewidzisz w sobie że wykraczasz w powinnościach Religii, w obyczaiach wiernego, ale inni widzą, słuchay ich tylko gdy ci prawdę mówią, a poznasz się na sobie. Sądzisz że przy urodzeniu szlachetnym dostatnim, duma zbytek prożniarstwo są ci przyzwoite, w Wieku młodym roskosz i rozpusta są ci pozwolone, ale inni inaczey sądzą, słuchay ich tylko gdy ci prawdę mowią a poznasz się na sobie, a i nad tę korzyść może ż bydź większa? niemoże. Co to iest słuchać prawdę mówiących? Jest to zapewniać się że Swiat przez podchlebstwo tylko, przyznawał ci to czego w sobie niemasz, że nawet iawne twoie występki kanonizował, iest to przekonywać się: iż za poznaniem siebie samego trzeba porzucić życie złe, chronić się wszelkich zdrożności, a i tu nieiesteśmy bez korzyści wielkiey. Ani może kto mówić: dosyć ia mam Swiatła, niepotrzebuię żeby mnie kto oświecał, żeby mi prawdę mówił.

Masz

Masz dosyć Swiatła; chociażbyś go miał i naywięcey, chociażbyś przy tym Swietle starał się i nayusilniey poznać siebie samego, znaydzie się atoli w tobie tysiąc ułąmności ktorych niepostrzeżesz, bo ie zastania miłość własna, a które przez prawdę mówiących odkrywaią się. Ani tego można sądzić: iż mówiący ci prawdę, strofuiący cię o próżniarstwo o zbytek o swywolą o upor o zapalczywość, chce cię tym zmartwić, sądź iak chcesz, ale przyidzie ten czas kiedy uznasz: iż grożna twarz przykre strofuiącego słowa upewniały cię o prawdziwym iego ku tobie przywiązaniu. Sądź iak chcesz to iednak iest pewna: iż mówiący ci prawdę naywiększym iest twoim przyiacielem, iak bowiem niemasz nic rzadszego nad przyiaciela tak rzetelnego, ktoryby nas ostrzegał, tak za nayprzyiaźnieyszego mieć powinniśmy który nas upomina: Zdaie się że on cię przez prawdy mówienie martwi: ale on bardziey martwi siebie samego, który wolałby chwalić twoie przymioty, a niżeli ganić i wykorzeniać

wa-

wady. A ieżeliż iuż dochodzemy wielkiey korzyści z ſłuchania prawdy, ſłuchaymyż iey zawſze z ochotą i wdzięcznością, niewywieraymy nigdy złości na tych, którzy nam bez ogródki prawdę mówią, bobyśmy wyſzli na owego nieſzczęśliwego Achaba, który Micheaſza Proroka mowiącego mu prawdę prześladował, i do Więzienia wtrącił. Achab niechciał ſłuchać zginął też, więc i my ieżelibyśmy nieſłuchali prawdę mowiących zginiemy, zginą Synowie gdy niechcą ſłuchać prawdy z uſt Rodziców, Służący z uſt Panów, Przyiaciele z uſt Przyiaciół, Chrześcianie z uſt Kaznodzieiów, Uczniowie z uſt Nauczycielów. Niechcemy ſłuchać prawdy, wolelibyśmy ſłuchać podchlebſtwa, ale ſię tego dobrym Sumieniem domagać niemożna. Podchlebſtwo bowiem bardzo ſzpeci Chrześcianina, dowiodę w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Zamiaſt prawdy mówienia ſamym tylko podchlebſtwem narabiać, bardzo to ſzpeci Chrześcianina, któreż

ma-

namy na to dowody? to raz. — A nietylko podchlebca, lecz i podchlebſtwa ſłuchaiący wiele ſzkoduie, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Co to ieſt podchlebca? Ja go tak opiſuię: który używa pozoru ſzczerości do udania ſwego kłamſtwa, który ſzuka nie tak cudzych intereſſów, iak tylko aby ſię mógł komu czym przypodobać, który applauduie nie tak Oſobie, iak raczey zacnemu urodzeniu fortunie i wyſokiey godności, a którego ieſzcze krócey opiſuie Chryzoſtom Swięty: *Adulator omnis virtutis inimicus eſt.* Podchlebca wſzelkiey cnoty nieprzyiacielem ieſt. Jeſt nieprzyiacielem prawdy ſzczerości; bo z każdym obłudnie poſtępuie, łagodnie mówi żeby podchwycić, chwali żeby oſławić, oświadcza przyiaźń żeby potępić, umie on dobrze złe za dobre gorſzkie za ſłodkie udawać. Mowa iego ieſt wdzięczna, oświadczenie przyiacielſkie, ale ſerce pełne złości i iadu, mina układna oświadcza z twarzy Anioła, ale wewnątrz

ieſt Judaſzem, ukłony niſkie zalecai pokorę, ale tam podſzywa ſię Duc chardy wynioſły. Podchlebca ieſt nie przyiacielem ſpołeczności ludzkiey bo wieluż to Braci przez ſwoie pod chlebſtwa odarł z ſławy i maiątku rugował z ſłużby, przeſzkodził d promocyi, a w ſtanie naynędzniey ſzym umieścił? kłamſtwo w uſtach ie go, i zdrada też ieſt w ſercu iego Podchlebca ieſt nieprzyiacielem Re ligii; bo ta potępia wſzyſtkich pod chlebców, zapowiada im Biada u E zechiela Proroka: Biada wam! kto rzy ſzyiecie wezgłówki pod łokci wſzelkiey ręki, i poduſzki pod głow każdego Wieku na ułowienie Duſz Podchlebca ieſt nieprzyiacielem ſa mey nawet poczciwości; bo gdy ba wi ſię rzemioſłem podchlebſtwa, na leży do Rejeſtru Ludzi naypodley ſzych nayoſtatnieyſzych, któremi Poganie nawet brzydzili ſię, a Sena Ateńſki ogłoſił Podchlebców naygło wnieyſzemi Rzeczypoſpolitey Nie przyiaciołmi. A gdy takiemi ſą Pod chlebcy, zdobiż ich to? nigdy, ma iąż ztąd iaką korzyść? chyba tę ż

ſą

ą w ſobie nieſpokoynemi. Wiele to bowiem myśleć muſzą w czym ſię podchlebić, iak ſztucznie zmyślić, którego czaſu na którym mieyſcu w iakich okolicznościach podchlebſtwo może ſię udać? Albo pozwolmy że podchlebca korzyſta; przychodzi do maiątku do godności znaczenia względów i łaſki, i cóż ztąd, długoż to trwać będzie? przyidzie ten czas; że twoia obłuda zdrada mataćtwa odkryią ſię, a co pierwey byłeś w poważeniu potym wzgardzonym zoſtanieſz. A nietylko ſam ſzkoduieſz, lecz i ſłuchaiąey twego podchlebſtwa wiele tracą.

2. Do czegoż to bowiem zmierzaią podchlebcy, gdy nam palą kadzidło podchlebſtwa? Aczby w śród naywiękſzych zbrodni głoſzą nas niewinnemi, wycieńczaią nam Prawo Boſkie, rozwalniaią iarzmo Chryſtuſowe, oſtrość Ewangeliczną do zmyślności nakręcaią, a tym ſamym zamykaią nam drogę do czynienia pokuty, i nietracimyż tu wiele ſłuchaiąc podchlebców? Bóg używa wſzelkich ſpoſobów aby ſię kto

po-

poznał na złym swoim stanie, a podchlebca temu przeszkadza. Bóg chce mu obrzydzić życie rozpustne lubieżne, a podchlebca do takiego życia pobudza. Bóg mu pokazuie niegodziwość iego spraw, a podchlebca umie ie koloryzować za niewinne nawet w ten czas gdy dla iego zausznictwa uciemieżaią się Bliźni, z łaski i domu ruguią się Służący, a i ten słuchaiący podchlebstwa nietraciż wiele? Duch podchlebcy iest to Duch Szatański, więc zawsze szkodliwy. Podchlebcy są oni podobni Syrenom na Morzu, które wdzięcznie śpiewaiąc słuchaiącego usypiaią, a śpiącego topią. O podchlebcach to Dawid powiedział: Gładsze są mowy ich nad oley, a one są strzały. Słowem gdzie tylko wkradaią się podchlebcy, iuż tam bydź dobrze niemoże. Ieżeli Tron Królewski otaczać będą Ministrowie podchlebcy; iuż tam nachylili się do upadku, ieżeli Sądy Magistraty Urzędy tchnąć będą duchem podchlebstwa; iuż tam niebędzie Sprawiedliwości, ieżeli w Stany Małżeńskie wkradnie się podchlebca zausznik;

iuż

gdzie tam niebędzie miłości iedności i zgody. A gdy podchlebcy tak bardzo ſzkodzą tym którzy ich ſłuchaią, nietrzeba ich ſłuchać, nietrzeba z niemi wchodzić w przyiaźń, u których nietrudno o grzeczne oświadczenia, a trudno o ſzczerość. Z temi raczey zabieraymy przyiaźń, którzy nam zawſze prawdę mówią, co ieſt dowodem ich dobrego ſerca. Tym ſię powierzaymy którzy nieznaią podchlebſtwa, co będzie dopełnieniem naſzego ſzczęścia i pomyślności: ſzczęścia żeśmy naleźli ſzczerego nieinteresſownego przyiaciela, pomyślności że nas ten nigdy niezaſmuci, niepodeydzie niezdradzi. Obyśmy takiemi byli wſzyſcy, Amen.

KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ VIII. PO SWIĄTKACH.

O Marnotrawcach którzy to ſą? I do czego ich marnotraſtwo przywodzi?

Redde rationem villicationis tuæ. Lu. 16. Odday liczbę włodarſtwa twego.

Chrześcianie! Co potkało dziſieyſzego Włodarza Ewangelicznego toż ſamo czeka i każdego Człowieka, przyidzie ten czas że nam ſię każą ſprawić ze wſzyſtkich rzeczy do życia nam powierzonych, iak dziſieyſzemu Włodarzowi: *Redde rationem villicationis tuæ.* Jeżeli wſzyſcy ściśle badani będziemy iakeśmy tych rzeczy doczeſnych używali, ściśleyſzego badania niech ſię ſpodziewaią: Którzy zawſze ich źle używaią, którzy maiątki fortunę doſtatki od Boga ſobie udzielone marnie trwonią, zbytkuią gdzieby powinni oſzczędzać, rozpraſzaią gdzieby powinni pomnażać, a o takich marnotrawców nie ieſt trudno. Chociaż widzą co ſię to z mar-

z marnotrawcami dzieie, tym czasem pospolite im są zbytki marnotrawcze, chociaż się domyślaią co ich to po marnotractwie czeka; ochyda niedostatek zgryzota Sumienia, iednakże niechcą się piędzią mierzyć, niechcą fortuny zażywać skromnie i oszczędnie, chociaż wiedzą iż marnotractwo ani Bogu ani Ludziom podoba się, przecież oni w nim bardzo gustuią. Chrześcianie! iest dosyć na Swiecie marnotrawcow źle używaiących maiątku i fortuny, i możnaż na nich spokoynym poglądać okiem? nie, trzeba im prawdę powiedzieć, trzeba ich oświecić iakim to końcem Bóg im pozwolił fortuny i maiątku.

A ktorzy to są między nami marnotrawcy? odpowie I. Uwaga.

Do czego to przywodzi marnotractwo? odpowie II. Uwaga.

Wielki Boże! Udziel mi tyle światła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Ktorzy to są marnotrawcami nic łatwieyszego iak złożyć z nich Litanią,

nią, to raz. — Niechcą oni wiedzieć iakim to końcem Bóg im maiątku udziela, ale Ja im odpowiem, to drugi raz. — Zaczynam od pierwszego.

1. Chrześcianie! Marnotrawcami są owi młodzi Panicze, którzy zostawszy dziedzicami znacznych dóbr i bogactw, tym bardziey szumią im za bogatszych się maią, im więcey posiadaią tym są rozrutnieyszemi, iedzą piią częstuią graią, aż też przeiedzą przepiią przeczęstuią przegraią wszystko. Z wielkich maiątków Folwarków ledwie im zostanie kiia kawałek do wędrowania od wsi do wsi od Miasta do Miasta, z ochydą swoią nayWiększą przyidą do ostatniego ubostwa, chociaż na ubostwo nieprzysięgali. Marnotrawcami są którzy większe nad swoie dochody czynią wydatki; gdy im niewystarcza zaciągaią długi, wiele expensuią żeby dogodzić swoiey dumie i kaprysowi, żeby w okazałości innych przewyższać, albo przynaymniey z niemi się zrownać, żeby się dokupić Urzędu godności, których iednak nie są godnemi. Ci żyią bez kalkulacyi żadney:

nie-

niepomną na owo przysłowie, iż grobla bydź powinna podług stawu, przyidzie też i do tego iż każdy wyrzucać im będzie: Bracie! nieumiałeś się piędzią mierzyć, nieumiałeś się rządzić straciłeś też wszystko. Marnotrawcami są którzy przez gry przez karty znaczne przegrywaią pieniądze; hartuią maiątki i sprzęty, co Oycowie ich przez całe życie zbierali, to oni w roku iednym w kilku miesiącach tracą. Ci nawet nie są warci aby co posiadali; passya urzędownych Graczów zawsze była wytępiana; nawet z Królestw Karciarzów wyświecano ile politycznych Łotrów. Marnotrawcami są którzy krwawo zapracowane zyski zarobki dochody; albo sprzęty suknie zegarki pierścionki zatapiaią w garoach i kuflach, ani wspomną: że Zona we łzach i żalach tonie, że Służący nie są zaspokoieni; że Dzieci niemaią przyzwoitego opatrzenia i edukacyi; że Córki niewydane za mąż, bo posag ich Pan Oyciec albo Pani Matka przenieśli do Szynkowni. Ktożkolwiek iest takim piianicą i marnotrawcą; ten nie

wart nazywać ſię Mężem Oycem Goſpodarzem. Niewart bydź Mężem kiedy Zonę przez ſwoie piiańſtwa martwi w ochydę podaie, albo przeciwnie Zona piiaczka martwi Męża i w ochydę go podaie, niewart bydź Oycem kiedy trwoni maiątek, ktoren iednak z wſzelkiego prawa ieſt obowiązany zoſtawić Dzieciom, niewart bydź Goſpodarzem, kiedy w domu iego nic więcey nieſłyſzeć tylko ſkwierk i narzekanie niepłatnych Służących. Marnotrawcami ſą którzy za Oyczyſte doſtatki pieniądze umieią żywić i odziewać Nałożnice, u mieią ten towar nierządny drogo przepłacać na kwartały na Mieſiące, niewſtydzą ſię Miaſta i Wſie zaludniać bękartami. Bracie! alboż to tym końcem Oycowie zoſtawili ci maiątek, abyś go dzielił między Nierządnice? abyś czynił zakałę im i domowi ich? abyś życie prowadził rozpuſtne lubieżne bydlęce? Wſtydź ſię że nieumieſz dopełniać woli Rodzicielſkiey, wſtydź ſię że ſłabſzym z Natury od ciebie daieſz ſię powodować, wſtydź ſię że Niewieściuchem ieſteś, a zatym do ni-

niczego w Kraju niezdolnym, wſtydź ſię że należyſz do rzędu Syna marnotrawnego o którym wſpomina nam Ewangelia, a co z tym ſtało ſię pewnie i ciebie czeka. Póki maſz majątek pieniądze ſprzyiaią ci towarzyſzą ci Oſoby nierządne, lecz gdy wſzyſtko ſtraciſz przemarnuieſz wyścigaią wypędzą cię od ſiebie z ochydą twoią nayważnieyſzą, iak owego Syna marnotrawnego, a cały zyſk z lubieżnego marnotractwa ten ci tylko zoſtanie: Choroba na maiątku boś go ſtracił, choroba na Ciele boś podobno zarwał brzydkich i nieuleczonych razów, choroba na Duſzy boś przez niepochamowane lubieżności zrównał nieczyſtemu Diabłu. Marnotrawcami ſą którzy wdaią ſię w niepotrzebne prawne kłótnie: żeby tylko uciſkać Sąſiadów, żeby pognębiać przeciwników, żeby wywierać zemſtę nad Nieprzyiacielem, żeby tylko dopiąć ſwego aczby ſprawa była naynieſprawiedliwſza. O tych to inaczey mówić niemożna tylko: kochaią ſię w nieſprawiedliwych kłótniach prawnych, wkrótce też i do wſzyſtkiego utracą

pra-

prawo, to ſię poſpolicie dzieie. I ci ieſzcze ſą marnotrawcami którzy mogliby ſię obeyść iednego albo drugiego Służącego poſługą, a im ſię podoba iak naywięcey ich trzymać, mogliby przeſtać na zwyczaynych ſtołach potrawach napoiach, a im ſię podoba żeby i wytwornie ſtoły zaſtawiać, i iak naywięcey w domu miewać Gości, mogliby u ſiebie mieć przyzwoite ſtanowi rozrywki, a im ſię podoba Swiat wielki, mieyſca kompanie takie, gdzie bez rozrutności obeyść ſię niemożna. To wſzyſtko im ſię podoba, do tego prowadzi ich moda Swiatowa, niedługo czekać że i ſami zamienią ſię w modnych, z maiętnych ſtaną ſię niedoſtatniemi. Przez zbytki to i bieſiady domy i ſtany wyſokie wpadaią w poniżenie oſtatnie, od Swiętney Sukni do Zebraczey przychodzą Siermiegi.

2. A gdy iuż prześpiewałem Litanią Marnotrawców, pytam ſię ich wiedząż oni iakim to końcem udzieła im Bóg maiątku fortuny pieniędzy bogactw? niechcą o tym wiedzieć ale niech ſłuchaią co powiem. Udzielił

ił ci Bóg maiątku fortuny dla tego; abyś wielbił Boga Dawcę wſzyſtkiego, Jemu Samemu cześć naypowinnieyſzą oddawał: *Honora Dominum de tua Subſtantia Prov. 9.* Udzielił ci Bóg bogactw fortuny dla tego; abyś miał wſzelką łatwość ſprawowania Zbawienia, pomnażania ſobie zaſługi w Niebie: *Divitibus hujus Sæculi præcipe theſaurizare ſibi fundamentum bonum in futurum, ut apprehendant veram Vitam. 1 ad Timoth. 6* Udzielił ci Bóg maiątku fortuny; aby niedoſtatni miał w czaſie potrzeby porękę od ciebie, łaknący pożywienie pragnący zaſilenie, nagi okrycie, uciśniony wſpomożenie, opuſzczony wſparcie, zadłużony zaſtąpienie *Quanta bona de auro quod habet bonus?* Co to za dobra wielkie wypływaią, gdy kto bogactw pieniędzy doſtatków dobrze używa? Słowa Auguſtyna Swiętego. Gdy przeciwnie wſzyſtko złe i naygorſze naſtępować muſi z złego używania, a tym bardziey z marnotractwa da ſię to widzieć w drugiey Uwadze, do którey iuż przyſtępuię.

U-

UWAGA DRUGA.

Do czego to marnotractwo przywodzi? możemy się łatwo domyślać gdy powiem: Iż marnotractwo iest źródłem wszelkich grzechów, to raz. — Jest źródłem smutku i nayokropnieyszych wypadków, to drugi raz. — Zaczynam od pierwszego.

1. Chrześcianie! Marnotractwo iest źródłem wszelkich grzechów któż tego niewidzi? Marnotrawcy są piianicami Obżercami to im pospolita ieżeli kiedy wyszumieią, to znowu na nowo zalewaią się, a nietylko sami lecz i innych do piiaństwa przywodzą, czy Niedziela czy Piątek wszystko u nich iedno zawsze Karnawał, wnieśmyż: więc marnotractwo iest źródłem piiaństwa obżerstwa. Marnotrawcy są to Ludzie rospustni lubieżni bez czoła bez wstydu, szukaią towarzyszek rozpusty i znayduią ich bo maią z czego podarunki dawać baliki sprawować. Uczciwe Osoby stronią od marnotrawcy, ale Kobietki bez wędzidła, bez hamulca bez wstydu bez poczciwości same się nastręcza-

cza-

czaią, żeby z marnotractwa cudzego profitować mogły, wnieśmyż i tu: więc marnotractwo ieſt źródłem rozpuſty i lubieżności. Marnotrawcy ſą Próżniakami; bo nic dobrego nieczynią, bo coby mieli pomnażać maiątek fortunę to ie tracą, czas cały ſchodzi im na ſamych zabawach, albo ſzulerſkich albo piiackich albo bezwſtydnych, wnieśmyż i tu: więc marnotractwo ieſt źródłem próżniarſtwa. Marnotrawcy nieſłuchaią Praw Boſkich ani Kościelnych; które potępiaią ich życie marnotrackie, które grożą im Sądem Boſkim, u którego ściśle ſądzeni będą z fortuny i maiątku źle użytych, nawet Kaznodzieie po Ambonach nieprzepuſzczaią, wyſtawuią im marnotractwo na podobieńſtwo naywierutnieyſzego łotroſtwa, nieſłuchaią iednak tego wſzyſtkiego; pogardzaią wſzelkiemi prawami i naukami, więc marnotractwo ieſt źrodłem pogardy praw i Nauk nayzbawiennieyſzych. Marnotrawcy ledwie kiedy bywaią w Kościele; bo zapomnieli przy marnotractwie bydź nabożnemi, ledwie kiedy ſłuchaią Ka-

za-

zania; bo ſię obawiaią aby im o marnotractwo nieprzymówiono, nieſpowiadaią ſię i po kilka lat; bo niemyślą zaprzeſtać marnotractwa, żyią ſamopas bez Boga bez Kościoła bez Religii; wnieśmyż i tu: więc marnotractwo ieſt zrodłem niedopełniania Obowiązków Religii, Obowiązków Wiernego. Chrześcianie! i nieieſtże iuż rzecz dowiedziona do czego to przywodzi marnotractwo? dowiodłem że przywodzi do wſzelkich grzechów ale ieſzcze niedoſyć na tym. Przyidzie ten czas że marnotrawca niebędzie miał za co zbytkować, banda podobnych ſobie zprowadzać, pić luſztykować i po nocach włóczyć ſię. Przyidzie ten czas że cały maiątek i fortunę ſtraci a nikt niepokredytuie, i cóż tam nowego odkryie ſię w marnotrawcy? at ſmutek zgryzota niedoſtatek przy tym wypadki nayokropnieyſze

2. Będzie marnotrawca od ſmutku uſychać; kiedy przypomni ſobie przeſzłe chwile weſołe a teraz niema za co bieſiadować, kiedy wezwyczaił ſię dobrze zieść, dobrze wypić, dobrze wyſpać, dobrze ſię bawić, a

te-

teraz zbywa mu na wſzyſtkim, kiedy zobaczy iż ſpólnicy marnotractwa którzy go i na krok ieden nieodſtępowali, teraz ſtronią od niego iak od zapowietrzonego, niegdyś naybliżſi faworyci śmieią ſię z iego nieſzczęścia, w które ſamochcąc przez rozrzutność zabrnął, a niebędzie takiego któryby wſpomogł pokredytował, bo to poſpolicie dzieie ſię: W ſzczęściu aż nad to przyiaciół, a w nieſzczęściu niema żadnego. A nawet marnotrawca niewart tego aby o nim w nieſzczęściu pamiętano, niech przypłaca niedoſtatkiem za zbytki. Będzie marnotrawca i gryźć ſię niezmiernie; gdy przy trzeźwości acz poniewolney, otworzą mu ſię oczy na przeſzłe życie Co miał, co ſtracił, iakich grzechów przy marnotractwie dopuścił ſię, iakie długi na zbytki zaciągnął, w iaką ochydę i ſiebie i cały dom ſwóy podał, a ta zgryzota podobno trwać będzie aż do ſamey Śmierci, ieżeli wcześniey nieweźmie ſię do ſzczerey pokuty za ſwoie marnotractwa. Będzie Marnotrawca doświadczać i nędzy oſtatniey; kiedy niebędzie ſię

miał do czego posunąć, kiedy cały maiątek iego iuz ieft w rękach cudzych, kiedy mu niepozostanie tylko wziąść w rękę kiy torbę na flebie, i chodzić od domu do domu, ale podobno niekazdy wspomoże; nieieden mu wyrzuci na oczy: Niewarteś kawałka chleba boś go nieumiał szanować A ieżeliz tak okropny Stan czeka każdego marnotrawcę, uczcie się maiątku i fortuny dobrze używać. Chrońcie się zbytków, żyicie miernie i oszczędnie w Stanach waszych, a tak i zbywać wam na niczym niebędzie, i nieusłyszycie przy Smierci tego głosu naystraszliwszego: *Redde rationem villicationis tuae.* Odday liczbę Szafarstwa twego, Amen.

KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IX. PO SWIĄTKACH.

O Kfiążkach modnych iadowitych gorfzących, których czytanie wieluż to zepfuło? I o Kfiążkach duchownych nabożnych od Kościoła approbowanych, których czytanie wieluż to naprawia.

Videns Civitatem flevit fuper illam. Luc. 19. Widząc Miafto płakał nad nim.

Chrześcianie! Płakał niegdyś Chryftus nad Miaftem Jerozolimą, i dzifiay gdyby obcował z nami mufiałby płakać nad Miaftami Dworami Kamienicami Chrześciańfkiemi. Jerozolima miała porzucić Boga; to do płaczu pobudziło Chryftufa, a Chrześcianie dzifieyfi niezmierzaiaż do podobnego odftępftwa? Jerozolima miała dopełpić miarki złości fwoich; i to do płaczu

czu Chryſtuſa pobudzało, a Chrześcianom dziſieyſzym wieleż to niedoſtaie do tey pełności? Jerozolima miała wzgardzić prawami Boſkiemi; i to do płaczu Chryſtuſa pobudzało, a Chrześcianie dziſieyſi niewzgardzaiąż prawami Boſkiemi, prawami Ewangelicznemi, prawami Kościoła? Kiedy wielu ieſt teraz którzy nawet iuż ſię i wſtydzą tego że ſą Chrześcianami, z Ludzi bogoboyṅych ſzydzą, a ſanatyzm i przeſąd im przypiſuią, przeciw Religii i Obrządkom iey bluźnią, a Stan Duchowny czernią, wſzędzie rozſiewaią nayſzkodliwſze i nayniewſtydliwſze maxymy, a mniey oſtrożnych zwodzą przez iakieś ubolewanie nad ciemnotą Ludzi, przez zalecenie nowości, przez ſłodzenie wolności. A zkąd tego wſzyſtkiego uczą ſię?, z Kſiążek i Piſm modnych, w tym teraz nieſzczęśliwym Wieku żyiemy, w którym Swiat cały zdaie ſię bydź napełniony Nauczycielami bezbożności, a Kſiążkami i Piſmami ich zarzucony. A gdy taki wylew co raz bardziey ſzerzy ſię, gdy mnoſtwo ludzi nayoſtatnieyſzych Filozo-

ów dziśieyszych, uwielbia Kśiążki bluźnierskie iadowite w kompaniach po dworach pałacach kamienicach, możnaż tu milczeć, i nieprzeszkadzać temu wylewowi? nieuczynię tego. A niechby między nami i niebyło, któregoby o czytanie Kśiążek zaraźliwych gorszących strofować potrzeba, przecież w tey materyi dziś mówić będę, a dla wszystkich ta nauka będzie, co sądzić o Kśiążkach modnych iadowitych gorszących?

Z czytania Kśiążek pełnych błędu iadu i Taiemnic nieczystości, wieluż to zepsuło śię? I. Uwaga.

Lepiey czytać Kśiążki Duchowne nabożne, z których wiele pożytków zbawiennych bierzemy. II. Uwaga.

Wielki Boże! Udziel mi tyle światła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Przez czytanie Kśiążek modnych iadowitych gorszących wielu śię popsuło, i do tych czas psuią śię, któreż mamy tego dowody? to raz. — Daią nam wprawdzie przyczyny dla

czego takie Kſiążki czytaią, ale t z zawſtydzeniem ich odrzucaią ſię to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Niemożemy niewiedzieć: iak to teraz wchodzą w modę Kſiązki błędliwe gorſzące bluźnierſkie, po pałacach po dworach po kamienicach daia ſobie wolność czytania ich nad ſurowy zakaz Kościoła zamiaſt zdrowey Nauki ſzukaią przewrotney w Kſiążkach wolnowierſkich. A właśnie prawdzi ſię co przepowiedział Apoſtół: *Erit tempus cum ſanam doctrinam non ſuſtinebunt, ſed ad ſua deſideria coacervabunt ſibi Magiſtros 2. Timoth. 4.* Przyidzie ten czas kiedy zdrowey Nauki niezniosą, ale do ſwoiey pożądliwości przyb orą ſobie Nauczycielów. W modzie ſą teraz Kſiążki wolnowierſkie, aleby bydź niepowinny; które ſą pełne kłamſtw bluźnierſtw potwarzy, które uczą pogardzać prawidłami Religii, a Nabożeńſtwa poſty Spowiedzi ſamym tylko wymyſłem Duchownych głoſzą w których wyſtepki ſą upiękrzone kolorami zwodniczego ſtylu, a daią wolność

ność żyć iak się podoba aczby w nayprzydlzych cielesnościach, w których zbluźnione iest Imie Boskie, a które wyrodni niektórzy Rodzice podaią w ręce Dzieciom swoim, ieszcze podobno i początków Wiary nieznaiącym Czytaią się takie Książki wolno i z gustem, i czegoż się tu spodziewać można ieżeli nie zepsucia nawiększego? Wieluż to iest którzy niedawno byli gruntownemi w Wierze w Cnocie Obyczaiach dobrych, a teraz są Niedowiarkami są naybezbożnieyszem? Zkąd przyczyna? z czytania Książek złych bluźnierskich. Co tylko modne Książki przeszły przez ręce ich, natychmiast zginęła i owa gorącość która ich pobudzała do dobrych uczynków, i ow postrach Sądów Boskich który ich ustawicznie utrzymował w pokorze i boiaźni, i ów pobożny a Swięty zwyczay ktory ich zbliżał do Spowiedzi do Ołtarza. Co tylko zaczęli czytać Książki modne; ustały owe zbawienne zgryzoty, które ich natychmiast po grzechu zastraszały, wygasły owe iskierki miłości; które wzniecały

w nich

w nich wzgardę Świata, powzięli ot
ton, owo ułożenie zniewieściałe
które ich umieszcza w rzędzie lubie
żnych. A co przedtym niemówili
Bogu tylko ze drżeniem, to tera
śmieią Go przed swóy Sąd pozywa
i zapytowac o zamysłach Jego, i nie
iestże tu zepsucie naywiększe z czy
tania Książek złych wolnowierskich
Takie czytanie iest to iak oliwa, kto
ra przenika zaraz, iest to iak truci
zna, która szerzy się w ciele zaraz
A chociaż takie czytanie iest nay
szkodliwsze, tym czasem wielu iest
którzy w nim gustuią, wielu iest kto
rzy nawet chlubią się iż maią w do
mu swoim Książki przeciw Religii,
przeciw Obyczaynosci, ale się nie
maią z czego chlubić. Któryż to iest
Machumetan, zeby się przechwalał
iż ma w kieszeni Książkę przeciw Ma-
chumetowi? któryż to iest Luter,
żeby się zatrudniał czytaniem zdań
przeciwnych Luteranizmowi? Jedni
tylko Katolicy Członki Jezusa Chry-
stusa tak są odurzonemi, że naywiększe
maią ukontentowanie gdy czytaią
Książki pełne bluźnierstw przeciw Re

li-

ligii, pełne sprosności przeciw wstydowi, i dobrzeż się to dzieie? bardzo źle. Rodzice Chrześciańscy! prożno łożyliście znaczne expensy, na edukacyą waszych Dzieci; Kaznodzieie Ewangelii! daremnie targaliście piersi wołaniem Pasterze Dusz Spowiednicy! bezpożytecznie trudziliście się, iedna zaraźliwa Kśiążka czytana zepsuła wasze układy, zniszczyła wasze prace, a naypewnieysze prawdy Wiary ogłosiła za podeyrzane. Te to są Oręże samego Szatana; który gdy iuż niemoże odwodzić od Wiary przelewaniem Krwi; wynalazł chytry i powabny sposób odwodzić ich przez czytanie Kśiążek złych bluźnierskich. Te to są Oręże wymierzone przeciw Religii; ale razem i przeciw całości Króleſtw; Religia bowiem ieſt to ogniwo które wiąże Obywatela w porządek polityczney Hierarchii; ieſt to fundament na którym całe dobro polityczne i szczęśliwość iego polega, a gdy przez czytanie Kśiązek iadu i bluźnierſtw pełnych skruszy się ogniwo, niezerwież się i łańcuch? gdy się poruszy

ſundament, nieokażez ſię w gruzac
i cała ſzczęścia politycznego budo
wia, ten wnioſek wypada okropn
z czytania dziſieyſzych Kſiążek lada
iakich modnych. Tym czaſem wiel
ieſt teraz, którzy na to wſzyſtko ni
niezważyią, czytaią Kſiązki gorſzące
a gdy im to naygorliwiey ganiemy
wymawiaią ſię, ſłuchaymyż iak?

2 Mówią oni, iak niemamy czy
tać Kſiążek modnych, kiedy w nic
ieſt ſtyl rzadki, ſłowa dobierane, u
łożenie piękne, co okazuie Ludz
światłych rozumnych, od którycl
wiele ſię uczemy. Jeſt ſtyl rzadki,
ſłowa dobierane w Kſiążkach modnych
to ſą ſidła na ułowienie czytaiących,
bez tych pſtrocin pewniebyś niewzią
w rękę Kſiązki napakowaney ſamem
bluznerſtwy, takie to ſą ſidła iaki
zaſtawia ptaſznik na ułowienie pta
ków: mai, zielone gałązki mieſza
żer ſypie, aż wreście uwabione pląta
Domozumiewaſz ſię z ſtylu pięknego
i udania rzeczy że to ſą Ludzie świa
tli rozumni; myliſz ſię bardzo nie ſ
takiemi. Piſać bez fundamentu ża
dnego to nie ieſt bydź światłym

ro-

ozumnym, wymyślać naywytwornieysze zarzuty, to są tylko szczere roienia zagorzałey fantazyi, to są tylko stare błędy kłamstwa potworze, które z Ksiąg Kacerskich wydobywaią, przepisuią tataią odnawiaią, a które dawno od samych nawet Pogan były odrzucone Dorozumiewasz się z czytania Kśiążek modeych że Autorowie ich są to Ludzie świetli, kiedy między nami dostrzegli tyle przesądów zabobonów fanatyzmów; lecz zapytaymy ich iakich przesądów iakich zabobonów iakich fanatyzmów? Czyliż można wierzyć żeby miliony Katolików, tyle światłych Nauczycielów, tyle Oyców Swiętych świadomych rzeczy Boskich, przez tyle Wieków mogli zostawać w błędzie i niepoznać się na nim? dopiero w Wieku dzisieyszym ieden Libertyn wyszukał i wyśledził prawdę. Czyż można wierzyć aby kłamstwa potwarze bluźnierstwa miały przynaymniey podobieństwo do prawdy? a te w Książkach ich są zwyczayne: które niezdobią Człowieka nawet ile poczciwego iakiemi oni pospolicie głoszą

się,

ſię, chociaż w rzeczy ſamey i śład poczciwości w ſobie nieznaią. Mówi ieſzcze czytaiący Kſiążki wolnowierſkie: Mam ia rozum niezepſuię ſię takim czytaniem; ieżeli czytam bo teraz takie czytanie ieſt w modzie bo inaczey niemógłbym bydź Filozofem iak inni. Maſz rozum przyſtaię na to, ale ci i odpowiadam rozumni to prędzey błądzą i upadaią niż proſtacy, którzy nierozumieią tego co czytaią. Od kogoż to tyle każ cerſtw i niedowiarſtwa zaięło ſię ieżeli nie od Ludzi nadto rozumnych więc i ty gdy ſię maſz za rozumnego możeſz ſię tak zepſuć iak inni. Co zaś do tego iż z czytania Kſiążek modnych trzeba ci bydź Filozofem wiedz o tym: że niewielki to ieſt zaſzczyt bydź Filozofem modnym. Co to za Filozof! który nieumie innej konſekwencyi uczynić, tylko bluźnić czernić paſzkwilować, a żyć ſamopas bez karności bez czoła bez wędzidła, gorzey niż po bydlęcemu. Co to za Filozof! który ieſzcze Katechizmu dobrze nieumie, a iuż rwie ſię do dyſputy o Wierze o Re-

li-

gii o Kościele, nieżyczę nikomu takim bydź Filozofem. Więcey znaczy u Ludzi prawdziwie światłych nayproſtſzy Wieśniak, który czci Boga, ſłucha Kościoła, zna Duſzę ſwoię i prawdę obiawioną, niżeli nayczeirnieyſzy modny Filozof, który nieumie poznać ſię na ięſteſtwie ſwoim, ktory nieumie nic więcey tylko zaprzeczać wſzyſtkiemu, a taka głupia i zagorzała Filozofia gdy ſię nabywa z Kſiążek dziſieyſzych modnych, i któż ie z guſtem czytać będzie? Kto ie nieponieſie na ſtós ognia, kiedy całey zepſutości w Wierze i Obyczaiach dobrych one ſą przyczyną? Lepiey czytać Kſiążki Duchowne nabożne, tu bez korzyści zbawienney niebędziemy, zapewni nas druga Uwaga.

UWAGA DRUGA.

Czytanie Kſiążek Duchownych nabożnych wiele pożytków przynoſi, ktoreż mamy na to dowody? to raz. — A takie Kſiążki ile od Kościoła approbowane niemogą mieć w ſobie żadnego błędu, iaki maią Kſiążki He-

re-

retyckie wolnowierskie, to drug raz. — Zaczynam od pierwszego.

1. Chrześcianie! Czytanie Książek Duchownych niemoże bydź bez pożyteczne. Jeżeli Książki są Teologiczne; uczemy się z nich poznawać Boga razem z Wiarą, bez którey zbawionemi bydź niemożna, jeżeli są moralne; uczemy się z nich praw Boskich praw Kościelnych razem z dobremi uczynkami, bez których Wiara iest umarła, ieżeli Książki są do Nabożeństwa; uczemy się z nich sposobu Modlitwy, bez którey nic zbawiennego mieć niemożna. Czytanie Książek Duchownych niemoże bydź bezpożyteczne: bo z nich i mali i wielcy, i uczeni i nieumieiętni czerpaią nauki stosowne do swego Stanu i do Zbawienia. Wieluż to bowiem takie czytanie oderwało od życia złego, a przywiodło do życia cnotliwego? Wieluż to wystawiło albo Męczenników albo surowych pokutników? Wieluż to dało Kościołowi Nauczycielów i Swiętych i światłych? A te wszystkie pożytki krótko zebrał Tomasz a Kempis gdy mówi: Pobo-

żne

żne Kśiążki nauczaią nieumieiętnych, upominaią próżniaków, wzbudzaią niedbalców, trzeźwią ospałych, poprawuią błędnych, podnoszą upadłych. A ieżeliż czytanie Kśiążek Duchownych tyle sprawuie pożytków zbawiennych, więc go niezaniedbuymy, czy w spokoyności czy w pokusach, czy w zdrowiu czy w słabości, czy w śród pomyślności czy w śród umartwienia. Niemówmy co nam po Kśiążkach Duchownych po takich spirytuałach, kiedy mamy dosyć innych Kśiążek do czytania, bo day mi odpowiedź? Nic ci po Kśiążkach Duchownych, a cóż ci po Kśiążkach Swiatowych? Nic ci po Kśiążkach które approbował Kościół, a cóż ci po Kśiążkach które approbowała Anglia Hollandya Króleſtwa heretyckie? Nic ci po Kśiążkach które napisali Oycowie Swiatli i Swięci, a cóż ci po Kśiążkach które napisali Ateuszowie Heretycy Libertyni, Ludzie źli lubieżni Kłamcy i Zwodziciele? iakiemi ich zowie Paweł Swięty: *Homines mali & Seductores, voluptatum magis quam Dei amatores* 2 *Timoth.* 3.

Nic

Nic ci po Kſiążkach które pokazui drogę do Nieba; a cóż ci po Kſiążkach które prowadzą do Piekła n pełne fałſzu i błędu? Czego Kſiążk Duchowne nieznaią.

2. Któż to bowiem ieſt Autoren Kſiążek Duchownych? Są to Mężowie Religią Cnotą i wyſoką Nauk zaſzczyceni, ſą to Mężowie w których uſta Sam Bóg włożył Słowo Swoie iak Prorokom, albo od Boga umyślnie ſą poſłani iak Apoſtołowie albo napełnieni duchem Boſkim przydani byli Kościołowi do pomocy iak Oycowie Swięci. Ci zaś wſzyſcy przy nienadwerężoney Religii, przy Cnocie i wyſokiey Nauce mogliż w Kſiążki ſwoie kłaść iakie błędy fałſze? nie. Albož oni w piſaniu rządzili ſię namiętnością Ciała? nie, ale ſamym zdrowym rozumem, a nietylko tym lecz i Wiarą, i mogliż oni takie nam podawać Nauki któreby nie były prawdziwe? nie. Kſiążki ich Duchowne nie ſą wprawdzie wſzyſtkie wyſokim Stylem piſane; ale mnieyſza o Styl niech będzie iak chce; doſyć na tym że w Kſiążkach

ich

ich żadnego błędu i fałszu dostrzegać niemożna, o czym nas zapewnia Paweł Swięty mówiąc o sobie, i innych Pisarzach Kśiąg Duchownych; Że oni w pisaniu wyrzekli się wszelkich fałszów by też nayskrytszych: *Abdicamus occulta dedecoris.* Że oni w pisaniu niepostępowali sobie z chytrością: *Non ambulantes in astutia, sed in manifestatione Veritatis. 2. Corinth. 4.* Że oni nieszli w pisaniu za Duchem prywatnym, ale za powszechnym całego Kościoła. Pisarze zaś Kśiążek Heretyckich wolnowierskich mogąż się pochwalić z taką prawdą i szczerością? nie, bo Kśiążki ich pełne są matactw kłamstwa potwarzy i bluźnierstw, bo w Kśiążkach ich to tylko mieści się co może podeyść miałkie rozumy, zwieźdź nieumieiętnych, odważyć na wszelkie występki nieostrożnych, bo oni w pisaniu Kśiążek swoich za samym tylko prywatnym duchem idą, a ten nie iest wolny od błędu. Chrześcianie! kiedy tak błędne kłamliwe i bluźnierskie są Kśiążki Heretyckie wolnowierskie, potępiay-

myż ie zawſze z Kościołem, nieczytaymy ich nigdy aby ſię niezarazić niezepſuć i niepotępić. Raczey czytaymy Kſiążki Duchowne: a w tych iak ſię mieści Duch Boſki prawdziwy, tak i błędu żadnego w ſobie niemaią, i otworzą nam drogę do Nieba, Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ X. PO SWIĄTKACH.

O Próżnochwalſtwie, które i przed Bogiem odziera z chwały, i u Swiata niemoże iey mieć prawdziwey ſzczerey ſtateczney.

Deus! gratias ago Tibi, quia non ſum ſicut cæteri hominum: raptores injuſti adulteri. Luc. 18. Dziękuię Tobie Boże! żem nieieſt iako inni Ludzie: drapieżni nieſprawiedliwi cudzołożnicy.

Chrześcianie! Niepopiſał ſię Faryzeuſz z Modlitwą ſwoią, kiedy tak bardzo przechwala ſię: że nie ieſt iak inni, że nie ieſt drapieżcą cudzołożnikiem iak inni, że pości dwakroć w tydzień dzieſięcinę oddaie ze wſzyſtkiego, iak niepoſzczą nieoddaią dzieſięciny inni. Lepiey ſię modlił Jawnogrzeſznik który niechciał oczu podnieść w Niebo, który nic ſobie

dobrego nieprzypisował tylko sam grzechy: Boże! bądź miłosciw mnie grzesznemu, który nieszukał żadney próżney chwały dla siebie, lecz samey tylko iedyney chwały Pana Boga. Odszedł też usprawiedliwiony do Domu swego więcey niżeli on: *Descendit hic iust. scatus in domum suam ab illo.* Chrześcianie! Próżna chwała Faryzeuszowska niepodobała się Bogu, i nam niepowinna się podobać; próżna chwała odarła Faryzeusza z całey zasługi którą miał z dobrych swoich uczynków, tożby się i z nami stało, ieżelibyśmy z dobrych spraw naszych próżney przed Swiatem szukali chwały. A nawet cóżbyśmy to za chwałę mieli od Swiata, który iest zdradliwy obłudny nieszczery? Cobyśmy za chwałę mieli od Ludzi, którzy naypospoliciey w oczy chwalą a po za oczy z błotem mieszaią? A gdybyśmy i takiey dostąpili chwały iakiey tylko pragniemy nayprawdziwszey, długoż ta trwać będzie? Skończy się z dzwiękiem: *Periit memoria eorum cum sonitu. Psal. 9.* Przyidzie ten czas że Próżnochwalcy nietylko od Boga lecz i od Swiata wzgardzo-

ne-

nami będą, a mą to naſtąpić wypada Mi dziś mieć Kazanie o próżney Chwale :

Kto ſzuka próżney chwały przed Swiatem, ten niemą chwały przed Bogiem. I. Uwaga.

A nawet iak Próżnochwalca traci Chwałę przed Bogiem, tak iey prawdziwey ſzczerey ſtateczney mieć niemoże i przed Swiatem. II. Uwaga.

Wielki Boże! udziel mi tyle światła, przy którym mógłbym ſłuchającym dokładnie tłómaczyć prawdy przedſiewzięte. Będzie to z powiękſzeniem Chwały Twoiey, a z zbawieniem Duſz Naſzych. Za Twoią przyczyną Niepokalanie poczęta Marya Panno, iako też i za Twoim Excellentiſſime Præſul, Paſterſkim Błogoſławieńſtwem mówić zaczynam.

UWAGA PIERWSZA.

Kto ſzuka próżney chwały przed Swiatem ten traci chwałę przed Bogiem, którez mamy na to dowody? to raz. — Są iednak takie wypadki: iż chociaż Swiat wie i chwali naſze

Cno-

Cnoty, nietracewy iednak chwały i zasługi przed Bogiem, to drugi raz. — Zaczynam od pierwszego.

1. Chrześcianie! Niewiem, czy który Stan znaleźć się może aby tam, próżna chwała niemiała mieysca, wszyscy pragną aby ich chwalono, uwielbiano, pierwsze mieysce dawano. Jedni znayduią się którzy szukaią chwały przed Swiatem, z darów i talentów przyrodzonych: ieżeli kto iest zacnie urodzony maiętny; usiłuie wsławić się starożytnością Familii, ucztami stroiami okazałościami Domu, ieżeli iest dowcipny uczony; niemoże wytrzymać aby w posiedzeniu coś ku pochwale swoiey niewtrącił, a przynaymniey takich używa wyrazów, któreby czyniły domysł wielkiego dowcipu nauki zdania, ieżeli iest urodziwy gładszą ma i pięknieyszą twarz nad innych; ledwie na Ołtarz niewchodzi, aby urodę iego wszyscy chwalili dziwili się. A gdy tak bardzo szukaią próżney chwały przed Swiatem, z darów i talentów przyrodzonych. Paweł Swięty gromi ich iak iednego z Koryntyan: *Quid*

ha-

habes quod non accepisti, si autem accepisti quid gloriaris quasi non acceperis? 1. Cor. 4. Czemu się chełpisz z wysokiego i szlachetnego urodzenia? kiedy z teyże samey gliny ulepiony iesteś z ktorey i Wieśniak naypospolitszy. Czemu się chełpisz z bogactw dostatków maiątków, kiedy te nie są twoie? dziś ie masz iutro ich możesz niemieć, bogactwa maiątki masz tylko pożyczanym sposobem od Boga, a ieżeliż mielibyśmy Człowieka za nierozumnego, któryby w sukni na godzinę pożyczoney chełpił się, domyślayże się iak to daleko twoią próżną chwałą zachodzisz. Czemu się chełpisz i przechwalasz z urody, kiedy z tey w krótce stanie się brzydkie Straszydło, zgnilizna i robacy oszpecą ią, a nawet sam czas same lata zdeymą tę farbowaną maskę, a włożą zgrzybiałość marszczki i doły? Czemu się chełpisz z nauki biegłości i dowcipu; kiedy temi przymiotami Sam Bóg ozdabia Człowieka, a wolno Mu było umieścić cię w rzędzie nayostatnieyszych prostaków nieukow? A co ganiemy tych

kto.

którzy się chełpią i przechwalaią z darów i talentów przyrodzonych, tym bardziey ganić potrzeba tych którzy i z darów nadprzyrodzonych, dobrych i miłosiernych uczynków, cnót i Obowiązków dopełnionych szukaią chwały przed Swiatem, bo tym sposobem tracą chwałę i zasługę przed Bogiem. Niechby sprawy twoie były naydoskonalsze, Cnoty nayheroicznieysze, ieżeli te dla ludzkiego oka i próżney chwały wykonywasz, nie są przed Bogiem chwalebne. Cnota twoia przestaie bydź Cnotą, zasługa niemoże mieć nadgrody, ieżeli temi niezmierzasz do Boga; stajesz się tu podobnym paiąkowi który chociaż się wywnętrza na robienie siatek, niezeydą mu się iednak tylko na łowienie brzęczących much i komarów. Naydłuższe Modlitwy czynione dla oka ludzkiego obłudą i hipokryzyą są. Naysurowsze posty i umartwienia czynione dla próżney chwały, Szatańskim Męczeństwem są, a nie umartwieniem przyiemnym Bogu. Jałmużny dla próżney chwały dawane obrzydliwe w oczach Boskich

są;

tak iak i ſami Próżnochwalcy;
ym Sam nas Bóg zapewnia: *Ar-
ntiam & ſuperbiam ego deteſtor.*
verb. 8. Chełpliwych i wynioſłych
awſże nienawidzę. I takiey to
złości próżna chwała, nad którą
liwſza i ſzkodliwſza bydź niemo-
ieſt ona iak Złodziey bo odzie-
wielkich ſkarbów i zaſług Nieba,
ona iak ow robak który ſię ma
orzenia, bo gryzie i pſuie inten-
ſpraw naſzych. A Chryzoſtom
ęty tak mówi o próżney chwale:
go żaden nayzłośliwſzy Człowiek
go ſam Diaboł dokazać niemoże;
Cnota ſtała ſię grzechem, aby
uga odmieniła ſię w karę, tego
azuie próżna chluba. A ieżeliż pro-
chwała tak bardzo nam ſzkodzi,
wały i zaſługi przed Bogiem o-
ra, zapytaymyż ſię Próżnochwal-
ſłowy Samego Chryſtuſa. Joa. 5.
*riam abinvicem accipitis, & glo-
n quæ a ſolo Deo eſt non quæritis.*
emu to wzaiemnie chwalicie ſię,
wały która od Samego Boga ieſt
ſzukacie? Próżnochwalco! ſzukaſz
ed Swiatem chwały z cnót i do-

L   brych

brych uczynków twoich, więc iuż masz na Swiecie zupełną nadgrodę. iuż się inney w Niebie niespodziewa y: *Amen dico vobis! receperunt mercedem suam. Math. 6.* Przyidzie ten czas, że staniesz u Sądu Boskiego z twoiemi cnotami i dobremi uczynkami, ale tam staniesz z niczym: bo próżna chwała odięła nieoszacowaną wagę twoim postom, twoim modlitwom, twoim iałmużnom. Pokazuiesz się bacznym i rostropnym: gdy zamykasz pieniądze aby o nich wszyscy niewiedzieli, pokrywasz kosztowne sprzęty aby się prochem nieprzykurzyły, chowasz w skrzyni suknie aby się nieponiewierały, czemuż tylko cnoty i dobre uczynki twoie zostawuiesz odkryte? Chcesz aby wszystkim były wiadome i od wszystkich chwalone wstydź się! że baczmieyszym iesteś w rzeczach należących do ciała, niżeli w rzeczach należących do duszy. Niemówię iednak aby iuż Swiat niemiał nigdy widzieć i chwalić naszych Cnót i dobrych uczynków, są takie wypadki iż chociaż Swiat wie i chwali nasze

Cno-

Cnoty nietracemy iednak chwały i zasługi przed Bogiem.

2. Alboż Sam Chrystus nienakazuie? *Luceat lux vestra coram hominibus*, tylko i na to co przydano trzeba pamiętać, aby tym chwalić Oyca Który iest w Niebiesiech: *Et glorificent Patrem vestrum Qui in Cœlis est. Math 5.* Alboż niepowinniśmy zadać żeby źli bezbożni brali się do dobrego, uymowali się Cnoty, naśladowali dobrych uczynków? A iakżeby się uymowali Cnoty gdyby iey niewidzieli? iakby naśladowali dobrych uczynków, gdyby wprzód niepochwalili iż te ią dobre Swięte chwalebne? Alboż nietrafia się, iż chociąż chcemy ukryć się przed Swiatem z Cnotą i dobrym uczynkiem, przecież niemożemy nieudaie nam się? Alboż nietrafia się iż koniecznie obowiązani iesteśmy dać z siebie dobry przykład i zbudowanie bliźniemu? W tym razie niech Swiat wie, niech nas chwali, nietracemy tu zasługi i chwały przed Bogiem, niech się i wkrada iakaś próżna chwała nic to, pierwsza intencya przez którą oswiadczyliśmy się samey tyl-

ko

ko chwały Boſkiey ſzukać, przeciw ſię próżney chwale. Obyż to Prożnochwalcy w tey mierze nas naśladowali! a mieliby chwałę nietylko przed Bogiem lecz i przed Swiatem, tylko że niechcą naśladować. Przed ſamym tylko Swiatem ſzukaią chwały z ſwoich Cnót i dobrych uczynków, więc też ani przed Bogiem, ani nawet przed Swiatem niemogą mieć prawdziwey ſzczerey i ſtateczney chwały, tego podeymuię ſię dowieść w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Próżnochwalca nie może mieć przed Swiatem ſzczerey prawdziwey ſtateczney chwały dla ſiebie, którey mamy na to dowody? to raz. — Kiedy Swiat niemoże dać chwały ſzczerey prawdziwey ſtateczney, trzeba iey ſzukać przed Bogiem, ten nam da chwałę ſzczerą prawdziwą ſtateczną, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

‡ Chrześcianie! Wielu ieſt napoionych tą o ſobie imaginacyą: że ich wielki rozum pochwalaią wſzyſcy,

ſoy, że ich wyſokie talenta admiruią wſzyſcy, ze nad ich urodą wymową zaſtanawiaią ſię wſzyſoy, że ich obyczaie Cnoty wyſławiaią wſzyſcy, gdy tym czaſem nikt o nich ani pomyślił ſzczerze. Wielu ieſt którzy i niewſtydzą ſię mówić: iż im od wſzyſtkich pochwały powinne ſą, lecz od kogoż ſię ich mogą ſpodziewać? Czy od zacnieyſzych godnieyſzych? Ci pełni ſiebie ſamych i ſwey zacności niemyślą o innych, pogardzaią wſzyſtkiemi. Czy od równych? ci przez zazdrość Emulacyą niemogą ich chwalić. Czy od niżſzych podleyſzych? między temi naywięcey ieſt którzy ſię nieznaią na tym co ieſt chwały godnego. Czy od cnotliwych pobożnych? ci iak ſami brzydzą ſię prożną chwałą, tak i w chwaleniu innych bardzo ſą ſkąpemi. Czy wreście od złych bezbożnych? ci iak ſą poprzyſiężonemi Nieprzyiaciołmi Cnoty, tak i niezawſze gotowi ią pochwalić, a ieżeli pochwalą ta chwala ich nie ieſt ſzczera, nie ieſt prawdziwa, nie ieſt ſtateczna. Chwali cię kto, niemaſz nad niego wymownieyſzego Panegiry-

ryfty to tylko na oko; dla tego iż
zna twóy guft w takich pochwałach.
Chwali cię puki twey łafki potrzebu
ie; niechże fię bez niey obeydzie
natychmiaft uftanie w pochwałach
chwali cię kto bo ieft w kompanii
gdzie cię chwalą; niechże fię prze-
niefie do kompanii Nieprzyiaciół two-
ich razem z innemi ganić cię zacznie.
Chwali cię kto dziś bo tak okoli
czność każe; iutro za odmianą oko-
liczności odmieni i on fwóy panegiryk
w twoię pogardę. Alboż tego niedo-
świadczył Aman? dziś go poważa
Monarcha, czci Senat, kłania fię Po
fpólftwo, a nazaiutrz z naywiękfzą
zelżywością powiefzono go na Szu
bienicy. Bellizaryufz dziś iako wiel
ki Wodz wiezdza do Miafta z tryum
fem, a nazaiutrz z niefławą naywięk
fzą wyłupiono mu oczy. A gdyby
te przykłady iefzcze nas nieprzeko
nywały o niefzczerości i niestateczno
ści pochwał Ludzkich, zapytaymy
naymędrfzego z Królów Salomona
Co on fądził o chwale Człowiek
przed Swiatem? Ten Król inaczey
niczył tylko w pośrodku pochwał
o-

okrzyków Ludzkich: Mądrość iego wielka zawſze uwielbiana, Skarby Pałace Ogrody wſzyſcy chwalili, zwycięztwa, rozſzerzenie Páńſtwa, rząd prawa uſtawy wſzyſtko to powſzechną u wſzyſtkich znaydowało approbacyą, te pochwały Salomonowe zaſzły aż do oſtatnich granic ziemi. A gdy go tak bardzo chwalono cóż wreście wyznał? Oto podobnie iak Ekklezyaſtyk Páńſki: *Ecce univerſa vanitas.* Oto wſzyſtko prózność, a ieżeliż próżność więc trzeba ſzukać chwały prawdziwey przed Bogiem.

2. Szukać zaś inaczey niemożemy tylko, gdy wſzyſtko czynić będziemy na Chwałę Boſką: *Omnia in gloriam Dei facite. 1. Corinth. 10.* tak każe Apoſtół. Gdy wſzyſtkie i naymnieyſze dobre uczynki do Samego Boga kierować będziemy, Który ieſt celem i końcem naſzym, gdy nic prócz Boga pragnąć niebędziemy, który niecierpi żadnego z nikim podziału, gdy z znakomitſzemi ſprawami ukrywać ſię przed Swiatem będziemy, iak Sam nakazuie Chryſtus *Neſciat ſiniſtra quid faciat dextera*

tua.

tua. Math. 6. A ukrywać ſię dla tego żeby prózna chwała nieodarła nas z zaſługi, iak Król Ezechiaſz poſtradał Skarbów gdy ie z chlubą wyſtawił na widok Poſłom Babilońſkim, tak i my ieżelibyśmy ſię przechwalali z dobrych naſzych uczynków pewnie ich zaſługę ſtracemy. Chrześcianie niemieymyż żadnego upodobania w próżney chwale przed Swiatem, ta bowiem zawſze nas nieſpokoynemi czyni: iakby ſię podobać Ludziom, iakby ich opinii ich ięzykom ich humorowi wygadzać. Raczey we wſzyſtkich ſprawach naſzych dobrych ſzukaymy iedyney chwały Pana Boga a niebędziemy bez zaſługi bez nadgrody bez chwały przed Bogiem: *Qui gloriatur, in Domino glorietur. 2. Corinth. 10.* Kto ſię chlubi, w Panu niech ſię chlubi, Amen.

KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XI. PO SWIĄTKACH.

O Obrządkach i Ceremoniach Kościoła Katolickiego, które ſą i Swięte i pożyteczne. Heretykom iednak i dziſieyſzym zagorzałym Libertynom niepodobaią ſię.

Et apprehendens eum de turba ſeorſum, miſit digittos Suos in auriculas ejus, & expuens tetigit lingvam ejus. Marc. 7. A odwiodłſzy go na ſtronę od rzeſzy, wpuścił palce ſwoie w uſzy iego, a ſplunąwſzy dotknął ſię ięzyka iego.

Chrześcianie! Z dziſieyſzey Ewangelii powinniśmy ſię zapewniać, iak to ſą święte i czci godne Obrządki i Ceremonie Kościoła naſzego Katolickiego: Kiedy ie Chryſtus upoważnił Swoim przykładem, kiedy niechciał cudu uczynić bez pewnych

Obrządków i Ceremonii. Mógł On iednym słowem głuchemu słuch, niememu mowę przywrócić, bo tak wskrzesił Łazarza wołaiąc nań żeby z Grobu wyszedł, bo tak trędowatego oczyścił: Chcę, bądź oczyszczonym, a iednak w znakach powierzchownych moc Swoię Boską oznaymił; wpuszczaiąc palce Swoie w uszy głuchego, śliną dotykaiąc się ięzyka niemoty, wzieraiąc w Niebo westchnął i rzekł otwórz się: *Et ait Ephpheta quod est adaperire.* A ieżeliż takich Obrządków i Ceremonii używał Chrystus przy uzdrowieniu głuchego i niemego, iakże My niemamy używać podobnych przy sprawowaniu Sakramentów Swiętych, przy Ofiarach przy Nabożeństwach? Jeżeli Obrządkom i Ceremoniom Chrystusowym nieśmiał nikt przyganiać owszem i wszyscy pochwalili: *Omnia bene fecit* iakże naszym może kto przymawiać które są ozdobą Kościoła Chrystusowego? Niepowinnoby się to nigdy praktykować osobliwie u Prawowiernych, tym czasem w Wieku dzisieyszym zepsutym wplątał się ten błąd

bar-

ardzo gruby: że wielu śmieią fię ſzydzą z Obrządków i Ceremonii Kościelnych, maią ie za ſzczery przeſąd zabobon i fanatyzm które niedobią Kościoła. Lecz trzebaż ich błąkanemu rezonowaniu wierzyć? nie, raczey temu wierzmy co powiem:

Obrządki i Ceremonie Kościoła Katolickiego Swięte i chwalebne ſą. I. Uwaga.

A iak ſą Swięte i chwalebne, tak nam ſą i bardzo pożyteczne. II. Uwaga.

Wielki Boże! Udziel mi tyle światła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Obrządki i Ceremonie Kościoła Katolickiego ſą Swięte ſą chwalebne, któreż mamy na to dowody? to raz — Heretykom iednak i dziſieyſzym modnym Katolikom niepodobaią ſię, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Obrządki i Ceremonie zawſze nam coś Swiętego

i

i chwalebnego wſkazuią naprzykład Obmywanie Wódą na Chrzcie oznacza Oczyſzczenie Duſzy, Podnieſienie ręki Kapłańſkiey nad Penitentem wyraza poiednanie Grzeſznika z Bogiem, Znak Krzyża Pańſkiego na czole ramionach i pierſiach wſkazuie Taiemnicę Tróycy Nayświętſzey ukrzyżowania Chryſtuſowego, Ubiór Kościołów i Ołtarzów każe nam dochodzić, co to muſi bydź za naywſpaniałſza Swiętność i ozdoba Kościoła Niebieſkiego? Te rzeczy przez Obrządki i Ceremonie wſkazane ſą Swięte ſą chwalebne, więc i ſame Obrządki muſzą bydź Swięte muſzą bydź chwalebne, ale mało ieſzcze na tym póydźmy daley. Obrządki i Ceremonie Kościelne ſą u nas w używaniu, bo też były używane i w Starym Zakonie; gdzie Sam Bóg przez Moyżeſza podał ie Ludowi do zachowania mówiąc wyraźnie: *Eſto tu in his quæ ad Deum pertinent, ut oſtendas populo Ceremonias & ritum Colendi. Exod. 18.* Moyżeſzu! ty badź w tych rzeczach które do Boga należą, abyś pokazował Ludowi

Ce-

Ceremonie i wszystkie Obrządki ktore się ziągaią do Chwały Moiey. A ieżeliż Starozakonne Obrządki były Swięte były chwalebne, czemuż nie nasze? Kiedy iedne podane są od Samego Chrystusa; iak przy sprawowaniu niektórych Sakramentów Swiętych, inne nadane są od Apostołów; iak żegnanie się Krzyżem Swiętym i Swięcenie Wody, a inne w czasie ustanowione są przez Kościół; który wziął tę moc od Samego Chrystusa. Jeżeli Starozakonna Synagoga miała moc na stanowienie Obrzędów Ceremonii i Swiąt, prócz tych które Bóg przez Moyżesza podał, nierownie większą moc musi mieć Kościół Nowozakonny: który iest zacnieyszy nad Starozakonny, który bez pewnych Obrządków niemógłby dobrze i porządnie rządzić Wiernemi. Zwierzchność Swiedzka w rządzeniu sobie podległemi obeyść się niemoże bez niektórych Obrządków, mówmyż podobnie i o Zwierzchności Duchowney a póydźmy daley. My naywiecey używamy Obrządków i Ceremonii przy Taiemnicy Ołtarza;

rza;

rza; gdzie Chryſtus wſzyſtko zamknął cokolwiek dla nas czynił, i co tylko ma nam dać w Zywocie przyſzłym. Naywięcey tu Obrządków i Ceremonii używamy iuż w Kadzeniu, iuż w przyklękaniu, iuż w dzwonieniu, w Proceſſyach z Nayświętſzym Sakramentem, i świec paleniu, a te Obrządki i Ceremonie nie ſąż chwalebne? Jeſt to hołd powinny z Religii, którego żaden zdrowy rozum przeczyć niemoże. Jeżeli Zydzi na ramionach Lewitów przez cały przeciąg pielgrzymowania do Ziemi Swiętey z wielką czcią nieśli Skrzynię Pańską, iakże my niemamy używać wſpaniałych i uroczyſtych Obrządków w Kościołach naſzych około tey naycudownieyſzey Taiemnicy, gdzie mamy przytomnego Chryſtuſa z Ciałem Duſzą i Boſtwem? Gdzie zaraz i to oświadczamy że ieſteśmy prawemi Chrześcianami i Katolikami? że ſłuchamy przepiſów i podania Kościoła Chryſtuſowego? Jak z liścia drzewo daie ſię poznawać, tak My z Obrządków i Ceremonii Kościelnych daiemy ſię poznać że ieſteśmy

Chrze-

Chrześcianami. Jeſt prawda że prawdziwa część Boſka gruntuie ſię na duchu i dobrey woli Człowieka, atoli to ieſt druga prawda: iż kto ſzczerze kocha Boga, niemoże on wewnętrznego uſzanowania nieoświadczać powierzchownemi znakami. Aniołowie że ſą ſzczerym Duchem Ciała niemaią, Duchem też tylko czczą Boga, My zaś gdy z Ciała i Ducha ieſteśmy złożeni, gdy i Ciało i Duſza maią ſwoie oſobne potrzeby: Duſza potrzebuie od Boga odpuſzczenia grzechów, łaſki dotrwania w dobrym do końca, oświecenia i Zbawienia. Ciało też żąda pokarmu, odzienia, zdrowia, zachowania, więc nietylko Duchem ale też i Ciałem część Bogu oddawać winniśmy. Co i czyniemy przez Obrządki i Ceremonie Kościelne, które iednak niepodobaią ſię Heretykom i dziſieyſzym modnym Katolikom.

2. Niepodobaią ſię Heretykom maią przyczynę. Jeżeli oni odważyli ſię zuchwale odſtąpić Wiary ſtarożytney i Kościoła Chryſtuſowego, iakżeby mieli pochwalać iego Obrządki

i Ceremonie? iakby się im mogły pc
dobać nasze Obrządki i Ceremonie
przez które szczególniey oświadcza
my się prawemi Synami Kościoła
Mówią iż dla tego tylko odrzucai
Obrządki i Ceremonie Kościelne ż
są nowe: Jak to nowe, kiedy od pc
czątku samego nigdy Kościół nieby
bez nich? A niechby były i nowe có
ztąd? Kościół każdego czasu ma mo
stanowienia ich, Im się tylko samyn
zdaią bydź rzeczą nową bo też i sa
mi są nowi, przez 15. Wieków nik
się nieodważył przyganiać Obrządkon
i Ceremoniom Kościelnym, dopier
w 16. Wieku Luter i Kalwin powstal
przeciwko nim, ale się i dziwić nie
trzeba. Ludzie Apostaci źli zuchwali
na wszystkie bezprawia wylani, czy
mogli uwielbiać Swięte Obrządki
Ceremonie Kościoła? Mówią ieszcz
alboż i Sam Chrystus nieodrzucił Ob
rządków i Ceremonii, kiedy Fary
zeuszów nazwał Grobami z wierzchu
pobielanemi? ale im na to tak odpo
wiadaymy: Wielka iest różność mię
dzy naszemi Katolickiemi Obrządkam
i Faryzaiskiemi. Faryzaiskie Obrząd

ki

ki zawiſły na ſamey powierzchowności bez wewnętrznego Nabożeńſtwa; naſze zaś ſą znakiem nabożnego ſerca ku Bogu. Faryzaiſkie Obrządki miały za cel ſamę próżność, aby tylko byli widziani, naſze zaś dążą nayprzedniey do pomnożenia Czci Boſkiey w Jego Słuzbie. Więc gdy Chryſtus odrzucił Obrządki i Ceremonie; odrzucił ſame Faryzailkie, naſze zaś Katolickie pochwalił, bo wieleż to razy upowaznił ie Swoim przykładem, iak i w dziſieyſzey Ewangelii? Co zaś do dziſieyſzych modnych Katolików że i tym niepodobaią ſię Obrządki i Ceremonie Kościelne, at z ſerca ubolewać nad niemi potrzeba. Ze nieumieią ſzacować Swiętych Obrzędów i Ceremonii Kościoła którego Dziećmi ſą, że umieią z Ducha Libertyńſkiego przeciwko tym obſzernie rezonować, a tu wydaią ſię; iż więcey ieſt w ich uſtach słów, niż w głowie rozumu; że niewſtydzą ſię iawnie przyganiać przepiſom ſwoiey Religii, czego żaden Poganin, żaden Zyd żaden Heretyk nieośmiela ſię czynić przepiſom ſwo-

iey acz błędliwey Sekty. Trzeba nal
niemi ubolewać, bo do czegoż o
nieprzychodzą kiedy Ceremonie i Ob
rządki odważaią się nazywać fanaty
zmem? At właśnie sami są Fanaty
kami: Są Fanatykami bo im się po
dobaią zdania błędliwe heretyckie
potylekroć od Kościoła potępione
Są Fanatykami bo cóżkolwiek mówi
przeciw Obrządkom i Ceremoniom
Kościelnym, bez żadnego fundamen
tu mówią, dosyć maią na tym że u
mieią ie nazwać fanatyzmem, ale
niech będzie tak. Idź do Kościoła
Wodą święconą pokropić się, prze
żegnać się i upaść na kolana, z zło
żonemi rękami pacierz mówić, idź
za Processyą, skłonić się na błogosła
wieństwo, całować Relikwie Swię
tych iest to wszystko u nich fanaty
zmem A to niebędzież fanatyzmem
nieznanym od Oyców naszych, ni
gdy się niemodlić? nigdy się nieże
gnać, nigdy się nieunizać Bogu? Byd
Katolikiem a wzgardzać Obrządkam
Katolickiego Kościoła? należeć d
Zgromadzenia Wiernych a wyłącza
się od powinności Wiernego? Bra
cie!

ſie, to to ieſt fanatyzm, to to ieſt, przeſąd, to to ieſt uprzedzenie, a nie Obrządki i Ceremonie Kościelne, gdy ich dopełniamy. Zamiaſt wzywania Tróycy Swiętey przy pacierzu przy żegnaniu ſię, tyſiącami krociami przyzywać z Piekła Szatanów, to ieſt fanatyzm. Zamiaſt ukłonów i czołobitności Samemu Bogu; płaſzczyć ſię przed towarzyſzkami rozpuſty aż do upodlenia, to ieſt fanatyzm. Zamiaſt kropienia ſię Wodą zimną święconą, zakrapiać ſię gorącemi trunkami aż do zawrotu głowy to ieſt fanatyzm. Zamiaſt pobożnego całowania *Relikwii* Swiętych, całować bezwſtydnie Oſoby niepoczciwie zamiłowane to ieſt fanatyzm. Zamiaſt obchodu w Proceſſyi wiązać ſię w bando Ludzi nayrozwiozleyſzych nayrozpuſtnieyſzych to ieſt fanatyzm. Zamiaſt mówienia pacierza, przeſadzać ſię w dyſkurſy gorſzące bluźnierſkie uwłóczące to ieſt fanatyzm. Obrządki zaś i Ceremonie Kościelne nie ſą fanatyzmem: bo ſą Swięte bo ſą chwalebne, a nadto i bardzo nam ſą pożyteczne, da ſię to widzieć w drugiey Uwadze.

U-

UWAGA DRUGA.

Obrządki i Ceremonie Kościelne ſą nam bardzo pożyteczne, któreż mamy na to dowody? to raz. — Nie dosyć iednak przestawać na ſamey ich powierzchowności, ale ie trzeba łączyć z ſercem, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Obrządki i Ceremonie Kościoła naſzego Katolickiego wzbudzaią w nas Nabożeństwo wewnętrzne; więc ſą nam bardzo pożyteczne. Co to ieſt że Swiece bierzemy do rąk w dzień Oczyſzczenia Matki Boſkiey? te każą nam ſię zdobywać na gorącość miłości, i żeby dobremi przykładami wſzyſtkim przyświecać. Co to ieſt Popielec którym nam Kapłan poſypuie głowy? ten ożywia w nas pamiętanie na Smierć Co to ieſt Woda święcona którą ſię kropiemy? ta przywodzi nam na pamieć Chrzcielne Sluby zaprzyſiężone Bogu. Co to ieſt odgłos Dzwonów, śpiewania grania zapalanie Swiec, wyſtawianie Relikwii Swiętych? te i tym podobne Obrząd-

ki wzrufzaią Serca nafze do Nabożeńftwa. Niech kto wnidzie do Kościoła, i widzi z pokorą i uniżonością na kolana i twarzy fwe padaiących Kapłanów, porządnie i podług przepifów Cześć Bogu oddaiących, niepodobna aby fię tym niebudował i niezachęcał do Nabożeńftwa. Gdybyśmy tylko wewnętrzną Cześć Bogu oddawali bez żadnych Obrządków i Ceremonii zwierzchnich, taka Serc Ofiara mogłaby bydź Bogu przyiemna, ałeby nikogo niebudowała, lecz gdy tę Serca Ofiarę śpiewaniem padaniem na kolana i twarz oświadczamy, o! iak wielu tym budować fię może? A ieżeliż tak nam bardzo fą pożyteczne Obrządki i Ceremonie Kościelne, niewftydźmyż fię ich dopełniać, niech nas modni Katolicy zowią Parafianami, dobrze ieft iefteśmy takiemi: My należemy do Parafii prawdziwych Czcicielów Boga, a oni należą do Parafii Duchów Ciemności, u których niemafz tam żadnych Obrządków i Ceremonii: *Ubi nullus ordo fed fempiternus horror inhabitat. Job. 10.* Te iednak Obrządki

ki Kościelne aby nam były pożyteczne, niepowinny bydź tylko powierzchowne lecz razem i wewnętrzne.

2. Mówi Chryſtus w Ewangelii *In Spiritu & Veritate oportet adorare Joa. 4* Więc chce tego żeby powierzchownych Obrządków nieodłączać od Serca, Serce powinno ie pakazować i niemi kierować. Niemiał dosyć na drugim mieyſcu powiedzieć Błogosławieni ubodzy, ale przydał Błogosławieni ubodzy w Duchu, więc Nas i tu uczy aby ſię niezaſadzać na ſamych tylko powierzchownych Obrządkach i Ceremoniach, te bez Serca bez przyſpoſobienia wewnętrznego niemogłyby nam bydź pożyteczne. Na nicby ſię przydało dopełniać Obrządków i Ceremonii Kościelnych gdy tym czaſem niebyłoby innego do tego powodu nad ſam zwyczay. Na nicby ſię przydało przez Obrządki i Ceremonie powierzchowne pokazować ſię pobożnemi przykładnemi, gdy tym czaſem Serce byłoby bezbożności pełne. Na nicby ſię przydało bydź punktualnemi w zachowa-

waniu i naymnieyſzych Obrządków i Ceremonii Kościelnych, gdy tym czaſem niemaſz tey namiętności któreyby ſię żądzom niedogadzało. Takie Obrządki na ſamey tylko powierzchowności zaſadzone niepowinny ſię u nas znaydować, i ieżeli kiedy trafiały ſię trzeba błąd poprawić. Takie Obrządki wyſzłyby na Pogańſkie, które nienaprawowsały Pogan wewnątrz, ale zoſtawiały ſercu całą iego zepſutość. Chrześcianie! umieymyż ſzacować Obrządki i Ceremonie Kościelne, bo przez te Religia naſza ſtaie ſię iawną Swiatu całemu, potępiaymy tych wſzyſtkich którzy im przyganiaią, czernią ie, a możemy im i powiedzieć: Szydzą z nich będą też i umierać bez nich Szydzą z nich będą też i grzebani bez nich. Może ſię na nich dopełnić: *Aſini Sepultura ſepelietur. Jerem.* 22. Bez Obrządków bez Ceremonii Kościelnych Oſli Pogrzeb mieć będą, Amen.

KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XII. PO SWIĄTKACH.

O Miłości Pana Boga, Którego iednak niewſzyſcy miłuią. Albo ieżeli mówią iż miłuią, nieżawſze im trzeba wierzyć.

Diliges Dominum Deum tuum ex toto Corde tuo. Luc. 10. Będzieſz miłował Pana Boga twoiego ze wſzyſtkiego Serca twego.

Chrześcianie! Co tu za potrzeba tego wyraźnego Przykazania, kiedy kochać Boga każe nam ſam rozum przyrodzony, ſama wdzięczność, wſzelki przykład, wſzelka przyſtoyność, a naoſtatek ſama potrzeba. A toli cobyśmy rzekli gdybym Ja powiedział: że znayduie ſię taki Człowiek który i przy tych pobudkach niekocha Boga, i nietrzebaż mu było dać wyraźnego Przykazania z nowemi pobudkami? tak ieſt. Kiedy nie-

ſtu-

ucha wewnętrznych tylu głosów, ietrzebaż mu było przypominać, *Diliges Dominum &c?* tak ieſt. A iak Starym Zakonie kazał Bóg aby o-ień na Jego Ołtarzu zawſze i nieu-annie gorzał: *Ignis in Altari Meo mper ardeat. Lev. 6.* Coś podobne-o i nam przykazuie gdy ſię każe ko-hać. Starego Zakonu Ołtarze iuż dawno zburzone, Swięty ow O-gień iuż niegoreie więcey, ale Ser-ca naſze mogą bydź Ołtarzem Boſkim, na którym Ogień Miłości Boſkiey możemy rozniecać i gorzeć nim za-wſze; gdy każda ſprawa naſza od tey Miłości poczynać ſię będzie, gdy i nayſkrytſze tbnięcia naſze od tego upału rozżarzać ſię będą. A gdy wiemy o wyraźnym Przykazaniu Mi-łości Pana Boga dopełniamyż go? Serca naſze goreiąż tym Ogniem Mi-łości? da ſię to widzieć na dziſiey-ſzym Kazaniu, którego podział taki czynię:

Godzien Bóg od nas Miłości. I. Uwaga.

My iednak pomimo tego nieko-chamy Go. II. Uwaga.

Wielki Boże! Udziel mi tyle świa tła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Godzien ieſt Bóg od nas Miło ści, at te dwie upatruię pobudk z ſamego Prawa wypływaiące: Bo On ieſt Panem i Bogiem: *Diliges Dominum Deum*, to raz. — Bo On ieſt Panem i Bogiem naſzym: *Diliges Dominum Deum tuum*, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Zeby który Pan ziemſki ziednał ſobie u Poddanych miłość, czym on naywięcey ich uymuie? Będą czaſem Poddani delikatni, niecierpliwi iarzma, kochaiący ſwoię wygodę, tym czaſem on ieſt Panem maiącym władzę rozkazować, ci ſą Poddanemi maiący powinność ſłuchać, i czymże mówię w tym razie Pan ziemſki pozyſka ſobie miłość u Poddanych ſwoich? Mnie ſię zdaie nie czym innym tylko przez włożenie na nich Prawa ſłodkiego, i przez nadgrodzenie im pracy, te to ſą dwie ſprężyny które obracaią iednę ſtronę ku drugiey, niech będzie

dzie ciężar ciężarem; ale przecię nietrudny do znoszenia, niech będzie praca pracą; ale przecie do nadgrody przyięta. A ieżeliż to się między Ludźmi dzieie, rzućmyż teraz okiem na tego Pana którego nam dziś kochać każą: *Diliges &c.* Jestże On tak nieużyty aby odbierał nasze prace niemiło, albo bez nadgrody, albo ze szkodą naszą? nie. Jestże On tak niedyskretny aby nam przepisował Prawa trudne, a tym bardziey do zachowania niepodobne? Przez co byśmy albo bardziey usiłować powinni niż Ludzie, albo więcey zdrowia łożyć niż słabi, albo na wyższe się rzeczy porywać niż zdołaią siły nasze? nie. Co tu będzie za trudność w Prawie Nowozakonnym? gdzie niektóre tylko Przykazania mówią czyń a reszta nieczyń Co tu będzie za trudność? gdzie Przykazania Kościelne obowięzuią tych którzy mogą ie zachować, dyspensuie się z temi ktorzy ich zachować niemogą. Co tu będzie za trudność? gdzie rady Ewangeliczne podług tylko Stanu są powinnością, wszystkich nieobowię-

zu-

gnią. Mógł wprawdzie Ten Pan zaprzągnąć nas w takie iarzmo Służby Swoiey, w którymbyśmy niemieli spoczynku we dnie i w nocy bo Mu wolno było. Mógł On nam dać tak kamienne Prawo woli Swoiey, ktorebyśmy aż do przelania Krwi wypełniać musieli. Mógł On nam takie Obrządki w Religii naznaczyć, na którebyśmy się aż do ostatniego ciągnęli na wzór owych Starozakonnych Ludzi: którzy cali byli w Ceremoniach kosztownych, w Uroczystościach Swiąt, w pewnym kroiu i kształcie odzienia, w braku czystych i nieczystych Ofiar, którzy pewny wymiar dróg odprawować musieli. Z tym wszystkim nic On nam takiego nieprzepisał, ieżeli na nas włożył iarzmo to bardzo słodkie iest: *Jugum Meum suave est.* A gdy tak dobrym i łaskawym iest Panem niegodzienże od nas Miłości? Chce wprawdzie Ten Pan na podobieństwo dawnych Ofiar nieiakiego zabiiania; ale własnych passyi, chce Ognia; ale niewygasłey Miłości, chce Lamp; ale goreiących Cnót, chce Zasłony; ale żywey Wiary,

chce

chce Kadzidła; ale prawey intencyi, chce Oczyſzczenia; ale Człowieka wewnętrznego, chce iałmużny; ale bez otrębowania, chce poſtów; ale bez wycieńczenia twarzy, chce Modlitw; ale w ſekretnym mieyſcu, chce uboſtwa; ale w duchu. I któryż Pan świedzki może nam tak ulegać, iak Ten Pan Nieśmiertelny? więc Go trzeba kochać ile Panem ieſt, a nad to i ile Bogiem ieſt. Gdy mowię że godzien ieſt Bóg od nas Miłości, ile ieſt Bogiem, Ja w tym Imieniu zamykam wſzyſtkie przymioty i doſkonałości, wſzyſtkie zacności godności i naywyżſze dobra, a zatym ieżeli On niepozyſkuie ſerca naſzego ile Pan, muſi go i powinien pozyſkać ile Bóg. Stworzenia wydzieraią nam ſerca, kochamy ie że w nich upatruiemy mocne do Miłości powaby: w tych piękność, w drugich naukę i dowcip, w innych łagodność, dobra i dary Natury, lecz odpowiedzmy: Co ſię nam takiego podoba w Stworzeniu, czegobyśmy niemogli znaleźć w Stwórcy Bogu? muſi On bydź i ieſt pewnie lepſzy ſłodſzy roſkoszniey-

ſzy

ſzy, Który tak dobre tak ſłodkie tak roſkoſzne rzeczy uczynił. Słyſzemy o Aniołach iak to ſą czyſte i Swięte Duchy: że pięknością ſwoią wſzyſtkie materyalne rzeczy przewyżſza ią, że iaſność iednego Anioła Swiat cały więceyby oświecić mogła niż Słońce. Widziemy Niebo iak ieſt obſzerne okazałe, Słońce iſkrzącemi promieńmi otoczone, Mieſiąc Gwiazdy rozliczną Swiętnością ozdobione, a gdy te ieſteſtwa tak ſą okazałe tak świętne tak ſzlachetne, mogąż iść w porownanie z Bogiem? nie. Są one względem Boga iak nikczemny proſzek względem Okręgu Ziemi, ſą one iak iedna kropla wody względem obſzernego Morza, ſą one iak cień względem nayiaśnieyſzego Słońca Wſzyſtkie te rzeczy ſą ſtworzone; Bóg ieſt dobrem nieſtworzonym, tę rzeczy ieżeli maią w ſobie iedno i drugie dobro ale nie wſzyſtkie razem; Bóg ieſt dobrem nierozdzielnym. A ieżeliż Sam Bóg ieſt dobrem nierozdzielnym zupełnym powſzechnym, więc On pociąga za Sobą całość zupełność nierozdzielność

ność

ność Serca naſzego, do miłowania Siebie ile ieſt Bogiem. A nad to ile ieſt i Bogiem i Panem naſzym. *Diliges Dominum Deum tuum.*

2. Bóg ieſt naſzym: Który nas ſtworzył i wyprowadził z niczego, Który nam dał rozum wolą pamięć i inne władze duſzy, któremi nad ſkażytelne Stworzenia bydło kruſzcze kamienie drzewo celuiemy, Który nam dał oczy do widzenia, uſzy do ſłyſzenia, ręce zdatność i zdrowie do pracy. Bóg ieſt naſzym: bo On troſkliwie opatruie wſzyſtkie potrzeby naſze. On przez wſzyſtek czas Zywota od pierwſzego momentu, zſyła na ſtrażę naſzę Swego Anioła. On nas zatrzymuie pod ſkrzydłami Swoiey Opieki tak dalece; żebyśmy w nic obrócili ſię gdyby na ieden tylko moment umknął nam Swoiey pomocy. Bóg ieſt naſzym: bo nas uczynił Sobie podobnemi przez ſtworzenie, wyrwał nas z niewoli Piekła przez Odkupienie, iednoczy ſię z nami przez Sakramentów Swiętych używanie, chce bydź iedno z nami w Niebie przez uwielbienie. Bóg ieſt

naſzym: bo ſię ſtał Człowiekiem nam podobnym, złączył ſię z Naturą naſzą, a tego dziwnego połączenia ile Bóg i Człowiek bardzo łatwo doſtrzegamy. Że ſię rodzi ubogo w ſtayni między bydlętami to Człowiek, ale że ſię poczyna z Ducha Swiętego i rodzi ſię z Panny to Bóg. Że ucieka do Egyptu przed prześladowaniem Heroda to Człowiek, ale że przez Gwiazdę ſprowadza do Siebie Trzech Królów od Wſchodu to Bóg. Że z Grzeſznikami poſpolituie iada z niemi to Człowiek, ale że ich od grzechów uwalnia to Bóg. Że nad Łazarzem płacze to Człowiek, ale że Łazarza wſkrzeſza to Bóg. Że umiera na Krzyżu to Człowiek, ale że Mocą Swoią powſtaie z Grobu to Bóg. Człowieczeńſtwo naſze ſłabość naſzę, niedoſtatek naſz, Smierć naſzę przyiął na ſiebie, i trzebaż tu większego podobieńſtwa? Grzechu tylko naſzego nieznał: *Per omnia pro ſimilitudine abſque peccato. Hebr.* 4. Bóg ieſt naſzym: Kiedy nawet i grzechy naſze nieodrażaią Go od nas, ieżeli grzeſzemy cierpi nas, ie-

że-

żeli pokutuiemy odpuſzcza nam, ieżeli do Niego powracamy przyimuie nas, ieżeli ſię nawrócić ociągamy wzywa nas, ieżeli na ſiłach uſtawany wſpomaga nas, i niby za rękę wziąwſzy do Siebie prowadzi nas. A to wſzyſtko ile ieſt Bogiem naſzym niepowinnoż nas zniewalać do Miłości Jego? My iednak pomimo tego nie wſzyſcy Go kochamy, wytłómaczę ſię z tego w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Niewſzyſcy miłuiemy Boga, któreż ſą tego dowody? to raz. — Mówiemy wprawdzie że Go kochamy, ale nam niezawſze wierzyć potrzeba, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Rzecz to ieſt ſtraſzna że niewſzyſcy kochaią Boga chociaż wſzyſtkim bez braku przykazano kochać: *Diliges Dominum &c.* Jak to wielu ieſt między nami, ktorym całe dni upływaią bez pamięci na Boga, innym i tygodnie i mieſiące przechodzą w teyże niepamięci, innym nawet i cały Wiek, oſtatnie tyl-

ko dni Zywota zoſtawuią Bogu, kochaiąż ci wſzyſcy Boga z całego ſerca z całey duſzy i że wſzyſtkich ſił ſwoich? nie. Wieluż to ieſt między nami którzyby ſię mogli odezwać z Pawłem Swiętym? *Quis nos ſeparabit a charitate Chriſti?* Wieluż to ieſt między nami którzyby byli gotowi wſtępować w ślady Męczenników Swiętych, których od Wiary i od Miłości nic odſtraſzyć niemogło? ani dekreta Sędziów, ani zaiadłość Tyrannów, ani Okrucieńſtwo Katów ani okropność Ciemnic, ani Katownie ani Ognie ani Miecze, woleli wſzyſtko tracić niżeli Boga, Którego nad wſzyſtko ukochali. Ani mówmy że to ieſt rzecz trudna żeby Człowiek Swiatowy mógł ſię zdobydź na tak heroiczną Miłość: niech będzie trudna; niech będzie i naytrudnieyſza kiedy ta tylko ieſt iedyna Szala, na którey Człowiek Chrześciański ważyć ſię powinien, ta tylko ieſt iedyna reguła na którą Sędzia Bóg zapatrować ſię będzie. Szatan ſądziłby ſię za ſzczęśliwego gdyby choć ieden tylko Akt Miłości Pana Boga mógł

U-

uczynić, a iakoż Chrześcianin ſądzi ſię za obciążonego kiedy mu przychodzi miłować? Aniołowie w Niebie inzby rozpaczali; gdyby choć tylko na zmrużenie oka zaprzeſtali kochać Boga, a iakoż ſię cieſzyć będzie Człowiek, któremu ledwie kiedy przyidzie wſpomnieć na Boga? Chrześcianie! to to Bóg Który nas niepotrzebuie kochać nas będzie, a my którzy Go koniecznie potrzebuiemy kochać Go niebędziemy? On cały naſzym będzie Który ſię bez nas obeyść może, a my całemi Jego bydź niechcemy którzy i na ieden moment bez Jego pomocy obeyść ſię niemożemy? Czyiegoż On tu upatruie dobra gdy nam ſię kochać każe, ieżeli nie naſzego oſobiſtego? Bernard Swięty mówi: *Non aliud vult quam amari, ſciens ipſo amore beatos qui ſe amaverint.* Nic więcey niechce tylko bydź kochanym, wiedząc iż przez taką miłość ſtaiemy ſię błogoſławionemi. Odeckniymyż ſię na głos Ewangelii dziſieyſzey: *Diliges Dominum &c.* Miłuy Człowiecze! Pana Boga twego &c. A gdy wielu odzy-

zywaią się: nietrzeba nas tak bardzo str sować iakbyśmy niekochali Pana Boga, bo my przecie kochamy Go z całego serca, czyż Tym można zaraz wierzyć? nie.

2 Mówisz że kochasz Pana Boga; tak bydź powinno to iest twóy istotny Obowiązek, lecz czyliż mowa twoia zgadza się z prawdą? Mowisz że kochasz Pana Boga, a na cóż ieszcze Serce twoie smutek i żal w przeciwnościach oświadcza? Za co pychę i miłość własną ukrywa? Za co pieszczot i wygod szuka? prawdziwa miłość nic w sobie z tych przywar niema. Mówisz że kochasz Boga, a na cóż Serce twoie obracasz ku podłym i nikczemnym Stworzeniom, które nietylko zacności dostoyności Bóstwa niedochodzą, ale nawet od zacności i dostoyności Człowieka dalekię są? Owe nietrwałe urody które ziemią i prochem są, owe złota i srebra, które w żadney by cenie niebyły gdyby się do ich szacunku wymysł ludzki nieprzykładał, owe dobra ziemskie, które żal, boiaźń i nieukontentowanie za sobą

nio-

nioſą, prawdziwa miłość i od tego wſzyſtkiego ieſt daleka. Mówiſz że kochaſz Boga, a na cóż zyſk nikczemny, kłamſtwo, obłudę, nieſprawiedliwość, przyiaźń ludzką wyżey nad Boga ſzacuieſz? Jeżeliby ſię ze wſzyſtkich na Swiecie rzeczy znalazła choć iedna, którąbyś więcey kochał niż Boga, albo tyle kochał ile Boga, albo którąbyś kochał ale nie dla Boga, iużbyś niemiał tey miłości, która ſię od ciebie Bogu należy. Chrześcianie! odrzućmyż na ſtronę miłość rzeczy ſtworzonych, a kochaymy Samego ich Stwórcę. Zoſtaiemy pod Prawem Miłości, czyż można żyć bez Miłości Boga, a ieżeliż dotąd albo nieumieliśmy, albo niechcieliśmy Go kochać żałuymy tego, odpuści nam tylko Go odtąd z całego ſerca kochaymy. Obyż to owe dni godziny momenta mogły bydź tak zagubione, żeby ich pamiątki niebyło, w którycheśmy Boga niekochali! ale to niepodobna. To tylko podobna: że wetować tey ſtraty możemy przez gorącą Miłość Pana Boga,

ga,

ga, którą nam nakazuie Ewangelia dzisieysza, a którey nigdy z pamięci wypuszczać niepowinniśmy: *Diliges Dominum &c.* Amen.



KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XIII. PO SWIĄTKACH.

O Służbie Bofkiey, do którey i bardzo obowiązani iesteśmy, i bardzo wiele korzystamy gdy iey nieodstępuiemy.

Non est inventus qui rediret & daret gloriam Deo, nisi hic alienigena. Luc. 17. Nie iest naleziony któryby się wrócił i dał Bogu chwałę, iedno ten Cudzoziemiec.

Chrześcianie! Oczyszczeni od trądu Mężowie wzięli na siebie obowiązek chwalenia Boga, i służenia Jemu Samemu; tym czasem zapomnieli o tym Obowiązku; ieden tylko z nich powrócił oddał chwałę Bogu, i Służebnictwo swoie Jemu oświadczył: *Non est inventus &c.* Tych Mężów niewdzięcznych nietrzeba naśladować bo Chrystus im przyganił, naśladuymy iednego z nich który znał się do wdzię-

wdzięczności, chwalił Boga i Jem Samemu służył. Naśladuymy mówi żebyśmy Samemu tylko Bogu służy li, lecz nieinaczey iak ochotnie gdyż On w Służbie Swoiey niecierp zachmurzonego czoła, nie inaczey iak dobrowolnie; gdyż On przymu szonych Sług niechce, nie inaczey iak statecznie; gdyż On niestateczni mi pogardza. Coby zaś do Służb Boskiey pobudzać nas powinno? to że my tym końcem stworzeni iesta śmy abyśmy Boga chwalili, Jem służyli, a potym z nim w Niebie kro lowali. Niestworzył nas Bóg dla te go aby bogactwa zbierać, o Urzęd i Godności starać się, bo sam rozun dyktuie iż żadna rzecz doczesna nie może bydź celem duszy która iest nieśmiertelna. Niestworzył nas Bó dla tego żeby żyć w roskoszach, do gadzać zmyślnościom Ciała, bo t roskoszy zmysły tylko kontentuią ni duszę, ani nas stworzył dla tego że by życie prowadzić naydłuższe, bo czy długo czy krótko zyiemy, ieżel niesłużemy Bogu nic to nieznaczy A gdy się iuż domyślacie iż dzisiey

sze

że Kazanie ma bydź o Służeniu Samemu Bogu, niezostaie Mi tylko podział iego zrobić, a niech będzie taki:

Służyć Bogu to iest naypierwszą powinnością naszą. I. Uwaga.

My atoli niechcemy Mu służyć. II. Uwaga.

Wielki Boże! Udziel mi tyle światła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Służyć Bogu iest to powinnością naszą, któreż mamy na to dowody? to raz. — A i korzystamy wiele w powodzeniu doczesnym, gdy służemy Bogu, to drugi raz. — Zaczynam od pierwszego.

1. Chrześcianie! Niemożemy niewiedzieć że wszyscy do Boga należemy: On iest Panem naszym a my Ludem pastwiska Jego, a iak Chryzostom Swięty mówi: *Possessio Dei sumus*. Własnością Boga iesteśmy. Niemożemy niewiedzieć iak to Mądrość Boska zawsze o nas myśli, Wszechmocność Jego nigdy nas z oka nie

ſpuſzcza, Dobroć i Opatrzność ta
około nas chodzą, aby nam na n
czym niezbywało. Jeżeli upadam
Bóg nas dźwiga, ſami niepowſtalib
śmy, ieżeli Duſze grzechami ſzpecę
my; Bóg ie obmywa ſami tey ſzp
tności nieſtarlibyśmy, iezeli w ſmu
ku zoſtaiemy Bóg nas cieſzy, próc
Niego niktby nas doſtatecznie niep
cieſzył. On ieſt początkiem naſzy
od Którego wyſzliśmy, On ieſt ko
cem naſzym do Którego powrócem
w Nim ieſteśmy żyiemy ruſzamy ſię
In Ipſo vivimus movemur & ſumu
Actor. 17. A ieżeli z takim ieſt Bó
względem nas, niebędźież tu powi
nością naſzą ſłużyć Mu? Wſzyſtk
inne Stworzenia dla tego ſą ab
Człowiekowi ſłużyły, Człowiek za
dla tego aby Bogu ſłużył, wſzyſtki
ſtworzone rzeczy rzucił Bóg pod n
gi Człowieka: *Omnia ſubjeciſti ſu*
pedibus ejus. Pſal. 8. ale ſamego Czł
wieka w poſtawie ciała, w dzielnoś
zmyſłów, a naywięcey w ſtworzeni
go na Obraz i podobieńſtwo Swo
wyniósł, nad zmyślność Zwierząt
nieczułość Żywiołów, a to dla teg

ze-

żeby Jemu Samemu służył, żeby Go znał Panem swoim, żeby podlegał zawsze Jego Wielkości i Mocy: *Ego Dominus.* Ja Pan. To iest: taką ma Bóg moc i władzę nad nami, iaką ma Gancarz nad naczyniem od siebie zrobionym; Gancarzowi wolno naczynie swoie albo w całości zachować, albo ie na kawałki zgruchotać, wolno i Bogu ile Stwórcy naszemu podobnie Sobie z nami postępować. Może On odkupować Adama a zaniechywać w zgubie Lucypera, może wynosić Izraela a poniżać Egipt, może zmiękczać Cyrusa a zatwardzać Faraona, może kochać Jakoba a nienawidzić Ezawa, może opuszczać Judasza a na iego mieysce przybierać Macieia, może uczynić Miłosierdzie z Bracią naszemi a nieuczynić go z nami, a na to wszystko ma gotową odpowiedź: *Ego Dominus* Ja Pan. A tak wielowładnemu Panu możnaż tu niesłużyć? Alboż Oyciec niepowinien się domagać od Syna usługi któremu dał życie doczesne? a Bóg nietylko nam dał życie doczesne ale i wieczne. Alboż Gospodarz niepowinien

od

od Czeladnika domagać się usług z którym Kontrakt uczynił? a my czy nieprzyrzekliśmy przy Chrzcie dozgonnie służyć Bogu? Alboż Poddani niesłużą Panom Swoim w których upatruią wielkość mocy i władzy nad sobą, ale ta wielkość władzy może iźdź w porownanie z wielkością władzy, którą Bóg ma nad nami? nie Ludzie służą Panom swoim chociaż tak są Ludzie iak oni, iakże nierownie służyć powinniśmy Bogu Ktory nie iest tym czym my? Ludzie służą Panom swoim chociaż tych moc władaiąca iest okryślona, iakże nie równie służyć powinniśmy Bogu Ktorego Moc naywyższa nieograniczona? Ludzie służą Panom swoim bo się obawiaią ukarania iakiego, iakże nierownie służyć powinniśmy Bogu Któremu nic łatwieyszego iak odebrać Człowiekowi wszystko od Ktorego ma wszystko? *Quid habes quod non acce; isti. 1 Corinth. 4* Słowem iak prędko stworzonemi iesteśmy: nie mógł nas Bóg stworzyć tylko z Obowiązkiem służenia Sobie, służyć Bogu tak iest wrodzono Człowiekowi

że

że ani Sam Bóg przez Wszechmocność Swoie od tey Służby uwolnić nas może. Czy Monarcha czy Kmiotek, czy bogaty czy ubogi, czy młody czy stary, czy uczony czy prostak zarówno wszyscy ten hołd Bogu oświadczać winniśmy. A zwłaszcza kiedy przy Służbie Boskiey i wiele korzystamy w powodzeniu doczesnym.

2. Któreż to bowiem są dobra doczesne których usilnie pragniecie w życiu waszym? Aby w dostatki i bogactwa opływać, aby w polu mieć obfitość urodzaiów, aby żadnych nieprzyiacioł niedoznawać, aby miłość i względy mieć u wszystkich, te są żądze i pragnienia wasze, a które przy Służbie Boskiey uskutecznione bydź mogą. Mamy w przypowieściach Salomonowych: *Benedictio Domini facit divites. Proverb. 10.* Błogosławieństwo Boskie czyni bogatemi. W Księgach zaś Moyżesza Sam Bóg mówi: Jeżeli będziesz słuchał Pana Boga twoiego, ieżeli będziesz chował Przykazania Jego, ieżeli Jemu Samemu słu żyć będziesz, błogosławionym będziesz

się

ſię w Mieście, błogosławionym w polu, ſpuści Pan błogosławieńſtwo Swoie na ſzpiżarnie twoie, oddali od ciebie wſzelkie Nieprzyiacioły. A ieżeliż Sam Bóg przyrzeka błogosławieńſtwo ſwoie tym którzy Mu ſłużą, więc gdy ſłużemy Bogu we wſzyſtko obſitować możemy, gdy On da Swoie błogosławieńſtwo na niczym zbywać nam niebędzie, gdy tylko w iakiey potrzebie zawołamy do Boga, przez wzgląd że Mu ſłuzemy uſłucha natychmiaſt głoſu naſzego. Jozue Słońcu rozkazuie aby ſtanęło Bog go zatrzymuie. Moyżeſz rozkazuie morzu czerwonemu aby ſię rozſtąpiło, aby dało przeyście Ludowi, Bóg rozkaz Moyżeſza cudownie popiera. Ezechiaſzowi Lat przyczynia, Eliaſza cudownie żywi, Daniela między Lwami od pożarcia broni, Jonaſza w wnętrznościach Wieloryba przy życiu zachowuie, wſzyſcy ci byli Sługami Boſkiemi, Bóg też o nich pamiętał, powolny był na głos ich bo Mu wiernie ſłużyli. A niechby w nabywaniu doczeſności trudność iaka zachodziła, On ią ułatwi,

ſwi, możeſz tam przy błogosławieńſtwie Boſkim znaleźć doſtatki bogactwa; gdzie ich nawet i ſzukać niebędzieſz; możeſz tam znaleźć Godność i Urząd; gdzieś ſię ich nawet ani ſpodziewał, możeſz mieć tych Przyiaciołmi; o których nawet aniś kiedy pomyślał, i niebędzieżże tu dla nas korzyści nay większey w powodzeniu doczeſnym, gdy Bogu ſłużemy? rzecz widoczna. A gdyby nawet przy Służbie Boſkiey i niedoznawaliśmy żadnego powodzenia, ieſzcze i tak nieieſteśmy bez korzyści, tu ſię nam niepowodzi ale w Wieczności powodzić ſię będzie. Jeſzcze i tak ſzczęśliwſzemi ieſteśmy od tych, którzy i nieſłużą Bogu a opływaią we wſzyſtko, bo czymże ſą bezbożnemu iego powodzenia? ſą mu katownią nayokrutnieyſzą. Niemoże on przy doſtatkach ſwoich inney mieć myśli nad tę: Nieſłużę Bogu a opływam we wſzyſtko; tyle mego co tu użyię, niema ſię czego po Smierci ſpodziewać. Nieſłużę Bogu a opływam we wſzyſtko cóż tego za koniec? na co mi ſię przyda Swiat cały zyſkać, ieżelibym duſzę ſtracił?

a ſtracę ią pewnie: gdy powodzenia w tym zyciu ſzukam bez Boga, gdy o doczelności ubiegam ſię bez Boga. Nieſłużę Bogu a opływam we wſzyſtko, długoż tak opływać będę? w iednym momencie przy nieblogoſławieńſtwie Boſkim wſzyſtko utracić mogę. Może ſię na mnie ſprawdzić czego Dawid doſtrzegł: *Vidi impium ſuperexaltatum, vidi transivi & non erat. Pſal. 36.* Widziałem bezbożnego wywyżſzonego, widziałem przeſzedłem i niebyło go. A gdy tak nieſzczęśliwemi ſą którzy Bogu nieſłużą, czemuż to i my do ich rejeſtru wpiſuiemy ſię? Wielu bowiem ieſt którzy niechcą ſłużyć Bogu, odkryie ich druga Uwaga.

UWAGA DRUGA.

Wielu ieſt między nami którzy niechcą ſłużyć Bogu, zkądże ſię o tym zapewniamy? to raz. — Nieſłużemy Bogu więc też bardzo gniewamy Go na ſiebie, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Służyć Bogu ieſt to ſzukać iedyney Chwały Pana

Bo

Boga, Jemu Samemu podobać się, bądź w pomyślnych bądź w niepomyślnych rzeczach zupełnie z Wolą Boską zgadzać się Służyć Bogu iest to niesłużyć zepsutemu Swiatu, iest to zupełnie poświącać się Bogu, a w tym poświąceniu trwać aż do końca. Służyć Bogu iest to słuchać i dopełniać tych lekcyi i Nauk, które nam podaie Religia i powołanie. A gdy wiemy co to iest służyć Bogu pytam się: służemyż Mu tak iak namieniłem? at niewszyscy. Niesłużą Bogu którzy zamiast iedyney chwały Boskiey szukaią tylko siebie samych, swoiey chwały, swoiey czci, swoich pożytków. Niesłużą Bogu którzy w ten czas tylko chwalą Go gdy im wszystko podług myśli idzie, niechże nastąpi iaka przeciwność aż zaraz narzekaią na Boga. Niesłużą Bogu ktorzy razem chcą służyć i Swiatu zepsutemu, ale Sam Chrystus powiedział: *Nemo poteſt duobus Dominis ſervire. Luc: 16* Słowem ktokolwiek żyie w roskoszach Ciała iuż ten potępia Służbę Boską; która umartwienie radzi. Ktokolwiek żyie w piiań-

O ſtwach

ſtwach Obżarſtwach i ten potępia Służbę Boſką; która uczy wſtrzemięźliwości. Ktokolwiek żyie w nienawiści nieprzyiaźniach niezgodach i ten potępia Służbę Boſką; która zaleca Miłość Bliźniego. Ktokolwiek żyie w przekleńſtwach bluźnierſtwach i ten potępia Służbę Boſką; która każe trzymać język na wodzy. Nieſłużyż zaś Bogu możeż tu kto z nas mieć iaką ſprawiedliwą wymówkę? żadney możeż tu kto z nas na iaką zaſkarzać ſię trudność w Służbie Boſkiey? na żadną. Wieleż to Bóg od nas przez dzień domaga ſię czaſu, któreubyśmy na Służbę Jego łożyli? niewyciąga tego aby całe dni i nocy na Modlitwach i bogomyślności trawić, iedney tylko albo drugiey przez dzień godziny wyciąga, innych zaś wſzyſtkich uſtępuie naſzym pracom, zabiegom odpoczynkowi i wygodzie. Wiele to Bóg od nas domaga ſię z maiątków naſzych, czymbyśmy zaświadczyli Służbę Jego? niewyciąga tego aby wſzyſtkie zbiory i maiątki na ubogich rozdawać, tego tylko wyciąga aby z zbywaiących rzeczy ubogich wſpo-

ma-

agać Wiele to Bóg zakazuie nam przy Służbie Swoiey? niechce On go żeby ſię oddalać od wſzelkiey połeczności Ludzkiey, żeby tylko ſmutku i płaczu życie pędzić, że-y na mieyſca puſte i odludne przed wiatem uchodzić, ſamych nawet ozrywek Swiatowych dozwala nam, ych tylko zabrania które ſą zbyteczne, które ſą zgorſzeniem dla innych, które przeſzkadzaią do Służenia Bogu, innych zaś wſzyſtkich iak niezabrania, tak ieſtże tu iaka trudność w Służbie Boſkiey? niemaſz żadney. Niewięceyże doznaią trudności Słudzy Swiatowi? Zeby która Kobieta podobała ſię Swiatu, puł dnia ledwie iey wyſtarczy na ſtroienie ſię piękrzydła i muſkania, więcey ona tu trudności doznaie niżby iey doznała klecząc na Modlitwie, w Służbie zaś Boſkiey niemaſz takiey trudności. A ieżeliż i tu bez iakieykolwiek nieobeydzie ſie, przecież ta trudność czyni ſię dla Boga tamta dla Swiata, ta pożyteczna a tamta bez żadney korzyści, ta ieſt przyiemna Bogu a tamta do gniewu Go przywodzi. 2.

9. Chrześcianie! niesłużyć Bogu, służyć tylko samemu Swiatu gniewa to bardzo Boga, i będziemyż należeć do tego rzędu? nieżyczę nikomu. Cóż to bowiem iest mieć Boga na siebie rozgniewanego? Jest to mieć Tego rozgniewanego Którego powietrzem oddychamy, po Którego Ziemi chodzemy, Którego się ogniem zagrzewamy Jest to mieć Tego rozgniewanego, Którego są Niebiosa a które dla pożytku naszego obroty swe czynią, Którego są Aniołowie a którzy we wszelkich potrzebach nam służą, Którego są wszystkie Stworzenia a których na dobro nasze używamy Jest to mieć Tego rozgniewanego, Który gdy zmartwi żaden niepocieszy, gdy zrani żaden niezleczy, gdy obali żaden niepoddzwignie. Niesłużyć Bogu służyć tylko samemu Swiatu, gniewa to bardzo Boga. Alboż On niegniewa się na dzisieyszych Wolnowierców potwarzaiących Jego obiawioną Religią? Alboż On niegniewa się na Heretyków Nieprzyiaciół Swey prawdy, na Ateuszów Nieprzyiaciół Swego iestestwa,

ſtwa, na rozpuſtnych Nieprzyiaciół tey Czci, którą Mu pobożność wyrządza? Jedni uzbroieni ſubtelnościami ſkazonego dowcipu, inni wſparci potęgą ziemſką czynią związek przeciwko Bogu, wypowiadaią Mu hołd Służby naypowinnieyſzey, gniewa On ſię na tych wſzyſtkich, ale razem i śmieie ſię z ich głupich zamachów: *Qui habitat in Cœlis irridebit eos. Pſal. 2.* A gdy im cierpi to tylko do owey chwili, którą naznaczył na uderzenie ich o Ziemię, i uczynienie z nich Swego podnóżka: *Donec ponam inimicos tuos ſcabellum pedum tuorum. Pſal. 109.* Niechcą teraz ſłużyć Bogu ale Mu ſłużyć muſzą w mękach Piekielnych, niemniey On będzie chwalony że Przyiaciół Swoich może uczynić wiecznie ſzczęśliwemi, iak że Nieprzyiaciół Swoich może uczynić wiecznie nieſzczęśliwemi. Chrześcianie! niebądźmyż z rzędu tych którzy niechcą Bogu ſłużyć, żeby uyść gniewu Jego. Znaymy ſię do tego hołdu naypowinnieyſzego, aby Samemu ſłużyć Bogu, od czego nic nas niewymawia a wſzyſtko znie-

wa;

walą. Bo czymże to ten hołd płacemy? tym cośmy od Boga wzięli. Długoż to Temu Panu ſłużyć mamy? całe życie ieſt krótkie aby ſię za iedno tylko dobrodzieyſtwo wywdzięczyć. Ani tym końcem każe On Sobie ſłużyć iakby uſługi niſzey potrzebował, lecz żeby miał za co Sługom Swoim dawać Zapłatę wieczną, którey wſzyſtkim życzę, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XIV. PO SWIĄTKACH.

O Swiecie, który niewart tego aby do niego ſercem przywięzować ſię. A od którego przynaymniey w pewne czaſy w pewne godziny na oſobność uchylać ſię potrzeba.

Nemo poteſt duobus Dominis ſervire. Math. 6. Zaden niemoże dwom Panom ſłużyć.

Chrześcianie! Bóg i Swiat domagaią ſię hołdowniſtwa i Służby od Człowieka, atoli z zapewnienia Ewangelii dwom Panom ſłużyć niemożna. Bóg domaga ſię Służby od Człowieka ma prawo, bo mu dał całe ieſteſtwo, nie innym go też końcem ſtworzył, tylko żeby Mu ſłużył. Swiat domaga ſię Służby od Człowieka ale do tego niema żadnego prawa, iakież bowiem może mieć pra-

prawo niżſzy do wyżſzego? a Człowiek ieden bez porownania wyżſzy i zacnieyſzy ieſt nad cały Swiat Jakie może mieć Prawo ten który nie ieſt trwały, do tego który zawſze trwać będzie? a takim ieſt Człowiek przy nieśmiertelności Duſzy zawſze żyć będzie, Swiat zaś przy ſwoiey ſkażytelności długo trwać niemoże kſztałt iego przemiia: *Præterit enim figura hujus Mundi. 1. Corinth. 7.* Gdy iednak Opatrzność Naywyżſza umieściła nas w śród Swiata trzeba tu coś udzielić ſię i Swiatu: Prześladować iego nieſprawiedliwe domagania ſię; ale przyimować iego ſłuſzne prawa, prześladować kiedy wyciąga co przeciwko Bogu; ale przyimować kiedy wyciąga co podług porządku Opatrzności, prześladować we wſzyſtkich przeciwnych Ewangelii Naukach; ale przyimować we wſzyſtkich przyzwoitościach regu towarzyſtwa ludzkiego. Słowem można ſłużyć i Swiatu, tylko i o Bogu niezapominać, Służba Boſka pierwſze mieyſce mieć powinna. Można ſłużyć i Swiatu do czego Obowiąz-

ski Stanu nas zniewalaią, ale z taką oſtrożnością żeby bydź od wſzelkiey iego zepſutości dalekiemi, można ſłużyć i Swiatu dopełniać iego prawideł godziwych, ale ſercem do niego nigdy nieprzywięzować ſię:

Swiat bowiem niewart tego abyśmy do niego ſercem przywięzowali ſię. I. Uwaga.

A przynaymniey w niektóre czaſy i godziny potrzeba uchylać ſię na oſobność od Swiata. II. Uwaga.

Wielki Boże! Udziel mi tyle światła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Swiat niewart tego aby do niego ſercem przywięzować ſię, którez mamy tego dowody? to raz. — Tak go tylko używać potrzeba iakbyśmy go nieużywali, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Co to ieſt Swiat? nietrzeba tu bardzo myśli natężać aby dać opiſanie Swiata, w krótkich wyrazach bydź może doſtateczne. Kto zdradza, kto prześladuie, kto

 ſi-

ſidła zaſtawia? Swiat. Kto nienawi-
dzi Cnotę, niecierpi Religii, walczy
z Bogiem? Swiat. Kto wygaſza mi-
łość Zbawienia, odeymuie pamięć na
przyſzłość a podſuwa życie zmyślne
i bydlęce? Swiat. To opiſanie Swia-
ta nie ieſt to robota ſamey tylko
imaginacyi, bo codzienne doświad-
czenie nas uczy: że zły ieſt Swiat,
że zdradliwy ieſt Swiat, że nikomu
upragnioney Spokoyności niedaie
Swiat. Obiecuie wſzelkie dobro
złym ſię wypłaca, obiecuie życie
a o Smierć przyprawia, obiecuie we-
ſołość a zgryzotą trapi, przyrzeka
ſtateczność aż zaraz porzuca i odſtę-
puie, a ieżeliż takim ieſt Swiat, wart
że on tego aby ſercem do niego
przywięzować ſię? nie. Daymy
takiego Człowieka któremu ſię powo-
dzi we wſzyſtkich iego zamyſłach
i którego wy nazywacie ſzczęśliwym,
niemuſiż i on doznawać przykrości?
Jego powodzenia niemaiąż niebeſpie-
czeńſtw? iego uciechy ſwoich gory-
czy? Bogacze ſąż oni zupełnie na-
ſyceni dobrami Swiata? im więcey
maią tym więcey mieć chcą. Wy-
nio-

pości maiąż dosyć na iednym wyniesieniu się nie? Cudze szczęście rozdrażnia ich. Roskosz wdzięk miękkość życia nieczuiąż przykrosci? t k iest: moda ich uwodzi, długość spoczynku iest utrudzeniem, ustawiczność zabaw tyranią, potrawy naywyśmienitsze połączone z niesmakiem, pieszczoty z uszczerbkiem zdrowia, wszystko przypłaceniem ich zbytku. A ieżeliż i tu tak okrutnym iest Swiat, ieżeli za zdaniem Augustyna Swiętego podobnym iest do koła kolcami wysadzonego, a w sztuki szarpiącego tych którzy do niego sercem przywięzuią się, i możnaż mu sprzyiać? Swiat iest to dym który w momencie niknie, iest to piana na wodzie która upływa z wiartem, iest tej kwiat który rano rozwiia się a od południa usycha, i możnaż tu sercem przywięzować się do Swiata? Ktokolwiek przywięzuie się, iuż on niewidzi Mety do którey dążyć obowiązany. Pracuie ale w Ciemności, żegluie po Morzu ale niewidzi Słońca ani gwiazd, zostaie w podrózy ale po samych manowcach błądzi bez przewodnika, po:

pra-

pracy powraca do siebie ale nie iest ukontentowany, bo smutek i melancholia trapi go, szuka nazaiutrz nowszych zabawek, lecz i te nasycić go niemogą I cóż go tak nieszczęśliwym czyni? bo się więcey przywiązał sercem, do Swiata, niżeli do Boga, a Jakób Swięty Apostoł powiedział *Quicunque voluerit esse amicus hujus Sæculi inimicus Dei constituitur. Jac. 4* Ktokolwiekby chciał bydź Przyiacielem tego Swiata, stanie się Nieprzyiacielem Boga. Ani może kto mówić z hołdowników Swiatowych; przecież ia do siebie tego niewidzę abym więcey do Swiata, niżeli do Boga miał się przywiezować sercem, niewidzisz tego do siebie bo widzieć niechcesz. Co to iest że więcey myśli przykładasz do dóbr doczesnych: iakby gospodarstwo prowadzić, iakby handel powiększyć, iakby zamysły do skutku przyprowadzić, aniżeli iakby Duszę zbawić? to iest znakiem iż więcey przywięzuiesz się do Swiata niż do Boga. Co to iest iż żywiey poglądasz na urody na stroie, aniżeli na rozpiętego na Krzyżu Chrystusa,

cze-

częściey mówisz albo słuchasz o pro-
żnościach znajomych, o uciechach
grach tańcach rozpustach, niż o przy-
szłych wiecznych z Bogiem rozko-
szach? i to iest znakiem iż więcey
przywięzuiesz się do Swiata, niż do
Boga. Co to iest iż chętniey bie-
żysz na widoki rozpusty, niż do Ko-
ścioła na Nabożeństwo na Mszą na
Kazanie, bardziey boleiesz gdy cię
potka iakie nieszczęście, niż gdy Bo-
ga grzechem śmiertelnym obrazisz,
łaskę Jego utracisz? i to iest znakiem
iż więcey przywięzuiesz się do Swia-
ta niż do Boga. A przecież nietrze-
baby się tak bardzo przywięzować,
nieinaczey bowiem powinniśmy uży-
wać Swiata tylko tak iakbyśmy go
nieużywali: *Et qui utuntur hoc mun-
do tanquam non utantur. Corinth. 7.*
to iest:

2. Aby przy dostoieństwach bydź
pokornym, przy Urzędach sprawie-
dliwym, przy bogactwach pomiarko-
wanym, przy roskoszach powściągli-
wym, aby przy zatrudnieniach Sta-
nu bydź wiernym dokonywaczem
Praw Boskich i Obowiązków Chrze-

ści-

ściańſkich, aby żyć bez przywiąza-
nia do rzeczy Swiatowych, tyle ich
tylko używać ileby nam mogły po-
ſłużyć, do ćwiczenia ſię w Cnocie
doſkonałości Chrześciańſkiey: *Et qu*
&c. Aby nie iśdź za temi którzy przy
Służbie Swiata zaraz z pamięci Boga
rugują, aby ſię tym niezrażać iż
w Stanach waſzych przykowani ieſte-
ście do Obcowania z Swiatem, bo
można i zoſtawać w pośrodku Swiata
i niebrać zarazy od Swiata, a nie
zbywa nam ieſzcze na tych którzy
umieią dobrze tę ſztukę Chrześciań-
ſką. Niech Swiat będzie Sodomą,
ieſzcze tam ſą ſprawiedliwi Lotowie.
Niech Swiat będzie bałwochwalſkim
Egiptem; ieſzcze tam ieſt Lud Bogu
wierny. Niech będzie Swiat gor-
ſzym niż był przed potopem; ieſzcze
tam ieſt Noego Familia Swięta, Bogu
ſię podobaiąca. Którzy iak Piſmo
Swięte mówi: Niepiią z Kielicha Nie-
rządnicy, którzy i przy zgiełku Swia-
ta umieią oddawać co ieſt Boſkiego
Bogu, a co ieſt Ceſarſkiego Ceſa-
rzowi, za temi idźmy a będziemy
używać Swiata tak iakbyśmy go nie-

użу-

żywali: *Et qui utuntur &c.* Mamy przykład na Kazimierzu Swiętym Królewiczu Polſkim, iak on potrafił i Swiatu i Bogu ſłużyć. Ten Swięty Młodzieniec że był Królewiczem nosił na ſobie koſztowne Szaty, ale że był i Sługą Chryſtuſa nosił na Ciele oſtrą Włosiennicę, że był Dziedzicem Tronu Królewſkiego wieſzał na ſobie złote łańcuchy, ale że był i Nieba Dziedzicem brał w rękę dyſcyplinę i nią kraiał Ciało niewinne, że był w Stanie wyſokim zasiadał u Stołów Krolewſkich, ale że był Naśladowcą Chryſtuſa niezaniedbywał częſtych umartwień klęczenia i poſtów. Umiał on połączyć Służbę Swiatową z Służbą Boſką, czemuż tylko my nieumiemy? Umieymy a iuż nie będziemy mogli inaczey Swiata używać, tylko tak iakbyśmy go nieużywali: *Et qui utuntur &c.* W niektore iednak czaſy i godziny trzeba uſuwać się na oſobność od Swiata. O czym będę mówił w drugiey Uwadze.

U-

UWAGA DRUGA.

Przynaymniey w pewne czaſy w pewne godziny uchylać ſię od Swiata potrzeba, którez mamy do tego pobudki? to raz — Kto ſię i na krok ieden niechce uchylać od Swiata; cóż o takim ſądzić? to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Oddalanie ſię od Swiata ieſt dwoiakie: iedno zupełne a drugie niezupełne. Zupełne oddalenie ſię od Swiata tych tylko obowięzuie, którzy ſzczegolniey powołani ſą na Służbę Boſką, niezupełne zaś które bywa w niektóre tylko czaſy, każdemu Chrześcianinowi ſzukaiącemu Zbawienia bardzo ieſt potrzebne. Gdzież bowiem dowiedzieć ſię można: która ieſt proſta droga do Nieba, które ſą Obowiązki i powinności naſze, które to ſą błędy od których ieſzcze wolnemi nieieſteśmy, na czym nam zbywa, czym ieſteśmy, i czym bydź powinniśmy, ieżeli nie na oſobności przy uchyleniu ſię od Swiata? Alboż niedoświadczamy: iak to w śród zabaw Swiato-

wych zakręty i ſtarania domowe trudnią każdego? iak to znikome próżności mamią oczy i ſerca? iak to uſtawiczne konwerſacye w tyſiączne wprawuią niebeſpieczeńſtwa? więc przynaymniey w pewne czaſy w pewne godziny uchylać ſię od Swiata potrzeba, aby po utrudzeniach odpocząć. Gdzież to koſztuiemy ſłodyczy Nieba, ſpokoyności Ducha, a dalekiemi ieſteśmy od wſzelkiego upadku, ieżeli nie na oſobności przy uchyleniu ſię od Swiata? Tam to na oſobności Bogacz niemoże mamić niebacznego oka blaſkiem ſwoiego przepychu. Tam to zazdroſny nieprzyiazny niemoże oſłabiać i nadwerężać przez ſwoie obmowy, powagi znaczenia i ſławy ſwych Braci. Tam to miłośnik Swiata niema ſpoſobności do trzpiotowatych zabaw, do konwerſacyi śliſkich i nieprzyſtoynych. Tam to na oſobności niemożna o czym innym myśleć tylko o Bogu o Niebie, gdzie wſzyſtko ieſt w cichości, gdzie paſſye milczą, gdzie ie nic niepodżega, i nietrzebaż nam przynaymniey w pewne czaſy w pe-

 wne

wne godziny uchylać śię od Swiata? Szczęśliwy to Człowiek! który przy swoich zabawach które dla Swiata czynić muśi, znayduie też czas i mieysce aby śię z bawiał z Bogiem. Szczęśliwy to Człowiek! który przy naymniey na czas krótki może śię widzieć wolnym od tylu zabiegów które innych suszą, od tylu chciwości które innych mieszaią, od tylu affektów nieporządnych które innych dręczą, od tylu grzechów narzekania kłótni przekleństwa, w które innych ustawiczna z Swiatowemi kompania wprawuie.

2. A iak ten iest szczęśliwy, przeciwnie ten naynieszczęśliwszy który i na krok ieden niechce uchylać śię od Swiata, który ani kwadransa czasu daie sobie na rozbiór Sumienia, na weyźrenie w sprawy życia swego, który zawsze gwałtem ciśnie śię między szeleśt Swiatowych. Przy tak ustawicznym Obcowaniu z Swiatem pewnie wyrzuci Boga z pamięci, pewnie zabrnie w głąb nieprawości, zginie też niechybnie z Swiatem, niemasz praktyki żeby kto i na kro-

ieden niechcący fię uchylać od Swiata, mógł bydź dobrym i prawdziwym Chrześcianinem. A ieżeliż tak nieszczęśliwy ieſt każdy nieuchylaiący fię od Swiata przynaymniey w pewne czaſy w pewne godziny, myślmyż zawczaſu o ſobie. Niech zachodzi i trudność w uchylaniu fię od Swiata, trzeba ią zwyciężać, niemożemy mieć większey trudności iaką miał Dawid przy intereſſach całego Króleſtwa, a przecież ſiedmkroć na dzień udawał fię na chwalenie Boga: *Septies in diem laudem dixi tibi. Pſal. 118.* Wiele to czaſu łoży fię dla Swiata, całe dni i nocy pędzą fię na Służbie iego, czemuż przynaymniey niektórych godzin niemamy poświęcać Bogu? Niech przeto Swiat zowie cię odludkiem dziwakiem: mnieyſza o to co Ludzie mówią, kiedy przy uchylaniu fię od Swiata maſz ſpokoyność Ducha, maſz zręczność zaradzenia Zbawieniu twemu, możeſz bez roztargnienia zaſtanowić fię co czyniſz i dokąd zmierzaſz, maſz łatwość doſtrzegania w tobie grzechów, i opłakiwania ich łzami pokuty. Ta to ieſt

ie-

iedyna reguła kieruiąca życie Chrześciańſkie! Ten to ieſt iedyny ſpoſób dla Ludzi Swiatowych! aby zupełnie niezapominali o Bogu, aby umieli oddawać co ieſt Boſkiego Bogu a co ieſt Swiatowego Swiatu, aby oświadczali że ſercem nieprzywięzuią ſię do Swiata, który niewart tey ich Ofiary, Amen.

KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XV. PO SWIĄTKACH.

O Wieku młodym, któren powinien się poświącać Bogu i Naukom Szkolnym. A kto go poświąca samey rozwiozłości, ten zasługuie aby mu Bóg skracał Lat życia.

Adolescens! tibi dico surge. Luc. 7. Miodzieńcze! tobie mówię powstań.

Chrześcianie! Których Słów użył Chrystus do Młodzieńca umarłego, tych i Ja używam do Młodzieży dzisieyszey; aby powstali, aby zaprzestali bydź rozwiozłemi nieobyczaynemi niekarnemi, aby Wiek swóy młody Samemu Bogu poświącali, aby w pobożności i naukach postępek co raz większy brali. Do tego wszystkiego będę Ja ich na dzisieyszym Kazaniu nakłaniał dla czego? bo się lękam aby przed czasem nieumierali,

Bóg

Bóg bowiem Młodzieży złay nieobyczayney niesforney skraca Lat życia. Mieli oni żyć do 70 do 80 do 90, lat, ale gdy w młodości zaczynaią żyć źle psuie się ten cały zamiar, ledwie zaczynaią sprzeciwiać się Bogu, zatapiać się w Swiecie, aż oto niosą ich na marach do grobu iak dzisieyszego Młodzieńca, albo ieżeli dłużey żyć będą; tedy dla Wieku młodego źle użytego w dalszym życiu staną się nieszczęśliwemi, ani będą dobremi Chrześcianami, ani cnotliwemi Obywatelami, ani pożytecznemi ludzkiey Społeczności Członkami. I zastanawiaż się Młodzież dzisieysza nad tym co ich to czeka, ieżeliby byli nieobyczaynemi niesfornemi nienabożnemi w Kwiecie Młodości? trzebaby się zastanawiać, a Ja im w tym dopomogę gdy powiem:

Wiek młody powinien się poświęcać Samemu Bogu. I. Uwaga.

Ktokolwiek poświąca go samey rozwiozłości rospuście, ten zasługuie aby mu Bóg lat życia skracał. II. Uwaga.

Wiel-

Wielki Boże! Udziel mi tyle światła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Wiek młody powinien ſię Samemu Bogu poświącać, którez mamy tego przyczyny? to raz — A nad to i Naukom Szkolnym to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1 Chrześcianie! Nićmoże bydź milſza Ofiara Bogu iak zaraz w dzieciństwie Jemu ſię poświącać. Gdzie rozum ieſzcze nieuprzedzony ſzkodliwemi Maxymami, gdzie Serce ieſzcze nieuwiedzione powabnemi Objektami, gdzie niemaſz ieſzcze gwałtownych namiętności któreby ukracać potrzeba, ani zbrodni za któreby pokutować potrzeba, ani zepſutości na którąby zażalać ſię potrzeba, gdzie ſama tylko myśli żywość ſił czerſtwość, chęć do wſzyſtkiego dobrego umieſzcza ſię. Cieſzy ſię Bóg z oddanego Sobie Owocu którego ieſzcze Wąż Piekielny niedotknął, miłe patrzy na młodzianą Latorośl któréy ieſzcze Robak grzechu niepod-

pod-

podgryzł, z iakim ukontentowaniem odbiera kwiat poranny który ieſzcze niezwiędniał? Owoc wczeſny, Lato rośl młoda, kwiat poranny, te to ſą wſzyſtkie podobieńſtwa wyrażaiące Młodość, a Młodość poświęconą Bogu, którą im kto wcześniey oddaie tym przyiemnieyſzą czyni z ſiebie Ofiarę. Że w Wieku doyźrałym zmordowani na drodze nieprawości pogardzaią niekiedy Swiatem, udaią ſię do Boga nie ieſt to rzecz dziwna, bo doznali opłakanym doświadczeniem niewierności Przyiaciół, nieſtąteczności fortuny, odmiany ſzczęścia, doświadczyli w ſwych miłościach goryczy, w ſwych roſkoſzach nieukontentowania, w ſwych nieprawościach zgryzoty Sumienia, doznali aż nazbyt że Swiat przewrotny zdradliwy ieſt. Ale gdy młodzi ktorzy ieſzcze podobnego niemaią doświadczenia poświącaią ſię Bogu już tu z ſiebie taką czynią Ofiarę nad którą niemoże bydź Bogu miłſza. Aieżeliż Wiek młody tak miła i przyiemną ieſt Bogu Ofiarą, więc ſię Jemu Samemu poświącać powinniem,

nien: *Memento! Creatoris tui in diebus Juventutis tuæ. Eccl. 12* Pamiętay! na Stwórcę twoiego w dniach Młodości twoiey, to iest: Powinni Młodzi chronić się wszelkiego grzechu; aby niewinności na Chrzcie Świętym wziętey nieutracili, powinni Młodzi zaraz od dziecinstwa wzbudzać w sobie chęć do rzeczy Niebieskich, do boiaźni i miłości Pana Boga; żeby w niczym niesmakowali prócz Boga, powinni Młodzi chronić się towarzystwa z mniey Cnotliwemi; żeby ich złemi przykładami namowami nieprzyszło im zchodzić z drogi dobrey. A gdyby i iaka zachodziła trudność do wykonania tego wszystkiego, w kwiecie młodości łatwo ią można zwyciężyć. Łatwiey iest w młodym wieku przełamać pierwsze impety niż w Starszym iuż zastarzałe nałogi, łatwiey ugasić powstaiące iskierki niżeli przytłumić rozżarzony płomień, łatwiey zastanowić mały potok niżeli zatamować całą rzekę, łatwiey nagiąć małą latorośl niżeli obalić zawiędłego dęba, słowem powinni młodzi dobrze pamię-

 tać

ść na przeſtrogę Samego Ducha Nayświętſzego: *Bonum eſt Viro cum portaverit jugum ab adoleſcentia ſua. Tren. 3.* Dobrze ieſt Mężowi, który noſi iarzmo od młodości ſwoiey. Młodość bowiem chwalebnie pędzona będzie pomocna i ſtarości czerſtwey chorobom mniey podległey, Młodość chwalebnie pędzona cieſzyć będzie Starca który niema grzechami obciążonego Sumienia bo do nich w młodości nienawykł, ma z Bogiem Serce złączone bo go łączył i w młodości, ma i obfite błogoſławieńſtwa Boſkie, bo ſię do niego zaraz z dzieciństwa ſpoſobił. Przeciwnym zaś ſpoſobem wieluż to Starców opłakuią zdrozności Wieku młodego? Albo nędzę i niedoſtatek cierpią, to ſprawiła rozrutna Młodość, albo w ciężkich ięczą chorobach, a zgryzoty Sumienia niedaią im pokoiu, to ſprawiła roſpuſtna Młodość, albo wſzelkich niepomyślności doznaią, to ſprawiła niebogoboyna Młodość. Z tego zaś wſzyſtkiego ten nam wnioſek wypada uczynić, aby Wiek młody Samemu Bogu poświęcać, a nad to Naukom Szkolnym. 2.

2. Tego wyciąga po Młodzieży Sam Bóg mówiąc przez Ekklezyastyka: *Fili! a juventute tua excipe Doctrinam. Eccl. 6* Synu! od młodości twoiey bierz Naukę. Tego po Dzieciach swych wyciągaią Rodzice; aby mieli z nich siebie i swego Imienia godnych Synów. Tego wyciąga po Młodzieży Społeczność ludzka; która z nich oczekuie uczonych i świątłych Obywatelów. Tego wyciąga zaszczyt Młodzieży; któż bowiem niechwali niesżacuie Młodzieńca, który żadnego dnia nieopuszcza bez postępku w Naukach? co dzień usiłuie stać się rozumnieyszym mędrszym świątleyszym? Tego wyciąga sam nawet własny interes Młodzieży; kiedy bez Nauki niemożna bydź nadaley szczęśliwym, Swiat nieiest ieszcze tak bardzo zepsuty aby miał nieuków przenosić nad uczonych. Tylko i na to Młodzież powinna dobrze pamiętać: aby wszystkie Szkolne Nauki łączyć z pobożnością, pobożność Religia bogoboyność nietylko że nieprzeszkadzaią do postępku w Naukach, ale owszem są środkiem

nay-

naydowodnieyſzym do nabycia głębokiey umieiętności, im bardziey zbliżaſz ſię do Słońca, tym więcey promieniami iego oświeconym bywaſz, tak im częściey przez Modlitwę pobożną udaieſz ſię do Boga, tym też bardziey Swiatłem Jego w Naukach napełnionym będzieſz. Na tym to dobra edukacya Młodzieży zależy, aby prócz Nauk Swieckich brać i Chrześciańſkie Nauki, na tym to fundamencie wſpiera ſię całe dobro i uſzczęśliwienie Króleſtw, nie tak Prawa i Uſtawy uſzczęśliwiaią Króleſtwa iak Nauki połączone z pobożnością, a ieżeliż tak bardzo potrzebne ſą Nauki połączone z pobożnością, Ja wnoſzę. Zleby czyniła Młodzież, ieżeliby przy Naukach na wſzelkie złe wylewała ſię, ieżeliby młodziany rozum w tym tylko polerowała, o czym nawet w zgrzybiałey Starości wiedziećby nie powinna. Zleby czyniła Młodzież, ieżeliby w młodości nienabywała Ducha Religii, nieuczyła ſie Praw Chrześciańſkiego życia, niezabierała ochoty do Modlitwy, nienapawała ſię chwalebne-

bnemi Maxymami, które beſpiecznie kieruią wſzyſtkie kroki aż do ſamego zgonu. Zleby czyniła Młodzież, ieżeliby ſię chciała uczyć wprzód mowić po Francuzku niżeli żyć po Chrześciańſku, pierwey Geografii niżeli Katechizmu, ieżeliby chciała pierwey wiedzieć naylicznieyſze Familie Ceſarzów Krolów, niżeli wiele ieſt Bogów. Zleby czyniła Młodzież, ieżeliby nieſłuchała ſwych Nauczycielów, pogardzała ich przeſtrogami, nieapplikowała ſię do Nauk, ieżeliby nic więcey nieumiała tylko zapadać w krnąbrność i zuchwałość. Taki Uczeń nawet niepowinien ſię znaydować w gronie Uczniów. Taki Uczeń który Wieku młodego ani Bogu ani Naukom niepoświąca lecz tylko ſamey rozpuście zuchwałości, zaſługuie aby mu Bóg ſkracał Lat życia, tego dowieźć podeymuię ſię w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Poświącaiący Wiek ſwóy młody ſamey rozwiozłości rozpuście, zaſługuie aby mu Bóg Lat życia ſkracał,

kto-

którez mamy na to dowody? to raz. — Albo ieżeli nieſkraca, to Wiek iego dalſzy będzie naynieſzczęśliwſzy dla Młodości źle pędzoney, to drugi raz — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Jeſt to Samego Boga przyrzeczenie w przypowieściach Salomonowych, że Lata bezbożnych ſkrócone będą: *Anni impiorum breviabuntur. Proverb. 10* A na drugim mieyſcu: *Nieczyń bezbożnie, żebyś nieumarł czaſu nie ſwego.* Skrócone zaś będą Lata Młodzieżyztey dla tego: że oni ieſzcze w kwiecie Młodości a iuż zaczynaią bydź Bogu niewdzięcznemi, iuz dopełniaią miarki zbrodni ſwoich, a o czym nas Sam Bóg zapewnił to zawſze praktykowało ſię, i do tych czas praktykuie ſię; Cóż życia pozbawiło dwoch Synów Judy? bo ſię w Młodości na zbrodnie odważył. O iednym czytamy: *Fuit nequam in Conſpectu Domini, & ab Eo occiſus eſt. Gen. 38.* Był Nieonotą w Obliczu Boga, i od Niego zabity ieſt O drugim podobnież: *Idcirco percuſſit eum Deus, quod rem deteſtabilem faceret.* Dla tego ukarał

go

go Bóg, że rzecz obrzydliwą uczynił. Co życia pozbawiło Synów Helego? bo w Młodości dopuścili się Swiętokradztwa. Co życia pozbawiło Absalona kiedy iadąc na Mulicy w gęstwinie na krzaku zawisł i marnie zginął? bo w Młodości swoiey bunt przeciw Oycu Dawidowi podniósł. Co i do tych czas dzisieyszey Młodzieży wcześnie odbiera życie? między innemi przyczynami iest i ta, że wielu chwycili się życia złego. Kazał Chrystus wyciąć drzewo figowe że Owoców nierodziło, a iakże żyć mogą Młodzi, którzy niewydaią z siebie żadnych dobrych Owoców, Cnót Religii pobożności wstrzemięźliwości? Wiatr naywięcey otrząsa Owoców nadgniłych zepsutych, podobnież i Smierć iak Wiatr naywięcey obala na ziemię tych, którzy są nadgnili zepsuci przez rozwiozłość i rospustę życia. Ani mogą mówić Młodzi, przecież ia iestem czerstwey konstytucyi, mogę przy niey żyć długo: Zyi iak naydłużey życzę ci, ale ieżeli żyiesz rozwiożle rospustnie niemożesz żyć długo, czerstwość zdro-

wia

wia w iedney godzinie może ci bydź odięta. Obiecuiesz sobie że dopełnisz Lat 70 80 90 iak inni: lecz spytayno się ich co im to posłużyło do czerstwey Starości? Jedni powiedzą do 30 i więcey Lat trunków gorących nieużywaliśmy; a ty czyż nie nawykasz w Młodości do piiaństwa? Inni powiedzą ci w młodych Latach nie znaliśmy co to iest palić się pożądliwością Ciała; a ty czyż myślisz o czym innym, iak tylko żeby zmyślnościom bydlęcym dogadzać? Inni powiedzą ci doczekaliśmy się starości, bośmy dopełniali Przykazania Boskiego: *Honora Patrem tuum & Matrem tuam, ut sis longævus super terram.* Czciy Oyca twego i Matkę twoię, abyś długo żył na Ziemi. A ty iakże ich czcisz szanuiesz? nieczcisz nieszanuiesz więc też długo żyć niemożesz. Albo ieżeli utrzymasz się przy życiu, to Wiek twóy dalszy będzie naynieszczęśliwszy dla Młodości źle pędzoney.

2. Napisano bowiem: *Adolescens juxta Viam suam, etiam cum senuerit non recedet ab ea. Proverb. 22.* Młodzie-

zieniaſzek iaką drogą w Młodości auczy ſię chodzić, taką i na ſtarość hodzić będzie, więc gdy teraz żyeſz rozwiozle roſpuſtnie tak żyć i na arość będzieſz, żyć zaś źle i bezbonie w ſtarości, będzieſz tam Wiek wóy ſzczęśliwy? nie, a całey nieſzczęśliwości przyczyna Młodość źle ozwiozle pędzona. Jak teraz w Młodości czas marnie trawiſz na próżnowaniu, niepilnuieſz Nauk Szkolnych, iebierżeſz z nich żadnego pożytku; na ſtarość będzieſz próżniakiem do iczego niezdatnym, a zatym nieſzczęśliwym. Jak teraz w Młodości nawykaſz piiaństwa, uczyſz ſię bydź rozrutnym; i w ſtarości nic mieć niebędzieſz, naymiley ci będzie ſiedzieć przy flaſzce przy butelce. Jak teraz w Młodości niewſtydziłz ſię wdawać w kompanie nieuczciwe nieprzyſtoyne; i na ſtarość niebędzieſz miał żadnego wſtydu, ſkorupa tłuſtością przeięta nigdy iey niepozbędzie. Jak teraz w Młodości nieieſteś nabożnym, nieweźmieſz do ręki Kſiążki nabożney, ledwie kiedy ſłuchałz Mſzy i Kazania, ledwie raz w Rok idzieſz

Q do

do Spowiedzi, i na ſtarość ieſzcze nienabożnieyſzym będzieſz, ieżeli teraz gdy Rodzice i Nauczyciele wiodą cię do Nabożeńſtwa nieſłuchaſz ich, kogoż w ſtarości ſłuchać będzieſz gdy cię nikt nie będzie śmiał ſtrofować? Ludzie Młodzi! umieycież dobrze używać Wieku Młodego, abyście niedoświadczali dalſzych Lat nayniepomyślnieyſzych. Umieycie w Młodości poświącać ſię Bogu, chronić ſię wſzelkiey rozwiozłośc, ieżeli długo żyć chcecie. Cwiczcie ſię wydoſkonalaycie ſię w Naukach Szkolnych, żebyście byli użytecznemi ſobie i powſzechności. A nigdy z pamięci niewypuſzczaycie owego wyroku Boſkiego: *Viri Sangvinum non dimidiabunt dies ſuos. Pſal. 54.* Ktorzy idą za Krwią za ſkłonnością nieprzyidą do połowicy Lat ſwoich Amen.

KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XVI. PO SWIĄTKACH.

O ściſłym Prawie święcenia Niedzieli i innych Swiąt uroczyſtych. I o wielkich pożytkach duchownych, gdy te nabożnie święcemy.

Si licet curare in Sabbatho? Luc. 14. Godziż ſię w Sabat leczyć?

Chrześcianie! Nie wprzód Chryſtus uzdrowił chorego przywiedzionego przed Się w dzień Swięty, aż ſię zapytał Faryzeuſzów: *Si licet &c.* Zapytał zaś dla tego aby ich przekonał: iż leczyć chorych w dzień Swięty niebyło to przeciw Przykazaniu Sabbatu, ieżeli wół albo oſieł gdyby wpadł w ſtudnią godzi ſię go wyciągnąć ratować, czemużby ſię niegodziło Człowieka chorego w dzień Swięty leczyć i ratować? zwłaſzcza iż leczenie chorób więcey ieſt dziełem Boſkim niżeli ludzkim. O co ſię Chryſtus zapytał Faryzeuſzów nam

to

to pytanie niesłuży, bo my wszyscy wiemy, iż uzdrawiać chorych niemasz tu nic przeciw dniu Swiętemu, lecz iakież nam służyć będzie aby było Chrystusowemu podobne? Ja się tak zapytuię: Godziż się w Niedzielę i Swięto żadney czci Bogu niewyrządzać, czas na próżnowaniu trawić, do Kościoła na Nabożeństwo na słuchanie Kazania niechodzić? trzeba Mi na to dać odpowiedź. Godziż się w Niedzielę i Swięto zapiiać, na Mszy niebywać, samey rozpusty pilnować, z pogorszeniem Zydów Niewiernych którzy ściśle swe Swięta obchodzą? i na to trzeba Mi dać odpowiedź. Godziż się w Niedzielę i Swięto zamiast pożytków duchownych szukać samych tylko zysków doczesnych, które dniu tylko powszedniemu są przyzwoite? i na to trzeba Mi dać odpowiedź. Niewprzód iednak słuchać będę tych odpowiedzi póki niepokażę: iak wielki zachodzi Obowiązek święcenia dni Swiętych, iak wiele pożytkuiemy w dniach Swiętych, a to wszystko umieszczam w dwoch następuiących Uwagach:

Sci-

Sciſlę mamy Prawo do święcenia Niedzieli i innych Swiąt Uroczyſtych. I. Uwaga.

Ale też i pożytki wielkie Duchowne, gdy te nabożnie święcemy. II. Uwaga.

Wielki Boże! Udziel mi tyle światła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Sciſle mamy Prawo do święcenia dni Swiętych, zkądże ſię o tym zapewniamy? to raz. — Tym czaſem wielu ieſt którzy tego Prawa niedopełniaią, czym gorſzą ſię Zydzi którzy ściśle ſwe Swięta zachowuią, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Jak że wſzyſtkich rzeczy które Bóg ſtworzył niektóre Sobie zoſtawił: z budynków Swiata Kościoły, z Owoców Ziemi Dzieſięciny, z Członków Ludzkich Serce, tak też i z czaſu to ieſt z tygodnia ieden dzień Sobie zoſtawił. Do święcenia iednego dnia w tydzień wſzelkie Prawo obowięzuie; Prawo

Na-

Natury, bo go Bóg od pracy wyłączył, i Samemu Sobie Swoiey chwale zoſtawił. Prawo piſane, bo w tym przez Moyżeſza Ludowi Zydowſkiemu przykazał; *Memento ut diem Sabbathi ſanctifices. Exod. 20.* Prawo łaſki Ewangeliczne, w którym Dzień ow Swięty Sobotni zwyczayny był przenieſiony na Niedzielę. A dla czego był przenieſiony? bo podług Swiadectwa Oyców Swiętych w Dzień Niedzielny Swiat ten z niczego Bóg wyprowadził, w ten Dzień dzieło nayokazalſze Anioły Swe ſtworzył, w tenże Dzień Słowo Boſkie ſtało ſię Ciałem w Zywocie Maryi, w tenże Dzień Chryſtus Zmartwychwſtał, Duch Swięty zſtąpił na Apoſtoły. A ieżeliż Zydzi byli obowiązani Dzień Sobotni święcić, w którym wyprowadzeni byli z Niewoli Egiptſkiey, iakże My niemamy święcić Niedzieli, kiedy w ten Dzień z Newoli Czarta oſwobodzeni ieſteśmy? A mogli Apoſtołowie Dzień Sobotni przenieść na Niedzielny: bo święcenie Soboty w Starym Zakonie było tylko Prawem Obrządkowym Ceremonialnym,

wſzy-

wszystkie zaś Prawa Obrządkowe Cèremonialne Starego Testamentu za przyiściem Chrystusa były zniesione. Nie tak iednak ustanowili Apostołowie Dzień Niedzielny do święcenia, iakby to Prawo było od nich; bo my to samo Prawo co do istoty zachowuiemy które było dane Moyżeszowi, lecz tylko Prawo Boskie z iednego dnia na drugi przenieśli, z tym samym Obowiązkiem pełnienia go iak w Starym Zakonie, tam Zydzi pod grzechem śmiertelnym obowiązani byli Dzień Sobotni święcić, i my pod tymże grzechem powinniśmy Dzień Niedzielny święcić. A co się mówi o Niedzieli, toż mówić trzeba i o innych Swiętach które Kościół postanowił, iak w Starym Zakonie prócz Sabbatu mieli Zydzi Swięta Wielkanocy, Pięćdziesiątnicy, Oczyszczenia, Ubłagania, Trąb, Namiotów, Zgromadzenia, Swięto Estery, Swięto poświącenia Kościoła, Swięto Ognia Swiętego, Swięto pamiątki Nikanora Smierci, czemuż i my prócz Niedzieli innych Swiąt mieć niemamy, ku Czci Chrystusa Maryi Apo-

sto-

ſtołów i innych Sług Boſkich? Z t tylko różnicą: iż Swięto które w Niedzielę obchodzemy ieſt Prawem Boſkim nakazane, którego nikt z Ludz kaſſować niemoże, inne zas Uroczyſtości ſą tylko Prawem Kościelnym nakazane, mogą też i od niego w przypadku bydź znieſione. I doświadczamy ile to iuż Kościół poznoſił Swiąt od ſiebie poſtanowionych, a poznoſi dla tego. Zeby niedoſtatni więcey mieli czaſu do zapobiegania potrzebom życia, żeby ſię pomnieyſzyło Obrazy Boſkiey w gwałceniu Swiąt od złych Chrześcian, żeby przez umnieyſzenie Swiąt każdy do goręt ſzego Nabożeńſtwa wzbudzał ſię w Swięta pozoſtałe, ta ieſt myśl Bull znoſzącey niektóre Swięta: *Quo minor dierum feſtorum factus eſt numerus, eo major ſit in populorum animis pietas fervor ac devotio.* Zoſtało nam Swięto Narodzenia, Obrzezania Ziawienia Zmartwychwſtania Wniebowſtąpienia, Zeſłania Ducha Swiętego, Bożego Ciała, wielkie to ſą Taiemnice Wiary naſzey, powinny też Serca naſze rozgrzewać aby za

nie

nie bydź wdzięcznemi. Zoſtało nam pięć Swiąt Uroczyſtych Maryi ; Która nam zrodziła Zbawiciela, Która ieſt naytroſkliwſzą Opiekunką Zbawienia naſzego, i niepowinnaż od nas w te dni doznawać Synowſkiey ku Sobie przychylności? Zoſtały i inne ſzczegolnieyſze Swięta niektórych Sług Boſkich, Patronów naſzych którzy nam ſą wyſtawieni za przykład, i niemamyż przynaymniey w te dni w życie ich wpatrywać ſię, w ślady wſtępować, aby bydź uczeſtnikami ich Korony ich Chwały? Tym czaſem i przy niewielości Swiąt, a przecież wielu ieſt którzy ich niedopełniaią, czym gorſzą ſię Zydzi, którzy ściśley ſwe Swięta obchodzą.

2. Co tu myśli Zyd niewierny widząc w dni Swięte Katolików nie w Kościołach żeby ſię tam modlili, ale w domach Szynkownych żeby ſię zapiiali aż do zalania głowy? Widząc Chrześcian nie na mieyſcu Swiętym żeby tam z Bogiem i Swiętemi, których obchodzą Uroczyſtości przeſtawali, ale w domu ſiedzących i prożnuiących? Widząc Chrześcian w Swię-

ta nie na Mszy Swiętey, nie na Na
bożeństwie nie na Kazaniu, ale cał
dzień obracaiących na same biesiad
igrzyska, na dogodzenie zmysłom
namiętnościom swawolnym? Te t
grzechy Chrześcian iak mocno ude
rzaią w oczy Zydów, tak i gorsz
ich. Te to grzechy iak im przeszka
dzaią do przyięcia czystey i Swięte
Wiary naszey, tak ich odważaią i n
szydzenie z niey, przedtym Poga
nie Chaldeyczykowie naśmiewali si
z Szabatów z Swiąt Zydowskich, te
raz Zydzi wyszydzaią nasze Katolic
kie Uroczystości, gdy ich niedopeł
niamy tak iakeśmy podług ścisłośc
Prawa dopełniać powinni. Ktoż z na
widzi Zyda, żeby on swóy Szabat
naymnieyszemi robotami gwałcił? po
traw nawet do iedzenia niegotuią w
Swięto. Kto z nas widzi Zyda, że
by on w swóy Szabat na Jarmark
ieździł, kupnem i przedarzą bawił się
żeby on w swóy Szabat szalał, upiia
się aż do upadku? gdy tym czasem
Zydzi patrzą na takie zbrodnie u Ka
tolików w dni Swięte. A te zbrodnie
te gwałcenia Swiąt cóż zprowadzai

na

na bezbożnych, płacz i narzekanie? *Convertam festivitates vestras in luctum, & omnia cantica vestra in planctum. Amos 8.* Swięta są dniami łask; w których skłania się Bóg do obfitszego udzielania nam Swoich dobrodzieystw. Swięta są dniami potężnieyszey przyczyny za nami Swiętych, których obchodzemy Uroczystości, że oni w potrzebach naszych wstawiaią się i wołaią do Boga, lecz gdy te Swięta na grzechach od nas bywaią trawione, iuż nam tamuią Miłosierdzie Boskie, iuż głos Swiętych Przyczyńców wstawiaiących się za nami do Boga zagłuszaią, a sprowadzaią na nas gniew Boski: *Uroczystości waszych Swiąt nienawidzi dusza Moia, stały Mi się przykre*, mówi Sam Bóg przez Izaiasza Proroka. *Isai 1.* A ieżeliż w takiey nienawiści są u Boga, którzy gwałcą ścisłe Prawo święcenia Niedzieli i innych Uroczystości nienaśladuymyż ich, tych raczey naśladuymy którzy ie umieią nabożnie obchodzić, którzy w czasie Swiąt umieią brać duchowne pożyt-

ki, a te ſą wielorakie: o których będę mówił w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Wiele pożytków duchownych brać możemy w czaſie Swiąt, i które ż ſą te pożytki? to raz. — Tym czaſem niezbywa na tych, którzy nieſtoią o pożytki duchowne, w czaſie Swiąt ſamych tylko zyſków doczeſnych ſzukaią, to drugi raz — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! O dniu Niedzielnym tak mówi Grzegorz Swięty: *Ut ſi quid negligentiæ per 6. dies agitur, die dominico precibus aliisque, piis operibus expietur.* Jeżeli ci ſię trafi w iakie niedbalſtwa przez 6. dni w tygodniu upaść, w Dzień Niedzielny Modlitwami i innemi pobożnemi uczynkami maſz ie zgładzić. Niepodobna bowiem abyś przez cały tydzień żył iak Anioł bez grzechu; maſz Niedzielę i Swięto uſprawiedliwiayże ſię tam przed Bogiem. Niepodobna abyś przy utrudzeniach i pracach tygodniowych niemiał w czym wykroczyć przeciw Obowiązkom Chrze-

Chrześcianina; w Niedzielę i we Swięto masz czas abyś się duchownych nabrał, i pilniey napotym przestrzegał Obowiązków Stanu twoiego. Niepodobna abyś żyiąc z Ludźmi z Żoną Przyiaciołmi Sąsiadami, nienaraził się im w czym; masz Niedzielę i Swięto, masz czas sposobny do poiednania się z temi którycheś uraził Drugi pożytek w czasie Niedzieli i innych Swiąt mieć możemy ten: że mamy łatwość przystępowania do Sakramentów Swiętych, o czym iest wzmianka i w Księgach Moyżeszowych: *Sabbathum requietionis est, & affligetis animas vestras. Lev. 16.* Dzień Swięty iest odpoczynkiem, a dręczyć będziecie Dusze wasze, a iak dręczyć? Żałować za przewinienia swoie, przystępować do Spowiedzi a Ciałem Pańskim zasilać się. Nadto w Dni Niedzielne i Swięta Uroczyste w Kościołach Parochialnych odprawuie się Msza Swięta śpiewana za Parafianów, i to pożytek dla nas duchowny; tylkoby na takiey Mszy trzeba bywać a byłby ieszcze większy pożytek. W Dni Niedzielne i Swięta Uroczyste

opo

opowiada ſię Słowo Bolkie, i to pożytek będzie duchowny; tylko nietrzeba bydź niedbałemi do ſłuchania Kazań, gdzie wykładaią ſię Obowiązki Stanów, obiaśniaią ſię Artykuły Wiary, daią ſię ſpoſoby iak grzechów wyſtrzegać ſię, iak w Cnotach ćwiczyć ſię, iak żyć w łaſce Pana Boga i bydź pewnym Zbawienia. Nad to przez cały tydzień niemiałeś czaſu zaſtanowić ſię nad rzeczami oſtatecznemi, które nas wſzyſtkich czekaią, niemiałeś łatwości zbudzić ſię Aktami Wiary Nadziei i Miłości ku Bogu, przy pracach w dni powſzednie niemiałeś ſpoſobności przydłużſzey uczynić Modlitwy, aby ci Bóg w goſpodarſtwie błogoſławił, aby cię od ognia i innych przypadków zachował, aby ci dał łaſkę przy Smierci oſtateczną, ale w Niedzielę i Swięto maſz do tego wſzyſtkiego ſpoſobność, i nie ſąż tu wielkie duchowne pożytki, które brać możemy w Niedziele i Swięta? Tymczaſem wielu ieſt ktorzy o te pożytki duchowne nieſtoią, w czaſie Niedzieli i Swiąt, ſamych tylko zyſków doczeſnych ſzukaią.

2.

2. Nie ieſtże to ſzukać zyſku doczeſnego w Niedzielę i Swięto, kiedy Panowie iak zaczną na cały tydzień rozporządzenia Goſpodarſkie czynić, ani o Kościele ani o Mſzy niewſpomną, albo ieżeli przyiadą do Kościoła to ledwie na kawałek Mſzy? Nie ieſtże to ſzukanie zyſku doczeſnego, kiedy Goſpodarze Rolnicy w Niedzielę i Swięta wieczorami tak zaczynaią robić, iak gdyby w dzień powſzedni? ale my nie po Żydowſku Swięta obchodzemy, którzy zobaczywſzy Gwiazdę iuż ſię u nich Szabat kończy. Nie ieſtże to ſzukać zyſku doczeſnego, kiedy Rzemieślnicy z Soboty na Niedzielę do pierwſzey do drugiey godziny po pulnocy, a czaſem i do rana roboty ſwe przedłużaią? Bracie! chociażbyś ręce po łokcie obrobił, chociażbyś wſzyſtek pot z czoła twego wytoczył, pracuiąc w Swięto niedorobiſz ſię niczego, przez gwałcenie Swiąt robotami wydzieraſz ty chwałę Bogu, i On też ſprawiedliwie dopuſzcza aby praca twoia Swiętokradzka, bo w Swięto czyniona w niwecz ſię obracała. Któż

ſię

ſię bowiem Bogu ſprzeciwiał, a miał pokóy? *Quis reſtitit Deo & pacem habuit?* pyta ſię Job. Chrześcianie! święćmyż Niedziele i Swięta tak iak ściſłość Prawa wyciąga. Niewiele teraz mamy Swiąt, więcey mieli Oycowie naſi, a mogli oni poświącać ie Samemu Bogu, czemuż nie My? Szukaymy tylko w dniach Swiętych ſamych pożytków duchownych, a i w pożytki doczeſne obſitować będziemy, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XVII. PO SWIĄTKACH.

Miłości Bliźniego, która na tym zależy aby go kochać iak siebie samego.

Diliges proximum tuum sicut teipsum. Math. 22. Będziesz miłował Bliźniego twego iako siebie samego.

Chrześcianie! Wielki to Prawodawca Chrystus, kiedy Mądrość Przedwieczna Jemu iest istotna, kiedy takie stanowi Prawo, takie do zachowania iego wynayduie reguły, iakie samey tylko Mądrości Boskiey mogą być wynalazkiem. Po Przykazaniu Miłości Pana Boga przykazuie tu Chrystus kochać Bliźniego: to Prawo bardzo potrzebne, przykazuie tu kochać Bliźniego iako siebie samego, to reguła i krótka i bardzo łatwa. Do wykonania Prawa Miłości Pana Boga potrzeba zebrać wszystkie affekta i poruszenia serca, potrzeba na-

tężać wſzyſtkie ſiły Duſzy, potrzeba ſilić wſzyſtkie rozumu myśli, do wykonania zaś Prawa Miłości Bliźniego nietrzeba nic więcey, tylko brać wzór z ſamego ſiebie: Miłuy Bliźniego twego iako ſiebie ſamego, to ieſt iak życzemy ſobie tak życzmy i bliźnim, iak pragniemy kierować intereſsa naſze, tak kieruymy i intereſſami bliźnich, i nieieſtże to łatwa reguła do zachowania Prawa Miłośc bliźniego? A gdyby ta reguła zdawała ſię nam bydź zatrudna, niemamyż i na to ſpoſobu odiąć ſię tey trudności? Kochaymy tylko Bliźniego dla Samego Boga, a żadna trudność żadne niepodobieńſtwo mie u nas mieyſca niemogą. I o tym t wſzyſtkim iaśniey będę mówił na dz ſieyſzym Kazaniu, a podział iego ta ki czynię:

Co to ieſt kochać Bliźniego? o powie I. Uwaga.

Co to ieſt kochać Bliźniego ia ſiebie ſamego, odpowie II. Uwaga

Wielki Boże! Udziel mi tyle świ tła, &c. &c. &c.

U-

UWAGA PIERWSZA.

Co to ieſt kochać Bliźniego? odpowiadam: Jeſt go kochać dla Samego Pana Boga, to raz. — Tym czaſem wielu ieſt między nami, ktorzy niemaią Miłości Bliźniego, to drugi raz — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Auguſtyn Swięty cztery rodzaie Miłości Bliźniego naznacza: Jeden rodzay ieſt Miłości Ciała; a taka Miłość nietylko między Ludźmi lecz i między Zwierzętami nayduie ſię, Drugi rodzay ieſt Miłości wrodzoney; która ieſt między Oycem i Synem, Bracmi Sioſtrami i Rodzeńſtwem pochodząca ze Krwi. Trzeci rodzay ieſt Miłości towarzyskiey; która ſię bierze z mieſzkania kontztu znaiomości. Czwarty rodzay ieſt Miłości notliwey; którą kochamy bliźnich dla ich chwalebnych przymiotów, nauki roſtropności pobożności i tam daley. Te zaś wſzyſtkie rodzaie Miłości ſąż z ſiebie doſtateczne do wypełnienia Prawa Miłości Bliźniego? nie, ale potrzeba żeby dążyły do

koń-

końca nadprzyrodzonego, żebyśmy kochali Bliźniego iedynie dla Boga, a tu dopiero dopełniemy Prawa Miłości Bliźniego. Gdybyśmy kochali Bliźniego tylko dla niego samego, taka Miłość byłaby Swiatową, pochodziłaby z samey pobudki wrodzoney, która niemoże się nazywać Miłością Bliźniego prawdziwą: *Qui amat proximum ex motivo naturali, talis amor non est charitas.* Zdanie Teologów. Gdybyśmy kochali Bliźniego tylko dla niego samego, taka Miłość podlegałaby wielom odmianom, naymnieysza upatrzona odraza mogłaby serce nasze odrywać od niego, gdy przeciwnie kochać Bliźniego dla Boga, niemasz nic tak trudnego czegobyśmy przez ten wzgląd wykonać niemogli. Gdybyśmy kochali Bliźniego tylko dla niego samego, kochalibyśmy go albo dla godności, albo dla fortuny, albo dla urody, albo dla pożytku własnego, i taka Miłość niemogłaby bydź prawdziwą, bo niema końca nadprzyrodzonego. Kochać zaś Bliźniego iedynie dla Boga taka Miłość iest pra-

wdzi-

wdziwą, taka Miłość niecierpi żadney nieporządney miłości, taka Miłość iest nadprzyrodzona. A gdy Mnie podobno zapytuiecie, który to wasz iest Bliźni? odpowiadam: Iesteś bogaty w Stanie twym nayszczęśliwszy; otoż Bliźnim twoim iest ubogi, ktorego Bóg posyła do ciebie abyś go wspomógł, żebyś iałmużnami grzechy twoie opłacał, podobno patrzeć niechcesz na niego że leży w barłogu a ty wysoko siedzisz, że odarty i na puł nagi a ty się świętnemi pokrywasz Sukniami, tym czasem Bliźni to twóy iest, który cię przestrzega o niestateczności szczęścia toczącego się kołem. Iesteś zacnie i szlachetnie urodzony; otoż Bliźnim twoim iest twóy Poddany, twóy Rolnik, twóy Sługa, niepogardzay nim nieprześladuy go, nieuciążay go, mało czym on się różni od ciebie, a iego praca iest twoim żywiołem, iego podległość twoim znaczeniem, iego niedostatki trudy pot czoła twoią wygodą Iesteś w zdaniu wszystkich dobrym bogoboynym cnotliwym; otóż Bliźnim twoim iest wszelki grzesznik,

ſznik, zły i naygorſzy Człowiek, który cię przeſtrzega żebyś tak nieupadł iak on, a nawet ieſt Bliźnim twoim i naywiękſzy Nieprzyiaciel twóy, który chociaż cię rani i trapi, iednak cię leczy nayſkuteczniey na Duſzy, daiąc ci do cierpliwości przyczynę i do Zbawienia zaſługę. Tych zaś wſzyſtkich nietrzebaż miłować dla Boga? Tym czaſem wielu ieſt między nami, którzy niemaią prawdziwey Miłości Bliźniego.

2. Chrześcianie! gdyby nam przyſzło tak ſądzić iak widziemy, trzebaby powiedzieć że nad Wiek naſz żaden inny niebył w miłości gorętſzy. Teraz to umieią i wiedzą Ludzie, iak dogadzać chęci woli i ſkłonnościom tych wſzyſtkich z którémi przeſtaią, teraz to nietrudno o Obietnice które obowięzuią Serce, o Oświadczenia które ſą pełne grzeczności. Tym czaſem rzecz zgruntu biorąc to wſzyſtko ieſt tylko udaniem pozornym, uſta tylko mówią ale umyſł do czego innego zmierza, a niemówię tu iakby z ſamego tylko domniemania, mówię po więkſzey części z doświad-

cze-

czenia. Wieluż to ieſt którym przy oświadczeniach cale zbywa na Miłości Bliźniego? którzy nawet ku tym ſą oboiętnemi których ſię ſzczegolniey kochać zdaią? Którzy nietylko że ſą oboiętnemi coby było znośniey ſze, nawet pod pozorem Miłości ukrywaią odwrócenie Serca, gniew zazdrość chęć ſzkodzenia mu? którzy do tego końca iuż nawet ułożyli środki, które cicho nieznacznie do ſkutku przywodzą? I toż to ieſt Miłość Bliźniego przez tyle oświadczenia wynurzona? niemaſz tu i naymnieyſzego iey śladu, a ieżeliż ieſt iaka Miłość to tylko pozorna, farbowana obłudna intereſſowna. Ani może kto mówić, przecież ia kocham Bliźniego którego mi Bóg kochać przykazał, nic mu nieżyczę złego, tylko że uczeſtnictwa żadnego intereſſu żadnego mieć z nim niechcę: lecz i tu ieſtże iaka Miłość Bliźniego? żadna„ Chryzoſtom Swięty nazywa ią poczwarą Miłości, która fałſzywie uſpokaia Sumienie. Nic złego ale też nic i dobrego nieżyczyſz Bliźniemu, i ieſtże to charakter Miło-

ści

ści prawdziwey? nie. A gdy niemaſz Miłości Bliźniego ani tez możeſz ſię mieścić w liczbie prawdziwych Uczniów Chryſtuſowych. Bo po czymże to poznaią ſię Uczniowie Chryſtuſa? Czy po tym że znak Krzyża Swiętego na ſobie kładzieſz, że chodziſz do Kościoła, że tu Ofiary czyniſz, do Sakramentów Swiętych przyſtępuieſz? nie po tym. Czy po tym że poſiadaſz wyſokie wiadomości o Bogu, Swięte o nim wſzczynaſz rozmowy, że niedościgłym Taiemnicom Wiary gruntownie wierzyſz? nie po tym. Czy po tym że Ciało wymyślnemi ſpoſobami martwiſz, poſtami ſię dręczyſz, iałmużnami ſię bawiſz? nie potym. Czy potym że nawet kto i Cuda czyni chore uzdrawia, Umarłe wſkrzeſza? nie po tym. Po tym tylko poznawamy prawdziwych Uczniów Chryſtuſowych, gdy wzaiemnie miłuiemy ſię: *In hoc cognoſcent omnes quod Diſcipuli Mei eſtis, ſi dilectionem habueritis adinvicem. Joa. 30.* A gdy iuż pokazałem co to ieſt miłować Bliźniego, pozoſtaie Mi ieſzcze przełożyć: co to ieſt kochać Bliźniego

iak

iak siebie samego? Czego podeymuię się w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Co to ieſt kochać Bliźniego iak siebie samego? odpowiadam: Jeſt go tak kochać iak Członki Ciała Ludzkiego wzaiemnie się kochaią, to raz. — A gdy tak miłować się będziemy, cóż nad to może bydź korzyſtnieyszego? to drugi raz. — Zaczynam od pierwszego.

1. Chrześcianie! Bliźni naſi są Członkami iednego Duchownego Ciała Kościoła Chryſtusowego, iak dowodzi Paweł Apoſtół w Liście 1. do Koryntyan: a iak Członki Ciała Ludzkiego kochaią się wzaiemnie, tak i My wszyscy ile Członki Ciała Duchownego Kościoła Chryſtusowego powinniśmy się kochać wzaiemnie. Kiedy głowa ręka boleie i inne członki razem boleią: Oczy zalewaią się łzami, uſta opowiadaią boleść, serce wydaie ięki, I znowu kiedy ręka rzecz iaką znayduie raduie się serce, uśmiechaią się uſta, cały weseli się Człowiek. Ale Bliźni nasz ieſt członkiem

kiem iednego z nami Ciała Ducho
wnego Kościoła Chryſtuſowego, trze
ba ſię też cieſzyć z iego powodzenia
a ſmucić z iego nieſzczęścia, to Mi
łość prawdziwa Chrześciańſka, tu
Bliźniego miłuiemy iak ſiebie ſamego
Kiedy wpadnie tarń albo drzazg
w nogę, natychmiaſt inne Członk
troſkliwe ſą o uzdrowienie nogi zra
nioney: Oczy upatruią, głowa ſię
ſchyla, ręka wyimuie drzazgę. Al
Bliźni naſz ieſt Członkiem iedneg
z nami Duchownego Kościoła Chry
ſtuſowego, trzeba go też w potrze
bach iego duchownych i doczeſnycl
ratować, nieieſteśmy zoſtawieni ſa
mym ſobie, żebyśmy żyli tylko dl
ſiebie, iak niemoże mówić oko ręc
niepotrzebuię twoiey pomocy, an
głowa nogom nieieſteście mi potrzebn
dowodzi Paweł Apoſtół: to Miłoś
prawdziwie Chrześciańſka, tu Bl
źniego kochamy iak ſiebie ſamego
Kiedy palec u ręki albo u nogi ſkar
ceruie ſię nie zaraz go odcinamy
ale czekamy polepſzenia uleczenia
tak i Bliźni naſz który ieſt członkier
iednego z nami Ciała Duchowneg

Ko-

Kościoła Chrystusowego gdy upada, gdy ranę odbiera na duszy, niezasługuie aby go zaraz potępiać wyklinać wyrzucać, trzeba umieć i wymawiać przebaczać mu, zwłaszcza gdy upadki iego nie są iawne, to Miłość prawdziwa Chrześciańska, tu Bliźniego kochamy iak siebie samego. W Ciele Człowieka każda cząstka z siebie kontenta czyli wyższa czyli niższa, noga niezazdrości oku, że to na wysokim mieyscu iest umieszczone w głowie a ta po Ziemi chodzi. Ale Bliźni nasz iest Członkiem iednego z nami Ciała Duchownego Kościoła Chrystusowego, więc mu nie trzeba zazdrościć iego szczęścia iego dobra, każdy powinien bydź kontent z swego udziału i losu, ubogi niema zazdrościć szczęścia bogatym, ani Wieśniak wyniesienia Szlachetnym, na tym zależy Miłość prawdziwa Chrześciańska, miłość iak siebie samego. W Ciele Ludzkim ieden Członek drugiemu niewyrządza złego, owszem ręka zastania głowę od pocisku i cięcia, noga dopuszcza się odcinać żeby inne Członki niezarażały

ſię, ząb ſchorzały pozwala ſię wyrwać żeby inne niecierpiały boleści. Ale Bliźni naſz ieſt Członkiem iednego z nami Ciała Kościoła Chryſtuſowego, więc mu nietrzeba wyrządzać złego, trzeba mu uſtępować chociażby i ze ſzkodą właſną, żeby tak niebyło między nami żadnych rankorów, zawziętości i rozdzierania ſię w ſztuki, żeby między nami prawdziwa wzaiemna Miłość Chrześciańſka wydawała ſię Chrześcianie! i kochamyż Bliźnich naſzych tak iak członki w iednym Ciele kochaią ſię wzaiemnie? trzebaby, napiſano bowiem: *Unum Corpus ſumus in Chriſto. Ad Rom. 12.* a nad taką Miłość cóż może bydź korzyſtnieyſzego.

2. Kochamy Bliźniego iak ſiebie ſamego, więc i Bliźni kocha nas iak ſiebie ſamego to korzyść. Kochamy Bliźniego ſtaramy ſię o przyiaźń iego, o iakże to wſzyſtkie intereſſa dobrze nam idą! iak miła z nim zabawa! iak ſwobodna rozrywka! iaka folga w ſmutkach! iaka pomoc w potrzebach! iaka rada w wątpliwościach! iaka pociecha w utrapieniach! i to korzyść wiel-

wielka. Kochamy Bliźniego więc niebędzie między nami żadnych zdrad, żadnych skarg, żadnych niesnasek i to korzyść wielka. Kochamy Bliźniego ratuiemy cieszemy go, i on wzaiemnie ratuie i cieszy nas, cóż i nad to może bydź korzystnieyszego? Chrześcianie! umieymyż się kochać wzaiemnie, kiedy z Miłości tak wiele korzystamy. Umieymy się kochać wzaiemnie, a staniemy się nieodrodnemi od pierwiastkowych Chrześcian, u których iedno było serce i iedna dusza. Umieymy kochać Bliźniego iak siebie samego, bo to iest miara to waga to reguła Miłości Bliźniego: *Diliges proximum sicut teipsum*, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XVIII. PO SWIĄTKACH.

O Bluźnierstwach, które wielom są pospolite, aleby niepowinny bydź pospolite, bo złość bluźnierstwa iest bardzo wielka.

Et quidam de Scribis dixerunt intra se: hic blasphemat. Math. 9. A oto niektórzy z Doktorów mówili sami w sobie: ten bluźni.

Chrześcianie! Niemogły bydź słowa Swiętsze prawdziwsze nad słowa Chrystusowe, a przecież Faryzeuszowie mówili w sobie że bluźni. I toż to iest bluźnić gdy Chrystus rzekł powietrzem ruszonemu: Ufay Synu odpuszczone są grzechy twoie? I toż to iest bluźnić gdy Chrystus mówił: Wstań weźmiy łoże twoie a idź do domu twego? bogdayby takie słowa dotąd wszędzie po całym Swiecie brzmiały! a co Faryzeuszowie przy-

czy-

żytali Chrystusowi bluźnierstwo, iuż ym sami bluźniercami pokazali się; iak między niemi było dosyć takich bluźnierców, tak i teraz o podobnych między dzisieyszemi Chrześcianami nietrudno. Wieluż to iest którzy zamiast chwalenia Boga same tylko bluźnierstwa przeciw Niemu rzucaią? Zamiast wyznania w pokorze niepoiętości Boga zuchwale uwłóczą Boskim Jego doskonałościom? W Starym Zakonie u Zydów niewolno było wymawiać Imienia Boskiego tylko Naywyższemu Kapłanowi, i to w ten czas gdy Ludowi błogosławił, teraz zaś u wielu Chrześcian to Imie tak wielkiey Chwały i Majestatu pełne w takim nieuszanowaniu zostaie, że go nietylko bez żadney potrzeby płocho i nieuważnie ledwie nie w każdey rozmowie wspominaią, ale nawet złości i obelgi pełnemi bluźnierstwy znieważać go śmieią. I możnaż takim bluźniercom przepuszczać? Nic sprawiedliwszego iak zamknąć i oczyścić złośliwe usta, nic sprawiedliwszego iak zleczyć te iadowite ięzyki nic sprawiedliwszego iak rugować

z po-

z pośrodka Chrześcian ten Swiętokradzki wyſtępek, a to uczynię przez dwie naſtępuiące Uwagi:

Znayduią ſię w śród Chrześcian bluźnierſtwa. I. Uwaga.

A żadne wymówki niemogą uniewinniać bluźnierców. II. Uwaga.

Wielki Boże! udziel mi tyle światła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

W śród Chrześcian znayduią ſię bluźnierſtwa nic oczywiſtſzego, to raz — Złość iednak ich tak ieſt wielka, iż większa bydź niemoże, i nad to nic pewnieyſzego, to drugi raz — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Bluźnierſtwo z Nauki Teologów nic innego nieieſt tylko zelżywość: czyli ſłowy czyli myślą ſamą, czyli też powierzchownym iakim znakiem Bogu wyrządzona. Bo można nietylko ſłowy ale myślą ſamą Boga zelżyć; tak iak Go nietylko ſłowy ale i myślą chwalemy można i znakiem powierzchownym Boga zelżyć; ieżeli ten wzgardę

nie-

nieczęść z siebie znaczy. Bluźnierstwo iest troiakie: iedno heretyckie, drugie złorzeczące, a trzecie samę tylko nieczęść i zniewagę w sobie zawieraiące. Heretyckie błąd w sobie zamyka przeciw Wierze. Złorzeczące z iawną się nienawiścią ku Bogu wydaie. Trzecie zaś iak na samey tylko nieczci Boskiey przestaie, tak samey tylko Cnocie Religii czyli czci Bogu powinney sprzeciwia się. Ten rodzay troiaki bluźnierstwa nieznayduiez się między wielą dzisieyszemi złemi Chrześcianami? zapierać go niemożna; Kiedy to Część Boska, Taiemnice Wiary niedościgłe niepoięte, Obrady Religii naypoważnieysze rąbią się w sztuki bluźnierskim ięzykiem iak siekierą, kiedy to nieieden zuchwalec odważa się uwłóczyć dzielności Boskiey w rzeczach stworzonych, przypisuiąc wszystko samym tylko trefunkowym Natury zdarzeniom, kiedy to nieśmiertelność Duszy od nadto światłych, czyli mam mówić od nadto głupich dzisieyszych Libertynów nieprzyznaie się, na przepaściste Dekreta Boskie o przeznaczeniu

niu o odrzuceniu wiecznym, nieinaczey poglądaią tylko z pomieſzaniem żółci, życząc aby i Boga niebyło aby tak uyść mogli rąk Jego, kiedy to Ewangelia i Pismo Swięte od lekkomyślnych w ſam tylko żart, i na poparcie płochych powieści obracaią ſię, kiedy to Młodzież dziſieyſza niekarna rozpuſtna całą przyczynę ładaiakich ſkłonności ſwoich na Samego tylko Boga zwala, i żeby miał ich karać wiecznie za grzechy momentalne bezczelnie odwaza ſię przeczyć, kiedy nawet Płeć Zeńſka nad ſwóy rozum ośmiela ſię dwornym rezonowaniem wdawać w Swiadectwo Boſkie, nawyka modnie bluźnić, zapomniawſzy o kądzieli i wrzeciążu które im przepiſuie Salomon. I nie ſąż to oczywiſte między wielą dziſieyſzemi ładaiakiemi Chrześcianami bluźnierſtwa? nic oczywiſtſzego. Jedni w przypadkach nieſzczęśliwych nazywaią Boga okrutnym, czy mnie Bóg ſkarał? Inni w niecierpliwościach znoſzą Jego Opatrzność i Jego bytność, czy o mnie Bóg zapomniał, czy Go już niema na Niebie? Inni rozgniewa-

wſzy

wfzy fię na Bliźniego życzą mu: by go Rany Bofkie pobiły, Krew Chryftufowa potępiła, Sakramenta Swięte na zgubę mu wyfzły, alboż o te rzeczy na zgubę Człowieka ą zporządzone? Inni ieżeli nie przeciw Bogu to przeciw Swiętym Jego nówią, kiedy iawne przeciw Czci ch i Relikwiom ich rzucaią bluźnierftwa, alboż w pogardzie Swiętemi Bogiem też famym niegardzą? Nieżyczę iednak nikomu tey bezczelney zuchwałości okazować. Podnofifz Bracie! ufta twoie bluźnierfkie ku Niebu, uzbraiafz fię przeciw Naywyżfzemu tożiuż po wfzyftkim? nie, rozpierzchną fię z wiatrem twoie haniebne bluźnierftwa, zaginą nawet w pamięci ludzkiey tożiuż po wfzyftkim? nie. Bluźnierco! wfzyftkie twoie bluźnierftwa zapifuie Bóg w Kfięgach Swoich, przyidzie ten czas że fię upomnie o nieczęść naywiękfzą Imienia Swego. A iak to naywiękfzą? bo bluźnierftwo naywiękfzą złość w fobie zamyka nayłatwiey tego dowiezdz.

2. Trzy fą okoliczności które grzech bluźnierftwa na podziw ftra

fznym

ſznym i ſzkaradnym czynią. Naypierwſza okoliczność że bluźnierca proſto powſtaie przeciwko Samemu Bogu; każdy wprawdzie grzech Bogu ſię ſprzeciwia, zniewagę Mu czyni iak mówi Paweł Swięty: *Per prævaricationem legis Deum inhonoras. Rom* 2. Z tym wszyſtkim nie tak wbrew nie tak proſto ſprzeciwią ſię Bogu iąk bluźnierſtwo. Inne grzechy temu ſzkodzą który ie popełnia iako piiańſtwo i lubieżność, inne Bliźniemu krzywdę czynią iako kradzierz i mężobóyſtwo, ale bluźnierſtwo Boga Samego na Czci i Honorze ſzarpie. A ieżeliż znieważyć Oſobę Monarchy ieſt to zbrodnia, która dla różnicy od innych zbrodni winą obrażonego Majeſtatu nazywa ſię, która naywiękſza ieſt na ziemi, i za którą proſić albo ią wymawiać Prawa całego Swiata zakazuią, cóż mówić o bluźnierſtwie gdy to proſto na Samego Boga targa ſię, nieieſtże winą naywiękſzą obrażonego Majeſtatu Boſkiego? Nieieſtże winą tak ſzkaradną o którey odpuſzczenie całe Niebo nieśmie proſić? niech Człowiek Czło-

wie-

wieka obrazi można za to przebłagać Boga, ale ieżeli przeciwko Samemu Bogu wykroczy któż się za nim przyczyniać będzie? *Si peccaverit vir in virum placari ei poteſt Deus, ſi autem in Dominum peccaverit vir quis orabit pro eo? 1. Reg. 2.* Druga Okoliczność powiękſzaiąca złość bluźnierſtwa ieſt ta: Któż to ieſt ten który bluźnić i przeciwko Samemu Bogu powſtawać odważa ſię? *Quis eſt hic qui loquitur blasphemias? Luc. 5.* Jeſt to ieden nikczemny Człowiek, garść prochu i zgnilizny mało na tym, ieſt to Chrześcianin niezliczonemi łaſkami obdarzony, i ſzczegolnieyſzym ſpoſobem Bogu obowiązany to większa, ieſt to Człowiek Przyiaciel Boſki, Dziedzic Króleſtwa Niebieſkiego, a przecież odważa ſię tym ſamym ięzykiem bluźnić Boga którym Imie Jego wielbić powinien, też ſame uſta otwiera na zelżenie Jego któremi Go nabożnie wychwalać powinien, to ieſt naywiękſza i naynieznośnieyſza. To ieſt grzech taki któregoby ſię wſzyſtkie Stworzenia iak nayſurowiey mściły, gdyby

za-

zapalczywości ich ſamaż Wſzechmo-
cność Boſka chociaz tak bardzo zel-
żona niewſtrzymowała. Gdyby Bo-
ga lżył i znieważał albo Poganin ia-
ki albo Turczyn albo Zyd niewierny,
ieſzczeby to po ludzku mówiąc nie
tak Go ſrodze bolało: *Si inimicus
meus maledixiſſet Mihi ſuſtinuiſſem uti-
que. Pſal 5.* Ale że Prawowierni znie-
ważaią Go nad tym niezmiernie bo-
leie. Trzecia okoliczność powiękſza-
iąca złość bluźnierſtwa ieſt ta: że
w żadnym grzechu niemaſz złośliwſze-
go zapędu iak w bluźnierſtwie. Lu-
bieżny gdy ſię na grzech odważa odwa-
żą ſię dla miłości rośkoſzy, łakomy dla
chciwości bogactw, mściwy dla we-
towania krzywdy ſobie uczynioney,
więc nieczyści mściwi łakomi nie
tak oni chcą Boga obrażać, iako ra-
czey ſobie ſamym ſwoim pożądliwo-
ściom uſiłuią dogodzić. O Człowieku
zaś odważaiącym ſię na bluźnierſtwa
niemożna tak mówić: nie rośkoſz go
iaka, nie interes własny, nie ponęta
iaka mocna do bluźnienia Boga przy-
wodzi, lecz dla tego tylko grzeſzy
żeby grzeſzył, dla tego tylko bluźni

aby

by Boga swego zelżył i upodlił, i możeż już bydź złość większa nad złość bluźniercy? niemoże. Czytaliśmy kiedy zeby który Poganin złorzeczył Bogom swoim chociaż niecnym i fałszywym? nie. Zeby który Turczyn lżył Machometa swego chociaż wierutnego Oszusta? nie., ci nieznaią bluźnierstwa, między tylko samemi Chrześcianami nietrudno o bluźnierców, cóż to za złość Bogu swoiemu nieprzepuszczać? Gdy iednak niema bluźnierców którzyby nie usiłowali uniewinnić tak straszną zbrodnię, pozwólmy im niech przełożą swoie wymówki, a Ja tym chętniey na nie odpowiem, im lepiey ich niefundamentalności dochodzę, a to w drugiey następuiącey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Zadne wymówki niemogą uniewinniać bluźnierców, czymże tego dowodzić będę? to raz. — Jak prędko kto bluźni tak i kary uchodzić niemoże, to drugi raz. — Zaczynam od pierwszego.

It.

1. Chrześcianie! Troiaki ieſt rodzay bluźnierców: Jedni bluźnią w popędliwości gniewie i paſſyi, inni w nieſzczęściu i niepowodzeniach, a trzeci ze zwyczaiu i nałogu, tych iednak wſzyſtkich żadne wymówki od złości bluźnierſtwa wyłączać niemogą. Którzy w gniewie i paſſyi bluźnią Boga zapytaymy ich: Czyż to Bóg powinien bydź Ofiarą gniewu ludzkiego? Czyż to przyſtoi iednemu nikczemnemu Człowiekowi Swiętokradzkie uſta otwierać na bluźnienie Boga? Jeżeli Bliźni twóy wykroczył w czym przeciw tobie, ale Bóg czym że cię obraził? Za cóż nieprzeſtaiąc na zniewadze Bliźniego nawet zniewagę Boga do niey przydaieſz? za co między te obelgi któremi bliźniego obkładaſz, rzeczy też w Religii nayświętſze: Imie Boſkie Krew Chryſtuſową Sakramenta Swięte mieſzaſz? Podobno niechceſz ty twoim bluźnierſtwem gniewać ſię na Boga, lecz tylko żeby Bóg gniewał ſię na bliźniego twego, ale i tu będzie haniebne bluźnierſtwo: *Tam perdis operam cum Deo iraſceris, quam cum* *il-*

Illum alteri præcaris iratum, powiedział Seneka chociaż Poganin. Którzy w nieſzczęściu i niepowodzeniu bluźnią wymawiaią ſię: iak tu nie parknąć kiedy boli? Przyznaię Ja że nieſzczęścia bywaią niekiedy wielkie i wſkruś do żywego przeymuiące: przegrać ſprawę wielkiey wagi, bydź okradzionym od Złodzieia, ſtracić wſzyſtko przez Ogień, mieć Dzieci nieſforne albo złą Zonę która ſpokoynie mieſzkać niechce. Są to rzeczy do znoſzenia bardzo trudne, z tym wſzyſtkim cóż to komu pomoże że w tych zdarzeniach bluźni Boga? Iżali mu takie bluźnierſtwa naprawią rzeczy zepſute? nie, iżali przez nie bogatſzym i ſzczęśliwſzym ſtanie ſię? nie, owſzem tym bardziey znieſzczęśliwia ſię, bo do nieſzczęścia doczeſnego przydaie i wieczne nieſzczęście. Którzy zaś bluźnią w ſamych tylko żartach i śmiechach, to przynaymniey ci mogą ſię wymówić od złości bluźnierſtwa? nie. Nie w złości nie w gniewie nie w paſſyi bluźniſz pozwalam: ale cię przecię z liczby bluźnierców niewyłączam,

 bo

bo bluźniſz ze zwyczaiu i nałogu, a zwyczay i nałóg nikogo nieuwalniaią od winy grzechu. Coby to Sędzia powiedział Winowaycy któryby ſię wymawiał: iż nie z łakomſtwa nie ze złości ale tylko ze zwyczaiu i nałogu kradnie, pewnie ieſzczeby go tym bardziey o złodzieyſtwo obwinił, niechże i bluźnierca w tym ſię przekona; iż zwyczay i nałóg bluźnienia ieſzcze go większym bluźniercą czynią. Ze zwyczaiu i nałogu bluźniſz, więc od dawnego iuż czaſu Boga obrażaſz, i gniew Jego na ſiebie ściągaſz. Ze zwyczaiu i nałogu bluźniſz, więc nie ſilną pokuſą przynaglony ale umyślnie, i że tak rzekę na urząd bluźniſz. Ze zwyczaiu i nałogu bluźniſz, więc też ze zwyczaiu i nałogu ieſteś nieprzyiacielem Boga, a narzędziem Czarta. To zaś wſzyſtko możeż uchodzić bez ſurowey kary Boſkiey? nigdy.

2. Za co to Farao z Woyſkiem całym zatopiony w Morzu? Za co Achan od pociſków kamieni zabity? Za co Datan Kore i Abiron żywo od Ziemi pożarci, a Nikanor w ſztu-

ki

ki porąbany? bo bluźnili i zniewazali Boga. Ze Sennacheryb Bałwanom ſłuży, że wydziera Miaſto, prześlađuie Lud Boży, łamie przymierze cierpi go Bóg, ale ledwo co otwiera złośliwe uſta na bluźnienie Boga Izraelſkiego, tuż mściwy Anioł ſtawa w Obozie, i iedney nocy 80000 Woyſka w pień wycina. Co to za kary używał i pierwiaſtkowy naſz Kościół na iawnych bluźnierców? wiadomo nam z Praw i Kanonów Kościelnych. Zadnemu iawnemu bluźniercy niedozwalano wchodzić do Kościoła pod czas Mſzy Swiętey przez ſiedm Dni Niedzielnych, lecz tylko przed Drzwiami Kościoła ſtać muſiał, oſtatniey Niedzieli mógł wniść do Kościoła, ale nieinaczey tylko bez obuwia bez płaſzcza, a z powrozem zarzuconym na ſzyię. Kto ſię zaś zrucał z tey kary wyrzucano go z Kościoła, a po Smierci Ciała iego niegrzebano na mieyſcu Swiętym między Wiernemi. Inie ſtraſznaż to była kara na bluźnierców w pierwiaſtkowym Kościele? niemoże bydź ſtraſznieyſza, ale też i odpo-

powiadaiąca wyſtępkowi bluźnierſtwa, który ieſt nayſtraſznieyſzym i naychaniebnieyſzym ze wſzyſtkich wyſtępków. Nieſprawiedliwież bluźnierców wyrzucano z Kościoła? nayſprawiedliwiey, bo takich i w Starym Zakonie wyłączano z Obozu. A gdy teraz iuż nieużywa Kościół tak ſurowey kary na bluźnierców, ani też Bóg poſyła mściwych Aniołów na ich wycięcie, to iednak niema ubeſpieczać i bez boiaźni zoſtawiać bluźnierców, doczeſney kary uchodzą, ale wieczney nieuydą ieżeli nieodwłócznie nieporzucą bluźnierſtwa. Przyidzie ten czas że trzeba będzie umierać; ale żeby ſzczęśliwie umierać niepotrafiemy inaczey: tylko wzywaiąc Boga na ratunek, tylko wſpominaiąc z ufnością nayświękſzą Nayſłodſze Imie Jezus, i iakież tam będzie wzywanie Boga od umieraiącego bluźniercy? Jakie wſpomnienie Imienia Jezus, który ſię bluźnierſko zaprzyſięgał na to Imie? Który Imienia Boſkiego nieumiał inaczey wezwać tylko do pomſty do złorzeczeńſtwa? Chrześcianie! odłączaymy ſię

wcze

wcześnie od bluźnierców żeby ich kary niebydź uczeſtnikami. Nieſłuchaymy ich uchem oboiętnym, lecz bluźniącym mówmy wbrew: iż ich bluźnierſtwa obrażaią uſzy naſze, że naſz Dom naſz Stół naſza Kompania nie ſą dla bluźnierſkich dyſkurſów. Poprawi ſię bluźnierca dobrze ieſt! pozyſkaliśmy Duſzę iego, niepoprawi ſię i to drugi raz dobrze! bo z gorliwości Chrześciańſkiey mamy zaſługę, a bez wątpienia i Niebo mieć będziemy, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XIX. PO SWIĄTKACH.

O Stanie Człowieka oziębłego leniwego; który ieſt i Bogu bardzo obrzydliwy, i dla oziębłego bardzo niebeſpieczny.

Multi vocati, pauci vero electi. Math. 22. Wiele ieſt wezwanych, lecz mało Wybranych.

Chrześcianie! Którzy tylko zaſzczycaią ſię Wiarą i Religią Chryſtuſa Jezuſa ci ſą powołanemi, których że wielka ieſt liczba prawdzą ſię też ſłowa Chryſtuſowe: *Multi vocati*, Wiele ieſt Wezwanych. Którzy czynią doſyć powołaniu do Wiary ci ſą wybranemi, których że niewielka ieſt liczba prawdzą ſię też i drugie Słowa Chryſtuſowe: *Pauci vero electi*, Mało ieſt Wybranych. Mało ieſt Wybranych, bo i na Gody wEwangelii dziſieyſzey wielu było wezwanych, a przecież mała liczba ſiedziała u Stołu.

Ma

Mało ieſt wybranych, bo ieżeliż w całym Mieście Jerycho ieden tylko Dom Niewiaſty Rachab ocalał, w całey Sodomie Lot tylko z Zoną i Córkami od pożaru Ognia był wybawiony. a w czaſie potopu tylko Noe z Familią ſwoią uſzedł ſurowey Sprawiedliwości Boſkiey, domyślaymyż ſię teraz, iak wiele między nami może bydź wybranych. Ci tylko ſą wybranemi którzy przy Wierze obfitują w dobre uczynki. Ci tylko ſą wybranemi którzy w wykonywaniu dobrych uczynków dalekiemi ſą od oziębłości od oſchłości. Tym czaſem wieluż to ieſt, którzyby przy dopełnianiu dobrych uczynków w Służbie Boſkiey w ſprawie Zbawienia niebyli oziębłemi oſchłemi? Są takiemi więc ich czeka pewna ruina Zbawienia, mówi wyraźnie Chryzoſtom Swięty: *Tepidorum medicina, non eſt niſi gravis ruina.* A dla czego oziębłych czeka zguba? Bo bydź oziębłym oſchłym leniwym ieſt to zoſtawać w tym ſtanie, z którego powoli przychodzi ſię do zaniedbania wſzelkich Obowiązków Chrześciańſkich, bydź oziębłym

o-

ſchłym leniwym ieſt to bydź znienawidzonym od Boga, Który za czaſem odrzuca od Siebie oziębłego. A tego niebeſpieczeńſtwa żebyśmy uſzli, dziś będę miał Kazanie o oziębłości i leniſtwie w Służbie Boſkiey, i w ſprawie Zbawienia, a mówię tak;

Stan Człowieka oziębłego leniwego ieſt bardzo niebeſpieczny. I. Uwaga.

A i Bogu ieſt bardzo obrżydliwy. II. Uwaga.

Wielki Boże! Udziel mi tyle światła, przy którym mógłbym ſłuchaiącym dokładnie tłómaczyć prawdy przedſiewzięte. Będzie to z powiekſzeniem Chwały Twoiey, a z zbawieniem Duſz Naſzych. Za Twoią przyczyną Niepokalanie poczęta Marya Panno, iako też i za Twoim Excellentiſſime Præſul, Paſterſkim Błogoſławieńſtwem mówić zaczynam.

UWAGA PIERWSZA.

Stan Człowieka oziębłego leniwego ieſt bardzo niebeſpieczny, czymże tego probuiemy? to raz. — Jeſt

nie-

niebeſpieczny, tym czaſem nietrudno ieſt teraz o oziębłych i niedbałych w Służbie Boſkiey, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Wſzyſtkie wyſtępki które ſą iawne w Człowieku, ieſzcze mu niegrożą oſtatnim niebeſpieczeńſtwem Zbawienia; bo można wyſtępnego napomnieć i poprawi ſię; można wynioſłemu powiedzieć iż chardego Szatana naśladuie i zawſtydzi ſię; można nieczyſtemu przełożyć, iż dogadzać we wſzyſtkim zmyślnościom Ciała ieſt to życie bydlęce prowadzić i zaſtanowi ſię, można nałożonemu do piiańſtwa różnemi ſpoſobami przeſzkadzać i pomiarkuie ſię, ale oziębłego leniwego w Służbie Boſkiey któż napomni; kiedy iego oziębłość oſchłość leniſtwo ſą w nim ukryte? więc Stan Człowieka oziębłego ieſt bardzo niebeſpieczny. Zdaie on ſię w oczach ludzkich coś dobrego czynić chociaż źle czyni; zdaie ſię doſyć czynić Obowiązkom Chrześciańſkim chociaż ie źle wypełnia; zdaie ſię poſtępować w drodze Przykazań Boſkich chociaż na mieyſcu ſtoi; i

można mu co mówić: niewiedząc co ſię w nim ukrywa? Sam to tylko Duch Przenayświętſzy doſtrzega w nim oziębłości oſchłości, i przyrownywa go do drzwi na zawiaſach obracaiących ſię: *Sicut oſtium vertitur in cardine ita & piger. Proverb. 26.* A iak drzwi na zawiaſach tak ſię obracaią że z mieyſca ſwego nieuſtępuią, tak i oziębły leniwy zdaie ſię obracać w Służbie Boſkiey, a przecież na mieyſcu ſtoi. A ieżeliż Stan Człowieka oziębłego ieſt bardzo niebeſpieczny że ieſt ukryty, że oziębłego trudno napominać, cóż powiemy, kiedy to nawet gorzey ieſt bydź oziębłym w Służbie Boſkiey niżeli bydź cale zimnym cale złym? Kto bowiem ieſt cale zimnym cale złym prędzey powſtanie i nawróci ſię, niżeli ten który tylko ieſt oziębłym, a mamy tego iaſną probę na Pawle i na Judaſzu. Niemożemy niewiedzieć iak to Paweł w niedowiarſtwie ſwoim był zupełnie zimnym i złym, a Judaſz ſłuchaiąc Nauk Chryſtuſowych był tylko oziębłym. Paweł iawnie grzeſzył kiedy zapalczywością prze-

ciw

ciw Chrześcianom uwodził ſię, a Judaſz tylko ſkrycie gdy oſchło i ozięble dopełniał powinności ſwoich, i któryż tu z nich powſtał? Paweł ze złego ſtał ſię dobrym, ale Judaſz z oziębłego ſtał ſię naygorſzym, wpadł w roſpacz i nędznie zginął. Więc tu prawdzi ſię zdanie Kaſſyana który mówi: Widzieliśmy iż cale zimni przychodzili do gorącości Ducha, ale oziębłych oſtygłych niewidzieliśmy. Więc tu i to prawdzi ſię: iak czaſy ani zimne ani gorące więcey ſzkodzą zdrowiu ludzkiemu, niż gdyby były cale zimne albo cale ciepłe, tak i oziębłość oſchłość leniſtwo w wielkie niebeſpieczeńſtwo Zbawienia wprawuią. Przyſtępuieſz do Spowiedzi do Kommunii oziębłe, bardziey ze zwyczaiu niż z Nabożeńſtwa, przyidzie za czaſem że uczęſzczać do nich niebędzieſz. Słuchaſz Mſzy Swiętey Kazania bez żadnego ſmaku, bez żadnego pożytku duchownego, przyidzie za czaſem że i do Kościoła niewſtąpiſz. Pacierze Nabożeńſtwa byle zbydź oziębłe odprawiaſz, przyidzie za czaſem że ſię i nieprzeżegnaſz. A tak

o-

oziębłych oftygłych czyliż niema Swiat dzifieyfzy zepfuty?

2. Co to ieft! ledwie kto zacznie Modlitwę iuż ci ią fkończyć pragnie, uftami modli fię, ale myśli i zmyfły rozprofzone tam i owdzie błąkaią fię, Serce żadnym fię ku Bogu niezapala affektem, to ieft iawna oziębłość oftygłość. Co to ieft! wykonywa kto uczynki z fiebie dobre ale bez intencyi podobania fię Bogu, od którey cały fzacunek uczynków pochodzi, dość maiąc na tym tylko że ie wykonywa: albo z przyrodzoney fkłonności, albo ze zwyczaiu, albo że tak inni czynią, i tu ieft iawna oziębłość oftygłość. Co to ieft! leży kto w nałogach grzechowych a niestara fie onych pozbywać, ufkarza fię na wielorakie pokufy ale fię ich niewyftrzega, chciałby żeby łafka Bofka wfzyftko w nim fprawowała ale bez iego żadnego przyłożenia fię, i tu fię iawną pokazuie oziębłość oftygłość. Odzywa fię wprawdzie oziebły leniwy: Cóż ia tu złego czynię? ale gdybyś czynił rzecz i nayłepfzą z fiebie, ieżeli ią oziebłe leni-

wie

wie czynisz iuż ią źle czynisz, a niechcesz teraz w sobie dostrzegać tey oziębłości tego niedbalstwa, pewnie ich dostrzeżesz przy Smierci, gdzie ci staną wszystkie Spowiedzi i Kommunie oziębłe czynione, wszystkie Modlitwy i Nabożeństwa niedbale odprawiane, wszystkie powinności i Obowiązki tylko byle zbydź odbywane. A dopiero odezwie się w tobie robak Sumienia do żywego dogryzujący; iak daleko zbłądziłeś w Służbie Boskiey i w Sprawie Zbawienia, iak daleko przez twoię oziębłość i niedbalstwo rozgniewałeś na siebie Boga. Niczym bowiem bardziey nie brzydzi się Bóg iak oziębłością ostygłością w Służbie Swoiey, czego dowiodę w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Stan Człowieka oziębłego leniwego iest bardzo Bogu obrzydliwy, czymże tego probuiemy? to raz — Jest obrzydliwy, więc go natychmiast porzucać potrzeba, to drugi raz — Zaczynam od pierwszego.

1. Chrześcianie! Było Prawo w Starym Zakonie takie: Jeżeli trąd czyie Ciało od głowy aż do ſtopy nogi pokryie, taki niema bydź między nieczyſtemi policzony, ieżeli zaś trąd pokryie część tylko Ciała, taki ma bydź od towarzyſtwa ludzkiego oddalony. Przez tych zaś cale trędowatych, i po części tylko trędowatych kogoż tu rozumieią Tłomacze Piſma Swiętego ieżeli nie zupełnie zimnych złych, i oziębłych tylko? tak ieſt. A iak rozumieią tak też i wnoſzą; iż oziębli w pułtrędowaci gorſzemi ſą nad cale złych cale trędowatych, a iak ſą gorſzemi, tak i Bóg bardziey ſię brzydzi oziębłemi niż zupełnie zimnemi zupełnie złemi, z czym Sam oświadcza ſię: *Utinam frigidus eſſes aut calidus! ſed quia tepidus es incipiam te evomere ex ore meo. Apocal. 3.* Obyś był albo cale zimny albo cale ciepły! lecz gdy ieſteś oziębły poczne cię wyrzucać z uſt moich Nietylko to w ten czas wyrzuca Bóg Człowieka z uſt Swoich gdy złą rzecz z ſiebie czyni, ale i w ten czas gdy rzecz dobrą oziębłe i niedbale ſprawuie;

wu'e; napiſano bowiem: *Maledictus qui* *pus Dei facit negligenter. Jerem. 48.* rzeklęty, który dzieło Boſkie ſprawuie niedbale. Nietylko to w ten zas wyrzuca Bóg Człowieka z uſt woich gdy śmiertelnie grzeſzy, ale w ten czas gdy powſzednie ſamohcąc upada: tu bowiem co raz barziey wzgardza łaſkami Boſkiemi. Nietylko to w ten czas wyrzuca Bóg Człowieka z uſt Swoich gdy go iawnie obraża, ale i w ten czas gdy go krycie przez ſwoię oziębłość przez woie leniſtwo znieważa; tu bowiem eſt on na podobieńſtwo owych w pułrędowatych, a gdy temi brzydzono ę od towarzyſtwa ludzkiego oddalao ich, więc i oziębłym oſtygłym leiwym brzydzi ſię Bóg. A ieżeliż ſię rzydzi i niemamyż natychmiaſt pozucać wſzelkiey oziębłości, wſzelego leniſtwa w Służbie Boſkiey i Sprawie Zbawienia?

2. Zeby zaś porzucić oziębłość rzeba wprzód dochodzić zkąd ona owſtaie? Jeżeli z zgryzoty Sumieia dla grzechów ieſzcze niezgładzoych, żałuy pokutny ſpowiaday ſię,

żaczniy nowe życie a oziębiość pewnie ustanie. Jeżeli oziębłość pochodzi z zbytniego przywiązania do rzeczy doczesnych, wyzuy się z takiego przywiązania, obróć całe serce do Samego Boga, a gorącość duchowną w sercu uczuiesz. Jeżeli oziębłość pochodzi z wielkiego niedbalstwa, z którym wszystkie powinności Prawowiernego pełnisz, otrząśniy się z tego niedbalstwa. Masz co czynić czyń dobrze, a masz czynić samochcąc oziębłe lepiey zaprzestań, masz mówić Koronki Rożańce bez uwagi bez Nabożeństwa byle zbydź, lepiey zmów siedm Zdrowaś Marya z uwagą bez roztargnienia to będzie zbawienniey sze, masz przy dłuższe w iedzeniu i napoiu zadawać sobie umartwienia, zkąd wpadasz w oschłość i oziębłość, lepiey mniey umartwienia włóż na siebie, odpraw go ochotnie, to będzie Bogu milsze. Słowem czyńmy wszystko dla samego tylko Chwały Pana Boga, a z oziębłych staniemy się w duchu gorącem. Amen.

KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XX. PO SWIĄTKACH.

O Cudach które są i prawdziwe w Kościele Katolickim, i w początkach Wiary bardzo były potrzebne.

Nisi signa videritis non creditis. Joa. Jeżeli znaków i cudów nieuyźrycie nieuwierzycie.

Chrześcianie! Co miał czynić Król Ewangeliczny widząc Syna Swego choruiącego w Kafarnaum, udał się do Chrystusa bo słyszał iż leczył chorych. Co miał czynić kiedy żadne sposoby przyrodzone życia nieobiecowały, udał się do Lekarza Który cudownie uzdrawiał i niezawiódł się, rzekł mu Jezus: Idź Syn twóy żyw iest i stało się, powstał z łóżka który już począł umierać. Dowiaduie się przyszedłszy do Domu o którey godzinie opuściła go gorączka, i doszedł iż o tey samey godzinie którey mu rzekł Chrystus: *Idź Syn twóy żyw iest.*

A gdy oglądał ten Cud wielki Król Ewangeliczny cóż czyni? nawraca ſię Wiarę Chryſtuſa przyimuie, i wſzyſtek Dom iego podobnież uczynił, a zprawdziło ſię co Chryſtus powiedział: *Niſi ſigna &c.* Ten to Cud Króla Ewangelicznego przywiódł do Wiary, ten to Cud przeświadczył go iż cokolwiek Chryſtus czynił Mocą Boſką czynił, a zawſtydza on dziſieyſzych bezwiarków, którzy niechcą wierzyć Cudom prawdziwym. Naganna ieſt wprawdzie wſzyſtkie Cuda przyimować za prawdziwe, bez zaſtanowienia ſię czyli ie Kościół mi za prawdziwe, ale daleko nagannieyſza mieć wſzyſtkie za fałſzywe odrzucać ie aczby były nayprawdziwſzemi, a tak to czynią dziſieyſi Modnowiercy. Mówią że wſzyſtko naturalnie tylko dzieie ſię: lecz niech nam odpowiedzą, owa ślina i błoto któremi Chryſtus namazał oczy ślepego od urodzenia i przeyźrał miałyż Moc przyrodzoną do znieſienia ślepoty? podług ich rezonowania takby wypadało, a przecież naynierozumnieyſzy wſtydziłby ſię tego po-

wie-

wiedzieć. Oni się niewstydzą, więc przeciw nim takie będzie Kazanie :

Są w Kościele Chrystusowym Cuda prawdziwe I. Uwaga.

A w początkach Wiary były koniecznie potrzebne. II. Uwaga.

Wielki Boże! udziel mi tyle światła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Są w Kościele Chrystusowym Cuda prawdziwe, któreż mamy na to dowody? to raz. — A nic przeciw prawdziwym Cudom mówić niemożna, to drugi raz. — Zaczynam od pierwszego.

1. Chrześcianie! Co to iest Cud? odpowiadam: iest to dzieło przedziwne które wszystkie stworzone siły przechodzi, a niemoże mieć inney przyczyny prócz Samego Boga, iak powiem Sam tylko Bóg iest nad wszystkie Prawa Natury wyższy, tak On Sam tylko Cuda w Naturze czynić może, co przyznaie i Dawid: *Qui facit mirabilia Solus. Psal. 71* Człowiek

wiek zaś gdy fię przykłada do czynienia Cudu ieft tylko inftrumentem użytym od Boga, nieczyni on Cudu Mocą fwoią ale Mocą Bofką, a ieżeliż Sam tylko Bóg czyni Cuda, te Cuda mogąż bydź omylne? nigdy Gdyby były omylne i Bógby był omylnym, a gdyby Bóg był omylnym iużby tym famym niebył Bogiem, i któż z nas tak mówić odważy fię? póydźmy daley. Gdyby w Kościele Chryftufowym Cuda niebyły prawdziwe, cóż ieft takiego coby ie niepodobnemi nieprawdziwemi czyniło? Alboż Bóg nie ieft Wfzechmocny? więc wfzyftko uczynić może. Alboż Bóg nieftworzył Swiata z niczego? alboż nienaznaczył każdey rzeczy końca do którego ma dążyć? alboż rzeczom ftworzonym niedał przyrodzonych fił któremiby fię przy iefteftwie utrzymowały? tych dzieł Wfzechmocności Bofkiey niezapieramy, niemożna i Cudów prawdziwych zaprzeczać, które fą dziełem Wfzechmocności Bofkiey. Dał Bóg życie Człowiekowi może go i umarłemu cudownie przywrócić, ftworzył Bóg

Słoń.

Słońce z niczego może go i w biegu cudownie zatrzymać, dał Bóg moc ogniu do palenia, może ią i zatamowac cudownie aby niepalił. A nawet mnieyſza ieſt rzecz życie przywrocić umarłemu niżeli go dać przy Stworzeniu, mnieyſza ieſt rzecz rozkazać aby Słońce w biegu ſtanęło, niżeli go ſtworzyć z niczego, mnieyſza ieſt rzecz zatrzymać ogień żeby niepalił, niżeli mu dać moc właściwą żeby palił, a ieżeli większą Moc przyznaiemy Bogu w ſtworzeniu wſzyſtkiego, przyznaymyż i mnieyſzą gdy Cuda iakie czyni, a te nie inne ſą tylko prawdziwe. Jakież to były Cuda Chryſtuſowe o których nam Ewangelia potylekroć wſpomina? były prawdziwe rzetelne i iawne; w rzeczy ſamey doświadczył ślepy że widział, umarły że żył, trędowaty że oczyſzczony był, chory że do zdrowia powrócił, a gdyby to wſzyſtko tylko omamieniem było, aniby ślepy widział, aniby umarły ożył, aniby trędowaty oczyſzczonym zoſtał, aniby chory do zdrowia powrócił. A o tych Cudach Chryſtuſowych nie

był tylko Ewangelistowie napisali, lecz
ie i sami Niewierni ztwierdzaią: Jo-
zef z Narodu Zydowskiego piszący Kro
nikę nazywa Chrystusa wielu Cudów
Autorem, sam nawet niewierny Ma-
chomet wiele Cudów Chrystusa w swo-
im Alkoranie wspomina z Jego po-
chwałą. Jakież to były Cuda o kto-
rych wspominaią Bazyli Chryzostom
Hieronim Augustyn Ambroży? były
rzetelne i prawdziwe, albo sami na
nie patrzali, albo ie przy pilnym ba-
daniu i roztrząsaniu wzięli od Ludzi
ze wszech miar Wiary godnych. Ja-
kie to były Cuda które się działy
przez posługę Moyżesza, albo Mę-
czenników Swiętych, albo innych
Swiątobliwością życia iaśnieiących?
były rzetelne były prawdziwe. Cu-
da bowiem aby były prawdziwe po-
winny bydź czynione przez wzywa-
nie Imienia Boskiego, powinny ztwier-
dzać albo Artykuły Wiary, albo Na-
ukę iaką stosuiącą się do Obyczaiów
Chrześciańskich, powinny bydź ie-
szcze albo na dobro Ludzi sprawie-
dliwych, albo na ukaranie i przestro-
gę złych, tę zaś wszystkie Cuda kto-

re

re Kościół poczytuie za Cuda tym końcem były czynione. Przyimuiemy za Cud że Moyżesz laską rozdzielił wody Morza czerwonego, to Cud był prawdziwy, bo tam pierwey wzywał Imienia Boskiego, iak i Stanisław Swięty Biskup Krakowski nim wskrzesił Piotrawina, przez trzy dni postem i Modlitwami do tego Cudu gotował się. Czytamy że tyle Męczennikom Swiętym ognie żelaza bestye nieodbierały życia, i to był Cud prawdziwy; bo ztwierdzał ich Wiarę dla którey cierpieli. Czytamy słyszemy że tyle chorych nad spodziewanie wszelkie do zdrowia przyszli, umarli do życia powrócili, inni w pośród ognia i wody przy życiu ocaleli, i to prawdziwe były Cuda; albo byli sprawiedliwemi na pociechę ich Cud dzieie się, albo byli grzesznemi w Cudach biorą napomnienie i przestrogę. A przeciw takim Cudom prawdziwym, które Kościół poczytuie za Cuda możnaż co mówić? niemożna.

2. Niemożna mówić że Bóg przez Cuda pokazuie się odmiennym, że

po-

pogwałca Prawa powſzechne które dał rzeczom ſtworzonym, bo gdy dawał Prawo Ogniowi aby palił, Wodzie aby ſię pod nogami uſtępowała, iuż On tam Sobie zoſtawił i wyiął, iż w niektórych przypadkach te Prawa ſkutku niewezmą. Już On na ten czas przewidział: że ten i ow Cud potrzebny będzie na upomnienie bezbożnych, na przywiedzenie do Wiary Niewiernych, na oznaymienie Ludziom Mocy i potęgi Boſkiey, więc w czaſie okazuiąc go nie ieſt to bydź odmiennym. Już On na ten czas wyłączył od Prawa powſzechnego: że ten w Ogniu niezgoreie, ow od Smierci powſtanie, inny po wodzie iak po ziemi chodzić będzie, ten w mgnieniu oka uleczony zoſtanie, więc gdy w czaſie Cud okazuie ſię nie ieſt to Prawo powſzechne gwałcić. Niech nam kto dowiedzie, iż ogień gdy iednego Człowieka niepali iuż żadney rzeczy palić niemoże; tuby dopiero Bóg gwałcił Prawo powſzechne. Niech nam kto dowiedzie, gdy ieden Człowiek do życia powraca cudownie iuż tym ſamym

mym

mym powracaią i wszyscy; tuby dopiero Bóg był odmiennym w prawie powszechnym. Niech nam kto dowiedzie, gdy na iednym mieyscu ugruntowała się pod nogami woda iuż i po wszystkich mieyscach tey twierdzy była; tuby dopiero i prawo powszechne Bóg gwałcił, i odmiennym pokazałby się. Lecz gdy nam tego nikt dowieźć niemoże, więc przeciw Cudom prawdziwym nic mówić niemożna. Niemożna i tego mówić, iak tu Cudom wierzyć kiedy tyle iest zmyślonych fałszywych: niech tak będzie, lecz cóż ztąd za wniosek wypada? Które są fałszywe zmyślone odrzucać ie, a które są prawdziwe rzetelne wierzyć im, których Kościół nieprzyimuie za prawdziwe Cuda i my ich nieprzyimuymy, ale które głosi za prawdziwe i my ie za takie mieć mamy, a trzeba w tey mierze polegać na zdaniu Kościoła. Z iakąż to bowiem pilnością Kościół roztrząsa Cuda przez Biskupow, przez Kommissie, przez Kongregacye nim ie ogłosi za prawdziwe? Na dochodzenie prawdy

Cudów nieprzypuſzczaią tam iakichkolwiek Swiadków, ale zawſze w znaczney liczbie, i to doświadczonych cnotliwych ſtatecznych. Na rozeznanie Cudów czy ſą prawdziwemi zaſiadaią tam naymędrſi i naybiegleyſi, a nietylko Duchowni lecz i Swiedzcy dochodząc: czy nie naturalnym ſpoſobem, albo przez ſztukę Czartowſką ta rzecz ſtała ſię, która za Cud udaie ſię. Roztrząſanie Cudów nieodprawuie ſię w krótkim czaſie, ale trzeba i kilka Lat czekać nim oſtatnia decyzya naſtąpi, toż dopiero po pilnym roztrząśnieniu głoſi ie Kościół za prawdziwe, albo odrzuca ieżeli fałſzywe te zaś które ma za prawdziwe moznaż ie odrzucać? nie. Przez cóż to i Wiara naſza wzięła wzroſt ſwóy, ieżeli nie przez Cuda? a pozoſtaie Mi tego dowieźć w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Cuda na początku Kościoła były koniecznie potrzebne do przyięcia i rozſzerzenia Wiary, którez mamy tego przyczyny? to raz. — Teraz zaś

nie

nie tak bardzo potrzebne ſą Cuda; nieuſtaią iednak do tych czas, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Cuda przy pierwſzym uſtanowieniu Religii były bardzo potrzebne, bo temi więcey Człowiek pobudza ſię do wierzenia niż ſłowy, i dla tegoż mówił Chryſtus do Faryzeuſzów: *Jeżeli Mnie mowiącemu niewierzycie, przynaymniey ſprawom Moim cudownym wierzaycie.* Cuda na początku Wiary były bardzo potrzebne działy ſię też widocznie, Uczniom Janowym odpowiedział Chryſtus: Szedłſzy oznaymiycie Janowi coście ſłyſzeli i widzieli; ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyſzczenie, głuſi ſłyſzą, umarli zmartwychwſtaią. Cuda na początku Wiary były bardzo potrzebne, i dla tegoż wyſyłaiąc Chryſtus Apoſtołów na nawracanie Swiata dał im moc do czynienia Cudów mówiąc do nich: Idąc na wſzyſtek Swiat opowiadaycie Ewangelią wſzemu Stworzeniu. A Cuda tych co uwierzą te naśladować będą: W Imie Moie Czar-

ty będą wyrzucać, nowemi językami będą mówić, węże będą brać, i choć by też co śmiertelnego pili ſzkodzić im niebędzie. Te to Cuda napełniły Kościół Wiernemi, te to Poganom oczy otwierały aż zaraz fałſzywych Bogów odſtępowali. Ktoby ſądził aby w śród Pogan Apoſtołowie wolno o Wierze mówić mogli? Cuda im to pole otwierały. Ktoby ſądził aby tak w krótkim czaſie, bo ieſzcze zą czaſów Apoſtołów Wiara Ukrzyżowanego rozſzerzyć ſię miała po wſzyſtkim Swiecie, kiedy Poganie Chryſtuſa za wzgardzonego mieli? Cuda to ſprawiły że Go uznali Prorokiem Odkupicielem i Synem Boſkim. Ktoby ſądził aby Swiat tak łatwo uwierzył tym rzeczom których niewidział, które do poięcia były trudne, i ktorych ieſzcze nikt nieopowiadał prócz Chryſtuſa i Apoſtołów? Cuda to ſprawiły. Wnoſili ſobie Poganie: te Cuda przewyżſzaią moc wſzelkiey natury ſtworzoney, więc muſi bydź taki który te rzeczy dziwne czyni, muſi to bydź prawda co Apoſtołowie głoſzą, kiedy cudownemi ſprawami

ztwier-

ztwierdzaią co głoszą, musi to bydź dobra ich Wiara, kiedy w Zgromadzeniach Pogan tak dziwnych rzeczy niewidziemy. A nietylko My Prawowierni wyznaiemy; iż na początku Ewangelii Cuda były koniecznie potrzebne, tęż potrzebę Cudów uznali i sami Heretycy: kiedy zaczęli rozszerzać swoią Sektę, brali się do okazowania Cudów tylko że im się nieudawały, a Erazmus ieden z Heretyków śmiał się sam z siebie: że i iednego kulawego Konia zleczyć cudownie niemogli. Chciał Marcin Luter wygnać Czarta z Opętanego ale cóż się stało? pewnie byłby od Opętanego zabitym gdyby się niesalwował ucieczką. Chciał i Kalwin umarłego wskrzesić, namówił iednego Heretyka aby zmyślił i udał że iest umarłym, ale cóż się i tu stało? przyszedł go wskrzeszać i w rzeczy samey zastał umarłego. I takie to były Cuda Heretyckie, żadnego oni Cudu prawdziwego nieuczynili na ztwierdzenie swey wyklętey Nauki, bo Bóg błędu i fałszu Heretyckiego żadnym niepopiera Cudem. A ieżeli

liż tak bardzo były potrzebne Cuda w początkach Wiary, teraz ſąż rownie potrzebne? nie.

2. Jak drzewo kiedy już ieſt dobrze wkorzenione, nie tak często podlewa ſię iak ie często podlewano gdy ſię dopiero krzewić i gruntować poczynało, tak i Wiara gdy już dobrze wzroſła nie tak częſtych teraz potrzebuie Cudów, iak częſtych potrzebowała w początkach ſwoich. A gdy Wiara niepotrzebuie teraz częſtych Cudów, i cóż ztąd za wnioſek wypada nam uczynić? My Prawowierni wnoſiemy: że w Kościele naſzym Katolickim ſą dotąd Cuda; chociaż nie tak częſte iak w pierwiaſtkach Wiary. Libertyni zaś i Maſsonowie zagorzali wnoſzą: że niemaſz żadnych gdy niewidzą żadnych. Niewidzą żadnych lecz gdyby na nie i patrzali ieſzczeby z nich ſzydzili. Niewidzą teraz żadnych Cudów, bo też ani ſą warci takiego widzenia. Niewidzą teraz żadnych Cudów, toż im mam z tego mieyſca przytaczać Cuda, które dotąd w Kościele Naſzym Katolickim dzieia ſie?

nieuczynię tego, lepiey milczeć niżeli pod nogi ſproſnych Ludzi, przechodzących ſamego Szatana w złości bezbożności i zepſuciu Serca, drogie perły rzucać, Słowa Samego Chryſtuſa. Ani ſię też im bardzo dziwuię że Cudom niewierzą: Niemaią Libertyni żadney w ſobie Wiary; czyż podobna aby Cudom iakim Wiarę dać mogli? Kto ieſt ślepy niepoznaie ſarby, tak i oni gdy maią zaślepiony rozum niedowiarſtwa zaſtoną, niepotrafią dochodzić i poznawać Cudów. Nieprzyznaią w rzeczach ſtworzonych żadney ſiły nadprzyrodzoney, ſamę tylko uwielbiaią Naturę w której i zagrzebali ſię aż do ſkażenia i zepſutości; i iakżeby mogli uwielbiać Cuda które ſiłą nadprzyrodzoną dzieią ſię? A gdy Libertyni nieuwielbiaią Cudów, owſzem ſzydzą z nich, My Prawowierni uwielbiaymy ie. Zapewniamy ſię przez Ewangelią i Kościół iż działy ſię Cuda prawdziwe, i dzieią ſię dotąd, i dziać ſię będą po nas gdy tych, okoliczności wyciągać będą, wychwalaymyż w nich

Mo©

Moc Boſką, gruntuymy ſię niemi co raz bardziey w Wierze. A potępiaymy dziſieyſzych Libertynów Wolteryſtów Maſsonów, którzy o Cudach prawdziwych iakie nam ogłaſza Kościół Katolicki Rzymſki ſłuchać niechcą, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XXI. PO SWIĄTKACH.

O Pokrzywdzeniach, które bezprzestannie dzieią się. I o Wymówkach Krzywdzicielów, które tylko są pozorne, a zatym od restytucyi nieuwalniaiące.

Patientiam in me habe, & omnia reddam tibi. Math. 18. Miey cierpliwość nademną a wszystko oddam tobie.

Chrześcianie! Jak Sługa Ewangeliczny niezapiera tego co był winien Współtowarzyszowi, miał wolą szczerą zaspokoić go w czasie sposobnieyszym, prosi aby miał cierpliwość nad nim, przyrzekł oddać mu wszystko, tak i dzisiay którzykolwiek i iakiemkolwiek sposobem zatrzymuią rzeczy cudze przy sobie przeciw woli Właściciela, powinnni w tey mierze naślado-

wać Sługę Ewangelicznego, powinni oddać co ieſt cudzego, powinni nadgrodzić pokrzywdzenia ieżeli ie komu wyrządzili, a niemogąc zaraz tego wſzyſtkiego dopełnić, przynaymniey na chęci i woli zbywać im niepowinno: *Patientiam in me habe &c.* Tym czaſem ow Sługa Ewangeliczny niewielu teraz ma ſwoich Naśladowców, naywięcey tych rachuiemy; którzy i zatrzymuią przy ſobie nieſprawiedliwie rzeczy cudze i niemyślą o ich powróceniu, i krzywdy wielorakie wyrządzaią Braci ſwoiey i niewſpomną nawet o żadney nadgrodzie. A gdy tak ſą niepamiętnemi, Ja im przypomnę nieuchronny obowiązek reſtytucyi, Ja ich zgromię ieżeliby niechcieli nadgradzać krzywd poczynionych Bliźnim ſwoim, Ja ich przekonam iż nieoddać co ieſt cudzego ieſt to zagradzać ſobie drogę do Nieba, a to na fundamentcie Słów Auguſtyna Swiętego: *Non remittetur peccatum niſi reſtituatur ablatum.* A czy wſzyſcy chętnie w tey materyi ſłuchać mnie będą tego niewiem,

wiem, to tylko wiem iż niepowinienem nikomu pobłazać: gdzie Obowiązek Sumienia, gdzie Prawo Sprawiedliwości i Miłości Bliźniego zachodzi, mówię zaś tak:

Dzieią ſię bezprzeſtannie między Ludźmi wielorakie pokrzywdzenia, nic widocznieyſzego. I. Uwaga.

A zamiaſt nadgrodzenia krzywd poczynionych, nietrudno u Krzywdzicielów o różne pozorne nic nieznaczące wymówki. II. Uwaga.

Wielki Boże! udziel mi tyle świata, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Pokrzywdzenia dzieią ſię bezprzeſtannie, któreż mamy na to dowody? to raz. — Tym czaſem niewielu ieſt teraz którzyby ie nadgradzali, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Ledwiebym niezgadł myśli waſzych, iak prędko oświadczyłem ſię mówić o pokrzywdzeniu tak zaraz nieieden myśli: ta mowa do mnie ſtoſować ſię niebędzie,

do

do żadney niepoczuwam ſię nieſprawiedliwości, niepokrzywdziłem nikogo, anim wydarł gwałtem, anim oſzukał przez zdradę, ani zatrzymuię takiey rzeczy któraby niemiała bydź moią właſną. Pozwalam że wielu ieſt których ſię mowa Moia tykać niebędzie, ale i na tych niezbywa którym właśnie ſłużyć będzie, czemu? bo nic bardziey niepanuie między Ludźmi iak pokrzywdzać ſię wzaiemnie, a gdy wielu niechcą ſię przyznać do tego nietrzeba ſię dziwić, prawdzi ſię na nich: Są krzywdy a Krzywdzicielów niema, ſą grzechy a Grzeſzników niema, prawie wſzyſcy narzekaią na ſwoie pokrzywdzenia, a niema takiego ktoby ſzczerze wyznał że pokrzywdził. Co to ſą owe ſzkodzenia cudzemu dobru, cudzym zamyſłom, cudzym intereſſom iawnie albo ſkrycie, przez ſiebie albo przez innych, ieżeli nie oczywiſte pokrzywdzenia? Co to ſą owe brzydkie okrutne lichwy, które Pożyczalników przywodzą do uboſtwa ostatniego niedoſtatku, ieżeli nie tyraúſkie pokrzywdzenia? Lichwiarzów

Mę-

Mężobóycami nazywa Ambroży Święty. Co to są owe nieludzkie obchodzenia się z Poddanemi; uciążliwe iarzma na ramiona ich wkładaiąc, z Służącemi; odprawuiąc ich bez żadney zapłaty, albo czym tym kwituiąc ich z zasług ieżeli nie despotyczne pokrzywdzenia? Co to są owe w Sądach i Magistratach niesprawiedliwości, w kupnach i przedarzach podstępy i oszukaństwa, w kunsztach rzemiosłach roboty ladaiakie, ieżeli nie oczywiste pokrzywdzenia? A nie mówię z iakiegoś tylko domyślania się, bo rzecz widoczna iż wszędzie panuie przemoc możnieyszych nad słabszemi, bogatych nad uboższemi, bieglеyszych nad prostszemi, Panów nad Poddanemi, maiętnych nad ubogiemi Wdowami i Sierotami, a ci wszyscy uciśnieni w nayoczywistszych pokrzywdzeniach, nic więcey nieumieią tylko ięczeć płakać i narzekać. Ow mowi z żalem: Co to za niesprawiedliwości w Sądach! przez względy na stronę przeciwną, przez przyiaźń, przez przemoc, a naywięcey przez pieniądze odsądzono mnie od moiey

wła-

własności, a przysądzono temu który żadnego niemiał prawa. Drugi narzeka: że nayrzetelnieyszego niemoże wykołatać długu, że od Lat kilku naysprawiedliwszey nieodbiera prowizyi. Ow Sługa skarży się na Pana że mu umówionych nieoddał zasług, Pan żali się na Sługę że przez iego niedozór wielką ponosi krzywdę, tu pełno skarg na Rzemieślników że i zawodzą i kradną, tu znowu pełno narzekania Rzemieślników, że są pokrzywdzeni w zapłacie od tych ktorym robią. A z tych opłakanych praktyk daie się iawnie poznać iak wiele na Swiecie krzywd dzieie się, iak wielu Krzywdzicielów i pokrzywdzonych znayduie się, tym czasem niewielu iest którzyby poczynione krzywdy nadgradzać chcieli.

2. Wieluż to widziemy, zwłaszcza w Wieku dzisieyszym tak sprawiedliwych, którzyby poznawszy iawnie iż maią rzecz cudzą u siebie, iż bezprawnie nabyli cudzego dobra, iż wzięli to i tyle co i ile brać im nienależało nigdy, którzyby poruszeni głosem wołaiącego Sumienia, wzbudze-

dzeni Prawem ſwoiey Religii, tchnięci. Obowiązkami dobrego charakteru, zaraz bez naymnieyſzey odwłoki przez wſzelkie ſpoſoby ſtarali ſię rzecz cudzą oddać, nieſprawiedliwie wydartą wrócić, długi popłacić, ſzkody wynikłe nadgrodzić, umowy opiſy i wſzelkie Kontrakty uzupełnić? Niewielu ieſt takich, owſzem zamiaſt nadgrody powinney ſzukaią wſzyſtkich ſpoſobów: iakby ſię przy cudzym zoſtać, iakby iawną nieſprawiedliwość ukryć, iakby odwlec, iakby nieoddać. Szukaią takich Teologów, ktorzyby umieli przez podchlebne rezolucye oczywiſtemu bezprawiu dać imie prawności, nayniegodziwſze zbogacenie uczciwym zyſkiem nazwać, nayzdradliwſze wybiegi i oſzukania obrotem rozumu ochrzcić. Wieluż to widziemy z Sędziów Adwokatów Patronów, którzyby zważywſzy nieuchronny obowiązek reſtytucyi przyſzli kiedy do tego heroizmu, aby pokrzywdzoney ſtronie oświadczyli ſię z intencyą nadgrody, aby ſtarali ſię to naprawić co zepſuli, to oddać co przez ſwóy złośliwy dekret wydarli,

co

co wzięli przez korrupcyą? bardzo teraz trudno o takich. Wieluż to widziemy w Stanach wyższych, osobliwie z owych Paniczów którzy nieżyią tylko cudzym i z cudzego? Ich parady stoły cudze są bo za cudze pieniądze, ich naymodnieysze suknie naydroższe sprzęty cudze są bo wzięte na kredyt, ich na oko obszerne dobra i maiętności w których ieszcze do czasu siedzą cudze są bo iuż ie przewyższaią długi, tylko czekać iak da się słyszeć na wszystkim *Potioritas*, a gdy każdy weźmie choć cząstkę swego iuzci po ich Państwie. Ci mowię Panicze przyuczeni żyć zawsze z cudzego myśląż oni kiedy o zaspokoieniu długów zaciągnionych? nigdy. Wszystkie trudy, prace ieżdżenia Kredytorów naymnieyszego u nich nieczynią wrażenia, ukłony, suppliki, naypokornieysze prozby nic u nich niewarte, łzy płacze ięczenia, nawet same narzekania i złorzeczenia bynaymniey ich niemiękczą, dopominaiących się o swoię własność pospolicie importunami grubianami nazywaią, przed drzwiami domów swo-

ich

ich po kilka godzin ich wytrzymuią, poki ſekretnemi drzwiami niewyidą z pokoiu. Aż wreście przychodzą do tey nieczułości; że gdy naywięcey winni w ten czas nayſmaczniey iedzą i piią, nayſpokoyniey zaſypiaią, ani myślą zkądby i iak oddać, ale na to naywięcey natężaią myśli, zkądby eſzcze i iak wiele można wziąść i zaciągnąć. Chrześcianie! wnieśmyż teraz: Są częſte a prawie codzienne pokrzywdzenia, lecz niemalż tych którzyby ie nadgradzali. Są częſtę a prawie codzienne pokrzywdzenia, wołaią też bezprzeſtannie o zemſtę do Boga, którą i zprowadzaią. Bóg bowiem zawſze to czynił i czyni dotąd, że krzywdy innym wyrządzone też ſame na krzywdzicielów obracał i obraca. A gdy obraca nietrzebaż ſię ich lękać? muſi ſię zprawdzić co napiſano: Jaką miarką mierzyſz taką ci też będzie odmierzano. Gdy zaś Krzywdzicielę nic więcey nieumieią tylko wymawiać ſię od nadgrodzenia krzywd poczynionych, te wymówki czy ſą ſprawiedliwe albo nie? od razu odpowiadam że ſą nayniesſpra-

wiedliwſze, a dowiodę tego w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Które to ſą wymówki Krzywdzicielów; zaſtawiaiących ſię nieſpoſobnością nadgrodzenia krzywd poczynionych? to raz. — Wymawiaią ſię tylko, a o tym zapomnieli: że nikt ich od Obowiązku nadgrodzenia krzywd uwolnić niemoże, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Naypierwſza wymówka Krzywdzicielów ieſt ta: Nieieſtem w ſtanie oddania, niemam zkąd oddać, i ſądzą że iuż wolnemi ſą od Obowiązku reſtytucyi, nie. Niemaſz teraz ale mieć możeſz potym, niemożeſz wſzyſtkiego razem oddać ale możeſz po części, niemożeſz zaraz oddać, mieyże przynaymniey ſzczerą i prawdziwą wolą oddania gdy będzieſz miał, a by naywiękſze trudności nietrzeba poczytować za niepodobieńſtwo, bo nic niemaſz niepodobnego prawdziwie chcącemu. Możeſz uczynić zadoſyć Obowiązkowi reſtytucyi, tylko łóż na to wſzyſtkie

pra-

prace ftarania i zabiegi. Druga wymówka zatrzymuiących niefprawiedliwie cudze przy fobie ieft ta: Gdybym oddał com winien, gdybym nadgrodził w czymem tylko kogo pokrzywdził, nicby mi niezoftało prócz oftatniey ruiny i zguby Domu Familii Dzieci, lecz czyż można odważyć się na to? czyż można cały Dom zruynować Dzieci oftatniemi Sierotami poczynić, ktore zawfze na tę fortunę patrzały, iak na pewne po fwym Oycu dziedzictwo? Ja zaś na tę wymówkę tak odpowiadam: Przez oddanie cudzego podpadłbyś wielkiey ruinie niezawfze fię to trafia; lecz gdyby fię i zawfze trafiało pytam fię: gdy cudze zatrzymuiefz niefprawiedliwie i nieoddaiefz, niepodpadniefzże daleko większey ruinie i zgubie po wieczney? Trzeba tu z dwoyga iedno obierać, a Mnie fię zdaie iż ruina doczefna niepowinna iść w porownanie z wieczną. Nieoddaiefz własności cudzey dla tego aby ią Dzieciom zoftawić: to pewnie fądzifz iż ta w ręku ich odmieni naturę fwoię, i kiedyżkolwiek przeftanie bydź

cu-

cudzą? nię, to pewnie obowiązek oddania zakończy się razem z Smiercią twoią? nię, czyliż ten sam ciężar restytucyi niepadnie i na Dzieci twoie, iaki i sam dźwigałeś na sobie? tak iest. A gdy padnie czyliż Dzieci przyidą kiedy do tey Chrześciańskiey rezolucyi, że czego Oyciec niechciał oddać to oni oddadzą? nigdy. Chociaż poznaią że cudze iest oddać iednak niezechcą, chociaż nigdy spokoynie cudzego dobra używać niebędą, przecież prawdziwego Właściciela niezaspokoią, a tak staną się nieszczęśliwemi Uczestnikami nieprawości Oycowskiey, i zginą z Oycem na wieki. Trzecia wymówka zatrzymujących niesprawiedliwie cudze przy sobie iest ta: Gdybym oddał com komu winien wypadłbym z Stanu moiego, niemógłbym utrzymać się przy tym Urzędzie i godności które piastuię, ale i na tę wymówkę prosto odpowiadam: Alboż niepierwszy iest Obowiązek Chrześciaństwa niż Obywatelstwa? pierwsza też iest powinność oddać co iest cudzego, niż utrzymować Urząd i godność; czy na

wyż-

wyżſzym czy na niżſzym, albo na żadnym będzieſz Urzędzie to ieſt rzecz przypadkowa i oboiętna, ale zaſpokoić pokrzywdzonych to powinność iſtotna. Ani ſię tym wymawiać można: gdybym oddał cudze utracilbym reputacyą, owſzem nic nam większey niemoże przynieść reputacyi iak gdy przeſtaiemy bydź winnemi i zadłużonemi, nic zaś haniebnieyſzego iak bydź cudzey fortuny Panem, albo cudzego dobra wydzierca. A wreście żeby i z Stanu niewypadać i krzywdy poczynione ponadgradzać, ten ci daię ſpoſób: Odetniy od twoiego Stanu zbytki i niepotrzebne wydatki, zaczniy żyć prywatniey i z mnieyſzym expenſem, bądź ſkromnieyſzym w ucztach, nietrać tak wiele na karty i gry ażardowne, niebądź tak hoynym dla tych i owych Oſób, o których ty ſam wieſz lepiey iak cię wiele koſztuie ich przyiaźń i konwerſacya, a upewniam że i Stan twóy w całości utrzymaſz, i będzieſz miał oddać to wſzyſtko coś tylko komu winien. Inaczey żyiąc rozrutnie i z Stanu twe-

go wypadnieſz, i to co maſz ſtraciſz, a przecież Obowiązku reſtytucyi z ſiebie niezruciſz, bo nikt cię od tego Obowiązku uwolnić niemoże.

2. Nieuwolni cię Spowiednik przy Konfeſsyonale; bo niema na to mocy. Mamy wprawdzie z nieſkończonych zaſług Jezuſa Chryſtuſa tak obſzerną władzę: iż możemy dyſpenſować w wielu przypadkach, abſolwować od Cenzur i Exkommunik, przyimować do iedności Kościoła tych, którzy ſię od niego odłączyli. Możemy rozgrzeſzać od grzechów zbrodni iakie tylko trafić ſię mogą między Ludźmi, z tym wſzyſtkim gdy idzie o nadgrodzenie uczynioney krzywdy niemożemy nikogo rozwiązać, uwolnić od Obowiązku reſtytucyi. Jeſteśmy wprawdzie Namieſtnikami Boſkiemi ale nie Namieſtnikami pokrzywdzonych, w których ſprawie i iednego kroku uczynić niemożemy bez ich plenipotencyi. A nawet Sam Bóg przy ſwoim naywyżſzym i abſolutnym panowaniu niemoże pozwolić, aby to co ſię nieſprawiedliwie zatrzymuie niemiało bydź kiedyżkolwiek

wiek właścicielowi wrócone. Inaczey byłoby to z ubliżeniem Jego Nayświętſzey Sprawiedliwości, Swiat też cały niczymby niebył tylko łupieztwem i rozbóyſtwem, niktby niebył beſpieczny przy własności ſwoiey, gdyby krzywda mogła uchodzić bez powinności nadgrodzenia pokrzywdzonemu. Jeżeli teraz przy tak ſrogich pogróżkach pełen ieſt Swiat krzywd oſzukania kradzierzy lichwy zdzierſtwa zadłużenia, i niezliczonych nieſprawiedliwości, cóżby ſię działo gdyby wolno było pokrzywdzić i nienadgrodzić, pożyczyć i nieoddać, wydrzeć lub ukraść i niewrócić. Chrześcianie! chcemy mieć Sumienie ſpokoyne, niezatrzymuymyż nic cudzego przy ſobie z chęcią nieoddania właścicielowi. Chcemy uniknąć zemſty Boſkiey wiſzącey nad Krzywdzicielami nad Wydziercami, poczuwaymyż ſię nieodwłócznie do zaſpokoienia ſkwierczących Kredytorów, niepłatnych Służących, zawiedzionych Kupców, zkrzywdzonych Robotników Rze-

mieśl-

mieślników, inaczey iak z Ludźmi tak i z Bogiem pokoiu mieć niemożemy. A uchybilibyśmy i Zbawienia wiecznego, czego nikomu nieżyczę a Kazanie kończę, Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XXII. PO SWIĄTKACH.

O Obłudzie i Nieszczerości, które i Naturze ludzkiey i towarzystwu ludzkiemu są przeciwne, a które i samego obłudnego nieszczerego bardzo znieszczęśliwiaią.

Ut quid Me tentatis hypocrytæ? Math. 22. Czemu Mnie kusicie obłudnicy?

Chrześcianie! Faryzeuszowie złośliwi iak ze wszystkiemi obłudnie nieszczerze postępowali, tak i z Samym Chrystusem, a rzecz cała tak się ma. Uczynili oni między sobą radę, aby w czym podchwycić Chrystusa, wybrali na to Ucznie niektóre, rozkazali im aby się Go zapytali: Czy godzi się czynsz dawać Cesarzowi albo nie? Jezeli odpowie iż niegodzi się, to Go obwiniemy iż bunt prze-

ciw Cesarzowi wszczyna, ieżeli zaś każe nam płacić czynsz, to i tak będziemy mieli przyczynę do strofowania Go, gdy zarówno z Poganami płacić muszemy. A gdy tak chytrze nieszczerze z Chrystusem postępuią, cóż im Chrystus odpowiedział: *Ut quid Me tentatis hypocrytæ?* Czemu Mnie kusicie Obłudnicy? Faryzeuszowie rozumieli że się Chrystus niepozna na ich obłudzie; ale źle trafili kiedy ich obłudnemi nazwał. Faryzeuszowie rozumieli że ich raczey pochwali gdy się w wątpliwości radzą; ale Chrystus poznał iakim końcem tę wątpliwość otwierali. Faryzeuszowie rozumieli że to tylko z Człowiekiem sprawa; a tu z odpowiedzi Jego powinni się byli upewnić o Jego Boskiey wiadomości o rzeczach nayskrytszych A ieżeliż Faryzeuszowie chytrzy nieszczerzy Samemu Chrystusowi nieprzepuścili cóż za dziw że i My niekiedy staiemy się celem zdrady podeyścia i oszukania chytrych i nieszczerych Ludzi? Którzy pod pozorem przyiaźni ludzkości często nas zdradzaią, któ-

rzy

rzy naywięcey w ten czas z nas się naśmiewaią, gdy się daiemy w czym podeyść, którzy przez swoie skryte chytrości nieszczerości nawet odważaią się szukać dla siebie pochwał i zaszczytów. A gdy na to wszystko przesilaią się, cóż tu o nich mówić wypada? Ja na dzisieyszym Kazaniu odkryię:

Człowiek obłudny nieszczery psuie prawa i własności samey Natury ludzkiey. I. Uwaga.

A i siebie samego przez nieszczerość i obłudę bardzo zniesczęśliwia. II. Uwaga.

Wielki Boże! udziel mi tyle światła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Człowiek obłudny nieszczery psuie prawa i własności Natury ludzkiey, którez mamy na to dowody? to raz. — A i towarzystwu ludzkiemu bardzo iest szkodliwym, to drugi raz. — Zaczynam od pierwszego.

1. Chrześcianie! Jak Szczerość zależy na otwartości serca i myśli, przez

przez powierzchowne znaki ſłów lub uczynków, gdy tak mówiemy iak rozumiemy, tak czyniemy iak myślemy, tak przeciwnie obłuda nieſzczerość zależy na naytaiemnieyſzym ukryciu ſerca i myśli, aby ich nikt dóyść i poznać niemógł, przez żadne powierzchowne znaki ſłów albo uczynków. Taka zaś obłuda nieſzczerość niepſuiaż prawa i właſności Natury ludzkiey? zaraz ſię to da widzieć. Dwie ſzczegolnieyſze właſności mamy w Naturze naſzey: abyśmy tak zawſze mówili iak myślemy, tak czynili iak układamy w ſercu, ſamo wewnętrzne połączenie przez ściſły a wzaiemny związek żył idących od ſerca do ięzyka i wzaiemnie od ięzyka do ſerca iak nauczaią Fizycy, właśnie nam daie poznać, że nas przez to ſama Natura nauczyć chciała, aby ięzyk zgadzał ſię z ſercem a ſerce z ięzykiem. Mamy i to od Natury, że wſzyſtkie ſłowa naſze nic innego nie ſą ani bydź powinny, tylko naywiernieyſzemi tłomaczami naſzych myśli i naſzych chęci, anibyśmy ſię kiedy wytłómaczyć i wy-

ro-

rozumieć mogli co myślemy i czego chcemy, gdybyśmy tego niewyrazeli ięzykiem i usty A gdy Ludzie obłudni inaczey myślą niż mówią, inaczey czynią niż układaią w sercu, nieiestże to przeciwienie się tak dobróczynney Naturze? nietrzebaż Ludziom obłudnym nieszczerym powiedzieć z Psalmistą że są dwoistego serca? *In corde & corde locuti sunt. Psal. xx.* A tak obłudnych nieszczerych wieluż to liczyć możemy w czasach teraźnieyszych? bez liczby. Ledwie nam się tylko zdarzyło słyszeć że byli kiedyś na Swiecie Ludzie szczerzy, że przedtym za Przodków naszych panowała szczerość i rzetelność, że się niczym bardziey przeszłych Lat niebrzydzono iak nieszczerością i obłudą, lecz teraz w tych wiekach oświeconych iuż niesłychać o szczerości, sama obłuda i zdrada panowanie swoie założyła na Swiecie. Teraz słuchać dzisieyszych Polityków zdaie się nic milszego, słowa pełne oświadczenia szczerości przyiaźni, pełne wyrazów szacunku pochwał obietnic, ukłonów przymilenia

aż nazbyt, ofiarowania ſię na wſzyſtkie uſługi bez końca, ale gdyby nam pozwolono perſpektywy przez którąby można zayźreć do ſkrytości ſerca, tambyśmy dopiero obaczyli co to za różnica ich ſerca od uſt. Co uſta chwalą to ſerce gani, co uſta przyrzekaią tego ſerce dotrzymać niechce, uſta podaią ſłodycz a ſerce radoby podać truciżnę, tambyśmy doſzli że wſzyſtkie powierzchowne przymilenia nie ſą tylko iednym podchlebſtwem, niſkie ukłony pokątnym naśmiewiſkiem, wyſoki ſzacunek ſzczerą pogardą, a wſzyſtkie oświadczenia naychytrzeyſzą zdradą. I w rzeczy ſamey daie ſię to widzieć; dopiero w oczy pokazowali ſię cichemi i łagodnemi barankami, iużci wkrótce po za oczy iak drapieżne Wilki ſzarpią ſławę tych którym ſię przymilali, niedawno oświadczali przychylność ſwoię, iuż niezadługo podług intereſsu układaią ſię iak chytre liſzki. Zachodzi interes aby kogo kochać kochaią, potrzeba nienawidzić zaraz nienawidzą, ſpodziewaią ſię między nabożnemi wykierować ſwóy interes

umieią udać nabożnych, maią co do czynienia z rozpuſtnemi gotowi ſą dopomagać wſzelkiey rozpuſty, wiedzą że kto lubi aby go chwalono, niema wymównieyſzych panegiryſtów iak oni. I gdyby te obrzydliwe poczwary nienależały do towarzyſtwa ludzkiego mnieyſzaby to było, ale że w pośrodku nas żyią, że z nami prawie nierozdzielnie przebywaią to naywiękſze naſze nieſzczęście, tu nam przez ſwoię obłudę i nieſzczerość tak ſzkodzą, iak iuż gorzey ſzkodzić niemogą.

2. Cóż to bowiem ieſt żyć w towarzyſtwie z innemi? ieſt to żyć tak ściśle i nierozdzielnie, że ieden Człowiek bez pomocy drugiego obeyść ſię niemoże. Jeżeli kto wſpomaga innych, i ſam potrzebuie wſpomożenia, ieżeli radzi innym i ſam od innych potrzebuie rady, ieżeli w ręku iego złożony ieſt los ſzczęścia lub nieſzczęścia czyiego, i ſam zależy od tych którzy go ſzczęśliwym albo nieſzczęśliwym uczynić mogą. A gdy taka ieſt iſtota towarzyſtwa ludzkiego, niechże w śród niego wpląta ſię

obłu-

obłuda nieſzczerość, cóż tam za nieſzczęśliwość oſtatnia będzie? Ludzie nieſzczerzy obłudni przez ſwoie ukryte chytrości cóż tam za ſzkody nieprzynoſzą? A zwłaſzcza gdy natrafią na Ludzi ſzczerych i proſtego ſerca, bo nic łatwieyſzego iak oſzukać tych, którzy ſami będąc dobrego charakteru ſądzą-że i inni ſą takiemi, iak oni niezdradzaią nikogo tak rozumieią że i ich nikt niezdradzi, tym czaſem inaczey ſię dzieie, nierychło z niepowetowaną ſzkodą poznaią że ſą przez obłudę i chytrość zdradzeni, dopiero z Dawidem wołaią do Boga: *Wybaw mnie Panie od Ludzi zdradliwych, w których niema prawdy. Pſal. 11.* A czego wielu przed nami doświadczyli, czyliż i My teraz tego ſamego niedoświadczamy? Kiedy żyiemy takie czaſy i wieki, w których ci naywięcey dokazuią którzy naylepiey umieią ſztukę oſzukania. Ci prym między innemi trzymaią, którzy prawdę za fałſz a fałſz za prawdę nayzręczniey udaią. Ci za naymodnieyſzych uchodzą Polityków, którzy naygładſzym kłamſtwem

zdra-

zdradzić potrafiaią. Ci maią śię za naymędrszych Ludzi, którzy naywięcey wiedzą sposobów podeyścia Ludzi prostego serca. I nietrzebaż nam u wszystkim wołać do Boga z Dawidem: Wybaw mnie Panie od Ludzi zdradliwych? życzę każdemu tey krótkiey nauczyć śię Modlitewki, życzę każdemu wcześnie poznawać śię na gatunku Ludzi obłudnych nieszczerych, a iest ich dosyć między nami. Którzy przychodzą do nas pokryci owczemi skorami, a wewnątrz drapieżnemi są Wilkami. Którzy przychodzą w postawie Przyiaciela, ale tam serce noszą pełne iadu i żółci. Których mina ułożona oświadcza z twarzy Anioła, ale w rzeczy samey Judaszami są. Których ukłony niskie i czołobitności zalecaią ich pokorę, ale tam podszywa śię bies chardy: *Veniunt ad vos in vestimentis ovium, & intrinsecus sunt lupi rapaces. Math. 7.* A ieżeliż takiemi są Ludzie obłudni nieszczerzy, ieżeli każdy moment towarzystwa z niemi iest podeyźrany aby nas w czym niepodeszli i niezdradzili, ieżeli zawsze w boiaźni ie-

ſteśmy czy on to mówi ſzczerze? czy mnie niezwodzi? czy w ſłowach pięknie ułożonych niema iakiego podeyścia i chytrości? A takich poczwar uſtrzedz ſię niemożna, bo w ſpołeczności ludzkiey żyć koniecznie muſiemy, wnieśmyż teraz z tego wſzyſtkiego: więc Ludzie obłudni nieſzczerzy bardzo ſą ſzkodliwemi towarzyſtwu ludzkiemu. A i ſiebie ſamych bardzo znieſzczęśliwiaią, nayłatwiey tego dowieść w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Człowiek nieſzczery obłudny znieſzczęśliwia i ſiebie ſamego, któreż mamy na to dowody? to raz. — My niechcemy doznawać podobney nieſzczęśliwości, mamy ſię ſtrzedz wſzelkiey obłudy, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Jakby byli nieſzczęśliwemi Ludzie obłudni nieſzczerzy, doſyć powiedzieć że im Chryſtus Biada zapowiedział: *Væ vobis hypocrytæ*, Biada wam Obłudnicy. Na drugim mieyſcu przyrównał ich

do

do Grobów zwierzchu pobielonych, a wewnątrz kości i zgnilizny pełnych, i w rzeczy ſamey ſą takiemi, gdy inaczey myślą a inaczey mówią i czynią. Są oni iak iabłka Sodomſkie po wierzchu bardzo piękne, ale wewnątrz ſamym tylko prochem przeięte. Są oni pódobni do Wina z koloru i ſmaku bardzo dobrego, a trucizną zaprawionego, bydź zaś takiemi nieieſtżę to Stan bardzo nieſzczęśliwy, niemoże iuż bydź nieſzczęśliwſzy? Rozumieią obłudni nieſzczerzy: że inaczey niemogą bydź ſzczęśliwemi doſtatniemi wziętemi tylko przez obłudę i nieſzczerość ale to fałſz, tyle widziemy w śród Swiata ſzczęśliwych doſtatnich wziętych, a którzy nawet niewiedzą co to ieſt nieſzczerość obłuda. Rozumieią obłudni nieſzczerzy: że przez ſwoie obłudy nieſzczerości zaſpokaiaią ſię, nigdy, owſzem w iakie niepokoie wpadaią? Bo Sumienie ich przekonywa iż nayniegodziwiey czynią to niepokóy, bo ledwie kiedy doſypiaią aby ſię im obłudy nieſzczerości uda-

ły

ły i to niepokóy, a niech ſię nieudadzą czyliż im nieprzychodzi ledwie nie do ſzaleńſtwa? i to niepokóy. Rozumieią obłudni nieſzczerzy: że ich obłudy nieodkryią ſię nigdy, niechby ſię i nieodkryły przed Ludźmi ale ukryiąż ſię przed Bogiem? Ktory poznaie dobrze czym ſą, Ktory wytchnie palcem ich przewrotności, z tym ſię Sam przegraża: Ja Bóg panuiący zgubię mądrość Swiata tego przewrotną, i Mędrce porzucę uwikłane w ichże chytrości, właſne ich uknowania zdradzieckie zwalę na ich głowy frantowſkie. A Chryzoſtom Swięty dowodzi: iż z pomiędzy innych konców i tym koncem przyidzie Chryſtus na Sąd Oſtateczny, aby iawne było całemu Swiatu kazdego obłudnego życie i Sumienie. Wielu bowiem przez obłudę udaią ſię za ſprawiedliwych a nie ſą takiemi, udaią ſię za nayprzyiaźnieyſzych nayprzychylnieyſzych a nie ſą takiemi, układaią ſię powierzchownie iakby byli pełni pobożności a nie ſą takiemi, więc trzeba Sądu Oſtatecznego aby ſię odkryły wſzyſtkie o-

błu-

błędy i nieszczerości, z zawstydzeniem naywiększym Ludzi obłudnych nieszczerych. A ieżeliż tak okropny czeka ich koniec nie sąż oni naynieszczęśliwszemi? rzecz widoczna. A dla nas przestroga; abyśmy się strzegli wszelkiey obłudy i nieszczerości.

2. Cóż bowiem bydź może w Chrześciaństwie haniebnieyszego nad obłudę i nieszczerość? Alboż niemamy wyraźnego Prawa Ewangelii o szczerości i rzetelności, które Nam Sam Prawodawca Nayświętszy u Mateusza Swiętego podaie? Niech mowa wasza będzie iest iest, nie nie: *Sit sermo vester est est, non non. Math. 5.* To zaś Prawo możeż się zgodzić z owemi więcey niż Machiawelikiemi sztukami obłudy i nieszczerości, iakie teraz naywięcey zagęściły się między Chrześcianami? Zal się Boże! że obłudni nieszczerzy zowią się Chrześcianami, którzy przy Chrzcie wyrzekli się Czarta i wszystkich spraw iego, tym czasem przez nieszczerość swoią staią się iego naśladowcami. Któż bowiem pierwszy zdradził oszukał podszedł? Diaboł ukryty pod po-

sta-

ſtacią Węża, na którego uſkarża ſię pierwſza Niewiaſta, Wąż oſzukał mnie: *Serpens decepit me. Gen. 3.* Więc i teraz ktokolwiek ćwiczy ſię w rzemioſle obłudy i nieſzczerości, ieſt nieodrodnym od ſamego Szatana. Chrześcianie! brzydzamy ſię Szatanem; brzydźmy ſię i Ludźmi obłudnemi nieſzczeremi ile iego Naśladnikami Niezazdrośćmy im że przez ſwoie nieſzczerości chytrości maią ſię dobrze; niedługo czekać przy przeklęńſtwie Boſkim w iedney godzinie ze wſzyſtkiego mogą bydź wyzutemi. Rączey bądźmy każdemu ſzczeremi otwartemi a zaſłużemy na miłość u wſzyſtkich, co ieſt zaſzczytem Wiary naſzey, ſtaniemy ſię Naśladowcami Samego Chryſtuſa, o Którym Jan Swiety powiedział, iż niebyło w Nim zdrady żadney: *In Quo non eſt dolus. Joa. 1.* A trafiemy też i proſto do Nieba, iak prędko z każdym po proſtu i ſzczerze poſtępować będziemy, Amen.

KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XXIII. PO SWIĄTKACH.

O Smierci Grzeſzników iak bardzo ſtraſzna i okropna ieſt. I o Smierci Sprawiedliwych iak bardzo pocieſzna i weſoła ieſt.

Domine! Filia mea modo defuncta eſt. Math. 9. Panie! Córka moia dopiero ſkonała.

Chrześcianie! Bardzo to zatrwożyło Xiążęcia Zydowſkiego gdy Córka iego ſkonała, udaie ſię natychmiaſt do Chryſtuſa, proſi mówi: Póydź włóż na nię Rękę Twoię a żyć będzie. A ieżeliż Smierć Córki tak bardzo zatrworzyła Xiążęcia Zydowſkiego, czyliż i nas nietrworzy ilekroć na Umarłych patrzemy? ilekroć przypominamy że i nam umierać potrzeba? Tym czaſem że umierać będziemy to nas trworzyć niepowinno; bo tu na Ziemi iak na wygnaniu ieſteśmy: *Non habemus hic manentem civitatem.*

Ad Hebr. 13. Bo tu na Ziemi ieſteśmy iak latorośle odcięte od pnia ſwego, iak potoki oddalone od źrodła ſwego, iak Członki oddzielone od Głowy ſwoiey, o tym tylko myślmy o to uſiłuymy aby umierać Smiercią Sprawiedliwych, aby nieumierać Smiercią Grzeſzników. I niewątpię że my chcemy z tego Swiata przechodzić Smiercią Sprawiedliwych, lecz czyliż wſzyſcy do takiey Smierci ſpoſobiemy ſię? Którzy brodzą w nieprawościach a o pokucie niemyślą, albo obiecuią przy Smierci pokutować, tych czeka Smierć Grzeſzników, w grzechach zakończą życie ſwoie. Którzy zaś żyią w Sprawiedliwości, którzy upadłſzy natychmiaſt przez pokutę powſtaią, którzy nietylko chcą dobrze umierać, ale i ſpoſobią ſię wcześnie do takiey Smierci, ci tylko z tego Swiata zchodzić będą Smiercią Sprawiedliwych. A gdy dwoiaka ieſt Smierć: iedna Grzeſzników a druga Sprawiedliwych, i pierwſzą i drugą na dziſieyſzym Kazaniu wyſtawię gdy powiem:

Smierć

Smierć Grzeſzników ieſt bardzo ſtraſzna okropna. I. Uwaga.

A Smierć Sprawiedliwych ieſt bardzo pocieſzna weſoła. II. Uwaga.

Wielki Boże! Udziel mi tyle świata, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Smierć Grzeſzników ieſt bardzo ſtraſzna okropna, czymże tego probuiemy? to raz. — A niczym niebędzie można przy Smierci pocieſzyć Grzeſznika, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Grzeſznik przy Smierci w którąkolwiek ſtronę obróci ſwóy umyſł wſzyſtko mu zapowiada Smierć okropną, czy to przypominaiąc przeſzłość, czy uważaiąc teraźnieyſzość, czy zgłębiaiąc przyſzłość. Co do przeſzłości: Staną mu tam wſzyſtkie Lata w bezprawiach pędzone, ſtaną mu tam wſzyſtkie nieſprawiedliwości Bliźniemu wyrządzone, wſzyſtkie zawziętości któremi przeciw Nieprzyiaciołom pałał, wſzyſtkie oſtawienia któremi ſławie cudzey ſzko-

dził. Staną mu tam wszystkie nałogi grzechowe których niestarał się z siebie wykorzenić, wszystkie nierządy bezwstydy na które bezczelnie odważał się, a którėmi wieluż to zgorszył? wieluż to do upadku przywiódł? Staną mu tam wszystkie Spowiedzi Swiętokradzkie, bez żalu bez stałego przedsięwzięcia czynione. A gdy to wszystko w żywey będzie miał pamięci, niewpadnież w boiaźń i trwogę naywiększą? Będzie on usiłował taką myśl oddalać od siebie, ale usilność iego będzie próżna, o czym zapewnia i Bernard Swięty gdy mowi: Nic niemasz przed czymby Grzesznik w godzinę Smierci bardziey uciekał iak pamięć na swoie grzechy, ale też nic niemasz czegoby się mniey mógł uchronić iak tey pamięci. A co powiemy i o teraźnieyszości, czyliż i ta niesprawi mu Smierci okropney? Grzesznik rozciągniony na śmiertelnym łożu, a czytaiący z twarzy otaczaiących go że iuz się wszystko dla niego kończy, w iakiż niewpada smutek i trwogę, kiedy w krótce od wszystkiego oddalić się trzeba? Kiedy

dy ze wszystkich dóbr maiątków dostatków, które tak troskliwie zgromadzał iedno tylko żałobne pokrycie weźmie z sobą? Kiedy ze wszystkich zaszczytów honorów o które się tak bardzo ubiegał, niepozostaie mu tylko tytuł Grzesznika? Kiedy się widzi iuż tylko o krok od Smierci, a ieszcze żadnego nieuczynił kroku do przebłagania Boga? niewie od czego zacząć a czas upływa, ledwie kilka momentów zostaie mu do czynienia pokuty, i cóż tam za pokuta iego będzie, który nawet nieumie pokutować? A w tak okropnym Stanie położony Grzesznik niebędzież się dręczył? *Affligetur relictus in tabernaculo suo. Job. 20.* Dręczyć się będzie zostawiony w pomieszkaniu swoim. A nietylko dręczyć się będzie przez pamięć na teraźnieyszość, lecz i przez pamięć na przyszłość, gdzie ma wziąść mieysce z popiołami i trupami Przodków swoich, gdzie stanie przed Sędzią zagniewanym, i rachować się będzie z całego życia którego wszystkie prawie momenta były zbrodniami, gdzie niewie co znay-

dzie

dzie i co mu gotuią, wnosi sobie iednak wszystko naygorsze dla niepokuty ostatniey. I cóż tam za smutek i trwoga ogarnie Grzesznika? Gdy on tylko zdaleka widział przyszłość niebardzo iey dowierzał, pytał się często szyderskim i bluźnierskim tonem: kto z tamtąd powrócił? a teraz przy Smierci drzy cały, boi się i rozpacza, to czeka każdego Grzesznika który całe życie grzeszy, a o pokucie niemyśli. Przyidzie on do tak okropnego stanu, iż iuż niczym przy Smierci niebędzie go można pocieszyć.

2. Bydź może że Przyiaciele będą mu obiecować dalsze życie: to go niecieszy kiedy zgryzoty Sumienia katuią go. Obiecuią mu Przyiaciele dalsze życie, ale też i Bóg niekiedy dopuszcza na Grzesznika umieraiącego, żeby nikt nieśmiał mu powiedzieć że iuż iest bez nadziei życia, żeby tak od nich był zwiedziony iak sam całe życie siebie zwodził. Bydź może że Duchowni będą wystawiać Grzesznikowi umieraiącemu Miłosierdzie nieskończone, będą

dą mu przyrzekać odpuszczenie zbrodni iego, będą go zachęcać aby się udał do lekarstw ostatnich które Religia konaiącym podaie, i to go niecieszy bo słyszy głos w gruncie serca ukryty: iż niemasz Zbawienia dla zapamiętałego Bezbożnika, iż to iuż ostatnia w ten czas udawać się do Sakramentów kiedy niemasz nadziei życia, a o które całe życie niedbał. Bydź może że Grzesznik umieraiący przeięty zgryzotami Sumienia wnidzie w siebie i chce się z Bogiem poiednać, lecz przyidzież to do skutku? rzecz wątpliwa. Może Grzesznik naywiększy w ostatnim życia momencie dostąpić odpuszczenia grzechów; iak do Łotra obok Krzyża wiszącego odezwał się Chrystus: Dziś ze Mną będziesz w Raju, ale ten przykład iest tylko ieden w całym Piśmie Swiętym. Może Grzesznik wylewać łzy na śmiertelney pościeli; ale wiedzieć niemożna czy ie rozpacz czy żal utworzaią? Może on rzucać straszliwe weyźrenia na rozpiętego na Krzyżu Chrystusa; ale wiedzieć niemożna czy te boiaźń

czy nadzieię wyrażaią? Niech go niekiedy i porywaią gwałtowne drzenia, niech wzdycha ciężko; ale wiedzieć niemożna czy pamięć zbrodni wymaga na nim te westchnienia, czyli też smutek z utraty życia? Tym czasem oczy w słup idą, twarz bladnieie, ręce i nogi ziębnieią, a Bóg zagniewany na Sąd woła, i niebędzież tu Smierć Grzeszników straszna okropna? *Mors peccatorum pessima. Psal 33.* Gdy przeciwnie Smierć Sprawiedliwych iest bardzo pocieszna wesoła, dowiemy się w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

Smierć Sprawiedliwych iest bardzo pocieszna wesoła, czymże tego probuiemy? to raz. — A nic niemasz takiego coby przy Smierci zasmucić mogło Sprawiedliwego, to drugi raz. — Zaczynam od pierwszego.

1. Chrześcianie! Wiem Ja dobrze że Smierć ma zawsze coś strasznego nawet dla Dusz naysprawiedliwszych: Niewie bowiem Człowiek czy miłości czy nienawiści iest godnym,

dnym, atoli i to pewna: że łaſka w Sprawiedliwych przemaga tę okropność Smierci. Czyli to wſpominaiąc rzeczy przeſzłe, czyli widząc ninieyſze, czyli zgłębiaiąc przyſzłe, w każdym razie Sprawiedliwy przy Smierci doznaie pociechy. Co do przeſzłości: iak on ſię cieſzy na śmiertelnym łożu, który zdawna ſpoſobił ſię do tego oſtatniego momentu? który przez uczynki dobre zgromadzał Skarb Sprawiedliwości, żeby nieſtanął z gołemi rękami przed Sędzią ſwoim? Jak on ſię cieſzy przypominaiąc dawne gwałty, które ſam ſobie dla Boga zadawał? wſpominaiąc przeſzłe utarczki pokuſy, które ſzczęśliwie odbył? a gdy ſię i trafiały niektóre upadki iuż ie przez prawdziwą pokutę nadgrodził? Co do rzeczy ninieyſzych: iakże i tu cieſzy ſię Sprawiedliwy? gdy Grzeſznik na śmiertelnym łożu ſpoczywa rozmowy duchowne nudzą go, trzeba czaſem tylko kilka ſłów przemówić o Bogu, by mu przypomnieć Zbawienie Duſzy gdy zaś widziemy Sprawiedliwego na śmiertelney pościeli złozonego,

at wſzyſtko tam inaczey ſię dzieie. Nic go bardziey niecieſzy iak gdy ſłyſzy mowę o Bogu Którego zawſze kochał, o dobrach wiecznych których zawſze pragnął, o ſzczęśliwości przyſzłego Żywota do którego zawſze wzdychał, wſzelki inny mówienia ſpoſób ſtaie mu ſię nieznośnym. A niebliżey w ten czas widzi Smierć iak ią zawſze widział, niebardziey iey pragnie iak iey pragnął codziennie, i iakże ſię tu Sprawiedliwy niema cieſzyć, kiedy żadney niewidzi różnicy między dniem Smierci ſwoiey i dniami całego życia ſwego? Co do przyſzłości: i tu Sprawiedliwy nie ieſt bez pociechy, nieinaczey bowiem wyſtawia ſobie Boga tylko w poſtaci Oyca Miłoſierdzia, Który go na łono Swoie przyiąć ma, nie inne z uſt iego daią ſię ſłyſzeć Słowa tylko z Pawłem Swiętym: *Cupio diſſolvi & eſſe cum Chriſto. Ad Philip. 1.* Chcę bydź rozłączonym od Ciała a złączyć ſię z Chryſtuſem. Słowem nic tam niemaſz takiego, coby Sprawiedliwego przy Smierci zaſmucić mogło.

2.

2. Nie Swiat; bo on żył na nim bez przywiązania iak Pielgrzym iak obcy. Nie Ciało; bo on go zawfze chłoftał zawfze krzyżował, a za nayriększego Nieprzyiaciela poczytał. Nie maiątki dobra i bogactwa; bo Skarb iego był w Niebie, a dobra doczefne tylko były dobrami ubogich Nie Krewni Przyiaciele Dzieci; bo on im zoftawuie Boga za Oyca, a nauki i przykłady dobre za dziedzictwo, a ieżeliż nic niezafmuca Sprawiedliwego przy Smierci, więc Smierć Sprawiedliwych ieft wefoła, ieft kofztowna w Obliczu Pańfkim: *Pretiofa in Confpectu Domini mors Sanctorum ejus. Pfal. 115.* Chrześcianie! obyż to i Smierć nafza była taka! do czego wfzyftkiemi fprawami nafzemi zmierzać mamy. Przyidzie oftatnia godźina w którey każą nam fię z tego Swiata przenofić do Wieczności, obyż nam tam na tey drodze nic nieprzefzkadzało! obyśmy tam fpokoynym fzli krokiem! Każą nam fię kiedyś z tego Swiata przenofić, któż z nas tego momentu pragnąć niebędzie z Pawłem Swiętym, aby fię iak

naypredzey złączyć z Bogiem? aby iuż niebydź wyſtawionym na utratę Jego? aby niepatrzyć na te bezprawia w które Wiek dziſieyſzy bardzo obfituie? Każą nam ſię kiedyżkolwiek z tego Swiata przenoſić, obyż przez Smierć Sprawiedliwych! czego Sobie i wſzyſtkim życzę, Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XXIV. PO SWIĄTKACH.

O Prześladowaniu Kościoła i Papieża, lecz iak Kościoła nikt nieobali nieznieſie, tak i Sukceſſya Papieżów trwać będzie aż do ſkończenia Swiata.

Cœlum & terra transibunt, verba autem Mea non præteribunt. Math. 24. Niebo i Ziemia przeminą, ale ſłowa Moie nieprzeminą.

Chrześcianie! Wſzyſcy My umieſzczeni w Kościele Katolickim wierzemy Słowom Chryſtuſa, bierzemy ie za Ewangelią, doſyć że były wymówione od Niego mamy ie za nieomylne: *Cœlum &c.* Którzy zaś nie ſą z nami w Kościele, albo ieżeli ſą to nieprzyimuią Nauk Jego, niepowoduią ſię Duchem Jego ci niewierzą Słowom Chryſtuſowym. Alboż Chryſtus nieprzyrzekł po tyle razy

w E.

w Ewangelii że Kościół i Wiara naſza nigdy nieuſtanie? *Rogavi pro te ut non deficiat fides tua*, a przecież Heretycy i dziſieyſi Modnowiarkowie odrzucaią Wiarę, prześladuią Kościół, uſiłuią Go wywrócić, to dowód że niewierzą Słowom Chryſtuſowym. Alboż Chryſtus Piotrowi i iego Naſtępcom nieprzyrzekł władzy naywyżſzey w Kościele? *Tibi dabo claves Regni Cælorum.* Tobie dam Klucze Króleſtwa Niebieſkiego, a przecież Heretycy i dziſieyſi Modnowiarkowie oburzaią ſię na Stolicę Piotrową, ubliżaią Papieżom powagi i namieſtniſtwa Chryſtuſowego, i to dowód że niewierzą Słowom Chryſtuſowym. Niewierzą aleby wierzyc powinni, bo tym ſamym niemogą należeć do liczby Wybranych, niewierzą i przy tym niedowiarſtwie prześladuią Kościół, aleby prześladować niepowinni, bo cóż przez ſwoie zamachy wſkóraią? nic.

Kościół Chryſtuſów aczby naybardziey był prześladowany niemoże bydź znieſiony, trwać bedzie aż do Skończenia Swiata. I. Uwaga.

A Heretycy i Modnowiarkowie dziśieyśi niemogąc znieść Kościoła, na śamych tylko bluźnierśkich wygadywaniach prześtawać muszą. II Uwaga.

Wielki Boże! udziel mi tyle światła, &c. &c. &c.

UWAGA PIERWSZA.

Kościół Chryśtuśów aczby nay bardziey był prześladowany zniesiony bydź niemoże, trwać będzie aż do Skończenia Swiata, któreż mamy na to dowody? to raz. — A toż śamo twierdzić potrzeba i o Papieżu Głowie widzialney Kościoła, to drugi raz. — Zaczynam od pierwszego.

1. Chrześcianie! Gdyby Mi tu przyszło przywodzić wszyśtkie zamachy, które czynili prześladowcy na wywrócenie Kościoła Chryśtuśowego, gdybym chciał opowiadać wszyśtkie Kacerśtwa, chytrości zaśadzki, podśtępy które dawnieyszych Wieków rozrywały Kościół, zoczylibyśmy iż niebyło tey potęgi, tego dowcipu, tego okrucieńśtwa którychby niemu-

śiał

ſiał Kościół znoſić. Czego to nieczynili Rzymſcy Ceſarze ieſzcze Poganie; aby obalić i zruynować Kościół? Czego to nieczynili Aryanie; kiedy zdawało ſię iakby Swiat cały na ſwóy błąd przywiedli? Czego to nieczynili Heretycy; którzy zakładali ſię że zruynuią Kościół? tym czaſem iak ſtał tak ſtoi do tych czas i ſtać będzie aż do Skończenia Swiata. Nietylko Dioklecyan Decyuſz Julian z dawnieyſzych, nietylko Luter Kalwin Hus Zwinglian z poźnieyſzych. Nietylko Libertyni Deiſtowie z dziſieyſzych, ale nawet i ſamo Piekło, cała iego moc i ſiła niedokaże tego aby Kościół naſz miał kiedy uſtać, za przyrzeczeniem Samego Chryſtuſa: *Portæ inferi non prævalebunt adverſus eam. Math. 16* Bramy Piekielne nieprzemogą naprzeciw niemu. Kościół Łódka Piotrowa w pośród burzy i nawałności zdaie ſię raz unoſić aż pod Obłoki, niekiedy zdaie ſię zapadać w przepaść, iednakże zawſze ſzczęśliwie wypływa, może ſię chybotać iak Łódka na wodzie, ale zatonąć nigdy. A którzy prześladowali

i

do tych czas prześladuią Kościół Chryſtuſów cóż nam wſkazuią? Nic nnego tylko że On ieſt iednym nayſzlachetnieyſzym dziełem Boſkim ze wſzyſtkich dzieł Boſkich, że On nie na w Mocy równego na Ziemi, że rwałość Jego równa ſię Wieczności, e łatwiey ieſt Słońce zgaſić, gwiadzy z mieyſca ruſzyć, niżeli Kościół obalić przyćmić zruynować. Kościół wóy Chryſtus zbudował nie na piaku który wiatr burzliwy rozruca oznoſi, nie na lodzie który za upaem Słońca topnieie, ale na mocney twardey Opoce: *Tu es Petrus, & uper hanc Petram ædificabo Ecclesiam Meam. Math. 16.* Ty ieſteś Opoką, a Ja na tey Opoce zbuduię Kościół Móy, i któż go wzruſzyć i obalić potrafi? nikt, raczey Prześladowcy nędznie upadaią i wiecznie giną. Ow Manicheuſz Prześladowca; od Króla Perſkiego żywo ze ſkóry odarty. Ow Hus; zywo na ſtóſie ognia ſpalony. Z Aryuſza wnętrzności wypadły, Kalwina robacy roztoczyli, Lutra nagła śmierć zpotkała, a podobny koniec zpotyka i dziſieyſzych Libertynów De-

Deiſtów, żadney Wiary i Religii w ſobie niemaiących, kiedy w rozpaczy oſtatniey życia dokonywaią, bez Xiędza, bez Sakramentów, bez Spowiedzi, bez Pokuty z tego Swiata zchodzą, iak i Wolter Herzt Libertyńſtwa gryzł w rozpaczy oſtatniey przy Smierci Ciało ſwoie, bo też dogryzał bardzo Kościołowi piſmem ſwoim naybezbożnieyſzym nayiadowitſzym. A gdy ci wſzyſcy nędznie zginęli, Kościół iednak Chryſtuſów ſtoi niewzruſzony do tych czas, zawſze tym ieſt czym był, i będzie aż do Skończenia Swiata, bo ma mocną obronę Samego Chryſtuſa: *Ego vobiſcum ſum uſque ad conſumationem Sæculi. Math. 26.* Ja z wami ieſtem aż do Skończenia Swiata. Chrześcianie! nietrworzmyż ſię Kościół naſz nigdy nieuſtanie, że doznaie prześladowania tak go prześladowano od początku, tak będzie w prześladowaniu i do końca, cierpieć może ale uſtać niemoże. Niegorzmy ſię że Bóg używa przemocy Swiedzkiey na prześladowanie Kościoła, to czyni na większe dobro iego, a gdy ſię dopełni

ni czas wyznaczony do oczyſzczenia Kościoła, w iednym momencie i prześladowcy i ich Sektarſkie Zgromadzenia rozproſzone będą: *Wſzelkie drzewo którego nieſzczepił Oyciec Niebieſki wykorzenione będzie*, powiedział Sam Chryſtus. A co mówiemy o Kościele, toż mówmy i o Głowie widzialney Kościoła o Papieżu, Namieſtniku Chryſtyſowym.

2 Wieleż to prześladowania cierpieli Papieże w każdym prawie Wieku od prześladowców Kościoła? a iednak niepotrafili ich znieść i wytępić, od początku byli Papieże Rządzcy Kościoła; rządzi i teraz całym Kościołem Pius 7. rządzić będą nim i inni aż do końca Swiata. Wieleż to prześladowania cierpieli Papieże oſobliwie przez 3. wieki, gdzie żaden z nich na ſwoim łóżku nieumarł, lecz albo w Więzieniu, albo na wygnaniu, albo w katowniach i morderſtwach? a przecież naſtępowanie Ich na Stolicę Piotrową nieuſtawało nigdy, nieuſtaie do tych czas, nieuſtanie i do końca Swiata. Wiele to tryumfów i w czaſach naſzych dało

 ſię

fię ſłyſzeć u Libertynów Deiſtów po Smierci Piuſa 6go, że iuż ten był oſtatni, że iuż innego Papieża mieć niebędziemy? a iednak w śród nayświększego zaburzenia prędzey nad inne czaſy zaſiadł Stolicę Piotrową tegoż Imienia Pius 7. dziś całym Kościołem rządzący. A dla czego nigdy nieuſtaie i uſtawać niemoże Sukceſſya Papieżów? bo Głowa Kościoła widzialna koniecznie ieſt potrzebna, bo Kościół równa fię Woyſku w którym ieden hetmanuie, równa fię Króleſtwu w którym ieden panuie, równa fię Domowi którym ieden rządzi, bo Sam Chryſtus poruczył Piotrowi i iego Naſtępcom cały Rząd całey Owczarni Swoiey: *Paſce oves Meas. Joa. 2.1.* Paś Owce Moie. Aby iedna Głowa utrzymowała związek między Członkami, aby tamowała wylew dawnieyſzych i nowych Sekt, aby pracowała około rozſzerzenia Króleſtwa Chryſtuſowego, aby udzielała Mocy Duchowney wſzyſtkim Biſkupom, a przez tych wſzyſtkim Kapłanom, aby dawała z Katedry Piotrowey uroczyſte nieomylne

wy-

wyroki względem Wiary. Bez tego zaś Naywyższego Rządzcy i Sędziego, wieleżby to było sprzeczek i sporów nierozwiązanych? Jakiby był nierząd w Kościele, gdyby ieden wszystkiemi nierządził? A gdy prawne Następowanie Papieżów na Stolicę Piotrową nigdy nieustanie, niechże przemoc Swiedzka usiłuie ich zatamować, Stolicę Piotrową zburzyć i zniszczyć, niepotrafi, ieden z Oyców Swiętych powiedział o Stolicy Piotrowey: Szerzey ty Nabożeństwem, niżeli Cesarze Mocą i Zołnierstwem panuiesz. Niech przemoc Swiedzka nayfrożey obchodzi się z Papieżami prześladuie ich, mogą bydź prześladowani ale wyrugowani nazawsze z Kościoła nigdy, Kościół stać będzie do końca Swiata, i Stolica Piotrowa na którey wspiera się Kościół stać będzie aż do końca Swiata. Niech przemoc Swiedzka odbiera Papieżowi ziemskie dobra nieoprze się, ale co władzy daney Mu od Samego Chrystusa nad całym Kościołem nikt mu wydrzeć niemoże. Niech przemoc Swiedzka i wyprowadza Papieża

z Rzy-

z Rzymu iak wyprowadziła Piusa 6. Piusa 7. a Pius 6. Starzec 83 Lat maiący na wygnaniu umarł, ale gdzież kolwiek będzie Papież, tam będzie Rzym, tam będzie Stolica Piotrowa. Nie ieſt to Artykułem Wiary aby Papieże w Rzymie mieſzkali, kiedy i Piotr Swięty pierwſzą Stolicę założył w Antyochij, przeniósł ią zaś do Rzymu dla tego, bo mu obiawiono iż Stolica Antyocheńſka uſtać miała przez Herezye i Schizmę, Rzymſka zaś nieprzypuści iadu heretyckiego. Niech wreście i całe Króleſtwa odcinaią ſię od Głowy Kościoła, iednakże Papieże zawſze ſą Papieżami, zawſze maią naywyżſzą władzę nad całym Chrześciańſtwem po wſzyſtkim Swiecie, a co iedne Króleſtwa od Głowy Kościoła odcinaią ſię, to inne z nią łączą ſię, kiedy Anglia Szwecya Hollandya odpadły, na ich mieyſce nawrócili ſię Indyanie H nenczykowie. A ieżeliż przemoc Swiedzka niepotrafi zburzyć Kościoła, niepotrafi znieść Stolicy Piotrowey Ja wnoſze: iakże to ſłaba ieſt Moc Swiedzka naprzeciw Mocy Chryſtu-

ſo-

ſowey, Mocy Piotrowey? W tym tylko Swiat tryumfuie że umie bluźnić, ſzkalować wygadywać przeciw Kościołowi i Głowie Jego widzialney, ale na to odpowie druga Uwaga

UWAGA DRUGA.

Jak iadowite, bezczelne bluźnierſkie czynią wygadywania przeciw Kościołowi, i Papieżowi Heretycy i dziſieyſi Modnowiarkowie? to raz. — Czym odkrywaią ſwóy nierozum, brak Swiatła dobrego, to drugi raz. — Zaczynam od pierwſzego.

1. Chrześcianie! Heretykom i dziſieyſzym Modnowiarkom wſzyſtko ſię w Kościele naſzym niepodoba, wſzyſtko u nich złe, a co tylko mogą wygaduią przeciw Kościołowi: na co to? co to potym? czemu nie tak? trzeba tu koniecznie reformy w Kościele. Bracie! poczekay trochę, nieumieſz maiątkiem twoim zarządzać, nieumieſz namiętnościami twemi władać, podobno ieſzcze i początków Wiary dobrze nieznaſz, i cóż ſię ty rwieſz do podawania for

my

my rządu tey Zwierzchności, która nad wszystkie iest naywyższa? wyznay że niemasz głowy potemu Kościół nasz iak był zawsze i iest Święty, tak reformy żadney niepotrzebuie, co za czasów Apostolskich wierzono, toż się dziś wierzy i do końca Swiata będzie wierzono. Stolica Piotrowa iak iest w Prawidłach swoich stateczna, tak niemoże dogadzać dzikim i dziwacznym ludzkim humorom, a że i źli umieszczaią się w Kościele nic dziwnego: Kościół bowiem iest podobny do roli; na którey między pszenicą pokazał się i kąkol, a dopiero przy końcu Swiata nastąpi oddzielenie złych od dobrych: *In consumatione Seculi exibunt Angeli, & separabunt malos de medio justorum. Math. 13.* Heretykom i Modnowiarkom dzisieyszym wszystko niepodoba się w Kościele naszym, nieprzepuszczaią też i Papieżom Rządzcom całego Kościoła. Bluźnią bezczelnie że Papież iest tylko Biskupem Rzymskim, że iest rowny innym Biskupom: Jest równy pozwalam co do poświęcenia Biskupiego, ale nierówny co

do Jurisdykcyi i Rządów całego Kościoła. Biskupom nakazuie Piotr Swięty z ograniczeniem: *Pascite qui in vobis est gregem. 1. Petri 5.* Paście trzodę która iest w pośrodku was, która się znayduie w oddzielnych Diecezyach waszych, ale Piotrowi i Następcom Jego nakazuie Sam Chrystus bez ograniczenia żadnego: Paś Owce Moie, *Pasce oves Meas*, nie niektóre tylko ale wszystkie po całym Swiecie, samych nawet Apostołów i Biskupów ich Następców niewyimuiąc, gdyż i ci do iedney Owczarni Chrystusowey należą. Maią oni swoie Katedry ale tylko Biskupie, po Piotrze zaś każdy Biskup Rzymski Stolicę Apostolską zasiada, co znaczy Władzę naywyższą nad wszystkiemi. Biskupi są tylko Filarami Kościoła Chrystusowego, ale każdy Papież iest Opoką Piotrową na którey wszystkie Filary Kościoła wspieraią się. A ieżeliż tak wielka tu zachodzi różność Papieża od innych Biskupów, mogąż tu Heretycy i Libertyni dzisieysi ubliżać powadze Jego? Mogąż wygadywać i przeciw całemu Kościo-

io-

łowi bez złości bez uporu, i bez braku Swiatła dobrego? niemogą.

2. Przechwalaią ſię wprawdzie że ſą światłemi biegłemi uczonemi: lecz gdy nic więcey nieumieią tylko bluźnić czernić paſzkwilować to niewielkie Swiatło, to niewielka Nauka. Płytki to Filozof który nieumie wnieść konſequencyi: iż ſtraciwſzy honor i ſławę przez intrygi, maiątek i fortunę przez gry bieſiady, zdrowie przez rozpuſtę i nierządy, pewnie przez iadowite przeciw Kościołowi bluźnierſtwa ſtraci i Duſzę. Płytki to bardzo Filozof który pytać tylko i zarzucać z ſzyderſtwem umie, ale odpowiedzi żadney nieprzyimuie, który niedaie ſię nauczyć ale wſzyſtkie odpowiedzi i tłómaczenia ſamym tylko przedrwiwaniem, ſamym wrzaſkiem zbywa, a takiemi ſą wſzyſcy dziſieyſi Modnowiarkowie. Płytki to Filozof, który więcey polega na Kſiążkach zagranicznych, bez żadney approbaty wychodzących, a pełnych bluźnierſtwa niedowiarſtwa matactwa, niż na Ewangelii ze wſzech miar nayświętſzey, który więcey wierzy

zgra-

zgrai Libertynów zagorzałych, na wszystko złe rozpuszczonych, niżeli wybranym od Samego Chrystusa Uczniom, a ci w głos do wszystkich mówili: Opowiadamy wam nie to cośmy od innych słyszeli, ale to cośmy własnemi widzieli oczami, czegośmy się dotykali naszemi rękami, cośmy na uszy nasze słyszeli od Jezusa Chrystusa Słowa Zywota. Widzieliśmy Go umarłego widzieliśmy i Zmartwychwstałego. Obcowaliśmy z Nim przez dni 40. po Jego Zmartwychwstaniu. On nas obowiązał abyśmy opowiadali całemu Swiatu, że iest postanowionym Sędzią żywych i umarłych: *Et ipse præcepit nobis prædicare & testificari, quia constitutus est a Deo Judex Vivorum & Mortuorum. Actor. 10.* I możnaż im niewierzyć? Możnaż uwłóczyć powadze Kościoła Chrystusowego? Możnaż w nim wszystko nazywać fanatyzmem przesądem wymysłem, kiedy Kościół Chrystusów iest twierdzą i zasadą prawdy: *Firmamentum & columna veritatis?* to mu przyznaie Augustyn Swięty. A gdy dzisieyszym Liberty-

nom modnym Filozofom, a od Kościoła Chrystusowego wyklętym braknie Swiatła dobrego Ja się poniekąd temu i niedziwuię: Bo to są Obłoki bez Wody; które na różne strony roznoszą wiatry: *Nubes sine aqua. Judæ 12.* Bo to są drzewa iesienne niepożyteczne dwakroć umarłe: *Arbores autumnales bis mortuæ.* Bo to są gwiazdy błędne, które nieprowadzą tylko na głębią i przepaść: *Sidera errantia* Gdy dzisieysi Libertyni nic więcey nieumieią tylko odrzucać Nauki nayzdrowsze a żyć po bydlęcemu, i temu niedziwuię się, musi się sprawdzić przepowiedzenie Apostolskie. *2 Timoth. 4.* Będzie czas w którym niebędą mogli cierpieć Nauki zdrowey, podług pożądliwości swoich przybierą sobie Nauczycielów którzyby im podchlebiali, i udadzą się do baiek. Chrześcianie! ubolewaymyż nad brakiem Swiatła w dzisieyszych Niedowiarkach, którzy zuchwale wydzieraią się z łona Kościoła Chrystusowego. Potępiaymy wszędzie i zawsze ich bezczelne i bez-

wsty-

wſzydne bluźnierſtwa, które oni w tym Wieku zepſutym zbyt śmiało prze- ciw Kościołowi i Głowie iego wi- dzialney miotaią. Niedługo czekać! muſzą oni zamknąć ſwe uſta bluźnier- ſkie, a Kościół i Papież trwać będą aż do Skończenia Swiata, Amen.



KAZANIE

NA POSWIĄCANIE KOSCIOŁA.

O Czci Boskiey w Kościołach, gdzie i nayprzyzwoiciey czciemy Boga, i naymocniey zniewalamy Go aby nas słuchał.

Et festinans descendit, & excepit illum gaudens. Luc. 19. I prędko zstąpił, i przyiął Go z radością.

Chrześcianie! Wiedział dobrze Zacheusz iak wielkiego iak zacnego Gościa miał w Domu swoim Chrystusa, umiał też odpowiadać Jego wielkości Jego zacności. Wiedział dobrze iż Chrystus tym końcem przyszedł na Swiat, aby szukał i zbawił co było zginione, wniósł też sobie: więc On i mnie szuka, więc On i mnie chce zbawić, iakże się niemam znać do wdzięczności? iak Go niemam przyiąć w Domu moim z radością nay-większą? Ale w czym naywiększą Zacheusz oświadczył wdzięczność Chry-

stu-

ftusowi? w tym że się umiał przed nim głęboko uniżać, że umiał w domu swoim przyzwoicie Go chwalić i wielbić. A gdy takim pokazał się Zacheusz Chrystusowi w Domu swoim; iakiemiż my pokazować się niemamy w Kościołach, które są na kształt Domu Zacheuszowego? Niemamyż się tu głęboko uniżać, kiedy tu mamy przytomnego Boga? Niemamyż tu wielbić Go i chwalić, kiedy On tu próźb i Modlitw naszych chętnie słucha? Obyśmy takiemi wszyscy pokazowali się Bogu! a trzeba by bez żadney wymówki.

W Kościołach bowiem, tu nayprzyzwoiciey czciemy i chwalemy Boga. I. Uwaga.

W Kościołach, tu naymocniey zniewalamy Go aby Nas słuchał. II. Uwaga.

Wielki Boże! udziel mi tyle światła, przy którym mógłbym słuchającym dokładnie tłómaczyć prawdy przedsięwzięte. Będzie to z powiększeniem Chwały Twoiey, a z zbawieniem Dusz Naszych. Za Twoią

przy-

przyczyną Niepokalanie poczęta Marya Panno, iako też i za Twoim Excellentissime Praesul, Pasterskim Błogosławieństwem mówić zaczynam.

UWAGA PIERWSZA.

W Kościołach nayprzyzwoiciey czciemy Boga, któreż mamy na to dowody? to raz. — Tu nayprzyzwoiciey Boga czciemy, tym czasem wieluż to iest którzy Mu na tym mieyscu czci i chwały niewyrządzaią? to drugi raz. — Zaczynam od pierwszego.

1. Chrześcianie! Przez ow przeciąg Wieczności przed Stworzeniem Swiata, Bóg Sam w Sobie miał Chwałę nieskończoną, gdy zaś podobało Mu się na podobieństwo Swoie Anioły i Ludzie stworzyć chciał też zaraz mieć cześć i od Stworzenia Swego, żeby w Niebie czcili Go i chwalili Aniołowie, a na Ziemi Ludzie. Chciał Bóg żeby Go czczono i chwalono na Ziemi lecz gdzież nayprzyzwoiciey? w Kościołach w których mieszka, w których taką Sobie zakłada Stolicę iak w Niebie, z tą tylko

ko różnicą: że tam Swiętych uwesela łaskawym Siebie widzeniem, tu zaś czcić się nam pozwala tylko przez Wiarę. Powinniśmy wprawdzie na każdym mieyscu czcić i chwalić Boga, nayprzyzwoiciey iednak czciemy Go w Kościołach; gdzie mamy pełność Bóstwa w Sakramentcie iak mówi Apostół: *Habitat plenitudo Divinitatis corporaliter. Ad Coloss. 2.* gdzie Chrystus przebywa w Kościele iak w Pałacu, na Ołtarzu iak na Tronie, otoczony Aniołami iak Ministrami, gdzie ułatwia sprawy Sumienia i grzechy odpuszcza, gdzie daie wyroki i wszystkim Wolą Swoię oznaymuie; a Lud Prawowierny do Stołu Swego przypuszcza. A gdyby w Kościołach nieodbierał czci i chwały nayprzyzwoitszey, gdzieżby ią od nas miał? Nie w Schadzkach i Obcowaniach; tam same wielomówstwa i kłamstwa słyszeć się daią, nie w Sąsiedztwach; tam same zdrady i podstępy knowaią się, nie w przyiaźniach i rozrywkach; tam o zazdrość i nieszczerość nietrudno. A gdy tam nieodbiera Bóg od nas czci i chwały, więc przynay-

mniey

mniey w Kościołach chce ie mieć od nas: *In templo ejus omnes dicent gloriam. Psal. 28.* Tym czałem chociaż tu nayprzyzwoiciey czciemy i chwalemy Boga, iednakże wielu iest którzy się do tey czci i chwały nie znaią

2. Co sądzić o tych którzy tu mniey przystoynie sprawuią się, mowy niepotrzebne, śmiechy i żarty zbyt wolne są im zwyczayne? Ci nie czczą i niechwalą Boga, a lepiey na to mieysce nieprzychodzić, niżeli gorszyć tych którzy tu umieią czcić i chwalić Boga. Co sądzić o tych którzy tu więcey maią uwagi na to kto przyszedł, kto wyszedł z Kościoła, iak się ustroił, z kim przestaie, niżeli co się przy Ołtarzu dzieie? i ci nieczczą i niechwalą Boga. Przeydzie Offertorium, przeydzie Elewacya, przeydzie i Kommunia a o Bogu i niepomyślą, nawet ieszcze Xiądz Mszy nieskonczy, a oni i niepoklęknąwszy przed Nayświętszym Sakramentem z Kościoła wychodzą, i takaż to cześć i chwała wyrządzać się powinna Bogu w Kościołach? Stoiemy

my przed Monarchami Ziemſkiemi, z iaką ſkromnością i układnością, i cóż to ieſt? To Pan Ziemſki doczeſny ma część i uſzanowanie ſwoie czemuż nie Pan wieczny, i Monarcha Niebieſki? Od Którego mamy ieſteſtwo, Który nas dotąd przy życiu zachowuie, w Którego Ręku złożone ieſt życie i Smierć, Zbawienie i potępienie, a gdyby na ieden tylko moment ſpuścił nas z oka Swego, zaraz do pierwſzego nic powrócilibyśmy. Co ſądzić o tych którzy tu żadnego ukłonu i czołobitności nieczynią? i ci nieczczą niechwalą Boga. Zapominamy że Grzeſznikami ieſteśmy, że tylu Praw Boſkich Przeſtępcami ieſteśmy, i iakże ſię tu nieuniżać? Zapominamy wiele to razy zaſłużyliśmy aby nas Bóg wtrącił na bezdenność Piekła, a iednak cierpi nas do tych czas, i nietrzebaż ſię tu korzyć przed tym Panem? a kto ſię tu niekorzy nieuniża, przyidzie ten czas że go Bóg poniży, uderzy o Ziemię, uczyni go Podnóżkiem Nóg Swoich: *Donec ponam inimicos tuos ſcabellum pedum tuorum. Pſal. 109.*

Alboż iefteśmy świętfzemi nad Moyżefza, wziętfzemi nad Dawida? a ci w Obliczu Bofkim drzeli, cóż mówic o nas którzy pełni iefteśmy wielorakich złości, iak fię tu w Kościołach z boiaźnią uniżać niemamy? iakiey czci i chwały Bogu wyrządzać niemamy? Nieftawiamy niebuduiemy Bogu wfpaniałych Kościołów Ołtarzów, niefprawuiemy kofztownych Apparatów Kielichów, nieczyniemy Fundufzów aby część i chwała Bofka co raz więcey pomnażała fię, więc przynaymniey w tych Kościołach które pobożność Przodków nafzych naftawiała, nabudowała ubogaciła nieublizaymy czci Bogu od nas powinney. Nieidziemy na opowiadanie Ewangelii Poganom, niecierpiemy iak Męczennicy dla wyznania Boga, niewodzą nas od Sądów do Sądów dla doświadczenia Wiary nafzey, więc przynaymniey w Kościołach niech nam nie zbywa na gorliwości o część i chwałę Pana Boga. A gdy nam zbywać niebędzie, niebędziemy i bez pożytku wielkiego, otrzymamy wfzyftko o co Go tylko tu profiemy. W Kościo-

ściołach bowiem naymocniey zniewalamy Boga aby nas słuchał, wytłómaczę się z tego w drugiey Uwadze.

UWAGA DRUGA.

W Kościołach naymocniey zniewalamy Boga aby nas słuchał, czymże tego probuiemy? to raz. — Tym czasem wieluż to iest, którzy zamiast uproszenia czego od Boga ieszcze Go tu do gniewu pobudzaią? to drugi raz. — Zaczynam od pierwszego.

1. Chrześcianie! Niesprzeciwiam się; może nas Bóg na każdym mieyscu wysłuchać gdy Go wzywamy, iednakże naymocniey w Kościołach zniewalamy Go: gdzie świadczenie łask i dobrodzieystw swoich przywiązał do mieysca, gdzie oczy Jego na nas patrzą, a uszy skłonione są na prozby nasze: *Oculi Mei erunt aperti, & aures Meæ erectæ ad orationem ejus, qui in loco isto oraverit. Paralip.* 2. Modlisz się prosisz na innym mieyscu prócz Kościoła dobrze iest; ale się modlisz tylko sam za siebie, gdy zaś modlisz się w Kościele i Kościoł

za

za tobą modli się: *Oratis, & vobiscum orat Ecclesia.* Słowa Grzegorza Swiętego. Modlisz się prosisz na innym mieyscu prócz Kościoła dobrze iest; ale ieżeli źle prosisz nic nieuprosisz, modląc się zaś w Kościele ieżeli nie dla twych względów to dla Aniołów tu przytomnych, to dla Ludzi Sprawiedliwych z tobą modlących się, to dla Kapłanów przy Mszy wołaiących: Pamiętay Panie! o tych wszystkich którzy tu są przytomnemi wysłucha Cię Bóg, i da ci o co Go prosisz. Tylko o takie rzeczy prosić potrzeba, które są Zbawieniu twemu i Bliźnich twoich potrzebne: aby Bóg zmiękczył zatwardziałość serca twego, a wzniecił w nim gorącą miłość Swoię, aby ci dał zamiłowanie Sprawiedliwości i dotrwanie w łasce aż do końca, aby wytępił Heretykow i niedowiarkow, którzy dla iednego tylko uporu giną wiecznie, aby wstrzymał Woyny głody powietrza, na ktore zasłużyliśmy. I prosiemyż Boga w Kościołach o te rzeczy? podobno niewszyscy, wieluż to bowiem iest ktorzy zamiast Modlitwy przez którą

mo-

mogliby u Boga co wyiednać, ieszcze Go na tym mieyscu do gniewu pobudzaią?

2. Gniewaią Boga którzy Ciałem tylko są w Kościele a Duszą za Kościołem, którzy o nic nieproszą, niewezmą do ręki Książki nabożney ani paciorków do modlenia się. Bracie! o nic tu nieprosisz z niczym też powracasz do domu twego. Gniewaią na tym mieyscu Boga którzy tym umysłem przychodzą do Kościoła, aby tylko kogoś widzieć i bydź widzianym, aby się tylko z kim poznać i bydź poznanym, aby tu śmieley przestawać z temi Osobami, z któremi w Domu pilny dozór wdawania się broni im. Bracie! złym umysłem przychodzisz do Kościoła, więc zawodzisz pobożnych tu przytomnych, którzy sądzą o tobie iż iedno z niemi składasz serce, iednego ducha i iednę ofiarę, a ty dla twego przewrotnego umysłu odłączasz się od nich. Gniewaią tu Boga którzy w Domu Modlitwy stoią tylko iak nieme Bałwany, tu i owdzie po stronach rzucaią oczami nieskromnie, właśnie iak w Komedyalni.

Bracie nieſkromnie ſię tu zachowuiesz, więc powtórnie krzyżuieſz Chryſtuſa, więc oczy Sędziego bierzeſz, za Swiadków twego nienabożeńſtwa. Nieczyni ci tu Kościół zawſtydzenia, gdy cię nieſkromnego niewyprowadza za drzwi Kościelne, niewoła na ciebie: *Foris canes Venefici & impudici, & homicidæ & idolis servientes. Apocal.* 22. Precz z Kościoła Czarodzieie niewſtydliwi, Mężobóycy Bałwochwalcy, ale Sam Bóg niewidomie odrzuca cię od Siebie, iuż w Oczach Jego wyklętym ieſteś, iuż niemaſz Prawa do Ołtarza i Ofiar Jego; bo Go tu znieważaſz gdzieś Go błagać powinien, tu Go do gniewu pobudzaſz gdzie ci pozwala ſkarbić Miłoſierdzie Swoie, bo tu zakrwawiaſz Serce Jego gdzie ieſt czułe i otwarte na potrzeby i niedoſtatki twoie. Chrześcianie! niebądźmyż tak okrutnemi na Boga żebyśmy na tym mieyscu mieli Go pobudzać do gniewu, Tu Go z naygłębſzą uniżonnością czciymy i chwalmy, a dopiero podobać ſie Mu będziemy, tu ſie nabożnie módlmy, prośmy albo

dzie-

dziękuymy, a dopiero od Boga wyſłuchani będziemy. Na to tylko ſą Kościoły; aby tu Boga czcić i chwalić, aby tu naboznie modlić ſię proſić albo dziękować. Taka cała Materya dziſieyſzego Kazania które iuż kończę, Amen.

ZBIOR.

ZBIOR
KAZAN NIEDZIELNYCH
TOMU DRUGIEGO.

Na

2 Swia-

zo-

kach

50.-